BIAŁOSTOCKA

GAZETA
współczesna

Nakład 42 000 egz. WTOREK-NIEDZIELA, 23-28 GRUDNIA 2003 NR 249 (15412) CENA 2,50 zł

BIBLIOTEKA PODLASKA im. Ludwika Zamenhofa Czytelnia Prasy

REKLAMA

PODLASIE. Pierwsza debata nad budżetem województwa na 2004 r., która odbyła się na poniedziałkowej sesji Sejmiku Wojewódzkiego, przebiegła wyjątkowo niemrawo. Radni, mimo że krytykowali rosnące zadłużenie Podlasia, wyglądali raczej na przyzwyczajonych do ciągłych oszczędności i coraz większego deficytu.

Czytaj na str. 4.

KRAJ. Tegoroczne święta to ostatnie Boże Narodzenie przed przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej. I choć członkostwo na pewno nie będzie nam przeszkadzało w kultywowaniu polskiej tradycji, postanowiliśmy sprawdzić, czy integracja nie wpłynie na nasze wigilie w bardziej przyziemny sposób.

Czytaj na str. 3.

KRAJ. ZUS dopiero rozpoczął wysyłanie informacji o tym, ile składek emerytalnych ubezpieczeni zgromadzili w 2002 r., a już pojawiają się wątpliwości, czy taka akcja była potrzebna. Na wysyłkę listów do blisko 13 mln ubezpieczonych przeznaczono ponad 16 mln zł.

Czytaj na str. 5.

M. Muszyński

Życzymy jak najserdeczniej, aby Święta Bożego Narodzenia zaowocowały darem miłości Dzieciątka Jezus, wniosły pokój, radość oraz bogactwo wszelkiego dobra do naszych domów. Niech pomyślność, szczęście i zdrowie sprzyjają białostoczanom w codziennym życiu, w Nowym 2004 Roku.

Edward Łuczycki — Przewodniczący Rady Miejskiej
Ryszard Tur — Prezydent Miasta Białegostoku

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego wszystkim Mieszkańcom Podlasia w imieniu Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność" składam najserdeczniejsze życzenia, życzę zdrowia i wszelkiej pomyślności. Niech dobra nowina napełni nasze serca nadzieją i miłością, a nowy 2004 rok w naszych rodzinach i w pracy upływa w zgodzie oraz wzajemnym szacunku.

Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność"
Józef Mozolewski

D2424803gwbo

W przededniu najbardziej radosnych Świąt w Roku, Świąt Bożego Narodzenia, chciałbym złożyć wszystkim mieszkańcom województwa podlaskiego życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności. Oby w Waszych domach zagościła wzajemna życzliwość i miłość, a spotkania przy świątecznym stole dostarczyły wiele radości.

Wojewoda Podlaski
wraz ze współpracownikami

D9384803gwbhb

Na Święta - ciepła rodzinnego, Sylwestrowej szampańskiej zabawy, Uśmiechu i życzliwości wokół Na każdy dzień Nowego Roku

życzy firma PARTNER

NASTĘPNE WYDANIE GAZETY UKAŻE SIĘ 29 GRUDNIA

bea

KARTKA Z KALENDARZA

23

GRUDNIA 2003
WTOREK
357 DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 7.40 ZACHÓD 15.13

ZŁÓŻ ŻYCZENIA:
WE WTOREK – Sławomirowi, Wiktorii
W ŚRODĘ – Adamowi i Ewie
W CZWARTEK – Eugenii
W PIĄTEK – Szczepanowi, Dionizemu
W SOBOTĘ – Janowi, Cezaremu
W NIEDZIELĘ – Antoniemu, Godzisławowi

1732 – urodził się Richard Arkwright, angielski wynalazca, przedsiębiorca i konstruktor parowej maszyny tkackiej;
1876 – sułtan Abdul Hamid II ogłosił konstytucję dla Turcji;
1918 – urodził się Helmut Schmidt, kanclerz RFN, polityk SPD;
1947 – Amerykanie J. Bardeen, W.H. Brattain i W. Shockley z Bell Labs zbudowali tranzystor;
1991 – premierem RP został Jan Olszewski.

Rekord w Pałacu Ślubów

W warszawskim Pałacu Ślubów na Starym Mieście w okresie świątecznym na ślubnym kobiercu stanęło ponad 150 par. Dla placówki tej to rekordowa, nienotowana dotychczas liczba, dorośleją nam bowiem roczniki wyżu demograficznego lat pięćdziesiątych.

„Gazeta Współczesna" z 27 grudnia 1978 roku

POGODA

WTOREK. *Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami przelotne opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni.*

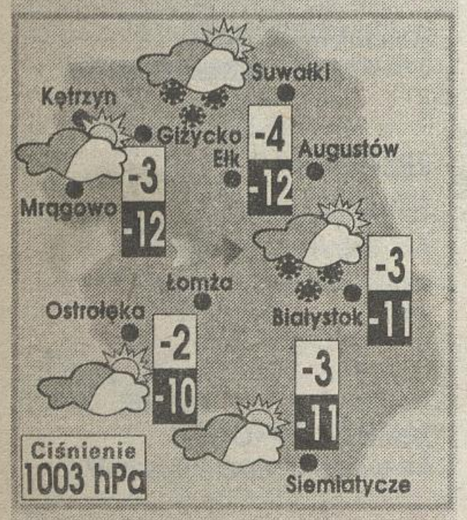

ŚRODA. *Pogodnie, tylko nad ranem na zachodzie stopniowo zachmurzy się. Wiatr słaby, w nocy wzmagający się do umiarkowanego i dość silnego, południowo-zachodni.*

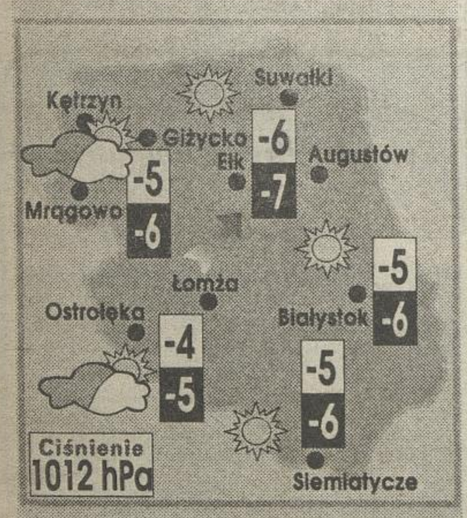

Boże Narodzenie przez cały rok

Tylko cztery dni w roku nie ma tu Bożego Narodzenia: w Wielkanoc, Święto Dziękczynienia, Nowy Rok i w... Boże Narodzenie.

Cudowny Bożonarodzeniowy Świat Bronnerów znajduje się we Frankenmuth, około 140 kilometrów od Detroit, ma powierzchnię czterech boisk piłkarskich. Mieszczą się tam centra handlowe oferujące 50 tysięcy różnych upominków, restauracje oraz wystawy pokazujące jak obchodzi się święta Bożego Narodzenia w różnych krajach na świecie. Rocznie centrum odwiedzają 2 miliony gości. W sumie zjadają oni 1,8 miliona obiadów. 260 choinek ozdobionych jest 6 tysiącami unikalnych zabawek, zaś w szopkach zamontowano 500 postaci ludzi i zwierząt. Naturalnej wielkości mechaniczne renifery i białe niedźwiedzie mruczą z radości, gdy są dotykane przez dzieci, obok zaś tańczą i śpiewają aniołowie i Mikołaje o różnych kolorach skóry.

Ten bajkowy świat stworzyli w 1945 roku Irena i Wally Bronnerowie. Ich dewiza życiowa brzmi: „Jedynie Boże Narodzenie jest jak twoje wieczne urodziny".

Barbara Paszkowska

Centrum Handlowe Bronner`s. Miejsce, gdzie do skrzynki wkłada się listy do Świętego Mikołaja

TE CO SKACZĄ I FRUWAJĄ

Przesyłam Wam świąteczne zdjęcie mojej ulubienicy o imieniu Mia. Jest bardzo czujna i szczeka na obcych. Życzę wszystkim Wesołych Świąt – napisał ***Zbigniew Stelmaszek*** *z Suwałk.*

Wybieramy teraz zwierzaka grudnia. Na fotki z opisami czekamy pod adresami: „Gazeta Współczesna", 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, z dopiskiem „Zwierzak" lub: piotrus@wspolczesna.pl. Wyniki rywalizacji podamy na początku stycznia.

DOWCIP ZA DYCHĘ

Kowalska puka do drzwi sąsiadki i pyta:
– Mogłabyś pożyczyć mi soli?
– Nie.
– A cukru?
– Nie.
– A może trochę mąki?
– Nie.
– A czy w ogóle jest coś, co mogłabyś mi pożyczyć?
– Tak. Mogę ci pożyczyć wesołych świąt!

– Jeśli coś mnie zatrzyma w delegacji i nie zdążę na Wigilię, to prześlę ci telegram – mówi mąż do żony.
– Możesz nie przesyłać, już go przeczytałam, jeśli to ten z kieszeni twego płaszcza.

W noc wigilijną chłop wchodzi do obory, patrzy na krowy i rzecze:
– Nie, tylko złapałem pszczołę, a ona nie miała na końcu izolacji.

– Powiedzcie coś. Podobno w tę noc zwierzęta mówią.
– Nie umiemy po polsku, jesteśmy rasowe holenderki.

Nadesłała: Elżbieta Jasińska z Białegostoku

Ze względu na przerwę świąteczną, wyniki rywalizacji i nazwisko kpiarza, któremu przyznamy 10 złotych, podamy 31 grudnia. Na Wasze ulubione dowcipy czekamy pod adresami: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok (z dopiskiem „Dowcip za dychę") lub piotrus@wspolczesna.pl.

HUMOR NIEDOROSŁYCH

Kamil, lat cztery. Mąż mojej dobrej koleżanki jest elektrykiem i często wyjaśnia swemu 4-letniemu synowi różne sprawy związane z wykonywanym zawodem. Gdy byłam latem u Bożeny, byłam świadkiem takiego oto zdarzenia:

Kamil, który bawił się na podwórku, nagle wpadł do domu z płaczem, trzymając się za palec.
– Co ci się stało? Skaleczyłeś się? – zapytał ojciec.

Nadesłała: Grażyna Popławska z Białegostoku

Na listy z opisami zabawnych zdarzeń z udziałem dzieci czekamy pod adresami: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Humor niedorosłych" lub piotrus@wspolczesna.pl. Ze względu na nadchodzące święta nazwisko zwycięzcy konkursu na najciekawszą historyjkę podamy 31 grudnia.

DZIECI MAJĄ GŁOS

Z dziećmi z Przedszkola nr 3 w Bielsku Podlaskim rozmawialiśmy o Świętym Mikołaju oraz o tym, co chciałyby od niego dostać na Gwiazdkę.

Karolina Sidun:

– Myślę, że przyjdzie do mnie Mikołaj, bo robi się zima. Niedawno padał śnieg i zawsze, kiedy pada śnieg, to on przychodzi. Chcę dostać lalkę Barbie. Na pewno ją dostanę, ponieważ byłam grzeczna i dla mamy, i dla taty.

Jakub Smerczewski:

– Wysłałem list do Mikołaja. Prosiłem go, żeby przyniósł mi gitarę, taką podłączaną do prądu. Myślę, że nawet nie musiałbym wysyłać Mikołajowi listu. On i tak się domyśli, co chcę na Gwiazdkę. Przecież on wie wszystko.

Patrycja Sędziak:

– Na gwiazdkę chcę dostać pluszaka. Nie kolorowego, tylko takiego brązowego, który wygląda jak prawdziwy. Napisałam też list do Mikołaja. Wiem, że na pewno do mnie przyjdzie, bo przychodzi każdego roku.

Michał Zinowczyk:

– Do mnie przychodzi Mikołaj, który ma długą brodę, wielkie buty i jest cały czerwony. W tym roku chciałbym od niego dostać gry komputerowe, gdzie biegają żołnierze.

(ap)
fot. A. Zgiet

Nie wolno podsłuchiwać, jak zwierzęta rozmawiają w wigilijną noc

Co wół bacy przepowiedział

Wbrew temu, co mówi kolęda, noc wigilijna wcale nie bywa ani cicha, ani spokojna. To moment czarów, dziwów, niesamowitych i nadprzyrodzonych zjawisk. Niejeden wiedziony próżną ciekawością człowiek usiłował zerwać zasłonę z tajemnicy tej niezwykłej nocy.

– Kiedy byłam dzieckiem, zawsze bardzo ciekawiła mnie mowa zwierząt, którą można było prawdopodobnie zrozumieć w ową świąteczną noc. Kiedyś wybrałam się razem z innymi maluchami pod chlew i zaczęliśmy wytężać słuch, żeby chociaż jedno słowo krowy podsłuchać. Ta jednak milczała. Wtedy któreś z nas stuknęło kołem w drzwi. Krowa jak nie ryknęła, a my w nogi. I tyle było tej ludzkiej mowy – opowiada Jadwiga Laskowska z Podjanowszczyzny koło Sokółki.

Starsi ludzie przestrzegają, żeby lepiej nie interesować się, o czym zwierzęta rozmawiają między sobą. Prawdopodobnie właśnie w noc wigilijną przepowiadają one przyszłość swoim gospodarzom. Przekonał się o tym pewien baca z Podhala. Turyści mogą usłyszeć opowiadaną przez górali historię: „Bo trafiło się tak roz, że wół godoł do drugiego „Wstoj, bracie, bo powieziemy na smentorz bace". Baca to usłyszał i faktycznie umarł po trzech dniach".

Do wróżenia z siana przystępowano zaraz po zakończeniu wigilijnej wieczerzy FOT.: D. BIZIUK

Najpopularniejszą wigilijną wróżbą jest wyciąganie spod obrusa siana.

– Pojedyncze źdźbło przepowie nam długość życia. Jak ktoś wyciągnie sianko kruche i krótkie, to niechybnie przyjdzie mu niebawem pożegnać ten ziemski padół – tłumaczy Jadwiga Laskowska.

Doświadczył tego Kazimierz Pułaski, jeden z przywódców Konfederacji Barskiej oraz uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. W wigilię 1778 roku wyciągnął spod obrusa krótkie źdźbło. Kolejnych świąt Bożego Narodzenia Pułaski już nie doczekał – zmarł 11 października 1779 roku na skutek ran odniesionych podczas szturmu na Savannah.

Do grupy „bezpieczniejszych wróżb" zalicza się chociażby nasłuchiwanie, z której strony pies zaszczeka. Panny dowiadywały się w ten sposób, skąd przyjdzie po nie przyszły mąż. Niezamężne niewiasty mogły również próbować przerzucić buty przez dach. Gdy but leciał wysoko, wtedy jego właścicielka miała znaleźć swego oblubieńca daleko od rodzinnego domu. Ta ostatnia wróżba pochodziła z Podlasia.

(db)

„Słowo stało się ciałem i oglądaliśmy jego chwałę" (J 1, 14)

Drogim Czytelnikom Gazety Współczesnej, a także wiernym naszej Archidiecezji życzę, aby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia były radosne przez naśladowanie Jezusa w miłości bliźniego. Tak, jak kochamy Syna Bożego w Jego dziecięcej bezradności i słabości, tak również starajmy się swoją miłość i życzliwość okazywać właśnie tym najsłabszym i oczekującym naszej pomocy. Oby także jak najwięcej było dających prawdziwą radość znaków miłości w nadchodzącym Nowym Roku 2004. Niech Pan Bóg błogosławi wszystkim, którzy z miłością do Jezusa starają się Go naśladować w miłości drugiego człowieka.

Arcybiskup Wojciech Ziemba, Metropolita Białostocki

Święta Bożego Narodzenia już nadeszły! Żyjąc w Ojczyźnie o bogatej kulturze chrześcijańskiej, uroczystości te przeżywamy tak w wymiarze ogólnokrajowym, jak lokalnym; tak w środowisku rodzinnym, jak i w głębi każdego serca. Bożonarodzeniowy wątek stał się na trwałe tworzywem naszej tożsamości.

Nie da się więc oddzielić tych Świąt od naszych programów. Jest ono wpisane w nasze życie wdzięcznością i miłością. Wystarczy posłuchać Cypriana Norwida wyznanie poetyckie i obywatelskie zarazem: „Jest w moim kraju...

Wieczór wigilijny daje nam możność corocznego powrotu sercem i pamięcią do najmilszych wspomnień, do uśmiechów dzieciństwa, do pełnego nadziei wyczekiwania, najpierw na gwiazdkę, potem na choinkę, wieczerzę, opłatek i pasterkę! A tak naprawdę czekamy zawsze na miłość! I ona przybywa, przybywa w Nowonarodzonym Królu, w Bożym Dzieciątku. I już od nas tylko zależy, czy temu spotkaniu nadamy bieg, czy ten wieczór swoim niepowtarzalnym ciepłem i radością rozciągniemy na kolejne dni, noce, wieczory i poranki całego naszego życia.

Oby tak było. I tego właśnie życzę z głębi serca. A błogosławieństwo Bożego Dzieciątka niech nam, żyjącym tu na Podlasiu – towarzyszy w tych dniach świątecznych i przez cały rok 2004!

Oddany w Panu
† Antoni Dydycz, Biskup Drohiczyński

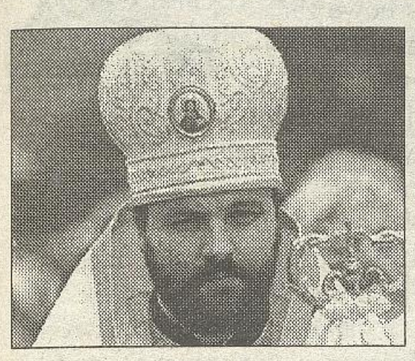

– Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Czytelnikom „Gazety Współczesnej" obchodzącym w tych dniach misterium Wcielenia Syna Bożego jak najobfitszych Łask, dużo zdrowia, pokoju i miłości. Niech święta upłyną w duchowej radości, a nadchodzący Nowy 2004 Rok będzie przepełniony Łaską Bożą

Biskup Jakub, Prawosławny
Biskup Białostocki i Gdański

Po integracji Polski z Unią wzrosną ceny ryb – wielu Polaków zapewne powróci wówczas do tradycyjnego karpia

Ostatnia taka wieczerza

KRAJ. Tegoroczne święta to ostatnie Boże Narodzenie przed przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej. I choć członkostwo na pewno nie będzie nam przeszkadzało w kultywowaniu polskiej tradycji, postanowiliśmy sprawdzić, czy integracja nie wpłynie na nasze wigilie w bardziej przyziemny sposób.

O tym, co znajdzie się na rodzinnym stole, decyduje zasobność portfela. Gdyby podrożały artykuły spożywcze niezbędne do wigilijnych potraw, nasza wieczerza mogłaby wyglądać zupełnie inaczej.

Tradycyjnie polska wigilia składa się z dwunastu potraw. Może ich być mniej (byle liczba była nieparzysta), ale 12 to szczęśliwa liczba – nawiązuje do dwunastu apostołów. Jadłospis obejmuje zazwyczaj potrawy zbożowe z mąki i kasz, z jarzyn, owoców, orzechów i miodu. Do tego, oczywiście, ryby. Od kilku lat ryby morskie są w Polsce łatwo dostępne i wiele osób zastępuje nimi tradycyjnego karpia. Radziłabym jednak polubić rodzime rybki.

Od następnego roku zdrożeje norweski łosoś (nałożono na niego 3-procentowe cło), a norweskich śledzi i makreli będzie zdecydowanie mniej. Unijne kontyngenty bezcłowe są niewielkie, a każdy dodatkowy kilogram ryb będzie droższy. Wielu Polaków, gdy zobaczy nowe ceny łososi i makreli, przypomni sobie zapewne o karpiu.

Gorzej ze śledziami – te od wieków gościły na polskich stołach i trudno je czymś zastąpić. Śledzi bałtyckich odławia się dziś niewiele, a zapotrzebowanie na ten gatunek ryb wciąż rośnie. Dlatego niezbędny jest eksport. Bez cła dostaniemy niewiele śledzi, z cłem – będą droższe. A ponieważ prawdopodobnie podrożeje także mleko i jego przetwory, śledzie w śmietanie staną się prawdziwie elitarnym rarytasem.

Droższa śmietana i droższy (niestety) cukier powinny też wpłynąć na cenę ciast, przygotowywanych na Boże Narodzenie. Na szczęście jednocześnie staniejąprodukty zbożowe, a więc m.in. mąka, koszt wypieków może utrzymać się na dotychczasowym poziomie. To samo dotyczy kutii, do której trzeba co prawda dodać śmietany, ale jej głównym składnikiem jest pszenica, a ta powinna być znacznie tańsza. Mniej powinniśmy też zapłacić za bakalie. Reszta wigilijnych artykułów spożywczych nie zmieni ceny – bo przecież i kapusta, i grzyby, i suszone owoce, i buraki to polska żywność, której znikąd sprowadzać nie trzeba.

Mają się natomiast czym martwić „mięsni smakosze". Z jadłospisów świątecznych obiadów zniknie prawdopodobnie wołowina (będzie droższa), może też wzrosnąć cena wieprzowiny. Pozostanie nam drób, który ma stanieć. Zamiast pysznego schabu ze śliwkami na pierwszy dzień świąt, piec będziemy raczej kurczaka, albo – w stylu amerykańskim – indyka. Do tego – francuskie wina, które od 2004 r. będą znacznie tańsze niż dotychczas, staną się więc dostępne nawet dla niezbyt zamożnych Polaków. Najgorsza wiadomość dotyczy palaczy, którzy po uroczystej wigilii (i nie tylko) lubią sobie zapalić. Ceny papierosów wzrosną na pewno – i to kilkakrotnie. Być może okażą się droższe od wielu wigilijnych potraw.

(ka)

Wygląd wigilijnego stołu w grudniu 2004 roku zapewne się nie zmieni, ale wyraźnie zmienią się koszty przygotowywanych potraw

FOT. A. ZGIET

W najbliższych wydaniach „Gazety Współczesnej"

■ **29 GRUDNIA**,
2004 - rok pełen zmian: specjalny dodatek, a w nim:

* zmiany w przepisach prawnych dotyczących różnych dziedzin życia, np. podatków, ubezpieczeń;

* czego mogą spodziewać się rolnicy w najbliższym roku w związku z wejściem do Unii Europejskiej;

* co podrożeje z powodu podwyższonego VAT-u i akcesji z Unią.

■ **30 GRUDNIA**
Współczesne Domy i Wnętrza oraz Zdrowo ze Współczesną - specjalne dodatki;

■ **31 GRUDNIA**
Sylwestrowe wydanie „Współczesnej", a w nim m.in.:

* magiczne horoskopy na 2004 rok dla wszystkich znaków Zodiaku - specjalny dodatek;

* gdzie warto spędzić tegorocznego Sylwestra, aby być modnym i spotkać się z ludźmi, którzy wiele mogą.

Rosnące zadłużenie województwa wcale nie dziwi podlaskich radnych

Niemrawo o budżecie

PODLASIE. Pierwsza debata nad budżetem województwa na 2004 r., która odbyła się na poniedziałkowej sesji Sejmiku Wojewódzkiego, przebiegła wyjątkowo niemrawo. Radni, mimo że krytykowali rosnące zadłużenie Podlasia, wyglądali raczej na przyzwyczajonych do ciągłych oszczędności i coraz większego deficytu. Bo oszczędności dotkną w zasadzie wszystkich dziedzin. O 40 proc. mają jedynie wzrosnąć wydatki na promocję turystyczną, a o 13 proc. – na administrację publiczną.

– Nie jest to budżet najlepszy. Zadłużenie wciąż rośnie, a przecież jego wzrost miał zostać powstrzymany. Nie widać też rozwoju – pieniędzy na inwestycje jest bardzo mało – mówił Piotr Zaręba, radny LPR.

Projekt budżetu nie jest jednak kompletny. Do planowanych dochodów trzeba doliczyć ok. 30 mln zł z kontraktu rządowego. Poprawi to sytuację placówek kulturalnych, więcej też będzie pieniędzy na inwestycje drogowe. Niestety, kontrakt zostanie podpisany dopiero w II kwartale 2004 r.

– Zbyt dużo pieniędzy przeznaczanych jest na administrację publiczną, bardzo mizerne środki natomiast na turystykę – analizował projekt Krzysztof Putra, radny PiS.

Opłatek połączył prawicę z lewicą. Na zdjęciu: marszałek Janusz Krzyżewski z ks. Romanem Balunowskim składają sobie życzenia FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

– Chyba czytaliśmy inny dokument – ripostował marszałek Janusz Krzyżewski. – Środków przeznaczonych na turystykę jest więcej niż w ubiegłym roku! A koszty administracji spadną o 11 proc., choć przyznaję, że musimy też zatrudnić nowych pracowników – do pracy nad funduszami strukturalnymi. Stąd wzrost kosztów osobowych w administracji.

Marszałek zapewnia jednak, że aż pół miliona uda się zaoszczędzić dzięki przeniesieniu się Urzędu Marszałkowskiego do nowej siedziby, czyli do budynku przy ul. Wyszyńskiego w Białymstoku.

Podczas debaty pojawiły się także powtarzane regularnie żądania radnych Ligi Polskich Rodzin, by obniżyć dotację dla Ośrodka „Pogranicze" w Sejnach.

(ka)

Przed Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem urzędnicy wierzą, że będzie lepiej

Bliżej świata

PODLASIE. Rozumu – tego najczęściej życzą politykom mieszkańcy Podlasia. Wzajemnej życzliwości i wykorzystania wszystkich szans – o tym z kolei pamiętają najważniejsi urzędnicy na Podlasiu i w Białymstoku. Obie strony wierzą, że Boże Narodzenie i Nowy Rok odmienią nieco naszą polską rzeczywistość.

Ma być lepiej – tak o Nowym Roku i świętach myślą wszyscy: i ci, którzy rządzą, i ci, którzy ich słuchają. To okazja do tego, by zapomnieć o sporach, pomyśleć o własnych marzeniach , ale też o potrzebach innych.

– Mieszkańcom Podlasia życzę, aby te najbardziej rodzinne ze wszystkich świąt przyniosły nam wiele radości i pomogły zapomnieć o codziennych problemach – mówi Marek Strzaliński, wojewoda podlaski. – Niech nasza mała ojczyzna – województwo podlaskie – będzie krainą przyjazną i życzliwą wszystkim mieszkańcom, a jego rozwój i przyszłość – naszą wspólną troską i pracą.

Życzliwości chyba rzeczywiście brakuje wysokim urzędnikom, skoro tak często o niej wspominają.

– Niech Białystok nam pięknieje – zarówno zewnętrznie, jak i wewnętrznie. Życzę wszystkim, byśmy jak najczęściej spotykali się z przejawami dobrej woli ze strony innych ludzi – podkreśla Ryszard Tur, prezydent Białegostoku. Ponieważ jednak nie samą życzliwością samorządowiec żyje, prezydent Białegostoku pamięta też o bardziej przyziemnych sprawach:

– Życzę, aby nasze miasto rozwijało się zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. Oczywiście do tego potrzebny jest dobry budżet, który pozwoli realizować nowe inwestycje – te z kolei poprawią komfort życia białostoczan.

Januszowi Krzyżewskiemu, marszałkowi województwa, następny rok kojarzy się z wysiłkiem i pracą.

– Czekają nas nowe zadania, nowe wyzwania. Myślę, że im sprostamy – wspólnym, zintegrowanym wysiłkiem – mówi z nadzieją marszałek. – Najbardziej potrzeba nam dziś przekonania, że Podlasie może mieć szansę jako region unijny, że rok 2004 może zapoczątkować okres wychodzenia z cywilizacyjnego zacofania tej ziemi. A warunkiem tego jest współdziałanie wszystkich sił politycznych.

O cywilizacyjnym doganianiu innych regionów Polski marzą nie tylko urzędnicy, ale także podlascy przedsiębiorcy. Lech Pilecki, prezes Podlaskiego Klubu Biznesu, życzyłby i sobie, i swoim kolegom, by Podlasie wreszcie przybliżyło się nieco do świata – czyli żebyśmy mieli lepsze drogi, lotnisko i oczywiście nowe inwestycje.

– Chciałbym też, byśmy wszyscy mieli takie dochody, które zapewniają godziwe życie. I by podlaskim przedsiębiorcom wiodło się jak najlepiej – bo ich pomyślność oznacza też pomyślność w rodzinach ich pracowników. **(ka)**

Głosowanie na posłów Parlamentu Europejskiego

Wybory korespondencyjne

KRAJ. Podlaskie stworzy jeden okręg wyborczy z województwem warmińsko-mazurskim podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego. Już w czerwcu 2004 r. będziemy wybierali 54 posłów Parlamentu. Prawdopodobnie tylko trzech będzie reprezentować nasz okręg.

W Polsce posłowie wybierani będą w trzynastu okręgach. Mandaty zostaną podzielone między okręgi na podstawie liczby mieszkańców – dlatego północno-wschodnia Polska otrzyma prawdopodobnie tylko trzy. Głosy oddane na listy krajowe przeliczane będą metodą d`Hondta, która sprzyja dużym ugrupowaniom.

Kandydatów będą mogły zgłaszać nie tylko partie czy koalicje, ale też zwykli obywatele, tworząc tzw. komitety wyborcze wyborców. By jednak ich kandydat został posłem, niezbędne będzie przekroczenie 5-procentowego progu wyborczego.

Na posłów europejskich będą mogli startować nie tylko obywatele polscy, ale też cudzoziemcy z innych krajów UE, mieszkający w Polsce na stałe (i przynajmniej od pięciu lat) oraz wpisani do rejestru wyborców. Obywatele polscy złożą też oświadczenia lustracyjne. Jeśli posłem europejskim zostanie polski parlamentarzysta, będzie musiał zrzec się swego mandatu w kraju.

Po raz pierwszy w Polsce będzie można głosować za pośrednictwem poczty. Wyborca, który zechce oddać głos w ten sposób, najpóźniej trzy dni przed wyborami będzie musiał pobrać w urzędzie gminy kartę do głosowania oraz koperty: jedną nieoznakowaną, do której trzeba włożyć kartę do głosowania; drugą zewnętrzną, do której należy włożyć pierwszą kopertę i zaświadczenie o uprawnieniu do głosowania korespondencyjnego. Komisja, po otrzymaniu przesyłki, otworzy tylko kopertę zewnętrzną, a drugą kopertę razem z kartą do głosowania wrzuci do urny. Koszty przesyłki poniesie Skarb Państwa. **(ka)**

Jak będzie wyglądać podstawowa opieka zdrowotna i lecznictwo szpitalne w 2004 roku?

Gorące rozmowy

BIAŁYSTOK. Do późnych godzin wieczornych w poniedziałek w podlaskim oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia rozstrzygały się losy przyszłorocznej ochrony zdrowia. NFZ do godz. 21 czekał na decyzję lekarzy rodzinnych o przystąpieniu do konkursu, do wieczora trwały też debaty z dyrektorami pięciu największych szpitali w regionie, którzy nie godzili się na proponowane im stawki.

W chwili zamykania tego wydania gazety było wiadomo, że oferty złożyło kilkudziesięciu świadczeniodawców podstawowej opieki zdrowotnej, w tym m.in. Samodzielny Miejski ZOZ w Białymstoku, obejmujący opieką 120 tys. pacjentów.

– Odpowiedzieliśmy na zaproszenie do rokowań, bo chcemy rozmawiać z funduszem – mówi Krystyna Kulesza-Huryń, dyrektor SMZOZ w Białymstoku. – Ale złożyliśmy naszą własną ofertę, w której określiliśmy jak powinna wyglądać umowa, bo nie godzimy się na warunki, jakie fundusz zaproponował podstawowej opiece. Zobaczymy, jak NFZ na to zareaguje.

– Z uwagi na fakt, że lekarze rodzinni składają oferty, dyrekcja podlaskiego oddziału NFZ podjęła decyzję o przesunięciu terminu składania ofert na 24 grudnia do godz. 12.00 – poinformowała Grażyna Pawelec, rzecznik prasowy podlaskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

Oferty na podstawową opiekę złożyły też m.in. SP ZOZ w Mońkach i Sejnach, a także publiczne zakłady zdrowotne z Siemiatycz i Łomży. Większość lekarzy rodzinnych złożyła natomiast do NFZ jedynie oświadczenie, że jest gotowa do rokowań, ale na nowych warunkach. Ok. godz. 18 nic nie wskazywało na to, aby ta sytuacja miała się zmienić i lekarze do rokowań przystąpili.

– Mamy natomiast powołany specjalny zespół, gotowy do negocjacji – mówi Włodzimierz Bołtruczuk, prezes podlaskiego Kolegium Lekarzy Rodzinnych. – Do rokowań, do których obecnie zaprosił nas NFZ, nie możemy przystąpić, bo warunki przyszłorocznych świadczeń nie uległy zmianie.

Na większe pieniądze z NFZ liczyli zaś dyrektorzy pięciu największych szpitali w regionie: trzech wojewódzkich i dwóch klinicznych. W chwili zamykania tego numeru „Gazety", nie było jeszcze wiadomo, czy dyrektorzy tych placówek zgodzą się podpisać porozumienie z NFZ. **(luk)**

NASZA SONDA

Czego życzą mieszkańcy Białegostoku naszym politykom w okazji świąt Bożego Narodzenia?

Krystyna Cudowska:

– Politykom życzę więcej rozumu, mądrości i roztropności. Żeby każda ich decyzja była przemyślana i by liczyli się z pieniędzmi podatników. Chociaż – prawdę mówiąc – niczego dobrego nie spodziewam się w najbliższym czasie. Chcę tylko, aby żyło się lepiej moim dzieciom i wnukom.

Sergiusz Kozłowski:

– Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzę politykom więcej rozumu. Żeby przestali nas okradać i nie popełniali tylu błędów. A konkretnie? Nie wiem co można zrobić w tym mieście, żeby poprawić sytuację Wiem jednak, że na wszystko brakuje pieniędzy.

Danuta Plenkiewicz:

– Naszym włodarzom życzę, by mieli jak najwięcej pomysłów. Ale nie tych złych. Tylko takich, dzięki którym nie będą nam zabierać pieniędzy z kieszeni. Życzę także tego, by marzenia mieszkańców były również marzeniami polityków. Chciałabym jeździć na przykład lepszymi autobusami, po lepszych drogach,

Stanisława Krysiewicz:

– Czego można im życzyć? Aby spełniły się ich wszystkie marzenia, aby byli zdrowi i mieli siłę spełniać swoją misję. A poza tym życzę im wielu pomysłów na poprawę sytuacji życiowej mieszkańców. Życzę im także zrozumienia. Bo tak naprawdę to wszyscy powinniśmy pracować na to, żeby poprawić tę często szarą rzeczywistość. **(ap)**

Fot. M. Jasiulewicz

Bezpłatne konsultacje medyczne dla dzieci z Litwy

Święta w polskim gronie

BIAŁYSTOK. Blisko setka dzieci polskiego pochodzenia z domów dziecka na Litwie przyjechała spędzić święta w Białymstoku. Podczas dwutygodniowego pobytu u polskich rodzin będą mogły skorzystać z bezpłatnej opieki medycznej i specjalistycznych porad, których często brakuje im w ich kraju.

– Są rodziny, które zapraszają dzieci już po raz siódmy – tłumaczy Irena Stankiewicz, która w tym roku zorganizowała przyjazd dzieci do Polski.

Przez dwa tygodnie dzieci będą pod opieką lekarzy z Podlaskiego Stowarzyszenia Stomatologów.

– Jedenastu lekarzy za darmo zrobi przeglądy i wyleczy zęby dzieciom – dodaje Irena Stankiewicz.

Poza tym dzieci będą mogły skorzystać z konsultacji okulistycznej, laryngologicznej, gastrologicznej i onkologicznej.

– Żadne miasto w Polsce nie organizuje takich kompleksowych badań – podkreśla Irena Stankiewicz.

Wanda Jemielianowa mieszka w domu dziecka w Bobrociu na Litwie. Jedynie podczas pobytu w Białymstoku ma szanse na bezpłatne leczenie u stomatologa. FOT. A. ZGIET

Oprócz badań dzieci 7 stycznia będą uczestniczyć w kuligu w Halickich oraz wielu innych imprezach zorganizowanych specjalnie dla nich. Wszystko to jest możliwe dzięki pomocy wolontariuszy. Do akcji przyłączyło się VI LO z Białegostoku oraz dzieci z podlaskich szkół i przedszkoli, które zbierały dary dla kolegów zza wschodniej granicy. **(agak)**

Policja będzie ścigać pijanych kierowców

Pomierzą

PODLASIE. Okolice dużych dyskotek na wsi i w miastach, nocnych lokali i sklepów, trasy wylotowe z miast, ale także – uwaga – niewielkie osiedlowe uliczki – oto gdzie w święta policjanci z drogówki będą sprawdzać trzeźwość kierowców.

W minioną niedzielę podlascy policjanci przeprowadzili akcję „Pieszy". Skontrolowali ponad 900 pojazdów, ponad 700 pieszych i 30 rowerzystów. Mandatami ukarali 206 kierowców i 118 pieszych, przeciwko 14 kolejnym uczestnikom ruchu skierowali wnioski o ukaranie do sądu. Chociaż akcja była ukierunkowana na ujawnianie wykroczeń powstałych w kontakcie kierowca – pieszy, policjanci „przy okazji" zatrzymali 15 pijanych kierowców.

– Święta są okazją do spotkań w rodzinnym gronie, na pewno na stołach nie zabraknie też alkoholu. Apelujemy do kierowców, żeby nie siadali za kierownicą po alkoholu. W święta często będziemy kazać „dmuchać w balonik" – mówi sierżant Beata Cholewska, rzecznik prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Białymstoku.

A statystyki są przerażające – w ciągu 11 miesięcy br. w woj. podlaskim policjanci ujawnili aż 7110 pijanych kierowców, co daje średnią 21 na dzień. **(jg)**

Handlowały bez zezwolenia

CZARNA BIAŁOSTOCKA. Funkcjonariusze Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali przedwczoraj pięć Białorusinek, które handlowały na bazarze w Czarnej Białostockiej bez wymaganego zezwolenia.

Zatrzymanie Białorusinek było wynikiem akcji, w której uczestniczyli pogranicznicy ze strażnic w Krynkach i Szudziałowie oraz urzędnicy Oddziału Legalności Pracy Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Cudzoziemki zostały zobowiązane do opuszczenia kraju na mocy decyzji komendanta Granicznej Placówki Kontrolnej w Kuźnicy Białostockiej.

Podobne kontrole są organizowane cyklicznie na wszystkich bazarach w woj. podlaskim. Czasami – jak w tym przypadku – pogranicznicy sprawdzają legalność pobytu cudzoziemców w Polsce i legalność zatrudnienia. Niektóre działania są organizowane wspólnie z celnikami i policją, wówczas są nastawione na ujawnianie przestępstw popełnianych w naszym województwie przez obcokrajowców – zarówno kryminalnych, jak i celnych. **(jg)**

Informacja o stanie kont emerytalnych w ZUS

Niepotrzebne koszty

KRAJ. ZUS dopiero rozpoczął wysyłanie informacji o tym, ile składek emerytalnych ubezpieczeni zgromadzili w 2002 r., a już pojawiają się wątpliwości, czy taka akcja była potrzebna. Na wysyłkę listów do blisko 13 mln ubezpieczonych przeznaczono ponad 16 mln zł.

Niektórzy zastanawiają się, po co im taka informacja, skoro w liście nie jest podana wysokość składek, które rzeczywiście znalazły się na koncie emerytalnym w ZUS-ie, a tylko kwota, która powinna się tam znaleźć. Po opublikowaniu informacji o akcji ZUS-u do redakcji zadzwonił jeden z czytelników.

– Po co ZUS wydaje pieniądze podatników na przesyłanie milionów listów – zastanawia się pan Józef z Białegostoku. – Przecież każdy pracownik może sam sprawdzić u pracodawcy, jakie składki powinien on odprowadzać. I tak nie dowiem się ile składek pracodawca rzeczywiście przekazał do ZUS.

Będą kolejne listy

Akcja wysyłania informacji potrwa do końca marca przyszłego roku. ZUS prześle jeszcze – do końca przyszłego roku – informacje o składkach za lata 1999-2001 r. oraz za rok 2003.

Informacje będą wysyłane do pracowników, za których pracodawca opłaca składki oraz do osób prowadzących działalność gospodarczą. Pierwsza grupa otrzyma informację o składkach należnych, czyli takich, które powinny trafić do ZUS. Przedsiębiorcy zaś, którzy opłacają składki sami za siebie otrzymają informację o składkach, które faktycznie wpłynęły na ich konto emerytalne.

ZUS odzyska składki

Aleksandra Bełkowska, z centrali ZUS wyjaśnia, że informacje pozwolą ubezpieczonym sprawdzić, nie tylko poprawność danych identyfikacyjnych, ale także to, czy płatnik przesyłał prawdziwe informacje o należnych składkach emerytalnych. Przypomniała też, że jeżeli należne składki nie zostały wpłacone, to zadaniem ZUS-u jest egzekwowanie ich od pracodawcy. Dlatego ważne jest aby kwoty zaksięgowane na koncie emerytalnym były właściwe.

Ze ściągalnością składek od pracodawców bywa różnie. Według danych ZUS-u, około 25 proc. pracodawców nie płaci składek ubezpieczeniowych w terminie.

W białostockim Oddziale ZUS zadłużenie płatników, zalegających z przekazaniem składek ubezpieczeniowych przekroczyło na koniec września 183,9 mln zł. W ciągu 3 kwartałów tego roku wystawiono nakazy zapłaty zaległości na kwotę blisko 44 mln zł. Ściągnięto zaś w tym okresie prawie 15 mln zaległych składek ubezpieczeniowych. **MG**

EKSPRESEM

▮ 22 grudnia w południe na jednej z posesji w miejscowości Woźna Wieś w gm. Grajewo doszło do nieszczęśliwego wypadku podczas prac gospodarskich. Rolnik wraz z 17-letnim synem piłowali drzewo. W pewnym momencie nastolatek potknął się i przewrócił na piłę tarczową. Doznał poważnych obrażeń głowy, nieprzytomnego rannego zabrało do szpitala pogotowie ratunkowe.

▮ 22 grudnia o godz. 14 na ul. Andersa w Białymstoku zapalił się samochód ciężarowy marki „Avia". Spaleniu uległ silnik, wnętrze kabiny i część plandeki. Ogień zniszczył również szyby w pojeździe. Strażakom udało się uratować część bagażową pojazdu oraz dwa stojące obok samochody.

▮ Silny wiatr przysporzył strażakom pracy. 22 grudnia kilkakrotnie usuwali z dróg i ulic przewrócone drzewa lub połamane konary. Około godz. 13 wichura przewróciła drzewo, które zatarasowało trasę z Grajewa do Augustowa. Strażacy pocięli drzewo na kawałki i zabrali z drogi. W Suwałkach na ul. Kościuszki wiatr nadłamał gruby konar, który zawisł nad chodnikiem stwarzając niebezpieczeństwo dla przechodniów. Podobny nadłamany przez wichurę konar strażacy usunęli również z drzewa rosnącego przy ul. Mickiewicza w Suwałkach. **(jg)**

Tragiczna libacja

BIAŁYSTOK. Proces dwóch mieszkańców gminy Narewka oskarżonych o zabójstwo znajomego rozpoczął się w poniedziałek przed białostockim Sądem Okręgowym. Według prokuratury, 43-letni Jerzy B. oraz 53-letni Mikołaj S. w czasie alkoholowej libacji zaatakowali Józefa I. siekierą.

22 lutego tego roku Józef I. wyszedł około godz. 13 z domu w Siemianówce. Pojechał rowerem do Lewkowa Nowego do znajomego. Tam spotkał Mikołaja S., który zaprosił go do siebie do domu. W mieszkaniu już czekał Jerzy B. Mężczyźni pili alkohol. Jak ustaliła prokuratura, nagle doszło do kłótni. Wówczas Mikołaj S. i Jerzy B. zaatakowali Józefa I. siekierą, uderzali jego głową o podłogę. Skrępowali mu ręce i nogi sznurkiem. Kiedy nie dawał znaków życia, zaczepili mu sznurek za szyję i zaciągnęli do piwnicy.

Następnego dnia ojciec Józefa I. zgłosił policji, że jego syn nie wrócił do domu. Policjanci odnaleźli zmasakrowane zwłoki mężczyzny na posesji Mikołaja S.

Obydwaj oskarżeni nie przyznali się do zabójstwa i odmówili przed sądem składania wyjaśnień. W śledztwie Jerzy B. mówił, że nic nie zrobił i nic nie wie o tej sprawie. Mikołaj S. zaś powiedział, że nie zabił Józefa I. tylko pomógł Jerzemu B. ukryć zwłoki. Jak wyjaśniał, to Jerzy B. zaatakował siekierą Józefa I., później zaś połamał mu ręce i skręcił kark.

Następna rozprawa odbędzie się za miesiąc. **(mr)**

Obiecywali pracę

BIAŁYSTOK. Zarzuty handlu ludźmi i czerpania korzyści z prostytucji przedstawiła białostocka prokuratura dwóm Bułgarom. Ustalono, że jeden z nich kupował kobiety ze Wschodu od Białorusina i zmuszał je do prostytucji na polskich drogach. Drugi zaś, według prokuratury, to samo kazał robić swojej rodaczce.

Śledztwo w sprawie handlu kobietami prowadzi Podlaski Oddział Straży Granicznej pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Białymstoku od końca października tego roku. Ustalono, że młode kobiety za naszą wschodnią granicą wyszukiwał Białorusin. Obiecywał im pracę w Polsce. Przywoził je przez przejście graniczne w Kuźnicy Białostockiej do naszego kraju i w okolicach Warszawy sprzedawał Bułgarowi. Ten zaś zmuszał je później do prostytucji na drogach wylotowych z Warszawy. Pieniądze zarobione przez kobiety zabierali Bułgarzy.

Białorusin został aresztowany w swoim kraju. Bułgarowi przedstawiono zarzut handlu ludźmi (według prokuratury, od lutego tego roku kupił co najmniej pięć kobiet – cztery Białorusinki i Ukrainkę) oraz czerpania korzyści z prostytucji. Zatrzymano też innego Bułgara, który według prokuratury, w Warnie kupił swą rodaczkę i przywiózł do Polski, gdzie zmuszał do nierządu. Obydwaj mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani. Prokuratura nie wyklucza, że krąg podejrzanych się poszerzy. **(mr)**

POLICJA Z RADAREM

Policyjny fotoradar zostanie ustawiony dziś m.in. na ul. Wyszyńskiego, w środę na ul. Poleskiej, w czwartek na ul. Branickiego, w piątek na ul. gen. Maczka, w sobotę i niedzielę na trasach wylotowych z Białegostoku.

Przypominamy, że fotoradar jest urządzeniem przenośnym. Codziennie w zależności od stopnia zagrożenia może zostać ustawiony w kilku, a nawet kilkunastu miejscach w mieście. Informujemy kierowców o jednym z tych punktów, gdzie na pewno w danym dniu fotoradar będzie rejestrował piratów drogowych. (jg)

Wigilia osób samotnych

Nadzieja z Betlejem

Na stole ustawiono tradycyjne wigilijne potrawy

FOT. T. OTOKA

SOKÓŁKA. Około 120 osób uczestniczyło w wigilii dla samotnych, która w minionym tygodniu odbyła się w sokólskiej kawiarni „Lira". Podobne spotkania organizowane są w Sokółce od 13 lat.

– Boże Narodzenie to czas, kiedy wszystkim udzielają się momenty wzruszeń. Swoje myśli kierujemy wtedy ku Betlejem i Chrystusowi, który przyszedł na świat, aby dać nam siłę i nadzieję – powiedział Stanisław Gniedziejko, proboszcz parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce.

Osobom samotnym życzenia świąteczne złożyli burmistrz Stanisław Kozłowski, Mirosława Zubrzycka, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Krystyna Andrzejewska, dyrektor Sokólskiego Ośrodka Kultury. Przed podzieleniem się opłatkiem zebrani obejrzeli jasełka, przygotowane przez dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych, działającego przy parafii św. Antoniego w Sokółce. Samotnych odwiedził też Mikołaj. Każdy otrzymał od niego świąteczną paczkę.

Wigilie zorganizował sokólski Ośrodek Pomocy Społecznej. **(db)**

Wtorek, 23 grudnia, godz. 16

Światło Pokoju przed pałacem

BIAŁYSTOK. We wtorek, 23 grudnia o godz. 16 na dziedzińcu Pałacu Branickich w Białymstoku pojawi się Betlejemskie Światło Pokoju, które z Groty Narodzenia wędrowało przez Europę. Płomyk z niewielkiej latarenki ze Światłem zapali wielkie harcerskie ognisko.

Przy wtórze katolickich kolęd i prawosławnych koljadek harcerze i mieszkańcy podzielą się opłatkiem oraz złożą serdeczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku. Symboliczne lampki z ogniem druhny i druhowie wręczą przedstawicielom władz kościelnych, wojewódzkich i miejskich. Harcerskie patrole zaniosą Betlejemskie Światło Pokoju do szpitali, straży granicznej, wojska, policji, straży pożarnej, pogotowia ratunkowego. Uczestnicy uroczystości będą mogli zabrać Światło do swych domów.

Światło będzie można również pobrać we wtorek, 23 grudnia i środę, 24 grudnia w godz. 9-15 w Komendzie Hufca ZHP przy ul. Pałacowej 3.

(h)

SOKÓŁKA. *– Niech ten obiekt służy jak najlepiej wszystkim paraflanom. Na budowę nowego kościoła przyjdzie być może poczekać jeszcze kilka lat – powiedział arcybiskup białostocki Wojciech Ziemba, który w niedzielę wieczorem wyświęcił kaplicę parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Sokółce. W uroczystości uczestniczyły tłumy wiernych. Zaadaptowany na potrzeby kaplicy budynek mieści się u zbiegu ulic Ogrodowej i Targowej. Nową parafię rzymskokatolicką w Sokółce powołano 1 grudnia 2002 roku. Należą do niej południowo-zachodnie dzielnice miasta oraz okoliczne wsie leżące na trasie do Białegostoku. Na terenie Sokółki granica parafii pw. Wniebowzięcia NMP przebiega wzdłuż ulic: Dąbrowskiego, Warszawskiej i osiedla Zabrodzie. Proboszczem parafii jest ksiądz Adam Baranowski. Niedzielne i świąteczne msze św. w nowej kaplicy będą odprawiane o godz. 8 i 10, zaś w pozostałe dni tygodnia – o godz. 7.* (db)

FOT. D. BIZIUK

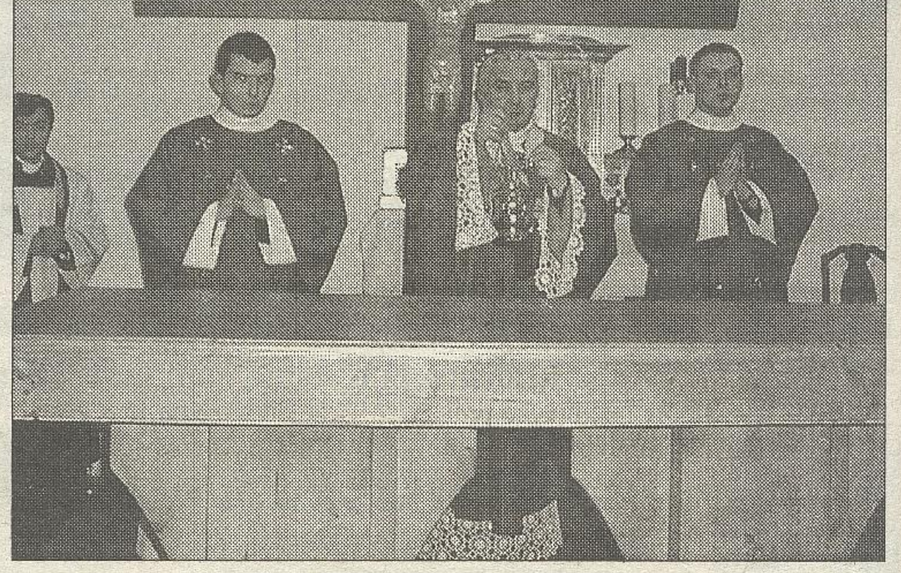

SŁUŻBA ZDROWIA (23-28.12.2003)

TELEFONY DYŻURNE
Pogotowie Ratunkowe – 970, 999, 65-24-192; Policja – 997; Straż Pożarna – 998; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Ciepłownicze – 993; Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne – 994; Pogotowie Drogowe – 981; Pogotowie Weterynaryjne – 983; Pogotowie Opiekuńcze – 741-68-46; Pogotowie Radiowo-Telewizyjne – 959, 958; Pomoc drogowa – 96-37; Informacja Międzymiastowa – 912; Biuro Numerów – 913; Biuro Napraw Telefonów – 914; Informacja o usługach – 951; Telefoniczna Agencja Informacyjna – 664-21-63, 94-77; Podlaskie Stowarzyszenie Agroturystyczne – tel./fax 711-20-49; Podlaska Informacja Gospodarcza, żółta linia tel. 94-34.

TELEFONY ZAUFANIA
Białystok – 988, czynny codziennie w godz. 18-4 (poniedziałki – zwłaszcza problemy alkoholowe). Telefon zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin – 73-22-222; Ochotniczy Białostocki Klub „Amazonki" Stowarzyszenia do Walki z Rakiem, 73-22-222, poniedziałki, środy, w godz. 15-18. Telefon zaufania dla dzieci – 74-25-640, czynny wtorki, piątki w godz. 14-17; Punkt Informacyjny, dotyczący przemocy domowej czynny czwartki i piątki w godz. 17-19 w Klubie Abstynenta „Krokus", ul. Warszawska 2, tel. 743-58-43, Telefon zaufania Ośrodka Interwencji Kryzysowej – głównie dla ofiar przemocy domowej – 744-50-28 – czynny całą dobę, Telefon zaufania „Anonimowi Alkoholicy" (085) 664-17-70, czynny wtorki, czwartki, niedziele w godz. 17-21.

Informacja Pogotowia – 74-22-222; **Ambulatorium Pogotowia,** ul. Poleska 89; Pediatryczne – czynne w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7.
– Internistyczne – czynne codziennie przez całą dobę.
Gabinety zabiegowe:
– Internistyczny dla dorosłych – czynny codziennie przez całą dobę.
– Gabinet dla dzieci – czynny w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta 7-7.
– Ambulatorium Chirurgiczne dla dorosłych, ul. Białówny 11, tel. 746-00-10.
– Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a, tel. 742-59-60.
„Hospicjum" Dom Opatrzności Bożej, ul. Świętojańska 1c, tel. 7415-607 – czynny przez całą dobę.
„Hospicjum Domowe", ul. Piotrkowska 2, tel. 7421-000, godz. 15-17.00 (w dni robocze).

DYŻURY NOCNE APTEK
(całodobowe)
ul. Suraska 2, tel. 742-04-53, ul. Mickiewicza 27, tel. 73-23-024

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE
Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. centr. 74-88-100 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 7409-500 dyżurują oddziały dla dorosłych: neuroinfekcji i chorób pasożytniczych (tel. 7409-518), obserwacyjno-zakaźny (tel. 7409-478), chorób wątroby (tel. 7409-488), stacja dializ (tel. 7409-471); dla dzieci – choroby płuc i gruźlicy dla dzieci (tel. 7409-471).
Klinika Perinatologii i Położnictwa SPSK AM, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 742-11-48 – dyżuruje położnictwo.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. św. Rocha 3, tel. 7425-301, 7420-206.
Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 7320-116.

OSTRE DYŻURY
Wtorek, 23 grudnia 2003
CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGIA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, POŁOŻNICTWO Z GINEKOLOGIĄ – Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. centr. 746-80-00.
DLA DOROSŁYCH: Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy I (tel. 7409-532), Gruźlicy II (tel. 7409-523), **DLA DZIECI:** Oddział Dziecięcy Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-502); codzienne dyżury ostre: dla dorosłych – Oddział Neuroinfekcji i Chorób Pasożytniczych (tel. 7409-518), Oddział Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-478), Oddział Chorób Wątroby (tel. 7409-488), Stacja Dializ (tel. 7409-471), dla dzieci – Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy dla Dzieci (tel. 7409-507) – Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. centr. 7409-500.
DZIECIĘCY WEWNĘTRZNY, NEUROLOGIA, LARYNGOLOGIA, REANIMACJA, OKULISTYKA, CHIRURGIA, ORTOPEDIA I TRAUMATOLOGIA, ONKOLOGIA (tel. 745-08-42), AMBULATORIUM CHIRURGII DZIECIĘCEJ (tel. 745-06-19), AMBULATORIUM ORTOPEDII I TRAUMATOLOGII DZIECIĘCEJ (tel. 745-09-31), AMBULATORIUM PEDIATRYCZNE – Centralna Izba Przyjęć (tel. 745-07-58) – Samodzielny Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, Izba Przyjęć, tel. 745-07-47.

Środa, 24 grudnia 2003 – Wigilia
CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGIA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, DZIECIĘCY: WEWNĘTRZNY, NEUROLOGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, CHIRURGIA – Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. centr. 74-88-100.
POŁOŻNICTWO Z GINEKOLOGIĄ – Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. centr. 74-88-700.
DLA DZIECI: Oddział Dziecięcy Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-502); codzienne dyżury ostre: dla dorosłych – Oddział Neuroinfekcji i Chorób Pasożytniczych (tel. 7409-518), Oddział Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-478), Oddział Chorób Wątroby (tel. 7409-488), Stacja Dializ (tel. 7409-471), dla dzieci – Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy dla Dzieci (tel. 7409-507) – Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. centr. 7409-500.
ODDZIAŁ GRUŹLICY – Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952.
DZIECIĘCA ONKOLOGIA (tel. 745-08-42) – Samodzielny Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, Izba Przyjęć, tel. 745-07-47.

Czwartek, 25 grudnia 2003 – Boże Narodzenie
CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGIA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA – Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. centr. 746-80-00.
POŁOŻNICTWO Z GINEKOLOGIĄ – Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. centr. 74-88-700.
DLA DOROSŁYCH: Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy I (tel. 7409-532), Gruźlicy II (tel. 7409-523), **DLA DZIECI**: Oddział Dziecięcy Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-502); codzienne dyżury ostre: dla dorosłych – Oddział Neuroinfekcji i Chorób Pasożytniczych (tel. 7409-518), Oddział Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-478), Oddział Chorób Wątroby (tel. 7409-488), Stacja Dializ (tel. 7409-471), dla dzieci – Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy dla Dzieci (tel. 7409-507) – Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. centr. 7409-500.
NEUROLOGIA – Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 719-10-91.
WEWNĘTRZNY – Samodzielny Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 66-48-516.
DZIECIĘCY WEWNĘTRZNY, NEUROLOGIA, LARYNGOLOGIA, REANIMACJA, OKULISTYKA, CHIRURGIA, ORTOPEDIA I TRAUMATOLOGIA, ONKOLOGIA (tel. 745-08-42), AMBULATORIUM CHIRURGII DZIECIĘCEJ (tel. 745-06-19), AMBULATORIUM ORTOPEDII I TRAUMATOLOGII DZIECIĘCEJ (tel. 745-09-31), AMBULATORIUM PEDIATRYCZNE – Centralna Izba Przyjęć (tel. 745-07-58) – Samodzielny Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, Izba Przyjęć, tel. 745-07-47.

Piątek, 26 grudnia – Boże Narodzenie
CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGIA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, DZIECIĘCY: WEWNĘTRZNY, NEUROLOGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, CHIRURGIA – Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. centr. 74-88-100.
POŁOŻNICTWO Z GINEKOLOGIĄ – Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. centr. 746-80-00.
DLA DZIECI: Oddział Dziecięcy Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-502); codzienne dyżury ostre: dla dorosłych – Oddział Neuroinfekcji i Chorób Pasożytniczych (tel. 7409-518), Oddział Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-478), Oddział Chorób Wątroby (tel. 7409-488), Stacja Dializ (tel. 7409-471), dla dzieci – Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy dla Dzieci (tel. 7409-507) – Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. centr. 7409-500.
ODDZIAŁ GRUŹLICY – Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952.
NEUROLOGIA – Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 719-10-91.
DZIECIĘCA ONKOLOGIA (tel. 745-08-42) – Samodzielny Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, Izba Przyjęć, tel. 745-07-47.

Sobota, 27 grudnia 2003
CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGIA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA – Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. centr. 746-80-00.
POŁOŻNICTWO Z GINEKOLOGIĄ – Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. centr. 74-88-700.
DLA DOROSŁYCH: Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy I (tel. 7409-532), Gruźlicy II (tel. 7409-523), **DLA DZIECI:** Oddział Dziecięcy Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-502); codzienne dyżury ostre: dla dorosłych – Oddział Neuroinfekcji i Chorób Pasożytniczych (tel. 7409-518), Oddział Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-478), Oddział Chorób Wątroby (tel. 7409-488), Stacja Dializ (tel. 7409-471), dla dzieci – Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy dla Dzieci (tel. 7409-507) – Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. centr. 7409-500.
ODDZIAŁ GRUŹLICY – Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952.
DZIECIĘCA ONKOLOGIA (tel. 745-08-42) – Samodzielny Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, Izba Przyjęć, tel. 745-07-47.

Niedziela, 28 grudnia 2003
CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGIA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, DZIECIĘCY: WEWNĘTRZNY, NEUROLOGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, CHIRURGIA – Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. centr. 74-88-100.
POŁOŻNICTWO Z GINEKOLOGIĄ – Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. centr. 74-88-700.
DLA DZIECI: Oddział Dziecięcy Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-502); codzienne dyżury ostre: dla dorosłych – Oddział Neuroinfekcji i Chorób Pasożytniczych (tel. 7409-518), Oddział Obserwacyjno-Zakaźny (tel. 7409-478), Oddział Chorób Wątroby (tel. 7409-488), Stacja Dializ (tel. 7409-471), dla dzieci – Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy dla Dzieci (tel. 7409-507) – Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. centr. 7409-500.
ODDZIAŁ GRUŹLICY – Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952.
DZIECIĘCA ONKOLOGIA (tel. 745-08-42) – Samodzielny Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, Izba Przyjęć, tel. 745-07-47.

Klub Gaja zorganizował pod Halą Mirowską w Warszawie akcję wykupywania żywych karpi. Uratowane ryby zostaną wypuszczone do jeziora w parku Szczęśliwickim.
PAP/JACEK TURCZYK

Prezydent w Babilonie

IRAK. Prezydent Aleksander Kwaśniewski wylądował w poniedziałek po południu w obozie Babilon, gdzie stacjonują wchodzący w skład wielonarodowej dywizji polscy żołnierze.

Razem z prezydentem przylecieli m.in. minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński i szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Marek Siwiec. **(PAP)**

Bez prądu

NIEMCY, USA. Niemiecka policja prowadziła w poniedziałek śledztwo w sprawie przerwy w dostawie prądu, która dotknęła poprzedniego dnia tysiące ludzi w Westfalii. Nie wyklucza się sabotażu.

W okolicach Guettersloch w czasie burzy przewrócił się słup linii wysokiego napięcia. Okazało się jednak, że pogodzie ktoś „dopomógł" – znaleziono ślady manipulowania przy podstawie słupa.

Podobne problemy mieli w niedzielę mieszkańcy San Francisco. Awaria, która dotknęła 120 tys. ludzi, została wywołana przez pożar w jednej ze stacji przesyłowych. Do poniedziałku naszego czasu (późnej nocy czasu miejscowego) udało się przywrócić dostawy dla większości odbiorców; nadal bez prądu pozostaje 1.800 mieszkańców miasta.

Przyczyn pożaru w jednej z podstacji nie ustalono, wykluczono jednak sabotaż.

Awaria w największym stopniu dotknęła mieszkańców takich dzielnic San Francisco, jak: Mission, North Beach, Chinatown, a przede wszystkim centrum handlowe miasta. **(PAP)**

Kolej na policję

CHORZÓW. Lokomotywa należąca do sosnowieckiej Kopalni Piasku „Maczki-Bór" wykoleiła się w poniedziałek rano na szlaku kolejowym Chorzów Stary – Brzeziny Śląskie, bo złodzieje ukradli kilkadziesiąt metrów torów. Maszyniście nic się nie stało.

– Lokomotywa nie ciągnęła żadnych wagonów, jechała 30 kilometrów na godzinę, kiedy tory nagle „urwały się". Jak się okazało złodzieje ukradli 75 metrów szyn, 50 metrów z lewego toru i 25 z prawego. Lokomotywa przechyliła się na bok. Trzeba teraz sprowadzić dźwig, którą ją postawi. Trzeba też odbudować torowisko. Strat poniesionych przez kolej i kopalnię „Maczki-Bór" jeszcze nie policzono.

(PAP)

KRÓTKO

▮ Prawo i Sprawiedliwość złożyło w piątek do marszałka Sejmu projekt zmian ustaw pozbawiający na stałe posłów i senatorów tzw. trzynastych pensji.

Przewodniczący klubu PiS podkreślił na poniedziałkowej konferencji prasowej, że projekt ustawy przewiduje, iż „parlamentarzyści i urzędnicy R-ki tracą z mocy prawa „trzynastki" na zawsze, więc nie jest to ustawa epizodyczna". Jak dodał, takie zmiany są konieczne w chwili kryzysu finansów publicznych i cięć budżetowych.

▮ Na 3 lata pozbawienia wolności skazał w poniedziałek Sąd Rejonowy w Strzyżowie (Podkarpacie) księdza Tadeusza N. oskarżonego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginęła 11-letnia dziewczynka, ucieczkę z miejsca wypadku i nieudzielenie pomocy żyjącemu jeszcze dziecku.

▮ W okolicach Szczecina zamordowany został 80-letni taksówkarz. Policja ujęła w poniedziałek sprawców – dwóch mieszkańców podszczecińskiej miejscowości. Przyznali się do zbrodni. Grozi im dożywocie.

▮ Poranione ręce, potłuczone okna i zniszczone drzwi to wynik wybuchu, do którego doszło w poniedziałek rano w jednym z gdyńskich mieszkań. Stało się to po rozpyleniu w kuchni środka owadobójczego – poinformowała rzeczniczka gdyńskiej policji.

▮ Podejrzani w tzw. aferze starachowickiej posłowie Andrzej Jagiełło i Henryk Długosz zostali na poniedziałek wezwani na przesłuchanie do Prokuratury Okręgowej w Kielcach – poinformował zastępca prokuratora okręgowego. Posłom Henrykowi Długoszowi (dawniej SLD) oraz Andrzejowi Jagielle (dawniej SLD, obecnie PLD) prokuratura, prowadząca śledztwo w sprawie przecieku informacji o akcji Centralnego Biura Śledczego w Starachowicach, postawiła zarzuty utrudniania postępowania. **(PAP)**

Nadzieja współpracy między Egiptem a Izraelem

Odwilż w stosunkach

IZRAEL. Do Izraela przybył w poniedziałek z wizytą minister spraw zagranicznych Egiptu Ahmed Maher, sygnalizując tym samym odwilż w lodowatych od trzech lat stosunkach między obu krajami – pisze z Jerozolimy korespondent Reutera.

Jak poinformował w niedzielę dziennikarzy prezydent Egiptu Hosni Mubarak, podróży Mahera przyświeca też cel zachęcenia Tel Awiwu do wznowienia rokowań pokojowych z przywódcami palestyńskimi.

– Jestem pewny, że więzi Izraela z Egiptem, największym i najważniejszym krajem Bliskiego Wschodu, ulegną zacieśnieniu i jestem też pewny, że pozwoli to nam zacieśnić kontakty z władzami palestyńskimi oraz przybliżyć się do porozumienia z Palestyńczykami – powiedział po rozmowie z Maherem premier Izraela Ariel Szaron. Poinformował też, że zaprosił prezydenta Egiptu Hosni Mubaraka do złożenia wizyty państwowej w Izraelu.

Według radia izraelskiego, Szaron powiedział szefowi dyplomacji egipskiej, że Izrael nie zawrze żadnego porozumienia ze zbrojnymi organizacjami palestyńskich ekstremistów, będzie jednak dążył do utrzymania spokoju, jeśli zachowają go również Palestyńczycy.

Ahmed Maher podkreślił ze swej strony „kluczowe" znaczenie, jakie Egipt przywiązuje do ewentualnego kontraktu o dostawach gazu naturalnego dla Izraela.

Program krótkiej wizyty szefa dyplomacji egipskiej w Izraelu, pierwszej od wybuchu palestyńskiej intifady w 2000 roku, obejmuje także rozmowy z ministrem spraw zagranicznym Silwanem Szalomem, prezydentem Mosze Kacawem oraz z przywódcą opozycji Szimonem Peresem.

– To kolejne spotkanie, wyrażające ocieplenie stosunków między obu krajami – powiedział przed wizytą szef dyplomacji Izraela. Szalom rozmawiał w tym miesiącu w Szwajcarii z prezydentem Egiptu Hosni Mubarakiem.

Według analityków w Kairze, wizyta Mahera stwarza pewne nadzieje na ożywienie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Ich zdaniem jednak, ruch należy teraz do Izraela, co będzie wymagało nacisków ze strony Waszyngtonu. **(PAP)**

Premier Izraela Ariel Szaron (z lewej) i minister spraw zagranicznych Egiptu Ahmed Maher podczas rozmów w Jerozolimie
PAP/AP/ AMIT SHABI

Porozumienie kolejarze – rząd

KRAJ. Wicepremier Jerzy Hausner podpisze we wtorek rano porozumienie między rządem, związkami zawodowymi kolejarzy i przedstawicielami pracodawców kolejarskich. Ze strony rządu i pracodawców porozumienie będzie respektowane i wchodzi w życie – powiedział w poniedziałek wiceminister infrastruktury Maciej Leśny.

– Gdyby wejście w życie porozumienia uzależniać od tego, czy podpisały je wszystkie związki zawodowe, to w naszym kraju żadne porozumienie nie weszłoby w życie. W porozumieniu jest jednak zawarta klauzula, że w momencie wznowienia akcji strajkowej przestanie ono obowiązywać – powiedział Leśny.

Polscy kolejarze zrzeszeni są w ponad dwudziestu związkach zawodowych.

Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy (KKPS), zrzeszający 11 kolejarskich związków zawodowych, już w sobotę ogłosił, że porozumienia nie podpisze. W całej Polsce zakończono wprawdzie strajk głodowy, ale utrzymano pogotowie strajkowe. Ma ono obowiązywać prawdopodobnie aż do momentu, kiedy prezydent podpisze przyszłoroczny budżet państwa, w którym będzie utrzymana obiecana kwota 550 mln zł na kolejowe przewozy regionalne.

W myśl porozumienia, od 5 stycznia 2004 roku na okres pierwszego kwartału przywróconych zostanie 288 z 518 zawieszonych pociągów. Kwoty odpowiadające podatkowi akcyzowemu oraz opłacie drogowej zawartej w cenie paliwa zużywanego przez kolejowe pojazdy trakcyjne zostaną przeznaczone na inwestycje w infrastrukturę kolejową. **(PAP)**

Libia gotowa podpisać dodatkowy protokół antynukłearny

Dogadali się tajnie

ŚWIAT. Szef Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej Mohamed ElBaradei poinformował w poniedziałek, że w przyszłym tygodniu udaje się do Libii, żeby zainicjować „proces weryfikacji" libijskich programów zbrojeniowych.

Szef libijskiego rządu Szukri Mohammad Ghanim potwierdził w poniedziałek rano, że Libia gotowa jest podpisać dodatkowy protokół do międzynarodowego układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (ang. skrót NPT).

Libia zaskoczyła świat w piątek, ogłaszając, że rezygnuje z rozwijania i posiadania broni masowego rażenia i godzi się na zniszczenie jej arsenałów pod kontrolą inspektorów międzynarodowych.

W nadanym w poniedziałek wywiadzie dla brytyjskiej sieci BBC premier Libii oświadczył, że jego kraj będzie respektować wszelkie zobowiązania wynikające z traktatu NPT. Dodał, że sprawa inspekcji Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) w libijskich obiektach atomowych była już w sobotę przedmiotem konsultacji w wiedeńskiej siedzibie MAEA. Libijczyków przyjął ElBaradei i przedyskutował z nimi mechanizmy inspekcji.

Libia stała się drugim po Republice Południowej Afryki państwem na świecie, które zadeklarowało gotowość rezygnacji z broni atomowej. Decyzja jest wynikiem rozmów, jakie Trypolis przez dziewięć miesięcy prowadził w ścisłej tajemnicy z USA i Wielką Brytanią. Prezydent USA George W. Bush pochwalił decyzję Libii i powiedział, że jej „dobra wola będzie odwzajemniona", dając do zrozumienia, że kraj ten może liczyć na normalizację stosunków z USA. **(PAP)**

Ciała ofiar leżą wśród zwałów ziemi i resztek zabudowań po tragicznym osunięciu ziemi spowodowanym wielodniowymi ulewami na wyspie Leyte, położonej w centrum archipelagu filipińskiego, a także wyspie Mindanao. Jak dotąd potwierdzonych jest 77 zgonów. Pozostałe 123 osoby są nadal traktowane jako zaginione.
PAP/AP/VIC KINTANAR JR.

Zakręcony piątek

BIAŁYSTOK „POKÓJ". „Moja mama chce zrujnować mi karierę. Nie rozumie, jak ważna jest dla mnie muzyka. A przecież kapela „Pink Slip" to całe moje życie! No i jeszcze ten fantastyczny chłopak w szkole, Jake, którego ona nie chce zaakceptować. Myśli, że zjadła wszystkie rozumy. Na domiar złego, w ten weekend wychodzi za mąż. Zupełnie, jakbym nie miała wystarczająco dużo problemów!" – mniej więcej takie myśli krążą po głowie bohaterki komedii „Zakręcony piątek", 15-letniej Anny Coleman.

„Zakręcony piątek" to nowa, uwspółcześniona wersja komedii Disneya z 1977 r. W 1995 r. powstał pierwszy remake – film telewizyjny. Najnowsza wersja zaś okazała się komercyjnym i, co bardziej zaskakujące, artystycznym sukcesem. Choć budżet filmu zamknął się w 20 mln dolarów, tylko w USA film zarobił już ponad 100 mln dolarów. Twórcom filmu udało się odświeżyć formułę wielokrotnie wykorzystywaną już w hollywoodzkich komediach, czyli „zamienienia bohaterów miejscami". Wystarczy wspomnieć tylko „Nieoczekiwaną zmianę miejsc" (1983) z Eddiem Murphym czy też „Switch" (1991) z Ellen Barkin i już wszystko wiadomo...

Zakręcony piątek. USA, 2003. Reż. Mark S. Waters. Wyk. Jamie Lee Curtis, Lindsay Lohan.

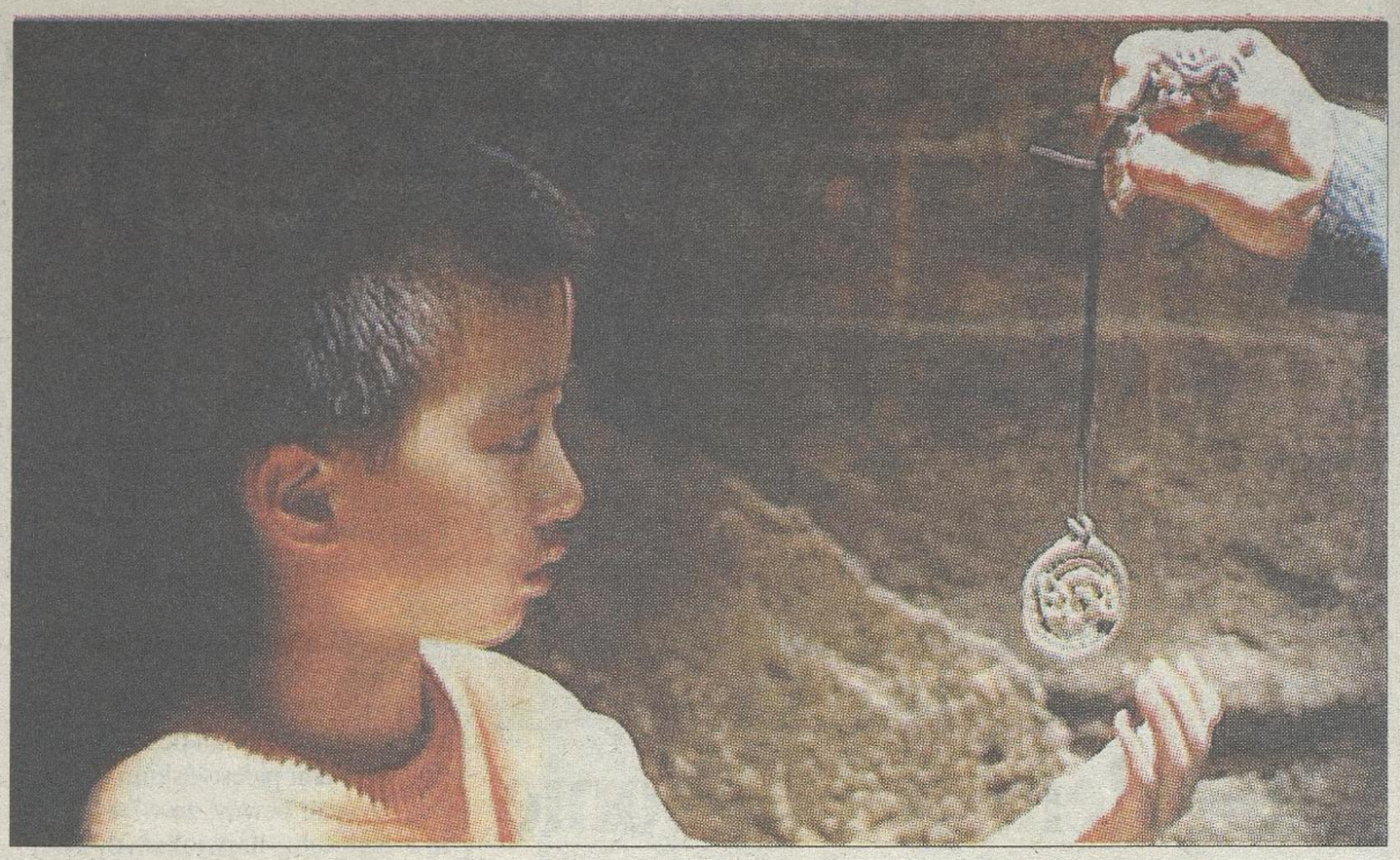

Medalion

BIAŁYSTOK „FORUM". Inspektor policji z Hong Kongu Eddie Yang (JACKIE CHAN) współpracuje z ekipą agentów Interpolu prowadzących śledztwo mające na celu pochwycenie jednego z najbardziej bezlitosnych europejskich przestępców – Snakeheada (JULIAN SANDS). Tajnej operacji dowodzi Agent Arthur Watson (LEE EVANS), który uważa, że tylko on tak naprawdę wie, co należy robić. Podczas, gdy Watson i jego ekipa wchodzą do buddyjskiej świątyni, aby aresztować Snakeheada, Eddie pilnuje wejścia. Nie będąc pewnym, jakie są motywy działania Snakeheada, ciekawość Eddie`go jeszcze wzrasta, kiedy ze studzienki ściekowej na ulicy, nagle wydobywa się jasne światło. Eddie schodzi w dół do labiryntu kanałów i natychmiast natyka się na ludzi Snakeheada, którzy usiłują go powstrzymać przed dostaniem się do ich szefa. Kiedy Eddie walczy i rozbraja atakujących go ludzi, Snakehead zbliża się coraz bardziej do swojej ofiary znajdującej się wewnętrz świątyni. Sekrety cudownego medalionu znajdują się w posiadaniu... małego chłopca. Moc medalionu polega na tym, że daje on osobie, która go dostanie nieśmiertelność i nadludzką siłę.

Zanim Snakeheadowi udaje się dopaść chłopca, Eddie wpada przez drzwi. Snakehead zaczyna strzelać torując sobie drogę ucieczki i zmuszając tym samym Eddiego do wyboru między ocaleniem chłopca, a kontynuowaniem misji. Watson jest wściekły i rozczarowany tym, że Eddie pozwala uciec Snakeheadowi, narażając na fiasko miesiące śledztwa i przygotowań do akcji. Wkrótce potem Eddie zostaje przeniesiony do Interpolu – jest bowiem jedyną osobą, która wie, jak wygląda Snakehead. Jednak mimo to agent Watson nie pochwala zaangażowania oficera policji w tę sprawę. Obawiając się, że Eddie będzie próbował przejąć śledztwo, Watson za wszelką cenę usiłuje pokazać mu, kto tutaj dowodzi. Kierując się informacją, że Snakehead może być na statku podążającym w stronę Irlandii, Eddie i Watson po raz pierwszy pracują razem od czasu katastrofalnej akcji w świątyni...

Dark Water. Japonia, 2002. Reż. Hideo Nakata. Wyk. Hiotomi Kuroki.

Dark Water

BIAŁYSTOK „SYRENA". Yoshimi Matsubara walczy o prawo do sprawowania opieki nad swoją pięcioletnią córką, z którą mieszka w ponurym, wilgotnym budynku w Tokyo. Niepewna siebie i niespokojna o przyszłość córki, zaczyna być nękana wizjami cieknącej po ścianach wody oraz obrazem ducha dziewczynki, która zaginęła w tym budynku kilka lat wcześniej w tajemniczych okolicznościach. Yoshimi rozpaczliwie stara się zapanować nad strachem, ale przerażające wizje zaczynają układać się w koszmar, przed którym będzie próbowała uchronić siebie i córkę...

Powieść „Dark Water" Koji Suzuki to niezwykle błyskotliwy współczesny horror, klasycznie napisany, który w znakomity sposób buduje grozę. Autor łączy w nim ze sobą dwa elementy niezbędne człowiekowi do życia: wodę i tak zwaną „przestrzeń życiową", czyli mieszkanie w bloku. Reżyser filmu Hideo Nakata mówi: „Czytając tę powieść czułem narastający niepokój, a następnie wszechogarniającą grozę (...) Przenosząc tę historię na ekran zamierzałem wywołać w widzach niepewność co do ich własnych uczuć. W tym filmie odzwierciedlone są wszystkie moje doświadczenia nabyte podczas realizacji trzech filmów grozy. Jeżeli zaś główny motyw tego filmu „odwieczny związek matki i jej dziecka" pozostanie w umysłach widzów po wyjściu z kina, będzie to dla mnie olbrzymie osiągnięcie".

Dark Water. Japonia, 2002. Reż. Hideo Nakata. Wyk. Hitomi Kuroki.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 742-38-82) – wtorek „Gdzie jest Nemo" (USA, b.o.), godz. 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, „Pod słońcem Toskanii" (ameryk.-włos., l. 15), godz. 11.45, 17.45, 20.10, „Underworld" (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.00, 20.00, „Zmruż oczy" (polski, l. 15), godz. 16.15, środa „Gdzie jest Nemo" (USA, b.o.), godz. 10.00, 12.00, „Pod słońcem Toskanii" (ameryk.-włos., l. 15), godz. 14.00, „Underworld" (USA, l. 15), godz. 12.00, „Zmruż oczy" (polski, l. 15), godz. 14.00, czwartek „Gdzie jest Nemo" (USA, b.o.), godz. 16.00, „Pod słońcem Toskanii" (ameryk.-włos., l. 15), godz. 17.45, 20.00, „Underworld" (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.00, „Zmruż oczy" (polski, l. 15), godz. 16.15, piątek „Gdzie jest Nemo" (USA, b.o.), godz. 12.30, 14.15, 16.15, „Pod słońcem Toskanii" (ameryk.-włos., l. 15), godz. 18.00, „Zakręcony piątek" (USA, l. 15), godz.14.00, 18.15, 20.00, „Underworld" (USA, l. 15), godz. 15.45, 20.15, sobota „Gdzie jest Nemo" (USA, b.o.), godz. 12.30, 14.15, 16.15, „Pod słońcem Toskanii" (ameryk.-włos., l. 15), godz. 18.00, „Zakręcony piątek" (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.15,20.00, 21.45 (seans nocny), „Underworld" (USA, l. 15), godz. 15,45, 20.15, niedziela „Gdzie jest Nemo" (USA, b.o.), godz. 12.30, 14.15, 16.00, „Pod słońcem Toskanii" (ameryk.-włos., l. 15), godz. 18.00, „Zakręcony piątek" (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.15, 20.00, „Underworld" (USA, l. 15), godz. 15.45, 20.15 (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON" (tel. 743-53-82) – wtorek „Sindbad. Legenda siedmiu mórz" (USA, b.o.), godz. 13.15, „Rzeka tajemnic" (USA, l. 15), godz. 15.00, „Pan i władca: Na krańcu świata" (USA, l. 15), godz. 17.30, „Naciągacze" (USA, l. 15), godz. 20.00, środa, czwartek – kino nieczynne, piątek „Sindbad. Legenda siedmiu mórz" (USA, b.o.), godz. 13.15, „Rzeka tajemnic" (USA, l. 15), godz. 15.00, „Pan i władca: Na krańcu świata" (USA, l. 15), godz. 17.30, „Naciągacze" (USA, l. 15), godz. 20.00, sobota, niedziela „Sindbad. Legenda siedmiu mórz" (USA, b.o.), godz. 13.15, „Rzeka tajemnic" (USA, l. 15), godz. 15.00, „Pan i władca: Na krańcu świata" (USA, l. 15), godz. 17.30, „Naciągacze" (USA, l. 15), godz. 20.00 (www.ton.com.pl).

„FORUM" (tel. 742-23-70) – wtorek, środa, czwartek – kino nieczynne, piątek „Medalion" (USA, l. 15 – bilet 12 zł), godz. 16.45, 18.30, 20.15, sobota „Medalion" (USA, l. 15 – bilet 12 zł), godz. 15.00, 16.45, 18.30, 20.15, niedziela „Medalion" (USA, l. 15 – cena biletu 12 zł), godz. 15.00, 16.45, 18.30, 20.15.

„SYRENA" (tel. 744-58-96) – Tani wtorek: „Inwazja barbarzyńców" (USA, l. 15 – cena biletu 8 zł), godz. 16.15, „Nienasycenie" (USA, l. 15 – cena biletu 8 zł), godz. 18.00, „Inwazja barbarzyńców" (USA, l. 15 – cena biletu 8 zł), godz. 20.00, środa, czwartek – kino nieczynne, piątek „Zmruż oczy" (polski, l. 15 – bilet 10 zł), godz. 15.00, „Dark Water" (USA, l. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 16.30, „Inwazja barbarzyńców" (USA, l. 15 – cena biletu 12 zł), godz. 18.15, „Dark Water" (USA, l. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 20.00, sobota „Zmruż oczy" (polski, l. 15 – cena biletu 10 zł), godz. 15.00, „Dark Water" (USA, l. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 16.30, „Inwazja barbarzyńców" (USA, l. 15 – cena biletu 12 zł), godz. 18.15, „Dark Water" (USA, l. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 20.00, niedziela „Zmruż oczy" (polski, l. 15 – cena biletu 10 zł), godz. 15.00, „Dark Water" (USA, l. 15), godz. 16.30, „Inwazja barbarzyńców" (USA, l. 15 – cena biletu 12 zł), godz. 18.15, „Dark Water" (USA, l. 15 – cena biletu 14 zł), godz. 20.00.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" – wtorek, środa, czwartek, piątek – kino nieczynne, sobota „Kill Bill vol. 1" (USA, l. 15 – thriller), godz. 17.00, niedziela „Kill Bill vol. 1" (USA, l. 15 – thriller), godz. 17.00.

Bielsk Podlaski „Znicz" – kino nieczynne.

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – niedziela „Zróbmy sobie wnuka" (polski, l. 15).

Drohiczyn „Daniel" – wtorek, środa, czwartek – kino nieczynne, sobota, niedziela „Zróbmy sobie wnuka" (polski, l. 15).

Hajnówka – wtorek, środa, czwartek – kino nieczynne, sobota, niedziela „Pogoda na jutro" (polski, l. 15 – komedia).

Łapy – Dom Kultury – wtorek, środa, czwartek – kino nieczynne, piątek, sobota, niedziela „Bruce Wszechmogący" (USA, l. 15), „Gdzie jest Nemo" (USA, b.o.).

Łosice Dom Kultury – kino nieczynne.

Międzyrzec Podlaski „Sława" – wtorek, środa – kino nieczynne, czwartek, piątek, sobota, niedziela „Kill Bill vol. 1" (USA, l. 15).

Narewka „LAS" – kino nieczynne.

Nidzica „Wenus" – kino nieczynne.

Sokółka „Sokół" – wtorek „Piraci z Karaibów. Klątwa Czarnej Perły" (USA, l. 12), środa, czwartek, piątek – kino nieczynne, sobota, niedziela „Dogville" (duński, l. 15).

Siemiatycze „Kameralne" – kino nieczynne.

Suchowola „Kometa" – kino nieczynne.

Supraśl „Jutrzenka" – kino nieczynne.

Stawiski „Saturn" – kino nieczynne.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy „Medalion", „Dark Water" i „Zakręcony piątek". Aby otrzymać jedną z wejściówek wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (wtorek) o godz. 10. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w filmowym konkursie w piątek, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (redakcja „GW", ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się do godz. 12 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW".

(dona)

jk

Sylwestrowa premiera w Teatrze Dramatycznym

Metafizyka Don Juana

BIAŁYSTOK. Premierą „Don Juana" Moliera Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku zakończy stary i jednocześnie powita Nowy Rok. Reżyserem spektaklu jest Krzysztof Prus, w tytułowej roli zaś zobaczymy Macieja Stępniaka. **Premiera na dużej scenie już za tydzień.**

Kto widział „Kordiana" w reżyserii Prusa, poniekąd może sobie uświadomić, co go czeka. Reżyser zapowiada, że i tym razem tekst dramatu stanowi tylko punkt wyjścia dla jego autorskich poszukiwań. Dlatego kto spodziewa się ujrzeć słynnego uwodziciela w całej jego okazałości, może poczuć się odrobinę zawiedziony.

– Istotą tej opowieści jest poszukiwanie nie tylko kobiet, ale i sensu, metafizyki – mówi reżyser.

– Oczywiście nie mogę zawieść publiczności i chociaż części tego stereotypu nie pokazać – dodaje M. Stępniak. Aktor podkreśla jednak, że o ile główna rola w „Kordianie" była najtrudniejszym zadaniem, z jakim przyszło mu się zmierzyć, o tyle w tym przypadku poprzeczka podniesiona jest jeszcze wyżej.

Premiera „Don Juana" odbędzie się 30 grudnia o godz. 19.00. Spektakl będzie można zobaczyć także następnego dnia, w sylwestra, o godz. 20.00. Świątecznym prezentem dla widzów jest otwarta próba generalna 28 grudnia o godz. 19.00, na którą jest wstęp wolny.

Pan Niedziela i Don Juan, czyli Krzysztof Ławniczak i Maciej Stępniak
FOT. A. ZGIET

A już miesiąc później kolejna premiera. Na małej scenie zobaczymy „Kolację na cztery ręce" w reżyserii Ewy Marcinkówny. Prowadzone są też rozmowy z Piotrem Tomaszukiem, który ma w Teatrze Dramatycznym zrealizować „Operę za trzy grosze". P. Dąbrowski zapewnia, że spektakl zobaczymy jeszcze w tym sezonie. Dramatyczny przygotowuje się też powoli do swojego jubileuszu. Z tej okazji na pewno realizowany będzie spektakl „Mistrz i Małgorzata". Szykuje się także wielka, teatralna, całotygodniowa uczta. Szczegóły jubileuszowego programu jeszcze nie są znane, ale też czasu zostało sporo – obchody zaplanowano na grudzień przyszłego roku. **(ada)**

Podróże po świecie z ludowym zespołem, czyli...

Rendez-vous z Kurpiami

REGION. Na jubileusz 50-lecia ukazała się książka „Rendez-vous z Kurpiami". Autorem tego albumowego wydawnictwa jest Wiesław Dąbrowski, choreograf zespołu, pracujący z nim od roku 1969. Książkę dedykował byłym i obecnym członkom tego Zespołu Pieśni i Tańca, współtwórcom, przyjaciołom, sponsorom.

Album zawiera „historię sercem pisaną", z indeksem osób, wykazem nagród i wyróżnień, koncertów w Polsce, wyjazdów zagranicznych, rewizyt, wspólnych występów międzynarodowych, ważniejszych faktów z dziejów zespołu. Jest też zbiór reportaży z wybranych wyjazdów zagranicznych: do Grodna i Mińska, Rumunii, Jugosławii, Holandii, Finlandii, Turcji, Francji, Grecji, na Hawaje.

Wydawnictwo jest bogato ilustrowane. Można je nabyć w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury. Nie pierwsza to zresztą pozycja poświęcona zespołowi. Na 40-lecie Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury wydał „Śpiewnik Zespołu Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone", pod redakcją kierownika artystycznego i muzycznego Andrzeja Dyrdała, z jego wyborem pieśni, śpiewanych przez zespół. **(a)**

Tysiąc występów ma na swoim koncie zespół z Wasilkowa

Kapela gra!

Gra Kapela Jana
FOT. ARCHIWUM

WASILKÓW. Już po raz tysięczny wystąpiła Kapela Jana z Wasilkowa. Jubileuszowy koncert zespołu, który działa od 29 lat w tym mieście, zgromadził liczne grono sympatyków, a nawet władze powiatowe i gminne.

Od początku w kapeli występuje jej założyciel Jan Kruszewski i Jerzy Żukowski, a śpiewa Romana Głowacka. Później dołączyli Henryk Adamiec i Franciszek Chomutowski.

– Po raz pierwszy występowaliśmy na choince w szkole podstawowej – wspomina Jan Kruszewski. – Na naszym tysięcznym koncercie, jubileuszowym, zagraliśmy wykonany wtedy przez nas utwór, czyli tango „La comparsita". Nie obyło się też bez piosenki „Ma nasze miasto kapelę własną".

Tysiąc występów to przede wszystkim udział w licznych uroczystościach gminnych, ale i wojewódzkich, także prywatnych; w przeglądach zespołów amatorskich i na koncertach charytatywnych, na przykład na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wszystkie występy odnotowano w kronikach, do których wpisują się także wdzięczni słuchacze. **(a)**

Fotografie Grzegorza Łosia powstają z jego zadziwienia światem

Polowanie na tematy

BIAŁYSTOK. 120 fotogramów, zatytułowanych „Obrazy na ziemi", podziwiać można w Galerii Politechnika, przy ul. Zwierzynieckiej. Ich autorem jest Grzegorz Łoś, adiunkt na Wydziale Architektury. Wystawa stanowi fotograficzny dorobek twórczy autora z dwudziestu pięciu lat. Pierwsze zdjęcie pochodzi z 1978 roku i przedstawia ulicę Nadrzeczną w Krynkach. Ostatnia fotografia powstała w październiku br.

Grzegorz Łoś, pasjonat fotografii, jest też zamiłowanym podróżnikiem. Bardzo charakterystyczne są zestawienia tematyczne jego prac. Tęcza w Milejczycach i tęcza w stanie Wyoming. Skały w Wielkim Kanionie, skaliste dno po odpływie morza w Walii i kamyki na brzegu Morza Bałtyckiego w okolicy Chłopów. Palisada obronna w Biskupinie i płot pleciony w skansenie pod Tallinem.

– Zaczęło się to przypadkowo, ale teraz te skojarzenia są już celowe – wyjaśnia autor. – Od tęczy na olbrzymiej prerii w USA, która pojawiła się po wielkiej czarnej chmurze. Podobne zjawisko sfotografowałem na Podlasiu. Jest to polowanie na tematy. Na przykład: chociaż z reguły nie fotografuję kwiatów, to gdy przechodziłem przez ogród botaniczny w Chicago, kwiaty same zaczęły mi wchodzić w obiektyw. Dzieje się tak, kiedy się czymś zdziwię, kiedy widzę to po raz pierwszy. Trzeba tylko mieć wtedy aparat fotograficzny. Gdzieś też tkwi we mnie temat „miejsca ciekawe" – dla mnie ciekawe. **(a)**

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53) – czynna w godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowa: Andrzej Dworakowski „2003", Grafiki Tomasza M. Kukawskiego „od – do".

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Ekspozycje czasowe: „Malarka polskich dworków – Bronisława Rychter Janowska", „Bolesława Cybis – Malarstwo, rysunek, rzeźba. Twórczość lat dwudziestych i trzydziestych", „Jan Nepomucen – święty przydrożny".

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny. Wystawa czasowa: Konstanty Laszczka.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 741-65-91) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Białystok – makieta barokowego miasta. Wystawy czasowe: „Białostoccy Żydzi – historia i pamięć", wystawa archeologiczna: trumna kłodowa okresu późnorzymskiego.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.", „Sala Sławy Bojowej", „Galeria rzeźby batalistycznej". Wystawa czasowa: „Nie najkrótszą drogą do kraju" – I i II Armia Wojska Polskiego 1943-45.

Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: prace artystów z rodziny Sleńdzińskich. Wystawa czasowa: „Portret żony w twórczości Ludomira Sleńdzińskiego".

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Ekspozycja czasowa: „Piękno ginącej przyrody – sztuka w obronie środowiska", godz. 10-17.

Galeria „Politechnika", ul. Zwierzyniecka 10 (tel. 744-06-98), poniedziałek-sobota godz. 9-17. Ekspozycja czasowa: „Obrazy na ziemi" – fotografie Grzegorza Łosia.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marszand", Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62, oprócz sobót i niedziel w godz. 12-18. Wystawa czasowa: „Uniwersalne wartości w sztuce" – zbiorowa członków ZPAP.

Galeria Autorska „Feniks", ul. św. Rocha 6, lok. 4, tel. 746-06-54, poniedziałek-piątek godz. 11-17. Wystawa czasowa – Rzeźby i rysunek Mariusza Kulpy.

GALERIA POD ARKADAMI, Rynek Kościuszki 5A, tel. 741-60-10, poniedziałek-piątek godz. 10-18, sobota 10-15, wystawa malarstwa Marty i Marka Andałów.

Galerie Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury. „Spodki", ul. św. Rocha 14 – Wystawa prac Aleksandra Grzybka „Anioły", Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – Wystawa malarstwa Grażyny Szejdy, czynne w dni powszednie godz. 9-16.

BIAŁOSTOCZEK k. KURIAN

Muzeum Regionalne, niedziele godz. 13-17, w pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu tel. 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: „Salon pradziadków pełen pamiątek", „Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej", „Salonik muzyczny", „Pokój babuni". Wystawa czasowa: „Kresowe dewocjonalia rodzinne".

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz. 9-16. Wystawy: „Ssaki i ptaki Puszczy Białowieskiej", „Po co nam martwe drzewa", narzędzia związane z bartnictwem, „Świat ptaków".

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: Współczesna grafika białoruska.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja wnętrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy. Wystawy czasowe – Malarstwo Piotra Gagana, „Artystyczne rzemiosło ludowe" – prace studentów Katedry Artystycznego Rzemiosła Ludowego Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury w Mińsku.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza. Wystawa czasowa: „Motywy pszczelarskie w polskiej tkaninie dwuosnowowej".

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16 oprócz dni poświątecznych. Wystawy stałe: Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczerza Paschalna, Iskry z popiołów, Gabinet glogerowski, Wśród pamiątek po prowizorach aptecznych. Wystawa czasowa: 11 Listopada – dzieje tykocińskiej ulicy. **(a)**

Niczego mi nie żal

Z Tadeuszem Sokołowskim, nowym aktorem Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku, rozmawia Anna Danilewicz:

W marcu była wstępna rozmowa z dyrektorem Dąbrowskim, a już w czerwcu usłyszałam, że będzie Pan pracować w naszym teatrze. Szybko zdecydował się Pan przenieść się do Białegostoku...

– Doszedłem do takiego etapu, kiedy stwierdziłem, że wszystko, co mogłem dać zespołowi, w którym dotychczas grałem, już dałem; wszystko, co mogłem „ukraść" ukradłem i trzeba było ten etap życia zamknąć. Dlatego postanowiłem spróbować tu, w Białymstoku. Już teraz mogę powiedzieć, że samo miasto bardzo mi się podoba. Zacytuję dyrektora: „Pierwsze, co mnie uderzyło w Białymstoku, to mnóstwo zieleni". To jest właśnie cudowne!

A nie brakuje Panu morza wśród tych naszych zielonych lasów i pól ?

– Jeszcze nie, jestem tu za krótko. Natomiast moja życiowa partnerka nie może tego odżałować. Z Elbląga nad morze mieliśmy bardzo blisko, spędzaliśmy tam wolne weekendy, urlopy. Ja na razie nie czuję tej potrzeby, ale też jestem tu dopiero kilka miesięcy. Święta też spędzam w Białymstoku. Nie jedziemy ani do mojej rodziny do Gdyni, ani do naszego domu do Warszawy. Powód jest jeden, główny i podstawowy – żeby poczuć, że tu mieszkamy, musimy tu spędzić święta.

Propozycja Piotra Dąbrowskiego była tym, na co Pan czekał, bo Elbląg przestał Panu wystarczać, czy też tę potrzebę odkrył Pan dopiero wtedy, kiedy pojawiła się możliwość zmiany miejsca pracy?

– Przyznaję, najpierw padła propozycja. Kiedy graliśmy tu rok temu, w listopadzie, nie miałem na Białystok nawet chwili czasu. I dopiero kiedy przyjechałem na wstępne rozmowy, zobaczyłem zespół, miałem czas, żeby obejrzeć miasto. Po rozmowie z dyrektorem zmieniła się moja perspektywa.

Ale z drugiej strony nie idzie się ani do miasta, ani do jakiegoś budynku. Idzie się do człowieka. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: czy ten człowiek cię interesuje, czy nie; czy możesz coś mu „ukraść" i dać w zamian, czy nie? Po tych rozmowach, które tu odbyliśmy i po luźnym przedstawieniu planu repertuarowego przez dyrektora, pomyślałem, że jest to cudowna szansa i nie mogę tego zmarnować.

Tadeusz Sokołowski w roli Dziada w spektaklu „Sędziowie", reż. Piotr Dąbrowski
FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

A nie żałuje Pan tego, co zostało w Elblągu? Miał tam Pan pewną pozycję, uznanie, nagrody.

– Zacytuję wielką pieśniarkę Edith Piaf: „niczego mi nie żal". Nie wolno tego żałować. W tym momencie zaczęłoby się bowiem odcinanie kuponów od czegoś, co udało się osiągnąć. W pewnym momencie człowiek stwierdza, że właściwie w danym punkcie swojego życia osiągnął już „wszystko". I pojawia się pytanie: co dalej? I albo odcina się kupony i stoi w miejscu, bo nie ma wewnętrznego bodźca, który pchałby nas dalej. Albo wchodzi się w nowy zespół – a wtedy znowu wszyscy na ciebie patrzą, oceniają, wszyscy się jakoś tam do ciebie ustosunkowują. Jedni zazdroszczą, inni się boją.

To samo jest z widzem. Nie znam jeszcze białostockiego widza, zagraliśmy dopiero kilkanaście spektakli.

I co Pan może teraz o tym widzu powiedzieć?

Po „Sędziach" mogę go tylko chwalić, bo jest skupiony, bo słucha. Graliśmy i wieczorne spektakle, i spektakle dla młodzieży przed południem. Cisza, wszyscy słuchali, zdarzało się nawet tak, że przy oklaskach młodzież wstawała.

Dziękuję za rozmowę.

Tadeusz Sokołowski – sam o sobie

Urodziłem się w jedynym europejskim mieście w Polsce, jak to mówi Stasiu Tym, w Gdyni. Mieszkałem tam do 19. roku życia. Skończyłem – jak się później okazało – jedno z najlepszych liceów w Polsce, III LO Marynarki Wojennej w Gdyni. Potem wyjechałem na studia do Łodzi. Później trochę jeździłem po kraju, pracowałem w kilku teatrach. Z obecnym dyrektorem Teatru im. A. Węgierki w Białymstoku, Piotrem Dąbrowskim, poznaliśmy się jakieś 25 lat temu. Uczył mnie jeździć konno w stadninie ogierów w Książu.
Po iluś tam zmianach miejsc prac trafiłem do Elbląga. Poszedłem tam na jedną rolę i zostałem na parę lat. Kiedy w listopadzie przyjechaliśmy do Białegostoku z elbląskim zespołem na gościnne występy, spotkałem tu Piotra Dąbrowskiego. On obejrzał w moim wykonaniu „Sex, prochy i rock`n`roll", potem długo rozmawialiśmy. A w marcu, może kwietniu tego roku dyrektor zadzwonił do mnie i zaprosił mnie na wstępną rozmowę, proponując współpracę. Od września tego roku podjąłem pracę w białostockim teatrze.

(notowała ada)

Wybieramy osobowości!

Czy już wytypowaliście Państwo swojego kandydata do tytułu Osobowość Roku 2003? Wiele osób już to zrobiło – z każdym dniem otrzymujemy coraz więcej zgłoszeń. Czy to jednak już wszyscy? Na pewno każdy z Państwa znajdzie jeszcze kogoś, kto na ten tytuł zasługuje.

W pierwszej edycji plebiscytu „Gazety Współczesnej" nasi Czytelnicy zgłosili kilkudziesięciu kandydatów. W każdym powiecie, w każdej miejscowości, w każdym środowisku jest bowiem ktoś taki, kto cieszy się szacunkiem i uznaniem, a jego działania pomagają całej społeczności. Na kandydatury czekamy tylko do końca roku. Do tytułu nie mogą być zgłaszane osoby, które zostały laureatami w poprzedniej edycji. Mogą one natomiast zgłosić kogoś ze swojego powiatu. Prawo przedstawiania kandydatur będą też mieli przedstawiciele wszystkich oddziałów terenowych „Gazety Współczesnej".

Aby zgłosić kandydata, wystarczy tylko wyciąć zamieszczony obok kupon, wypełnić go i wysłać lub przynieść do naszej redakcji. Jedna osoba może zgłosić kilka kandydatur. Ostatni kupon ukaże się 31 grudnia.

(ada)

KUPON ● PLEBISCYT ● KUPON ● PLEBISCYT ● KUPON

OSOBOWOŚĆ ROKU 2003

ZGŁASZAM DO TYTUŁU „OSOBOWOŚĆ ROKU 2003" NASTĘPUJĄCEGO KANDYDATA

Nazwisko i imię, funkcja, stanowisko

JAKO PRZEDSTAWICIELA POWIATU (wstawić „X")

☐ Augustów ☐ Białystok (powiat) ☐ Białystok (miasto) ☐ Bielsk Podlaski
☐ Ełk ☐ Giżycko ☐ Gołdap ☐ Grajewo ☐ Hajnówka ☐ Kolno ☐ Łomża
☐ Mońki ☐ Olecko ☐ Pisz ☐ Sejny ☐ Siemiatycze ☐ Sokółka
☐ Suwałki ☐ Węgorzewo ☐ Wysokie Mazowieckie ☐ Zambrów

Nazwisko i imię zgłaszającego (do wiadomości redakcji)

Adres

Telefon, adres e-mail

Wypełnione kupony należy przesyłać pod adres: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „Osobowość Roku 2003" w terminie do dnia 15 stycznia 2004 r. (decyduje data stempla pocztowego). Kupony można wrzucić do żółtej skrzynki „GW" lub osobiście dostarczyć do redakcji lub oddziału „GW" w Białymstoku, Ełku, Suwałkach, Łomży, Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Grajewie.

OŚWIADCZENIE
Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej".Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO" spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu Plebiscyt „GW", 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania,5. Podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis)

DRUGA EDYCJA

Wygrana w NOVEJ

Główną nagrodą ostatniego, 8 etapu NOVEJ był nowoczesny odkurzacz „Wodnik". W ubiegłym tygodniu wygrał go pan Adam Łuczyński z Białegostoku. Była to jego pierwsza, i jak nam powiedział pan Adam bardzo trafiona nagroda. Odkurzacz był tym, czego państwo Łuczyńscy potrzebowali najbardziej, co widać z zadowolonej miny pana Adama (na zdjęciu poniżej).

Przed świętami laureat odebrał w Biurze Gry wygrany odkurzacz. Zapowiada się wielkie świąteczne sprzątanie... Gratulujemy wygranej!

Uwaga! W dniu 24 grudnia (Wigilia) Biuro Gry będzie czynne do godz. 13.00. Po odbiór nagród zapraszamy po świętach.

(TO)

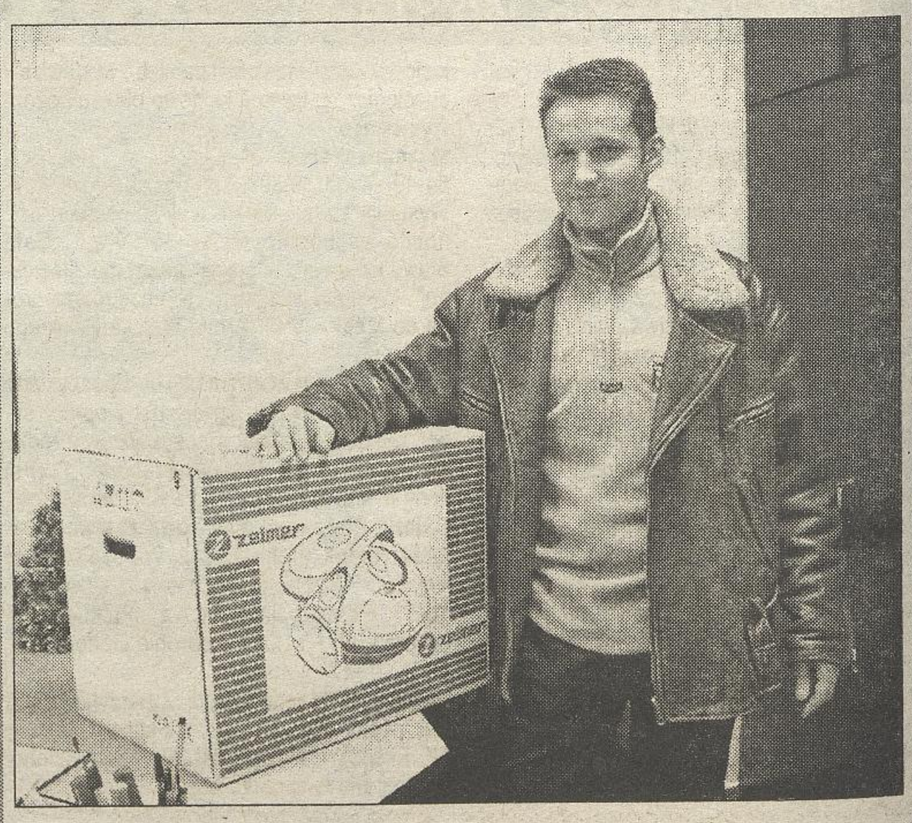

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. W Sali Różowej Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku czynna jest wystawa malarstwa Grażyny Szejdy. Autorka, absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ukończyła studia podyplomowe w zakresie sztuki w Olsztyńskiej Szkole Wyższej. Pracuje natomiast jako nauczycielka plastyki w Szkole Podstawowej nr 5 w Suwałkach.

Uprawia malarstwo i rysunek, tworzy pejzaże olejne o szerokiej gamie barw i precyzyjnie wypracowanych detalach. Prace umieszczone na wystawie pokazują dwa nurty jej twórczości. Jeden z nich można nazwać architektonicznym, drugi to właśnie pejzaże, przede wszystkim Suwalszczyzny, czyli rodzinnych stron.

Na obrazach „architektonicznych" uwiecznia Klasztor Wigierski, Świętą Lipkę, Wenecję, Pałac Paca w Dowspudzie – i to w pełnej krasie. Przy czym obiekty maluje w charakterystyczny sposób, z lotu ptaka. Mówi, iż pozwala jej to na pokazanie całego otoczenia krajobrazowego. **(a)**

REGION. Do końca roku przyjmowane są zgłoszenia do XII Ogólnopolskiego Konkursu Wierszy o Laur Klemensa Janickiego. Każdy może zgłosić tylko jeden zestaw wierszy, nigdzie wcześniej niepublikowanych, złożony z nie więcej niż pięciu tekstów poetyckich (zestaw w czterech kopiach). Należy opatrzyć je godłem i wraz z zaklejoną kopertą, zawierającą imię, nazwisko i adres autora wysłać na adres: Klub Literacki Centrum Kultury „Zamek", pok. 243, ul. św. Marcin 80/82, 61-809 Poznań z dopiskiem „Konkurs poetycki". Nagrodą główną jest statuetka Laur Klemensa Janickiego oraz nagroda pieniężna. Więcej informacji: tel. (061) 64-65-266. **(ada)**

Korona coraz bliżej

Lalki, które można ubierać, rozbierać, karmić, samochody, misie, gry i mnóstwo innych atrakcji, to nagrody, które przygotowaliśmy dla zwycięzców naszego plebiscytu na Małą Miss 2003 i Małego Mistera 2003. Wielki finał już w styczniu!

Mali kandydaci na Miss i Mistera z niepokojem oczekują na Wasze głosy. Każdy dodatkowy punkt przybliża wymarzone zwycięstwo. Teraz walka toczy się już o to, co najważniejsze – koronę i tytuł. Dziś ukazał się ostatni kupon przed świętami. W następnym tygodniu będą jeszcze trzy. Jak sami widzicie, to już naprawdę ostatni moment na to, żeby oddać swój głos na któregoś z kandydatów.

Mimo że przez najbliższych kilka dni nie będzie nowych kuponów, to wciąż pozostaje możliwość głosowania za pomocą SMS-ów. Przyjmujemy je przez cały czas, nawet, kiedy redakcja nie pracuje. Dzięki nim możecie znacznie poprawić wynik wybranego przez Was kandydata.

Aby wziąć udział w głosowaniu, należy wyciąć zamieszczony obok kupon, wypełnić go czytelnie i wysłać lub przynieść do naszej redakcji. Każdy może wysłać dowolną liczbę kuponów, ważne by były one oryginalne – wycięte z „Gazety Współczesnej". Można też głosować wysyłając do nas SMS-a na numer 7228, wpisując w treści kod umieszczony przy nazwisku wybranego przez Państwa kandydata (np. wspolczesna cas 000). Koszt wysłania jednego SMS-a to 2,44 zł (w tym VAT). SMS-y będą przyjmowane do 31 grudnia do godz. 24.00.

(ada)

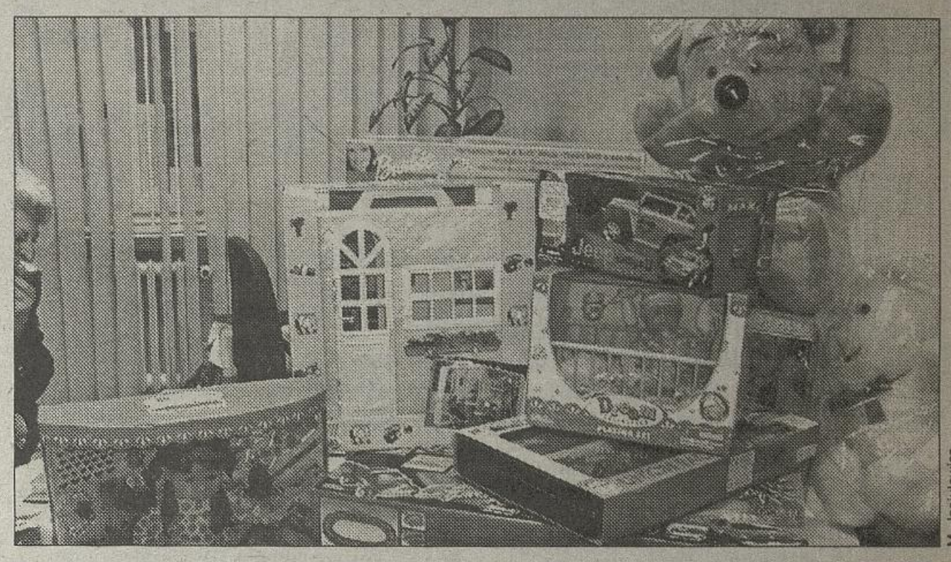

M. Jasiulewicz

KUPON PLEBISCYTU MAŁA MISS 2003 I MAŁY MISTER 2003

Moja kandydatka - mój kandydat do tytułu:

Kod kandydata lub kandydatki:

Nazwisko i imię głosującego:

Adres:

Telefon:

Kupony należy wysłać pod adresem: „Gazeta Współczesna", ul. Suraska 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „Miss i Mister", dostarczyć osobiście lub wrzucić do żółtej skrzynki „GW" ***w terminie do dnia 31 grudnia.***

OŚWIADCZAM
że wyrażam zgodę na publikację i przetwarzanie moich danych osobowych w związku z plebiscytem Gazety Współczesnej „Mała Miss 2003 Mały Mister 2003"

Kodak EXPRESS Foto Centrum

.....
(data, podpis)

GŁOSUJ NA KANDYDATÓW

Lista kandydatek do tytułu Mała Miss 2003

1. (670 głosów) Paulina Sienkiewicz, 6 lat, Białystok **wspolczesna cas 172**
2. (191 głosów) Martyna Bylińska, 7 lat, Wasilków **wspolczesna cas 005**
3. (117 głosów) Amelia Matyjasek, 6 lat, Dąbrowa Białostocka **wspolczesna cas 004**
4. (71 głosów) Gabriela Mikołajczuk, 5 lat, Białystok **wspolczesna cas 142**
5. (45 głosów) Justyna Fiedoruk, 3 lata, Białystok **wspolczesna cas 024**
6. (15 głosów) Julia Kamila Kupiec, 3 lata, Białystok **wspolczesna cas 012**
7. (14 głosów) Klaudia Roszkowska, 5 lat, Mońki **wspolczesna cas 173**
8. (13 głosów) Olga Grabowska, 7 lat, Ostrołęka **wspolczesna cas 153**
9. (4 głosy) Paulina Raczkowska, 5 lat, Białystok **wspolczesna cas 136**
10. (2 głosy) Karolina Konczerewicz, 5 lat, Bielsk Podlaski **wspolczesna cas 018**
11. (2 głosy) Izabela Dryl, 4 lata, Czaczki Wielkie **wspolczesna cas 145**
12. (1 głosów) Katarzyna Krystochowicz, 6 lat, Mońki **wspolczesna cas 035**
13. (0 głosów) Patrycja Wiśniewska, 6 lat, Siemiatycze **wspolczesna cas 187**
14. (0 głosów) Justyna Klimiuk, 3 lata, Hajnówka **wspolczesna cas 192**
15. (0 głosów) Dominika Wojciechowska, 5 lat, Grajewo **wspolczesna cas 078**

Lista kandydatów do tytułu Mały Mister 2003

1. (110 głosów) Krzysztof Tokarski, 7 lat, Białystok **wspolczesna cas 117**
2. (47 głosów) Mateusz Rutkowski, 3 lata, Białystok **wspolczesna cas 112**
3. (30 głosów) Mateusz Lotkowski, 5 lat, Grajewo **wspolczesna cas 094**
4. (17 głosów) Jakub Żuk, 3 lata, Suraż **wspolczesna cas 109**
5. (17 głosów) Patryk Ciszewski, 8 lat, Przytuły Kol. **wspolczesna cas 093**
6. (12 głosów) Szymon Jakub Krawczuk, 3 lata, Hajnówka **wspolczesna cas 190**
7. (10 głosów) Przemysław Izydor Łobacz, 6 lat, Mońki **wspolczesna cas 110**
8. (10 głosów) Patryk Maleszewski, 5 lat, Kobylin Cieszymy **wspolczesna cas 105**
9. (8 głosów) Daniel Abramowicz, 7 lat, Białystok **wspolczesna cas 120**
10. (5 głosów) Mateusz Hałasik, 6 lat, Białystok **wspolczesna cas 113**
11. (4 głosy) Michał Lenczewski, 4 lata, Łomża **wspolczesna cas 103**
12. (4 głosy) Michał Jurczak, 6 lat, Czaczki Wielkie **wspolczesna cas 107**
13. (1 głos) Wojciech Więckowski, 7 lat, Białystok **wspolczesna cas 118**
14. (0 głosów) Michał Walczak, 3 lata, Białystok **wspolczesna cas 111**
15. (0 głosów) Adrian Koniecko, 6 lat, Koszarówka **wspolczesna cas 102**

PREZENTACJA KANDYDATÓW DO TYTUŁU

PATRYCJA WIŚNIEWSKA

Kod SMS: wspolczesna cas 187

Patrycja od urodzenia mieszka wraz z rodzicami w Siemiatyczach. Ma 6 lat i chodzi do miejscowego przedszkola numer 1. Jest jedynaczką i bardzo chciałaby mieć siostrę. Jak na swój młody wiek ma dość poważne plany co do swojej przyszłości. Chce zostać lekarzem lub pielęgniarką.

– Patrycja jest bardzo spokojnym dzieckiem i odkąd pamiętam zawsze lubiła oglądać w telewizji pracę lekarzy i pielęgniarek – mówi mama Patrycji

Jednym z ulubionych zajęć dziewczynki w przedszkolu jest rysowanie i malowanie, w którym pomaga jej kolega i bliski przyjaciel Mateusz.

– Moja córka jest bardzo opiekuńcza. Ma kota Filipa oraz suczkę Sarę, którymi zajmuje się, daje im jeść, wychodzi z nimi na spacery – tłumaczy mama dziewczynki.

Oprócz rysowania i zabaw w lekarzy Patrycja, dużo czasu spędza ze swoją babcią, która opiekuje się nią podczas nieobecności rodziców. Mimo że ma dopiero 6 lat, już zaczyna sama pisać i czytać. **(mysza)**

PAULINA SIENKIEWICZ

Kod SMS: wspolczesna cas 172

Paulinka Sienkiewicz z Białegostoku nie dość, że jest najlepszą uczennicą w zerówce, to na dodatek jest wszechstronnie utalentowana. Świetnie śpiewa, a tańczy tak dobrze, że w styczniu pojedzie na ogólnopolski konkurs tańca. Wykazuje też uzdolnienia aktorskie – ostatnio występowała jako Aniołek w jasełkach w przedszkolu. Nic dziwnego, że mając tak różnorodne uzdolnienia, dziewczynka marzy o zrobieniu kariery w telewizji.

– Paulinka jest dziewczynką wesołą, bardzo energiczną i żywiołową – mówi mama Pauli, Karolina.

Dziewczynka chodzi do prywatnego przedszkola na osiedlu Nowe Miasto. Chętnie uczy się czytać, poznaje język angielski, uczęszcza na zajęcia z rytmiki.

Marzeniem Paulinki jest posiadanie własnego pieska. Na razie jednak musi się zadowolić zabawą z trójką psich przyjaciół mieszkających na podwórku przy domu jej babci.

(ada)

MICHAŁ JURCZAK

Kod SMS: wspolczesna cas 107

Z takim uśmiechem Michał Jurczak z Czaczek Wielkich z całą pewnością nie może zająć ostatniego miejsca w naszym plebiscycie, a tego kandydat na Mistera obawia się teraz najbardziej. Na pewno pomogą też kciuki trzymane cały czas przez rodzeństwo: 5-letniego Józefa, 8-letnią Magdę i 10-letnią Joasię.

Michał jest spokojnym, ale bardzo kontaktowym i towarzyskim sześciolatkiem. Chodzi do zerówki, gdzie chętnie uczy się nowych piosenek i wierszyków.

Jak każdego chłopca, Michała interesują samochody.

– Kiedyś u sąsiadów na podwórku stał taki duży samochód. Michał stał tam i czekał aż on odjedzie. A ja w tym czasie denerwowałam się, że tak długo go nie ma – śmieje się Teresa Jurczak, mama Michała.

Całe rodzeństwo Jurczaków uwielbia podwórkową menażerię – osiem kotów, króliki i psa Żuczka. Ulubieńcem Michała jest kot Gwiazdka.

(ada)

PATRYK MALESZEWSKI

Kod SMS: wspolczesna cas 105

Patryk Maleszewski, mieszkający we wsi Kobylin Cieszymy, ma 5,5 roku i jest najmłodszym dzieckiem państwa Maleszewskich.

– To nasze oczko w głowie – przyznaje mama Patryka. – Chłopiec ma czwórkę rodzeństwa: Daniela, Martę, Elę i Justynę. Jego ulubioną siostrą jest Ela.

Patryk jest wesołym, ciekawym świata dzieckiem.

– Samodzielny, uparty, honorowy, lubi rządzić – wylicza mama. – Potrafi odnaleźć się w każdym towarzystwie.

Najlepszą „zabawką" Patryka jest komputer. Lubi wszelkie komputerowe gry. Potrafi liczyć do 100 i recytować wierszyki. Ma zdolność łatwego uczenia się. – Lubi opowiadać dowcipy – mówi mama Patryka. – Ma do tego niesamowitą pamięć.

Patryk marzy o tym, by zostać weterynarzem. Jego rodzice prowadzą gospodarstwo rolne i często widzi jak lekarz weterynarii bada zwierzęta.

(ask)

JAŁOWICE CIELNE HODOWLANE
w ciągłej sprzedaży na bazie
w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut,
oferuje Przedsiębiorstwo Bis Poznań.
☎(065)572-73-36, fax(065)573-86-31,
☎0602-666-198, ☎(086)476-16-91.

JAŁOWICE CIELNE HODOWLANE.
Import: Holandia, Niemcy, Dania;
krajowe. Ubezpieczenie; dostawa.
Pytaj o nasienie buhajów - import
z Włoch i Danii! PH „KONRAD"
Łomża, ul. Nowogrodzka 159,
tel. (086)216-93-92, 215-11-15.

JAŁOWICE cielne HF, z dostawą na styczeń 2004. „AGRISERWIS" BYDGOSZCZ - PRZYTUŁY. Zamówienia -tel. (086)47-20-800, (052)321-61-55, 0606-330-324.

KOMBAJN NH, sieczkarnię dwurzędową. ☎(087)629-84-32.

KOMBAJN, prasa Fahr. ☎(087)629-84-32.

KOMBAJNY, belarki, beczkowozy, sieczkarnie, przyczepy, paszowóz, dojarnia przewodowa. ☎0501-408-363.

KOMIS -kombajny Bizon, ciagniki Ursus, Zetor i inny sprzęt rolniczy. Raty, dowóz. Stawiski k/Łomży. ☎(086)278-51-84.

LOSZKI PIC, WPB/PBZ oraz prosięta czterorasowe min. 200 dostarcza „AGRISERWIS" BYDGOSZCZ. Tel. (052)321-61-55, 0606-330-324.

MŁYNKI z mieszalnikami ☎(086)278-69-38 ☎0608-380-634.

MIESZANKA pełnoporcjowa dla krów
mlecznych 18%, luzem.
☎(087)569-30-76, ☎0506-540-472.

MTZ TS (1997). ☎(087)516-36-58.

OTRĘBY, wysłodki, nawozy. Z dowozem! ☎(086)472-08-07.

PRASY belujące z importu. ☎(086)217-56-00.

PRASY belujące, ciągniki ZETOR,
kombajny zbożowe, sieczkarnie
samobieżne. Duży wybór!
☎(086)279-15-65.

ROZRZUTNIKI „Tandem" 1,2-osiowe. ☎(087)516-36-58.

SALETRZAK 490 zł/t. Mocznik,
fosforowo-potasowe.
☎(087)569-30-76, ☎0506-540-472.

SIECZKARNIA samobieżna NH trzyrzędowa. ☎(087)629-84-32.

SIECZKARNIĘ do kukurydzy jednorzędową. ☎0506-813-806.

SIECZKARNIE jednorzędowe. ☎(0-85)650-19-13.

SILNIKI, podnośniki, osie, zwolnice -naprawa, remonty ciagników. ☎(085)741-26-06.

URSUSY: 1014 (1994), 1614 (1993), 912 (1986). ☎(087)516-36-58.

WYSŁODKI suche - z dostawą!
☎0602-778-757.

ZETORY: 5011, 5211, 8011, 8145. ☎(087)516-36-58.

RÓŻNE

KUPIĘ

DĘBOWĄ fryzę parkietową. ☎(085)683-46-38.

KUPIĘ las, sosnę i brzozę z wycinką. ☎0503-920-320.

ŚWIERK, sosna. ☎0502-368-651.

OSIKA, olcha, brzoza. ☎0502-368-651.

PIANINO, fortepian. ☎(085)741-58-22, 0606-927-692.

TARTAK w Kolnie kupi sosnę i świerk tartaczny. ☎(086)278-46-20, 0692-428-515.

SPRZEDAM

BLACHA DACHÓWKOWA I DACHÓWKA - TANIO. ☎(085)868-18-14.

BRYKIET -Łomża. ☎0692-95-95-95.

BRYKIET najtaniej. ☎(085)654-32-92.

BUTLE acetylenowe, tlenowe, inne. ☎(0-86)275-45-77, ☎0-604-094-567.

DREWNO opałowe kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0-607-832-874, ☎(0-85)718-46-71.

DREWNO opałowe. ☎(085)7-184-643, 0606-659-252.

DRZEWO opałowe: brzoza, olszyna, osika, mieszanka; Suwałki- Gołdap. ☎0605-789-135.

GARAŻE, blaszaki, transport, montaż. PRODUCENT. ☎(052)348-71-48, 0608-414-949, (041)26-32-742, (086)271-69-22.

KLEJ DO STYROPIANU - TANIO. ☎(085)868-18-14.

OKNA DACHOWE. PCV - TANIO. ☎(085)868-18-14.

PŁYTA konstrukcyjna OSB budowa domu 20% taniej niż w technologii tradycyjnej. Zastępuje deskowanie! Wilgocioodporna! Trudno palna! Wszechstronność zastosowań! PANEL STYL, Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza), ☎(0-85)743-41-60.

UŻYWANE meble sklepowe, ☎(029)769-34-50.

INNE

ANTYKI: Łomża, Senatorska 1, ☎0697-110-265.

MIKOŁAJ. ☎(0-85)66-15-750, ☎0-503-93-34-36.

KOMPUTERY

SPRZEDAM

KOMPUTERY - najniższe ceny.
Raty bez odsetek!:
„GIGABAJT" Łomża, Kazańska 2,
☎(086)218-97-02.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

AGREGATY prądotwórcze, rębaki do drewna, łuparki, brykieciarki. ☎0-696-068-889.

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTO Gaz Montaż -Filia Siedlecka: Łomża, ul. Rybaki 57 ☎(086)473-02-72, 0502-565-084, 0502-516-915.

AUTOALARMY, centralne zamki, domykanie szyb, radioodtwarzacze; komis. ☎(0-85)654-43-10.

BLACHARKA samochodowa, remonty silników; tanio. Okolice Raczek. ☎0697-220-811.

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k/Łomży. ☎(0-86)216-97-03, 0503-010-038.

TYNKARSKIE

TYNKI gipsowe agregatem oraz remonty A-Z, doświadczenie; VAT. ☎0602-521-018, (0-86)477-16-93.

TYNKI gipsowe, elewacje. ☎0502-370-856, (0-86)217-59-65 po 18.00.

BUDOWA, REMONT

ŻALUZJE, rolety, karnisze, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

BLACHODACHÓWKA od 18,99,
blacha trapezowa od 11,99.
☎(087)621-29-79, ☎0691-728-528.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-09-95.

CYKLINOWANIE, centralne ogrzewanie, remonty. ☎(0-85)743-32-21, 0504-119-775.

DOMKI letniskowe, garaże, ogrodzenia, kamień, klinkier; remonty. ☎0691-727-904.

DOMY drewniane mieszkalne letniskowe. ☎0606-133-334, ☎(085)655-27-64.

DRZWI, okna, rolety antywłamaniowe, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

D□WIGAMI. RUSZTOWANIA.
☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

D□WIG 10 ton. Podnośnik koszowy. ☎(0-85)732-53-21, 0602-324-202.

JEŻELI masz wilgoć na ścianach, zaparowane okna -zamów system wentylacji HIGRO. Osuszy skutecznie mieszkanie! Szulc, ☎0601-347-610.

KOMPLEKSOWE wykończenia wnętrz, malowanie, szpachlowanie, suche tynki, panele, glazura, terakota, montaż stolarki okiennej. ☎(085)749-21-38, 0600-220-366. Faktury VAT.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85)6632639

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia. ☎(0-85)741-96-56.

KRYCIE dachów -tanio. ☎0602-333-644.

OGRODZENIA z klinkieru, siatka, mury, stany surowe. ☎(0-85)749-21-38, 0600-220-366. Faktury VAT.

POLBRUK, starobruk, kostka granitowa-kompleksowo. ☎(0-85)653-57-03, ☎0-607-044-543.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0607-288-718.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)741-27-32, 0501-284-985.

REMONTY od A do Z.
☎(0-85)719-48-46, 0504-103-625.

REMONTY, wykończenia, solidnie, tanio. ☎ 0602-250-026.

SCHODY drewniane -doświadczenie. ☎(0-85)653-18-38, 739-24-80.

STANY surowe, remonty, wykończeniówka pod klucz, docieplanie, hydraulika, elektryka. ☎0608-500-955, (0-87)423-76-92.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

TYNKI gipsowe maszynowo, wykończeniówka. ☎0608-474-270.

TYNKI, ocieplenia, glazura, terakota, parkany z kamienia, cegły. ☎0692-824-561.

UMOCNIENIE stawów i rowów wykonam. Sprzedam faszynę i paliki. ☎0600-326-282.

WYKOŃCZENIA wnętrz, tynki gipsowe, szpachlowanie, malowanie, docieplenia. ☎(0-86)477-14-51.

WYKONUJĘ remonty: płyta gipsowa, szpachlowanie, płoty kamienne. Tanie malowanie. ☎0601-619-945.

WYKOPIĘ stawy, plantowanie ziemi. ☎0608-426-260.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, instalacje elektryczne, domofony, automatyka. Anteny, telewizja. ☎0502-773-368, 0505-032-500.

DOMOFONY, telefony, faksy. ☎(0-85)744-80-63.

ELEKTROAWARIE. ☎0609-735-308.

HYDRAULICZNE

CEZAR -kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wod-kan, centralnego ogrzewania, instalacje gazowe -sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)74-74-334, 0600-875-879.

HYDRAULIK solidnie. ☎(0-85)741-93-82.

HYDRAULIK, przełącza wodno -kanalizacyjne. ☎(0-85)654-41-00, 0501-924-501.

GAZOWE

NAPRAWA, instalowanie. ☎(085)65-17-640.

ANTENY

ANTENY: montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

PROMOCJA Cyfra+. ☎(0-85)654-56-78.

SPRZEDAŻ kart Cyfra+. ☎(0-85)654-54-68.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86)216-78-97, 0605-821-460.

A.J. Matowiccy
DOM POGRZEBOWY
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911 , 65-15-848
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA CEREMONII POGRZEBOWYCH

* kredytowanie kosztów pogrzebu
* przewóz w kraju i za granicą
* trumny - 35 wzorów
* garderoba, znicze
* klimatyzowane kaplice pogrzebowe
* kwiaciarnia - całodobowo

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

S. WIERZBICKI DOM POGRZEBOWY

Jesteśmy do Państwa dyspozycji
przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

MOKRY tynk gipsowy maszynowy, suchy tynk gipsowy, malowanie, szpachlowanie, glazura, terakota. ☎0503-154-572, rejon Augustów.

TAPICER, naprawy. ☎(0-85)743-30-93.

TAPICERSTWO - naprawy, przeróbki.
☎(0-85)741-93-33.

NAPRAWA AGD

AGD -automatyczne pralki. ☎(0-85)651-58-72.

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

LODÓWKI, zamrażarki - naprawa. ☎(085)67-55-833.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49 Kuzyka.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE obrębianie dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy. ☎(085)732-60-62, ☎0607-149-302.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, ☎0693-433-543.

OKNA I DRZWI

ATROS. Okna, drzwi - rabaty do 37%, ☎(085)652-58-56.

ŚLUSARSKIE

KRATY, ogrodzenia, wiaty i schody. ☎(0-85)654-39-54.

KLIMATYZACJA

„KLIMART" - klimatyzacja
pomieszczeń, ul. Branickiego 31.
☎(085)743-74-65.

WENTYLACJA domów, klimatyzacja.
KLI-WENT.
☎(0-85)743-55-67, 0501-183-530.

TRANSPORT

BUS ciężarowo-osobowy, przejazdy, przewozy. ☎0602-345-350.

BUS osobowy. ☎0502-565-228.

BUSEM osobowo -towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

OKĘCIE, inne; najtaniej. ☎0501-703-269.

TRANSPORT busem 7-osobowym. ☎(0-86)275-57-01, 0601-067-272.

TRANSPORT o masie dopuszczalnej do 3.5 t. ☎(0-86)473-11-27, 0600-806-137.

WYNAJEM
autobusy
od 14 do 49 miejsc
Volvo, Iveco,
Jelcz, Autosan
PKS Białystok
tel. 745-80-17, 745-80-00
całodobowo
745-80-14

USŁUGI transportowe naczepą 13-60, niskopodwoziówką 25 ton, przewóz bel. ☎0502-258-522.

ZŁOM wywiozę, faktura, gotówka, własny transport. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

INNE

GOSPOSIA, niania: porządki, przyrządzanie posiłków, opieka -Wysokie Mazowieckie. ☎0507-426-140.

KOMPUTERY -naprawa, montaż, instalacja oprogramowania. ☎(0-85)676-19-51, 0503-074-722.

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.500 zł. ☎0601-566-181.

ŚWIĘTY Mikołaj -tanio os.Piaski. ☎0607-725-743.

PORADY prawne, pisanie pozwów i pism procesowych. ☎0692-107-908.

PROJEKTOWANIE wnętrz. ☎0-607-407-611.

SZAMBO - wywóz nieczystości,
☎(085)651-59-30 (całodobowo),
0603-073-237.

SZYCIE kołder puchowych z materiałów powierzonych. ☎(0-85)718-47-70.

USŁUGI KOMINIARSKIE
Suwałki, Wigierska 34.
☎(0-87)565-07-55, 0607-093-445.

XERO A-4 10 gr, od 100 stron 8 gr,
kolor A-4 1.50 zł; laminowanie,
bindowanie, oprawa prac.
Dobra jakość, szybka obsługa.
Waszyngtona 14a.
☎(0-85)650-50-60, 0608-036-011.

ZŁOM wywiozę. ☎(0-85)652-00-53 rano, wieczorem; 0507-603-744.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

BAL SYLWESTROWY. 260 ZŁ/PARA. NOWA KLIMATYZOWANA SALA BANKIETOWA ORGANIZUJE WESELA, BANKIETY. W SZELKIE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE. WESELA PRAWOSŁAWNE. CENY PROMOCYJNE. ☎(0-85)651-32-89, 0602-335-702.

DOBRY DJ: bale, bankiety, wesela +karaoke; wolny na sylwestra 2004. ☎0603-228-241.

ŚWIĘTY Mikołaj. ☎(0-85)732-49-56.

SYLWESTER w Szelmencie ☎(087)568-32-71, 606-414-166.

SYLWESTER, wesela, imprezy; KUKLE. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168.

WESELA, bankiety - sala klimatyzowana. ☎(0-85)653-69-27.

ZESPÓŁ Mega-Dance: bale, wesela, również prawosławne. ☎0507-543-940.

ZESPÓŁ; tanio, profesjonalnie. ☎0502-038-944.

Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski zawiadamia odbiorców o planowanych przerwach w dostawie energii elektrycznej:
- dn. 29.12.2003 godz. 8.00-15.30 m.:
Narew dla Osiedla XXX-lecia oraz ulicy Mickiewicza (część od szkoły w kierunku Hajnówki).
Wyłączenia spowodowane będą przeglądem urządzeń energetycznych.
Dotyczą odbiorców komunalnych, zakładów usługowych i sklepów przy ww. ulicach.
Za wynikłe kłopoty przepraszamy.

Atrakcyjne pożyczki na Święta !

POŻYCZKA
bez poręczycieli
do 10 000 PLN

UPOMINEK GRATIS!

w 24 h

11% oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3000 PLN i okresu 36 miesięcy wynosi 19,78%

karta Visa Electron GRATIS
z linią pożyczkową do 2 000 PLN

SKOK
IM. F. STEFCZYKA

D361803gsbs

O/ BIAŁYSTOK I, AL. PIŁSUDSKIEGO 38, TEL. (085) 743 50 41, 743 65 91 w 22, 29
O/ BIAŁYSTOK II, UL. LIPOWA 45, TEL. (085) 742 53 16
O/ SUWAŁKI, UL. WARYŃSKIEGO 15, TEL. (087) 563 02 03, 563 02 04

Agencja Nieruchomości Rolnych
Oddział Terenowy w Olsztynie, Filia w Suwałkach
Gospodarstwo Skarbu Państwa w Ełku, ul. Zamkowa 8
Ogłasza publiczny przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż stada podstawowego 36 sztuk krów.

Przetarg odbędzie się 30 grudnia 2003 r. o godz. 9.00 w Starych Juchach w świetlicy budynku administracyjnego zlikwidowanego PGR Orla Jucha.

Cena wywoławcza stada wynosi	**25.470 zł**
Minimalne postąpienie wynosi	**500 zł**
Wadium wynosi	**3.000 zł**

Wadium należy wpłacić w kasie Gospodarstwa najpóźniej w dniu przetargu do godziny 9.00.

Istnieje możliwość dokonania oględzin krów w dniu 29 grudnia 2003 r. w godzinach od 11.00 do 14.00, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu dokonania oględzin z Panem Franciszkiem Malewiczem, Administratorem Gospodarstwa Skarbu Państwa w Ełku, tel. /087/ 621-74-56, 621-74-60.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu na stado, odbędzie się następny przetarg na pojedyncze sztuki tego samego dnia w tym samym miejscu o godz. 10.00.

W ponownym przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne lub prawne, jeżeli wpłacą wadium w wysokości 100 zł odrębnie na każdą krowę z podaniem numeru kolczyka w kasie w świetlicy budynku administracyjnego w Starych Juchach w dniu przetargu w godz. od 9.00 do 9.45.

Ceny krów kształtują się w przedziałach od 500 zł do 900 zł. Szczegółowy wykaz krów można uzyskać w Gospodarstwie Skarbu Państwa w Ełku, ul. Zamkowa 8, 19-300 Ełk oraz na fermie krów w Starych Juchach 0602-722-955.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Gospodarstwie Skarbu Państwa w Ełku, tel. /087/ 621-74-56, 621-74-60.

M96103gwb2

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
16-404 JELENIEWO, ul. SŁONECZNA 3

działając w trybie art. 24 ust. 8 i 9 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. Nr 72, poz. 747 z późn. zm.) ogłasza taryfy netto za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzenie ścieków jak niżej:

1. Cena za dostawę 1 mszesc. wody - 1,55 zł
2. Cena za odprowadzenie 1 mszesc. ścieków - 2,80 zł
3. Stała opłata eksploatacyjna od odbiorcy za kwartał - 3,74 zł

Do podanych taryf doliczony będzie obowiązujący podatek od towarów i usług. Taryfy obowiązują w 2004 r. i dotyczą urządzeń eksploatowanych przez ZGKiM w Jeleniewie.

Kierownik ZGKiM

M96170gwbs

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

AUTOMOTO

KUPIĘ

DAEWOO każdy model kupię. ☎(0-85)715-59-68.

PAKĘ aluminiową do połoneza trucka. ☎0503-197-291.

USZKODZONY po wypadku każdy (1990-2003). ☎0-606-511-781, ☎(0-87)567-94-16.

SPRZEDAM

BMW 24V, 520i +gaz, szeroki grill, bardzo atrakcyjny, super, 18.500 zł. ☎0602-691-120.

BMW 5 E 34 silnik 2l. z dokum. inne części od 50 zł. ☎0694-708-980.

CARO, gaz, dodatki, (1995), 6.300 zł. ☎0-503-154-749, ☎(0-85)716-33-50.

CITROEN saxo (2001) automat, 21.500 zł. ☎0501-264-446.

CZĘŚCI volvo 440 i 740 (1988-96), od 10 zł. ☎(0-85)737-57-75, ☎0-606-651-571.

FIAT cinquecento sx 900, stan b. dobry, el. szyby, opony zimowe i letnie 9,4 tys. ☎650-54-54, 0604-213-811.

FIAT siena 1,4 +gaz, pierwszy właściciel 66 tys. km. 2 komplety kół, radio zmieniane, 17.500 zł. ☎0608-155-879.

IVECO (1993) 2,5TDI blaszak, 17.000 zł. ☎0503-197-291.

IZOTERMA laminat (1996) 5x2x2. ☎0503-197-291.

MAZDA 323F 1,8 (1993) alufelgi, wspomaganie, c. zamek, el. szyby, el. szyberdach, 12.500 zł. ☎(086)274-13-02.

MERCEDES 124 2,5 D (1986), 13.500 zł. ☎716-48-68.

MERCEDES 190 2.0D (1988), 15.800 zł. ☎0-602-620-532.

MERCEDES 612 vario skrzyniowy 5M, 3,5t, lub zamienię na mniejszy (1999), 64.000 zł. ☎0501-514-230.

MERCEDES benz 115 (1973), 2.500 zł. ☎711-63-70.

MERCEDES Vito 110 D klimatyzacja, el. szyby, przebieg 250 tys. km. 40.000 zł. ☎0504-471-137.

MITSUBISHI gallant 1,8 turbo diesel (1990). ☎(085)7-325-145.

NADWOZIE VW golf (1996), oclone, 3 drzwi, 6.000 zł. ☎0-606-651-571, ☎(0-85)737-57-75.

NISSAN sentra (1994), 120.000 km, klima, wspom, poduszka, 12.000 zł. ☎715-35-95.

NISSAN terrano (1989) 24B, 22.000 zł. ☎0503-197-291.

OPEL astra 1.7TDI (1995), 17.000 zł. ☎0-501-514-238.

OPEL kadett kombi 1.6D (1985), lekko rozbity przód, 2.500 zł lub zamiana. ☎(0-85)663-15-90.

OPEL vectra 1.6B (1992), 13.000 zł. ☎(0-85)722-85-45.

OPEL vectra 1.7D, 11.500 zł. ☎0-604-083-636.

OPEL vectra 1.8+ gaz (1992), 13.800 zł. ☎(0-86)272-01-70, ☎0-606-381-642.

PEUGEOT 406 1,8 16V zielony metalik, salon, serwis, idealny (1996) 23.300 zł. ☎0608-122-008.

PEUGEOT boxer 2,8 HDI (2001), max, faktura VAT. ☎0605-40-49-65, (085)868-45-12.

POLONEZ (1990) czerwony, 1.400 zł. ☎0-502-534-948.

POLONEZ caro (1994), 5.000 zł. ☎(0-85)711-63-70.

POLONEZ CARO 1.6 (1994). ☎(085)739-42-55.

POLONEZ plus 1.6GLI (1998), gaz, 10.600 zł. ☎(0-85)715-61-93.

POLONEZ, stan dobry (1992), benzyna. ☎(086)473-89-51.

PRZYCZEPA HL 8 ton wywrotka, 3.300 zł. ☎0-502-534-948.

PRZYCZEPA HL 8011 8 ton wywrot, 4.500 zł. ☎(0-85)718-62-62, ☎0-502-047-942.

RENAULT megane 1.4, 17.000 zł. ☎0-501-672-735, ☎(0-85)716-49-84.

RENAULT messenger (1996) 2,5TD, 19.000 zł z Vat. ☎0503-197-291.

RENAULT scenic 1.4 (1997), 25.000 zł. ☎0-602-859-082.

SEAT ibiza 1.6 (1994), wsp.kier, nowe amortyzatory, sprzęgło, 139.000 km, 12.500 zł. ☎(0-85)749-24-72.

SILNIK 280 pełny wtrysk skrzynia automat i pompka elektryczna Mercedes Benzyna. ☎(087)565-06-93.

SILNIK VW golf (1996) 1.8B ocłony, 2.000 zł. ☎(0-85)737-57-75, ☎0-606-651-571.

TICO (1998) zielony metalik, mały przebieg. ☎(086)275-26-35.

TOYOTA celica 1.6 16V (1990), czerwony, c.zamek, al.felgi+ części, 12.800 zł. ☎0-601-451-971.

TOYOTA corolla 1.4 (1995), salon, 18.500 zł. ☎0-604-445-896.

VOLKSWAGEN passat 2,0DOHC (1990/91). 8.800,- ☎(087)567-42-44.

VW caady 1.9TDi (1999), 21.500 zł. ☎0-502-593-865, ☎(0-85)743-73-57.

VW Golf II (1987) 1,6 benzyna +gaz, szyberdach, hak, autoalarm, 3 drzwiowy, 6.000 zł. ☎0606-870-772.

VW golf-III (1993) 1,4E, 15.000 zł. ☎0503-197-291.

VW passat 1.9TDI (1996), 23.000 zł. ☎0-508-258-066.

VW passat 1.9TDI 110KM, 130.000 km, klimatronik, zielony metalik, 50.000 zł. ☎0-604-488-805.

WARTBURG kombi hak (1987). ☎(0-85)717-12-04.

WEBASTO 12 volt, windę samochodową dla niepełnosprawnych, silnik mercedesa 124 200D. ☎0696-024-745.

CZĘŚCI

CZĘŚCI audi 80, 100 (1990) 1,8 benz. Od 10 zł. ☎(085)737-57-75, 0606-651-571.

CZĘŚCI CC 704. ☎0608-893-526.

CZĘŚCI Fiat Tipo od 10 l. ☎0606-651-571, (085)737-57-75.

FORD Transit na części, 5.500 zł. ☎0604-062-889.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

2-POKOJOWE 36 mkw. -Zagórna. ☎(085)741-66-42 po 17.00.

DZIAŁKĘ 740 mkw., 930 mkw. w Bielsku, 10-12 zł/mkw. ☎730-54-47, ☎0-607-804-428.

DZIAŁKĘ, las -jezioro. ☎(085)651-00-53.

LAS 100-letni, 1 ha ok. Bielska, 20.000 zł. ☎0-607-804-428.

MIESZKANIE 3-pokojowe, 54,3 mkw., III piętro +garaż. ☎(085)661-84-36.

SPRZEDAM działkę budowlaną: St. Łomża p/szosie. ☎0695-428-408.

POSZUKUJĘ

2-POKOJOWE, kawalerka, Białystok. ☎0-501-084-451.

WYNAJMĘ

WYNAJMĘ kawalerke. ☎(085)711-74-53.

WYNAJMĘ magazyn 400 mkw centrum Białej Podlaskiej. ☎(083)343-49-23.

ZWIERZĘTA

KRÓLIKI. ☎0693-181-819.

SPRZEDAM „Amstafy" tanio. ☎741-99-66, ☎741-98-52.

ZNALEZIONO beżowego psa, około 6 miesięcy, duży, łagodny. ☎0603-910-607.

ROLNICTWO

KUPIĘ

ŁUBIN słodki, żyto, pszenżyto i inne paszowe kupię. Warchlaki PIC, kukurydzę czyszczoną sprzedam. ☎0505-123-346.

SPRZEDAM

PRZEDNI napęd do MTZ, 2.500 zł. ☎0-502-047-942, ☎(0-85)718-62-62.

ROZBIJAKI do siana Claas, Farch, 1.500 -2.100 zł. ☎0502-534-948.

WYSŁODZINY browarniane 50 ton -30 zł/t. ☎0691-699-677.

ZETOR 5911 stan dobry. 12.000 zł. ☎(085)731-38-17.

RÓŻNE

SPRZEDAM

TRUCK taśmowy z korownikiem ostrzałką, 14.000 zł. ☎(0-86)476-34-25.

USŁUGI

TRANSPORT

BUSEM -Belgia, środa, czwartek. ☎0506-086-026, (085)7-167-593.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

zaprasza na kursy:

·**PODSTAWY OBSŁUGI KOMPUTERA**
40 godz. 200 zł
rozpoczęcie 5 stycznia
(grupa poranna i popołudniowa)

·**KOMPUTEROPISANIE**
40 godz. 200 zł
rozpoczęcie 6 stycznia

·**OBSŁUGA KAS FISKALNYCH**
12 godz. 160 zł
rozpoczęcie 7 stycznia

·**EWIDENCJA ZAPASÓW MAGAZYNOWYCH**
25 godz. 250 zł
rozpoczęcie 15 stycznia

·**SPECJALISTA DO SPRAW KADR**
70 godz. 560 zł
rozpoczęcie 19 stycznia

·**PODSTAWOWE ZASADY HIGIENY**
10 godz. 150 zł
(łącznie z egzaminem)
rozpoczęcie 13 stycznia

oraz na seminarium:

ZMIANY W KODEKSIE PRACY W 2004 R.
4 godz. 100 zł
zajęcia 12 stycznia (grupa poranna)
15 stycznia (grupa popołudniowa)

ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 74-35-106, 74-35-705
www.twp.bialystok.pl

R960203gwbh

D975103gwbh

Z powodu śmierci
CÓRKI ANNY
najszczersze kondolencje
J.M. Rektorowi prof. dr. hab.
RYSZARDOWI HORODEŃSKIEMU

składają
Senat oraz pracownicy
Wyższej Szkoły Ekonomicznej
w Białymstoku

Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski zawiadamia Odbiorców o planowanych przerwach w dostawie energii elektrycznej dla miejscowości:

Zalesie, Morze i Moczydły
w dn. 2.01.2004 od godz. 8.00 do godz. 16.00.
Wyłączenia dotyczą odbiorców indywidualnych, zakładów usługowych, sklepów i firm zlokalizowanych w ww. miejscowościach. Informacja o wyłączeniach podana jest również w Internecie na stronie www.zeb.com.pl.

M2514603gwbo

D2514403gwbo

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia Pani
ANNIE ZANIEWSKIEJ
z powodu śmierci
OJCA

składają:
Zarząd i Pracownicy
Zakładu Energetycznego Białystok SA

Łączymy się w bólu z Rodziną w ostatniej drodze Zmarłego

4. PIŁKARSKI PLEBISCYT „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

PIŁKARZ ROKU

1.	Dariusz Łatka	346
2.	Rafał Boguski	235
3.	Przemysław Kulig	207
4.	Robert Flery	200
5.	Wojciech Kobeszko	179
6.	Mariusz Dzienis	135
7.	Krzysztof Zalewski	127
8.	Andrzej Olszewski	114
9.	Marcin Wincel	108
10.	Marcin Danielewicz	95
2.	Piotr Pawluczuk	95
3.	Grzegorz Szerszenowicz	65
4.	Tadeusz Gaszyński	39
5.	Jerzy Bołtuć	18
6.	Piotr Zajączkowski	12

TRENER ROKU

1. Witold Mrozlewski 130

ODKRYCIE ROKU

1.	Karol Salik	121
2.	Paweł Strózik	103
3.	Łukasz Tyczkowski	55
4.	Łukasz Tupalski	53
5.	Robert Speichler	31
6.	Radosław Korzątkowski	22

LICZNIK: 499 głosów.

GŁOSUJ NA SWOJEGO KANDYDATA I WYGRAJ WIEŻĘ HI-FI ORAZ INNE NAGRODY!

4. Plebiscyt Piłkarski

„Gazety Współczesnej" na Piłkarza, Trenera i Odkrycie 2003 Roku na Podlasiu. Oto kandydaci:

GAZETA współczesna

PIŁKARZ ROKU

(kod 01) Rafał BOGUSKI
(02) Marcin DANIELEWICZ
(03) Mariusz DZIENIS
(04) Robert FLERY
(05) Wojciech KOBESZKO
(06) Przemysław KULIG
(07) Dariusz ŁATKA
(08) Andrzej OLSZEWSKI
(09) Marcin WINCEL
(10) Krzysztof ZALEWSKI

TRENER ROKU

(11) Jerzy BOŁTUĆ
(12) Tadeusz GASZYŃSKI
(13) Witold MROZIEWSKI
(14) Piotr PAWLUCZUK
(15) Grzegorz SZERSZENOWICZ
(16) Piotr ZAJĄCZKOWSKI

ODKRYCIE ROKU

(17) Radosław KORZĄTKOWSKI
(18) Karol SALIK
(19) Robert SPEICHLER
(20) Paweł STRÓZIK
(21) Łukasz TUPALSKI
(22) Łukasz TYCZKOWSKI

Aby zagłosować na swojego kandydata wyślij SMS pod numer 7240

o treści **oscar** (tu wpisz **nr kodu** kandydata) **np. oscar 23**. SMS-y przyjmowane będą do 14 stycznia 2004 roku do godz. 24. Jeden poprawny SMS dla Piłkarza Roku to 2 pkt dla wybranego piłkarza w punktacji plebiscytowej. Jeden poprawny SMS na Trenera lub Odkrycie Roku to jeden głos w punktacji plebiscytowej. Każdy Czytelnik może przesłać dowolną ilość SMS-ów. Szczegółowy regulamin 4. Plebiscytu Piłkarskiego "Gazety Współczesnej" na Piłkarza, Trenera i Odkrycie 2003 Roku na Podlasiu na stronie www. wspolczesna.pl oraz do wglądu w redakcji "GW". Czytelnie wypełnione kupony należy wysyłać pod adresem: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. Suraska 1 z dopiskiem na kopercie Piłkarski Plebiscyt w terminie do 9 stycznia 2004 roku (decyduje data stempla pocztowego). Kupony można dostarczać osobiście do redakcji w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1, pok. 25 lub wrzucić do żółtej skrzynki "GW".
W dniu rozstrzygnięcia Plebiscytu zadzwonimy do 5 wylosowanych osób spośród wszystkich uczestników głosowania, które po prawidłowej odpowiedzi na zadane pytania otrzymają nagrody: wieżę hi-fi, radiobudzik lub zegar firmowy.

Opłata za jeden SMS to 2,44 zł (w tym VAT)

4. PLEBISCYT PIŁKARSKI „Gazety Współczesnej" na Piłkarza, Trenera i Odkrycie 2003 roku na Podlasiu.

GAZETA współczesna

KUPON PLEBISCYTOWY

PIŁKARZ ROKU

1.
2.
3.

TRENER ROKU

ODKRYCIE ROKU

Imię i nazwisko, adres, nr telefonu

Odpowiedz na pytanie:
Kto był Piłkarzem Roku w ubiegłorocznym Plebiscycie „GW"?

OŚWIADCZENIE
Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej". Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO" spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu Plebiscyt „GW", 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

.....
(data, podpis)

Marcin Wincel opowiada o piłkarskiej przeszłości i przyszłości

Jagiellonii nie odmówię

Obrońca grajewskiej Warmii Marcin Wincel to jedyny piłkarz tego klubu nominowany do tytułu Piłkarza Roku 2003. Był chyba najlepszym graczem „Wilczków" – prawdziwą ostoją linii defensywnych. Jesienią uporał się z poważną kontuzją i wspomógł zespół prowadzony przez trenera Piotra Zajączkowskiego.

Jak Pan ocenia rok 2003?

– Naprawdę ciężko jednoznacznie go ocenić. Wiosna była bardzo nieudana dla całego zespołu, ale dla mnie grało się całkiem nieźle. A jesienią miałem kłopoty ze zdrowiem i po operacji długo wracałem do formy. W sumie jesienią nie byłem z siebie zadowolony. Czasami ciężko się grało.

Jesienią jednak Warmia grała dużo lepiej niż wiosną, a Pan był jedną z najjaśniejszych postaci „Wilczków".

– Miło to słyszeć. Faktycznie nazbieraliśmy sporo punktów – zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę fakt, że zespół powstawał naprędce. Mimo to nie jestem zadowolony. Wiosną grało mi się lepiej, choć zespół przegrywał. Liczę, że w 2004 roku będzie lepiej.

Grajewscy działacze są pewni, że to kwestia czasu, kiedy zadebiutuje Pan w wyższej lidze niż III. Co Pan na to?

– Na pewno bym sobie tego gorąco życzył, ale to nie jest takie proste. Nie jestem już zawodnikiem, o którym można powiedzieć, że jest młody i obiecujący. Mam swój wiek i o „wskoczeniu" do II ligi zadecydować może chyba tylko szczęście. Menadżerowie, trenerzy oglądają się już raczej za młodymi i perspektywistycznymi. Ja mogę przeciwstawić tylko doświadczenie.

Co na boisku jest najmocniejszą stroną Marcina Wincla?

– Bardzo ciężko jest oceniać samego siebie. Myślę, że doświadczenie i umiejętność ustawiania się na boisku, zaangażowanie. Nieźle sobie radzę w sytuacjach jeden na jeden i raczej przewiduję co zrobią napastnicy. Cały czas uczę się jeszcze piłkarskiego rzemiosła.

Jagiellonia cały czas rozgląda się za obrońcami. Jeśli za chwilę zadzwoniłby telefon z tego klubu co by Pan odpowiedział?

– Na pewno nie byłoby to – nie. To przecież najsilniejszy klub w tym regionie, znana firma i świetna drużyna. Jagiellonii się nie odmawia.

Chciałbym kiedyś grać w takim klubie jak „Jaga".

Czego Pan sobie życzy w 2004 roku?

– Chciałbym żeby omijały mnie kontuzje. W mijającym roku przydarzył mi się pierwszy poważniejszy uraz i nie chcę drugi raz tego przeżywać. No i liczę, że może w 2004 roku zagram w II lidze. Oby to się spełniło.

Życzę zatem spełnienia marzeń.

Rozmawiał Przemysław Sarosiek

Nowe władze w futsalowym jedynaku – DTS Helios Białystok

II liga do października

W minionym tygodniu odbyły się wybory w jednym z białostockich klubów: Dzielnicowym Towarzystwie Sportowym „Helios". Jedyny podlaski klub posiadający sekcję futsalu (oficjalna odmiana futbolu w halowym wydaniu) następne cztery lata będzie rządzony przez dotychczasowego szefa – Leszka Łuckiewicza. Pomagać mu będą: Małgorzata Busłowska – skarbnik, Bogdan Ruszkowski – sekretarz oraz Leszek Nesterowicz i Piotr Grygoruk.

W ciągu pięciu lat istnienia DTS „Helios" zorganizował kilkadziesiąt turniejów (w tym pierwszy raz w Białymstoku oficjalne rozgrywki w futsalu oraz beach soccer). Od kilku lat działa drużyna futsalowa, która startowała w II lidze, ale – ku rozczarowaniu prezesa – nie zdołała awansować do I ligi. Zespół cały czas istnieje, rozgrywając mecze w Pucharze Polski oraz walcząc w turniejach amatorskich.

– Moim celem jest doprowadzenie do sytuacji, by w październiku przyszłego roku można było zgłosić drużynę do rozgrywek II ligi – mówił prezes Łuckiewicz. – Ale tylko wtedy to ma jakiś sens, jeśli od razu walczylibyśmy o awans do wyższej klasy. Od kilku lat nie udaje się zgromadzić odpowiednich finansów na ten cel, więc trzeba się ograniczać tylko do planu minimum – przetrwania.

Helios prowadzi obecnie rozmowy ze strategicznym sponsorem. Jest to spora firma ogólnokrajowa z oddziałem w Białymstoku, która jest żywo zainteresowana współpracą z DTS.

– Są dwie opcje – pierwsza to generalny sponsoring oznaczający przyjęcie nazwy naszego partnera w lidze, który pokryje sto procent kosztów udziału. Drugi – skromniejszy to generalny patronat nad naszymi imprezami, co daje nam około 75 procent pokrycia kosztów – mówił Łuckiewicz. – Jeśli do października 2004 roku nie uda nam się zorganizować finansów i stworzyć naprawdę silnej drużyny, to moja determinacja wreszcie się wyczerpie.

W grudniu piłkarze Heliosa uczestniczyli w turnieju Atlanta Cup 2003 rozgrywanym w Ostródzie. W imprezie tej uczestniczyły 3 miejscowe zespoły, dwie ekipy z Olsztyna oraz właśnie białostoczanie. Helios zajął 2. lokatę ogrywając m.in. zwycięzcę – San Biagio Ostróda 3:2. Trzecią lokatę zajął zespół czwartoligowego Sokoła Ostróda, któremu udało się ograć białostoczan 3:2. Królem strzelców turnieju został Kamil Jackiewicz – 9 trafień.

– Chciałem podziękować za pomoc prezydentowi Białegostoku Ryszardowi Turowi, dzięki któremu mogliśmy wystartować w tej imprezie oraz pracownikom UM Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej – powiedział prezes Łuckiewicz. – Dziękuję także panom Arturowi i Mariuszowi Konopkom z KKS Piast, którzy umożliwili piłkarzom tego klubu wyjazd na tę imprezę. **(PS)**

LATAJ Z MAŁYSZEM 5

TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI
OBERSTDORF
K-115

Pytanie bonusowe za 3 punkty

Kto zwyciężył w Turnieju Czterech Skoczni w ubiegłym sezonie?

Adam Małysz zajmie ☐ miejsce

poniedziałek, 29 grudnia

Imię i nazwisko:
Adres:
Tel.:

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej". Zostałem poinformowany, że: 1. administratorem danych jest – „KRESY BO" sp. z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. celem zbierania danych jest obsługa konkursu „LATAJ Z MAŁYSZEM", 3. moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. podanie danych jest dobrowolne.

.....
(data, podpis)

49. PLEBISCYT „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

Misiek trzeci

Pierwszą pozycję w 49. Plebiscycie Gazety Współczesnej na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa Podlaskiego w 2003 roku utrzymał brązowy medalista mistrzostw świata w boksie Aleksy Kuziemski. Na drugim miejscu plasuje się pilotka balonowa Jolanta Matejczuk z Białostockiego Klubu Balonowego. Na trzecią pozycję awansował badmintonista SKB Litpol Małow Suwałki Jacek Niedźwiedzki.

Głosowanie Naszych Czytelników potrwa jeszcze do końca stycznia 2004 roku. Ogłoszenie wyników nastąpi na tradycyjnym Balu Sportu 17 lutego.

1. Aleksy Kuziemski 848

2. Jolanta Matejczuk 666

3. Jacek Niedźwiedzki 636

4. Przemysław Kołłątaj 614
5. Krystyna Zabawska 609
6. Anna Kaczyńska 576
7. Krystian Zdrojkowski 535
8. Grzegorz Kiełsa 534
9. Paulina Poskrobko 523
10. Marek Twardowski, Adam Wysocki 518
11. Mirosław Nowosada 501
12. Michał Łogosz, Robert Mateusiak 467
13. Eliza Gołumbiewska 446
14. Przemysław Jurkiewicz 422
15. Krzysztof Zalewski 404
16. Krzysztof Jakubowski 398
17. Robert Fiery 371
18. Dzidosław Żuberek 352
19. Dariusz Łatka 351
20. Marcin Danielewicz 333
21. Przemysław Kulig 321
22. Piotr Wilczewski 316
Wojciech Kobeszko 316
Mateusz Krzywiński 316
25. Rafał Boguski 184

Liczba głosów: 295

Szczegóły plebiscytowe także na www.wspolczesna.pl

Łukasz Tyczkowski potwierdza, że zostanie w Jagiellonii

Chcę być pożyteczny

W tak niewielkim czasie zrobił tak wiele. Wchodząc na końcówki spotkań strzelił dwie piękne bramki Pogoni Szczecin, pognębił też Podbeskidzie Bielsko-Biała. Łukasz Tyczkowski z miejsca zaskarbił sobie sympatię kibiców Jagiellonii. I będzie się cieszył nią nadal, gdyż zdecydował, że zostanie w „Jadze".

Jeszcze niedawno „Tyczka" chciał odejść z powodu zbyt małej ilości występów w II lidze. Wczoraj 20-letni napastnik spotkał się z Wiesławem Wołoszynem i Wojciechem Wasilewskim, już urzędującymi, choć jeszcze nieformalnie, wiceprezesami Sportowej Spółki Akcyjnej Jagiellonia. Rozmawiał także z trenerem Witoldem Mroziewskim.

Czego dotyczyły rozmowy i jak się skończyły?

– Prezesi przedstawili plany, jakie wobec mnie ma zarząd. Grunt, że jestem zadowolony i jest właściwie przesądzone, że nadal będę reprezentował Jagiellonię. Pozostaję w kontakcie z panem Wołoszynem. Jeśli nasze ustalenia wejdą w życie to będzie OK. Szczegółów zdradzić nie mogę.

Czy trener Mroziewski obiecał ci częstsze występy?

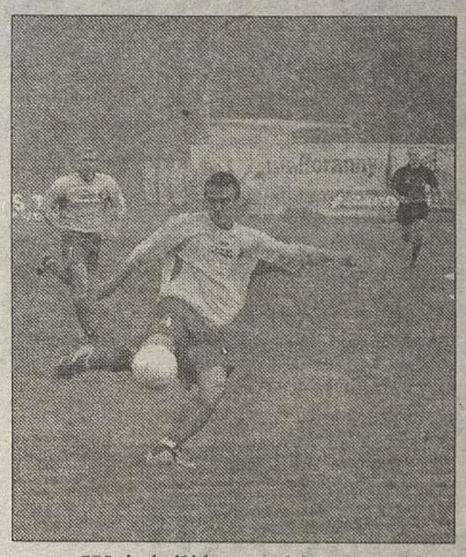

– Wyjaśniliśmy sobie wszystko. Jednak nie można powiedzieć, że częściej będę grał. To zależy tylko od mojej formy.

Chcesz więcej grać, ale szkoleniowiec nie chce ryzykować stawiania na młodego, nieogrango piłkarza.

– Chyba tak jest. Przepracuję mocno zimę i postaram się udowodnić, że jestem przydatny. Gdy nabiorę doświadczenia i stanę się bardziej pożyteczny dla drużyny, może będę częściej dostawał szansę. Jeśli nawet nie teraz to może w następnym sezonie. Kontrakt kończy mi się dopiero w 2005 roku.

Miłosz Karbowski

Pożegnanie roku

Ostatnie w tym roku mecze rozegrały drugoligowe tenisistki. Najbliżej miejsca w czołowej szóstce II ligi są zawodniczki Czarnych Olecko. Szanse na powodzenie mają także tenisistki z Suchowoli i Grajewa.

Kobiety

Wyniki 10. kolejki: GLKS Nadarzyn – Czarni Olecko 7:3, Lewart Lubartów – SKTS Łomża 6:4, Start Nidzica – UKS Dojlidy Białystok 8:2, Dwójka Grajewo – MHS Mława 6:4, Plams Eurocentr Suchowola – GOSiR Piaseczno 3:7, SKS 40 Warszawa – Broń Radom 5:5. Mecz Iskra Sońsk – ULKS Żelechów 6:4.

Wyniki 11. kolejki: GOSiR Piaseczno – Iskra Sońsk 7:3, MHS Mława – Eurocentr Plams Suchowola 5:5, SKTS Łomża – Start Nidzica 2:8, Czarni Olecko – Lewart Lubartów 10:0. Mecze Broń Radom – GLKS Nadarzyn III, LUKS Żelechów – SKS 40 II Warszawa, UKS Dojlidy Białystok – Dwójka Grajewo – przełożone.

1. Nadarzyn III	10	20	87:13
2. Start Nidzica	11	18	80:30
3. Broń Radom	11	17	63:37
4. SKS 40 Warszawa	11	17	63:37
5. GOSiR Piaseczno	11	15	63:37
6. Czarni Olecko	**11**	**13**	**64:46**
7. Iskra Sońsk	11	10	49:51
8. Dwójka Grajewo	**10**	**10**	**47:53**
9. Eurocentr Suchowola	**11**	**9**	**46:64**
10. UKS Żelechów	10	6	45:55
11. Lewart Lubartów	11	5	33:77
12. Dojlidy Białystok	**10**	**4**	**31:69**
13. MHS Mława	11	2	37:73
14. SKTS Łomża	**11**	**2**	**34:76**

PS

PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT

Głosuj na swojego faworyta i wygraj zestaw kina domowego!

GAZETA współczesna

49. Plebiscyt „Gazety Współczesnej" na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2003 r.

Zasady zabawy: oto kandydaci do dziesiątki najpopularniejszych sportowców roku 2003:

Nr kodu SMS; nazwisko i imię kandydata; dyscyplina

1 **Rafał Boguski** *(piłka nożna)*
2 **Marcin Danielewicz** *(piłka nożna)*
3 **Robert Fiery** *(piłka nożna)*
4 **Eliza Gołumbiewska** *(koszykówka)*
5 **Krzysztof Jakubowski** *(szachy)*
6 **Przemysław Jurkiewicz** *(short track)*
7 **Anna Kaczyńska** *(karate kyokushin)*
8 **Grzegorz Kiełsa** *(boks)*
9 **Wojciech Kobeszko** *(piłka nożna)*
10 **Przemysław Kołłątaj** *(piłka nożna)*
11 **Mateusz Krzywiński** *(narciarstwo wodne)*
12 **Przemysław Kulig** *(piłka nożna)*
13 **Aleksy Kuziemski** *(boks)*
14 **Dariusz Łatka** *(piłka nożna)*
15 **Michał Łogosz – Robert Mateusiak** *(badminton)*
16 **Jolanta Matejczuk** *(baloniarstwo)*
17 **Jacek Niedźwiedzki** *(badminton)*
18 **Mirosław Nowosada** *(boks)*
19 **Paulina Poskrobko** *(taekwon-do)*
20 **Marek Twardowski – Adam Wysocki** *(kajakarstwo)*
21 **Piotr Wilczewski** *(boks)*
22 **Krystyna Zabawska** *(lekka atletyka)*
23 **Krzysztof Zalewski** *(piłka nożna)*
24 **Krystian Zdrojkowski** *(short track)*
25 **Dzidosław Żuberek** *(piłka nożna)*

Sponsor: MP

7240

Aby zagłosować na swojego kandydata wyślij SMS na numer 7240 o treści: sport (tu wpisz nr kodu sportowca) np. sport 31
Opłata za jeden SMS to 2,44 zł (w tym VAT). SMS-y przyjmowane będą do 31 stycznia 2004 r. do godz. 24. Jeden poprawny SMS to 5 punktów dla wybranego sportowca w punktacji Plebiscytu. Każdy Czytelnik może przesłać dowolną ilość SMS-ów. Szczegółowy regulamin 49. Plebiscytu „Gazety Współczesnej" na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2003 r. – na stronie www.wspolczesna.pl oraz do wglądu w redakcji „GW". Czytelnie wypełnione kupony należy wysłać w kopercie pod adresem: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. Suraska 1 z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt 2003" w terminie do 31 stycznia 2004 r. (decyduje data stempla pocztowego). Kupony można dostarczyć osobiście do redakcji w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1, pok. nr 25 lub wrzucić do żółtej skrzynki „GW".

W dniu rozstrzygnięcia Plebiscytu zadzwonimy do 5 wylosowanych osób spośród wszystkich uczestników głosowania, które po prawidłowej odpowiedzi na zadane pytanie otrzymają nagrody: zestaw kina domowego, telefon bezprzewodowy, radioodtwarzacz, radiobudzik lub zegar firmowy.

PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT PLEBISCYT

49. Plebiscyt „Gazety Współczesnej" na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2003 r.

GAZETA współczesna

KUPON PLEBISCYTOWY

1. 10 pkt.
2. 9 pkt.
3. 8 pkt.
4. 7 pkt.
5. 6 pkt.
6. 5 pkt.
7. 4 pkt.
8. 3 pkt.
9. 2 pkt.
10. 1 pkt.

Imię i nazwisko, adres, nr telefonu

Odpowiedz na pytanie:
Kto zwyciężył w ubiegłorocznym 48. Plebiscycie „GW" na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego?

OŚWIADCZENIE
Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej". Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO" spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu. Plebiscyt „GW", 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

.....
(data, podpis)

„Gazeta Współczesna" – dziennik regionalny. **Wydawca:** „KRESY BO" sp. z o.o. **Adres:** 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoń" w Białymstoku.

ZARZĄD „KRESY BO": Prezes Marek Paszkowski, **Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Dariusz Klimaszewski, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Mirosław Gryka, Jarosław Jabłoński, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50 – **kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 53, 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Magazyn** tel. 748 74 50; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Joanna Birycka, Dorota Biziuk, Piotr Biziuk, Jakub Bogdanowicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Marcin Goryś, Krzysztof Jankowski, Sławomir L. Kaczyński, Miłosz Karbowski, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Jerzy Marks, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Tadeusz Moćkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Piotr Niemczynowicz, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Małgorzata Romańska, Rafał Rudnicki, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Monika Stelmach, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Agnieszka Tyszkiewicz, Tomasz Witkowski, Anna Wołosz, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Ełk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Giżycko** tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grajewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a – **kierownik** Aneta Zamojska; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 7 – **kierownik** Maria Kaczyńska; **Mońki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 32 – **kierownik** Grażyna Mikłaszewicz. **Biuro Promocji** tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 31, fax 748 74 32; **KRAMIK** tel. 748 74 48; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43 Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor prowadzący: Dariusz Klimaszewski

ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

IZBA WYDAWCÓW PRASY

www.wspolczesna.pl mam

W XX Biegu Sylwestrowym w Białymstoku na pewno nie zabraknie Andrzeja Zieniewicza i Wiesława Olesiewicza FOT. ANDRZEJ ZGIET

Sylwestrowe bieganie

W Białymstoku jak w Sao Paulo

Wzorem największego biegu sylwestrowego w brazylijskim Sao Paulo od dwudziestu lat w Białymstoku organizowane są podobne zawody. Organizatorem biegu, który odbędzie się 28 grudnia, jest Międzyszkolny Klub Sportowy Juvenia Białystok, a współorganizatorami Urząd Miejski w Białymstoku, ZS nr 13 w Białymstoku, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zachęta".

Impreza tradycyjnie już odbędzie się na ulicy Skorupskiej na białostockich Bojarach. W programie są biegi: dzieci do lat 10 (500 m), do lat 12 (500 m), gimnazja (500 m), bieg otwarty kobiet i mężczyzn (1500 i 3000 m) oraz bieg amatorów (500 i 1000 m).

Pierwszych sześciu biegaczy w każdej kategorii wiekowej otrzyma nagrody rzeczowe. Dodatkowo wszystkie dzieci do lat 10 biorące udział w imprezie otrzymają upominki od Świętego Mikołaja.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje MKS Juvenia przy ul. Kościelnej 9. Można też zgłosić się przed biegiem (godz. 12) na linii startu i mety zlokalizowanej obok sklepu „U Tadzika". **(mark)**

Na mecie czekać będzie Święty Mikołaj FOT. ANDRZEJ ZGIET

Paweł Lenkiewicz uczy się cierpliwości i pokory

Ciągle się uczę

Paweł Lenkiewicz bardzo udanie zakończył rok 2003. Młody badmintonista białostockiego Energoinwestu 32 zdobył kolejne cenne trofea, choć musiał zweryfikować bardzo ambitne plany, w których zakładał walkę o kwalifikacje olimpijskie.

Rok temu marzyłeś o Atenach. Życie zweryfikowało plany?

– To były naiwne marzenia młodego sportowca. Okazało się, że aby walczyć o kwalifikację, trzeba być bardzo bogatym albo bardzo dobrym zawodnikiem. Polski Związek Badmintona stać na wysyłanie tylko kilku naprawdę najlepszych zawodników w kraju na kilkugwiazdkowe imprezy. Ja do nich nie należę, a nie jestem tak bogaty, żeby pozwolić sobie na wydatki kilku tysięcy dolarów na turniej.

Czego zabrakło do spełnienia marzeń?

– Mam dopiero 20 lat – ciągle jeszcze na dorobku. Ciągle się uczę, a ci, którzy jeżdżą na turnieje i walczą o igrzyska są dużo lepsi ode mnie, znacznie bardziej ograni.

Mimo wszystko rok zaliczysz chyba do udanych?

– Jak najbardziej. Kariera – mam nadzieję – ciągle jeszcze przede mną. Walczyłem i jako młodzieżowiec i jako senior i odnosiłem sukcesy na miarę możliwości. Zacząłem też trenować młodych zawodników z naszego klubu, dalej studiuję w supraślskiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego i Turystyki.

Jakimi trofeami możesz się pochwalić?

– Wcale nie są małe, choć marzyłyby mi się znacznie większe. Odnosiłem sukcesy w lidze wraz z moim klubem Hubalem Energoinwestem – brązowy medal w Drużynowych Mistrzostwach Polski. W Akademickich mistrzostwach kraju wywalczyłem trzy medale: srebrny w grze singlowej i deblu z Piotrkiem Żołądkiem. Mam też na koncie złoty medal z WSWFiT w Akademickich Mistrzostwach Polski wśród uczelni niepublicznych oraz brązowy w kategorii open. Na początku roku startowałem też w Polish Open Spała 2003, gdzie zdobyłem brązowy medal w mikście z Pauliną Matusewicz oraz z tą samą zawodniczką złoto w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski. W tej samej imprezie wywalczyłem brązowy medal w singlu i wraz z drużyną Hubala brązowy. Nieźle wiedzie się też w lidze: w polskiej mamy 2. lokatę po rundzie zasadniczej, w lidze niemieckiej mój zespół zajmuje 1. miejsce w III lidze i ma już zapewniony awans.

Zdecydowanie lepiej idzie Ci gra w mikście i deblu niż w grze singlowej. Może to pora się przekwalifikować?

– Wcale tak nie uważam. W mikście rolą mężczyzny jest walczyć na całym korcie z tyłu, dziewczyna gra bliżej siatki. A, że właśnie z tyłu kortu czuję się najlepiej dlatego idzie mi tak dobrze w grze mieszanej. Moją mocną stroną jest atak, a grając z tyłu mogę z tego atutu korzystać. W deblu z kolei najważniejsze jest zgranie z partnerem. Trzeba być pewnym, że w trudnej chwili on pomoże i poderwie do walki. Dlatego tak dobrze gra mi się z Piotrkiem Żołądkiem.

Przemysław Sarosiek

Plebiscyt „Piłki Nożnej"

Rok Krzynówka i Groclinu

Jacek Krzynówek z FC Nuernberg został uznany polskim piłkarzem roku 2003 w tradycyjnym plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna".

Zwycięstwo w prowadzonym od 1991 roku plebiscycie jest najbardziej prestiżową nagrodą w polskim futbolu. Pierwszym laureatem wśród piłkarzy był Piotr Czachowski. W 2002 roku wygrał natomiast Maciej Żurawski.

Nie przyznano tytułu trenera roku. Wyróżniono natomiast szkoleniowca Górnika Łęczna Jacka Zielińskiego. Odkryciem roku wybrano Marcina Nowackiego z Odry Wodzisław.

Za najlepszą drużynę mijających 12 miesięcy uznano Groclin Dyskobolię Grodzisk Wlkp. W dwóch nowych klasyfikacjach „PN" zwyciężyli przedstawiciele tego klubu – Zbigniew Drzymała (działacz roku) i Duszan Radolsky (obcokrajowiec roku). **(miłk)**

ISSN 0137-9488

REKLAMA

GAZETA
współczesna
TYDZIEŃ magazyn

WTOREK-NIEDZIELA, 23-28 GRUDNIA 2003
REDAKTOR WYDANIA: AGNIESZKA TYSZKIEWICZ

NIE TRZEBA CZEKAĆ DO WIGILII

CZYTAJ NA STR. X-XI

FOT. J. BIRYCKA

Chrystus się rodzi, nas oswobodzi anieli grają, króle witają pasterze śpiewają, bydlęta klękają cuda, cuda ogłaszają:

...NARODZIN

– Odebrałam tysiące porodów. Najlepiej pamiętam te trudne, gdy trzeba było podejmować szybkie decyzje. Każdy poród jest inny. Każdy jest swoistym cudem. Bo jak inaczej nazwać fakt, że taki człowieczek żyje najpierw 40 tygodni w innym ciele, a żeby się z niego wydostać, przez kilka-kilkanaście godzin pokonuje ogromne przeszkody. Wyjście z dotychczasowych ciemności i nabranie pierwszego oddechu jest bolesne, dlatego dziecko krzyczy. Ale ono to wszystko przetrzyma – mówi dr Małgorzata Kamińska, ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala w Sokółce.

– Cud narodzin

– str. VI

...WIARY

Dziś już lekarze nie negują, że stan psychiczny pacjenta ma wpływ na proces leczenia. Powstają nowe oddziały – psychoonkologia, na takich oddziałach jak neurologia czy neurochirurgia na etatach zatrudnia się psychologów. Większość z nich przyznaje również, że w procesie leczenia ważne jest to, czy pacjent wierzy w skuteczność terapii. Jak wynika z najnowszych badań amerykańskich uczonych – osoby religijne żyją dłużej.

– Wiara uzdrawia!

str. V

...MIŁOŚCI BLIŹNIEGO

Ona pracuje jako wolontariuszka w łomżyńskim hospicjum. Opiekuje się ciężko chorymi pacjentami: karmi ich, myje, podaje leki. On leczy pacjentów z podłomżyńskich wsi. Za darmo. Robi to tak długo, że większość rolników uznała, że to jego obowiązek. Lekarz, który nie wyciąga ręki po pieniądze? Nie mieści się w głowie...

– Doktor Judym i wolontariuszka

str. VII

...ISTNIENIA

– Raz żona wyjechała na tydzień w góry, zostałem w domu sam, ponieważ córka akurat była na obozie. Wtedy do mnie należał cały świat! Nikt mnie nie widział. Pierwsze co zrobiłem, to atawistycznie – jak taki jaskiniowy przedstawiciel pokolenia lat 60. – poszedłem do sklepu i kupiłem sobie konserwę turystyczną, pół chleba i ćwiartkę wódki, usiadłem przed telewizorem, postawiłem to wszystko i tak siedziałem – Grzegorz Turnau w świątecznym wywiadzie dla „Gazety"

– Radość istnienia to jest to!

str. IX

NA Widelcu

PREZENTY

Boże Narodzenie nie jest świętem ruchomym jak na przykład Wielkanoc, a jednak co roku mam nieodparte wrażenie, że większość Polaków dowiaduje się o terminie Wigilii w ostatniej chwili. W kolejkach do kas supermarketów ludzie kupujący prezenty nie mogą zrozumieć, dlaczego wszyscy inni też muszą to robić na ostatnią chwilę.

Zresztą z prezentami zawsze był kłopot. Kiedyś nie było na nie pieniędzy, teraz są trudności z odpowiednim wyborem. Skoro jest taki tłok i na dodatek nie wiemy, co mamy kupić, może więc najlepszym prezentem byłoby odebranie komuś czegoś, co mu przeszkadza. Wielu politykom przydałoby się zabrać klapki, ale nie z nóg, lecz z oczu. Niektórych należałoby pozbawić immunitetu z którego korzystają niewłaściwie, innym zabrać trochę cynizmu... lub czasopism. Zwykłym, tak zwanym „szarym ludziom" pozostawiłbym to, co mają, zwłaszcza, że władza co chwila próbuje nas czegoś pozbawić. A to pieniędzy, a to lekarzy rodzinnych, a to połączeń lokalnych. Prezenty, jeżeli już są, ofiarują nam nie na Wigilię, lecz przed wyborami i są to przeważnie drobiazgi, za które każą nam potem słono zapłacić. A żeby nie było, że odbierałbym tylko innym, za chwilę wstanę i też sobie coś odbiorę. Na przykład telefon. Mam nadzieję, że z miłymi Świątecznymi Życzeniami, które do Państwa z całego serca przekierowuję.

Jacek Janowicz

PAP/Stefan Kraszewski

Już po raz piąty władze Gdańska zorganizowały mieszkańcom wspólną wigilię na Długim Targu. Składano sobie życzenia oraz śpiewano kolędy, a skrzydlate anioły karmiły skrzydlate gołębie, dzieląc się z nimi chlebem.

MOIM ZDANIEM

Zatrzymać się na chwilę

Jutro Wigilia i rozpoczną się święta Bożego Narodzenia. Najbardziej rodzinne święta w roku. Choinka, stół zasłany obrusem, opłatek i prezenty – czy to pod choinką, czy wręczane przez Mikołaja. Czy jest coś bardziej sielskiego, kojącego skołatane nerwy i przedświąteczną gonitwę?

Biegamy na co dzień i nie jest to bieg po zdrowie. A bardzo niezdrowy pośpiech. Do pracy, bo już późno. Do domu, bo teraz tam trzeba nadrobić obowiązki. Do sklepu, bo zabrakło chleba i czegoś na kolację, na pocztę – zapłacić zaległy rachunek, do banku – po pożyczkę, bankomatu – po jakiekolwiek pieniądze, może jeszcze trochę zostało... Do...

Mija kolejny dzień biegu i nawet pójście spać nie jest prostym szukaniem odpoczynku po pracowitym dniu, tylko biegiem, by szybko zasnąć, bo jutro trzeba nadrobić tyle rzeczy...

I nagle trafiają się te święta. I co z nimi począć? Większość twierdzi, że ich nie lubi. Może kiedyś lubili w dzieciństwie, a to przecież co innego. Teraz tylko wytrącają z tego pośpiesznego rytmu pędzenia za nie wiadomo czym i nie wiadomo dokąd. Inni twierdzą, że z powodu świąt człowiek ma jeszcze więcej obowiązków, jeszcze więcej roboty – więc co tu lubić?

Ale i jednym, i drugim przyda się chwila refleksji w wieczór wigilijny. Kiedy świat nagle zwalnia i zaczyna się koncentrować na tym, co jest w zaciszu domowego ogniska. I oto widać wyraźnie biel obrusu, zapach choinki, uśmiechy najbliższych... Warto się zatrzymać, by to zobaczyć.

Czy jest coś, co może zakłócić ten nastrój? Pewnie. Wystarczy włączyć tuż albo w trakcie kolacji wigilijnej telewizor i posłuchać wiadomości. I dobry świąteczny nastrój diabli wzięli. Wszystko pryska, zaciera się biel obrusa, choinka już nie pachnie, uśmiechy? Były jakieś... Pilot do ręki, szybko!

Nie ma zagrożenia wojną, nie ma katastrof samolotowych, na ulicy nie polała się krew. Jak dobrze, że daliśmy kilka złotych jałmużny na święta dla najuboższych, niech oni też uśmiechną się tego dnia. Jak cicho. Mamy na wszystko czas, mamy czas dla swoich dzieci, swoich rodziców, siebie wzajemnie... Już pierwsza gwiazdka na niebie, już pora złożyć sobie życzenia. Niech będą najlepsze i najbardziej szczere. I co najważniejsze – wzajemne.

Bo kto wie, czy za rogiem nie stoją anioł z Bogiem, nie obserwują zdarzeń i nie spełniają marzeń?

Oby!

WESOŁYCH ŚWIĄT

Agnieszka Żero

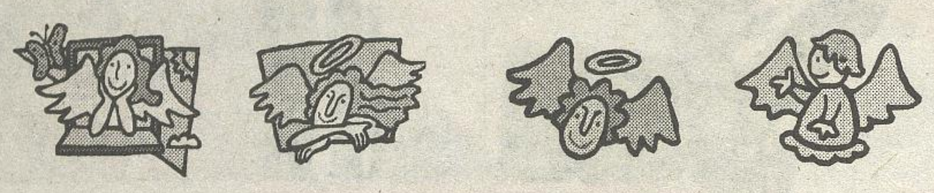

PRZEGLĄD OBYCZAJOWY

Jak to drzewiej bywało

Święta Bożego Narodzenia – tzw. Gody obchodzono na Mazurach w sposób szczególny. Zwyczaje pogańskie mieszały się stopniowo z obrządkiem chrześcijańskim, rozpowszechnianym w miarę podbojów ziem pruskich przez krzyżaków.

Mazurskie zwyczaje świąteczne i noworoczne, potrawy na wigilijnym stole różniły się od dzisiejszych. Na protestanckich Mazurach nie dzielono się opłatkiem.

Ludność nie miała w zwyczaju pościć. Mazurzy za to nie przepuścili żadnej okazji do świętowania. Każda okazja była dobra, a Boże Narodzenie i Nowy Rok były okazją wyjątkową. Tutejsza ludność uwielbiała dobrze zjeść. Mazurska kuchnia była tak samo sycąca i zawiesista w dniu powszednim jak i świątecznym. Bazowała na naturalnych produktach: świeżo ubitym maśle, smalcu ze skwareczkami, wędzonej słoninie i śmietanie. W czasie Bożego Narodzenia we wszystkich domach roznosił się aromat korzennej przyprawy – kardamonu. Dzieci wsadzały nosy do glinianych misek, w których matki ucierały słodkie migdały, przygotowując ich ulubiony przysmak – marcepan.

Snop zboża czy choinka

W dzisiejszych czasach nikt nie wyobraża sobie świąt bez choinki ubranej w bombki i migające światełka. Mazurzy mieli swój sposób na przyozdobienie domostw. Nad oknem lub nad drzwiami zawieszano „podłaźniczkę" – zieloną gałąź drzewa iglastego. Dom przyozdabiał także snop zboża ustawiony w kącie izby. Wierzono, że zapewni on dobre plony w przyszłym roku. Choinki w chatach mazurskich pojawiły się dopiero na początku XX wieku, a trochę wcześniej w domach mieszczan, szybciej przyswajających niemiecką tradycję.

Pieczona gęś na wigilijnym stole

Na wigilijnym stole honorowe miejsce zajmowała pieczona gęś (przed świętami olbrzymie transporty gęsi przywożono przez granicę z Polski). Pojawiały się też: ziemniaki, kapuśniak, chleb razowy i ciasta. Do wieczerzy zasiadała tylko najbliższa rodzina. Dopiero pierwszego dnia świąt odwiedzano krewnych, drugiego zapraszano przyjaciół i znajomych. Do samej wigilii Mazurzy nie przywiązywali większej wagi. Ich ulubioną uroczystością była jutrznia.

Wczesnym rankiem wszyscy zbierali się w kościele, zaopatrzeni w woskowe świece lub jodłowe drzewka przystrojone świecidełkami. Obchodzono kilkakrotnie ołtarz. Jutrznia trwała kilka godzin. W tym czasie młodzież, przebrana w białe ojcowskie koszule, przeistaczała się w pastuszków, anioły i sierotki. Głowy aktorów przyozdabiały korony i wieńce. Nie było końca religijnym śpiewom i recytacjom w mazurskiej gwarze. Czytano też Ewangelię i odgrywano sceny z narodzin Jezusa Chrystusa. Po jutrzni można było spokojnie wracać do domu i dalej świętować przy suto zastawionym stole.

A. Baranowska

Szopka mazurska

Ból żołądka – koniecznie!

Mazurzy byli społecznością wyjątkowo rozrywkową. Hans Helmut Kirst w książce „Moje Prusy Wschodnie" pisze: „Święta z wszelkich możliwych okazji obchodzono u nas radośnie. I każdy o każdej porze gotów był ochoczo uczestniczyć w tej szczęśliwości. A ileż było takich okazji od kolebki do grobu! Przecież każdy raz do roku obchodził urodziny. Do tego dochodzą dni urodzin wszystkich członków rodziny oraz pełne uroczystych wzruszeń święta kościelne, określane po prostu jako dni świąteczne – najpierw Wielkanoc, potem Zielone Świątki i wreszcie Boże Narodzenie. Kto najpóźniej od końca pierwszego dnia Bożego Narodzenia nie cierpiał na dotkliwe niedomagania żołądka, ten nie mógł uchodzić wśród nas za całkiem normalnego, a przecież nikt tego nie chciał (...) Do pobudzenia żywszej działalności żołądka służyła mocna, co najmniej pięćdziesięcioprocentowa wódka; podawano ją nie w butelkach, ale żeby szybciej szło w dzbanach."

Breja a jedność rodziny

Na Świętego Jana (27 grudnia) wierni wcześnie rano podążali do kościoła poświęcić trochę jałowcowego piwa. Trunkiem św. Jana skrapiali izby i obory. To co zostało wlewali do brei – specyficznej świątecznej potrawy. Gospodyni sypała mąkę żytnią do gotującej się w saganie wody, aż do uzyskania kleistej masy. Po ostygnięciu wylewała ją do glinianego naczynia i polewała roztopionym tłuszczem ze skwarkami. Spożywanie brei podkreślało jedność rodziny, bo wszyscy jej członkowie siedząc przy wspólnym stole sięgali drewnianymi łyżkami do jednej miski. Po północy wybiegano przed dom z okrzykiem: „już po brei !". Tak witano nadejście Nowego Roku.

Maszkary i baba

Kolędnicy na Mazurach chodzili po wsi w adwent, jeszcze przed nadejściem świąt. Kolędami i wesołymi okrzykami zwiastowali Narodziny Pańskie. Kolędnicy zakładali maski zwane maszkarami. Maski były tak realistycznie zrobione, że mogły przestraszyć niejedno dziecko. W korowodzie przebierańców dzielnie kroczyła koza, bocian, niedźwiedź, kominiarz, Żyd, Cygan i baba zbierająca datki.

Rytmy przyrody

Jeszcze przed wprowadzeniem chrześcijaństwa, poganie zamieszkujący ziemie nad jeziorami świętowali moment przesilenia zimowego, przypadający na noc między 24 a 25 grudnia. Ludzie żyli wtedy w zgodzie z rytmami przyrody, czas odmierzali na podstawie obserwacji bóstw: słońca, gwiazd i księżyca. Moment przesilenia odbierali z radością, jako zwycięstwo światła nad ciemnością.

Wzmożona działalność czarownic

Część wierzeń pogańskich i zwyczajów zmieszała się później z chrześcijańskimi. Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli rozpoczynał się na Mazurach czas szczególny – święte wieczory. Bacznie obserwowano wtedy pogodę przez kolejne dwanaście dni, symbolizujących miesiące. W święte wieczory funkcjonowało mnóstwo zakazów i czynności, którym nadawano znaczenie magiczne. Wierzono, że na ten czas przypada wzmożona działalność czarownic, a po izbach harcują bandy duchów.

Unikaj czynności okrężnych

W wigilię Nowego Roku dokładnie oporządzano izbę, przyozdabiano ściany, a podłogę posypywano piaskiem. Gospodyni paliła w piecu, bo wierzono, że przy nim ogrzeją się dusze zmarłych. Rano domownicy pochylali się nad podłogą i szukali odbitych na piasku śladów zmarłych. Mazurzy podczas świętych wieczorów unikali wykonywania „czynności okrężnych", takich jak szycie, przędzenie. To miało ściągać pecha i wszystko w gospodarstwie, dostałoby „kręćka".

Święte wieczory

W święte wieczory kwitło życie towarzyskie. Mieszkańcy wsi zbierali się w jednej izbie. Bawili się, tańczyli i śpiewali. Starsi opowiadali młodzieży i dzieciom barwne historie, a to o mazurskim diable, którego rzekomo widzieli, a to o zaklętej królewnie, kłobuku, czy straszących duszyczkach zmarłych. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali zabawy zapustnej, która urządzana była najczęściej w karczmie. Celem trwającej cały tydzień zabawy było przepędzenie złych mocy, zimnej pory roku i powitanie wiosny, której już niecierpliwie wyczekiwano.

Anna Baranowska

bm

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Uprzejmie donoszę, panie ministrze

Szef MSWiA Krzysztof Janik zaapelował do narodu, żeby naród zwracał uwagę na dziwne, odbiegające od normy zachowywanie się obywateli i mu donosił o takich przypadkach. Na przykład, gdy sąsiad, zamiast zwyczajowo upić się, zlać dzieci a żonę pogonić po klatce schodowej z siekierą, padnie na kolana, ręce w górę wzniesie i zacznie chwalić Allacha, trzeba natychmiast o takim zdarzeniu poinformować ministra Janika. Może to bowiem świadczyć o przynależności sąsiada do Al Kaidy i planowaniu niecnego zamachu terrorystycznego.

Zgodnie zatem z wolą ministra Janika, będę dzisiaj składał donosy na nienaturalnie zachowujących się obywateli, żeby ministrowi ułatwić pracę w ściganiu terrorystów.

A zatem taki obywatel o nazwisku Miller, imię – Leszek. Spadł niedawno z dość dużej wysokości i naruszył sobie pewne kręgi. Zgodnie z dostępną wiedzą medyczną, po naruszeniu tych kręgów człowiek nie powinien poruszać się w pozycji pionowej. I obywatel Miller się nie poruszał, ale tylko wtedy, kiedy obserwowały go kamery i obiektywy aparatów fotograficznych. Świadkowie zgodnie zeznają jednak, że gdy tylko kamery opuszczały szpitalną salę, Miller wracał do pionu, kiedy zaś przyjeżdżała telewizja, przybierał pozycję poziomą i eksponował siniaki.

> Pragnę zwrócić uwagę, że szef pani Beger, niejaki Lepper, któremu zresztą okazuje ona boskie uwielbienie, jest obywatelem o karnacji skóry przypominającej arabską. To nie może być bez znaczenia, że ktoś podający się za Słowianina jest tak samo czarniawy jak Saddam Husajn po opuszczeniu ziemianki!

Było to zachowanie dziwne, gdyż wydawało się, że po wypadku pan Miller spełni obietnicę i pojedzie do Brukseli umrzeć za Niceę. Tymczasem wygląda na to, że były to obietnice bez pokrycia. Otoczenie lekarskie, które się nim zajmuje, zamiast Millera leczyć, przeprowadza tajemniczą operację o kryptonimie „Pionizacja premiera". Nie wiem, co to znaczy, choć wyobrażam sobie, że ma to związek z ustawieniem go w pionie, ponieważ teraz leży przygnieciony wynikami sondaży.

Á propos Nicei, to zwracam również uwagę na fałszywe zachowania obywatela o diabelskim nazwisku Rokita. On także obiecał umrzeć za to piękne miasto. Tymczasem nawet sobie żył nie podciął szarym mydłem, ani nawet nie połknął pięciu tabletek aspiryny, żeby się zabić na pokaz.

Proszę także panie ministrze zwrócić uwagę na niezdrowe zainteresowanie toaletami, jakie wykazuje pani Anita Błochowiak. Ciągle się dopytuje o sracze i dociekа, czy prowadzące do nich korytarze są pionowe. Nie wiem, ale może ma to związek z „Pionizacją premiera", bo raczej obywatelka Błochowiak nie kręci kolejnej części „Matrixa". Jeżeli terroryści nam zdetonują szalet, to proszę pamiętać – ja ostrzegałem!

Nie wiem, czy nienaturalne zainteresowanie seksem u kobiet w wieku mocno postbalzakowskim jest zjawiskiem normalnym? Raczej nie. Może więc służyć takie zainteresowanie za przykrywkę. A zatem kiedy obywatelka Beger mówi, że zapalają się jej kurwiki w oczach, to może wcale nie chodzi o kurwiki, tym bardziej, że nikt nie wie, co to takiego jest ten kurwik. Może to jest jakiś kryptonim mający wzniecić pożogę w naszym kraju, ustawić blokady nawet na polnych drogach, podpalić każdą oponę? Pragnę przy tym zwrócić uwagę, że szef pani Beger, niejaki Lepper, któremu zresztą okazuje ona boskie uwielbienie, jest obywatelem o karnacji skóry przypominającej arabską. To nie może być bez znaczenia, że ktoś podający się za Słowianina jest tak samo czarniawy jak Saddam Husajn po opuszczeniu ziemianki!

Działalność SMS-owa obywatela Halbera, także budzi spore wątpliwości. Ten człowiek, o niezwykle subtelnej naturze i takiejż kulturze, rozpoczął nagle rozsyłanie do kolegów SMS-ów o treści: – Precz ch..om!

Nie dajmy się zwieść, że jest to jedynie demonstrowanie swojej perfekcyjnej wiedzy ortograficznej i podkreślanie, że nawet tak trudny dla większości naszego społeczeństwa przypadek pisowni męskiego narządu zewnętrznego, nie stanowi dla pana Halbera trudności.

Najdziwniejsze zachowanie wykazuje jednak Adam Michnik. Tego niegdyś subtelnego i skromnego intelektualistę ogarnęła mania wielkości. Doprowadziła ona do tego, że A. Michnik, uznając swój autograf, obok dzieł Szekspira i Homera, za najcenniejszą literacką rzecz na świecie, wysłał go statkiem kosmicznym na Tytana – księżyc Saturna.

Nie podejrzewam, żeby w ten sposób Michnik chciałby się skontaktować z islamskimi terrorystami. Dla tak wielkiego człowieka są oni zbyt mali. Michnik mierzy wyżej – on chce nawiązać kontakt z cywilizacją pozaziemską. Dopiero bowiem dzięki niej spełni się jego żądza kształtowania opinii publicznej nie tylko w Polsce ale w całym świecie, a może nawet we wszechświecie. Dopiero to spełniłoby jego ambicje.

Panie ministrze, chcę też złożyć donos na siebie. Miałem sen. Niczym jakiś Martin Luter King. Śnił mi się Sejm pełen jednorękich bandytów. A pan jako szef MSWiA nic nie robił, żeby tych bandytów pozamykać, tylko bredził do społeczeństwa o pozostawionych w publicznych miejscach torbach, że niby wybuchają, bo są od terrorystów. Takie straszenie zaserwował pan obywatelom zamiast świątecznych życzeń. W tym śnie ze zgrozą zaobserwowałem, że w pana otoczeniu też kręcą się jednoręcy bandyci, mało tego, panu też jakby jedna ręka zanikała.

Dalej sen rozwijał się w sposób następujący: obywatele zauważyli, że zdecydowana większość jednorękich bandytów należy do SLD. Obalili więc Sejm i rozpisali nowe wybory, w których nie zagłosowali już na mających szansę znaleźć się przed prokuratorem jednorękich bandytów, tylko na tych, którzy już u prokuratora się znajdują – przedstawicieli Samoobrony. Sen kończył się widokiem Sejmu zaludnionego całym tłumem bałwanów.

Tylko czy to na pewno był sen...

Wesołych Świąt!!!

Konrad Kruszewski

FOTKI

Internet

Święty Mikołaj podrzucił w prezencie?

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Kim jest Michnik?

Ks. Adam Boniecki, naczelny „Tygodnika Powszechnego", porównał Adama Michnika do Chrystusa.

I dopiero w takim kontekście zrozumiałe staje się zachowanie redaktora „Gazety Wyborczej", który zapakował swój podpis do sputnika i wysłał w kosmos. Chce się porozumieć z Bogiem!

Promocja á la Wiśniewski

Największym desperatem końca roku okazał się Michał Wiśniewski. Żeby wypromować swoją nową płytę, zdecydował się na krok desperacki i ożenił z kobietą, z którą wcześniej, przez kilka lat, nie widział potrzeby wiązania się węzłem małżeńskim.

Dzięki temu, płyta mogła zostać zareklamowana przez gazetę „Fakt", jako dodatek do ślubnego, gazetowego albumiku fotograficznego.

Poselska nieczułość

Doprawdy, posłowie okazali się nieczuli na potrzeby mieszkaniowe państwa Kwaśniewskich i nie przyznali im prawie 20 milionów złotych, z pieniędzy podatników, na remont prezydenckiego pałacyku w Wiśle.

Gdzie w takim razie pani Jolanta, kiedy już zostanie prezydentem, będzie wyskakiwać poza Warszawę z koleżankami na babskie pogaduchy?

Jak psu zupa

Posłowie na ostatnim przedświątecznym posiedzeniu Sejmu debatowali nad tym, czy należą się im trzynaste pensje.

Zgodnie z przewidywaniami uznali, że trzynaste pensje należą się im jak psu zupa.

Jak przypuszczają analitycy polityczni, za rok, mniej więcej o tej samej porze posłowie powrócą do tego tematu. Z takim samym skutkiem.

Skuteczny jak Celiński

Wiceprzewodniczący SLD Andrzej Celiński wykazał się dużą skutecznością. Na jego apel, że „przywódcy lewicy niekoniecznie muszą się dzielić opłatkiem w gmachu Sejmu z przywódcą religijnej większości Polaków", co prawda premier nie odpowiedział, ale zareagował prymas, który do Sejmu z opłatkiem nie przyszedł.

W ten sposób zrealizowany został postulat radykalnej części lewicy – tzw. „pionizacji premiera" – czyli podniesienia go przed prymasem z kolan.

Orzeczenie starszej pani

Trybunał Arbitrażowy uchylił decyzję Polskiego Związku Piłki Nożnej, tę samą, która zdyskwalifikowała piłkarzy Świtu Nowy Dwór za sprzedanie meczu Szczakowiance Jaworzno.

Trybunał w swoim majestacie uznał, że taśma z nagraniem dowodzącym, jak piłkarze sprzedawali mecz, nie może być w tej sprawie żadnym dowodem. W imieniu Trybunału oświadczenie o tym mówiące odczytała jakaś starsza pani, która wyjaśniła też, dlaczego wydała taki wyrok. Wyjaśniła mianowicie, że nie dosłyszy tego, co jest nagrane na taśmie. Zważywszy na jej wiek, jest to nawet zrozumiałe.

Oprócz piłkarzy, którzy mogą nadal bezkarnie sprzedawać mecze, najbardziej zadowolony z tej decyzji jest Lew Rywin.

Apel trafił na podatny grunt

Poseł Mariusz Kamiński, przewodniczący Ligi Republikańskiej, zaapelował swego czasu do swoich kolegów posłów, aby nie pili piwa z postkomunistami w sejmowych bufetach.

„Zawirowania" przez kilka miesięcy obserwowały reakcję na ten apel i dziś mogą oświadczyć, że padł on na podatny grunt. Prawicowi koledzy rzeczywiście w sejmowych bufetach nie piją piwa z postkomunistami.

Piją wódkę.

Najwspanialszy prezent świąteczny

Bizneswoman z Małopolski dostała od telefonii komórkowej wspaniały prezent. Przydzielono jej numer należący do niedawna do szefa NIK – Mirosława Sekuły. Teraz dzwonią do niej ciągle posłowie i członkowie rządu z informacjami o gospodarczych aferach, a w poczcie głosowej często znajduje nagrane tajne informacje o stanie finansów państwa.

Dla prowadzącej interesy gospodarcze kobiety, prezent ten jest wprost bezcenny.

Wypłynął Strąk

Ponownie wypłynął Michał Strąk, członek PSL. Tym razem jako kandydat na dyrektora Biblioteki m. Warszawy. Co prawda przyznaje on, że na bibliotekarstwie się nie zna, ale obiecuje, że zatrudni profesjonalnych zastępców, którzy się znają.

Komentatorzy uważają, że nie należy mu wierzyć. Przypominają bowiem, że kiedy Strąk zostawał w rządzie Pawlaka szefem URM, też obiecywał, że na swoich zastępców powoła fachowców. Okazało się jednak, że zatrudnił kolegów rolników z PSL, takich samych znawców od płodozmianów, jak i on. Można zatem podejrzewać, że w bibliotece zatrudni też kolegów rolników.

Może to i dobrze. Przynajmniej ziemia w doniczkach kwiatowych będzie regularnie nawożona.

(kk)

jk

A. Zgiet

Każdy jest myślą w domu

Świąteczny nastrój udziela się też osobom, które nie mogą spędzić Gwiazdki z najbliższymi. Spokój i bożonarodzeniowa atmosfera gości również za grubymi murami więzienia. Kobiety osadzone w białostockim Areszcie Śledczym robią porządki, zdobią cele, by na Wigilię położyć na stole świąteczny obrus, podzielić się opłatkiem i życzyć sobie wolności.

MARTA ROMAŃCZUK

Bożena, Maria i Magdalena spotkały się w białostockim areszcie. Wspólnie z jeszcze sześcioma paniami dzielą jedną celę. Bożena za kratkami jest już prawie sześć lat, podobnie jak Maria. Magdalena czwarty rok jest pozbawiona wolności. Kobiety nie chcą mówić za co zostały skazane. Ale o świętach w więzieniu opowiadają chętnie.

– Święta są najgorszym okresem, jaki jest w czasie pobytu tutaj – mówi Bożena. – A szczególnie Boże Narodzenie – podkreśla.

I, jak mówią zgodnie, nie ma znaczenia, czy to pierwsze święta za kratkami, czy kolejne. To samo czuje się w każde Boże Narodzenie.

– Najgorszy w więzieniu jest brak rodziny. To jest najważniejsze i najboleśniejsze – mówi Bożena.

– W czasie Bożego Narodzenia jest przykro. Jednak staramy się, żeby święta wyglądały tak jak w domu – podkreśla Magdalena.

– Nie jest to taka atmosfera jak w domu, ale staramy się przybliżyć taki nastrój – dodaje Bożena.

Przedświąteczne porządki w celi

Przygotowania do świąt w więzieniu zaczynają się tradycyjnie – od prania, sprzątania. Osadzone zabierają się do pracy już w połowie grudnia.

– Wspólnie pierzemy, szykujemy dekoracje. Koleżanka na oknie maluje świąteczne wzorki – wylicza prace przedświąteczne Bożena.

– Jak mamy produkty, to pieczemy ciasto. Szykujemy stroiki, ubieramy celę – dodaje Maria. – Mamy i obrusy świąteczne i choinkę, może będziemy mieć żywą gałązkę...

Kobiety przygotowują ozdoby nie tylko do swojej celi. Robią stroiki też na salę widzeń czy dyżurkę. Tak, by wszędzie można było odczuć, że są święta. Choinki ustawiane są również w świetlicy i kaplicy. Świąteczny nastrój ogarnia wszystkich. Kilka dni przed Gwiazdką organizowane jest przedstawienie świąteczne i co ważniejsze – Wigilia, na którą zapraszani są najbliżsi.

– Na tę Wigilię przychodzi rodzina, ksiądz, dyrektor, wychowawcy. Jest opłatek, są potrawy wigilijne – opowiada Maria.

W tym roku kilkanaście osadzonych osób mogło przełamać się opłatkiem z rodziną czy przyjaciółmi.

– W te święta nie jest ważne, gdzie jesteśmy. Nie dzielmy ludzi na lepszych czy gorszych. Wszyscy jesteśmy jedną rodziną, dziećmi Bożymi – rozpoczął Wigilię ksiądz Ryszard Pasturek, kapelan więzienny.

Życzę ci wolności

I tak osadzeni spędzają rodzinną wigilię kilka dni przed świętami. A 24 grudnia już w celach sami organizują Gwiazdkę ze współosadzonymi. Ksiądz przynosi opłatki. Wydawana jest kolacja postna. W tym roku na tę szczególną w roku wieczerzę ci, co spędzą ją w białostockim areszcie dostaną: bigos postny, śledzia, barszcz czerwony i oczywiście chleb. Podobnie zresztą jak w latach ubiegłych.

– Siadamy przy stole, dzielimy się opłatkiem, składamy sobie życzenia – Magdalena opowiada, jak wygląda w areszcie kolacja wigilijna.

A czego można sobie życzyć w więzieniu?

– Wolności! – mówią zgodnie Bożena, Maria i Magdalena. – Szybkiego powrotu do domu.

Jest więc opłatek, barszcz wigilijny życzenia. Jak w domu. Za mury więzienia nie przychodzi jednak Święty Mikołaj.

– Nie robimy sobie prezentów, nie ma takiej możliwości – mówią zgodnie Bożena, Maria i Magdalena.

Święta jednoczą

Pierwszy dzień świąt również spędzany jest inaczej niż wszystkie dni za kratkami. Rano, jak w wielu domach, kobiety przygotowują wspólny posiłek.

– Siadamy do stołu. Większość ma paczkę z domu – zaczyna opowiadać Maria.

– Byłyśmy w różnych celach, ale zawsze w dni świąteczne staramy się, żeby było jak w rodzinie. Wspólne śniadanie, wspólny obiad, wspólna kolacja – podkreśla Bożena.

Większość z osadzonych ma rodziny czy znajomych, którzy wspomagają ich podsyłając paczki żywnościowe. Mogą je dostawać raz na kwartał. Gdy zbliża się czas świąt, najbliżsi starają się przesyłkę z jedzeniem dostarczyć przed samym Bożym Narodzeniem.

– Są jednak kobiety, które nie dostają paczki, ale jak są święta, to nikogo nie wyróżniamy. Nie ma znaczenia, czy ta ma, tamta nie ma – zaznacza Maria – Po prostu wszystkie wykładamy, co dostałyśmy na wspólny stół i wszystkie siadamy do niego.

– Byłam kiedyś w celi 12-osobowej, a tylko dwie miałyśmy pomoc. Ale w czasie Gwiazdki wszystkie dwanaście usiadłyśmy do stołu, do wigilii. Obiad świąteczny też spożyłyśmy przy wspólnym stole. Szykowałyśmy posiłek i jadłyśmy wspólnie przez te dwa dni – wspomina Bożena.

W czasie świąt panuje zazwyczaj bożonarodzeniowy spokój. Potwierdzają to i wychowawcy, i same skazane.

– W naszej celi właściwie to nie ma nieporozumień, kłótni czy nieodzywania się. Zresztą cele są dobierane tak, żeby nie dochodziło do scysji – tłumaczy Maria.

– To jest przyzwyczajenie. Przebywany ze sobą 24 godziny na dobę. Staramy się nie zawadzać jedna drugiej – dodaje Magdalena. – Żyjemy tak, jak powinno się żyć, jak w domu, żeby nie sprawiać komuś problemu. Każda ze swojej strony ustępuje, idzie na kompromis, żeby jak najmniej było kłótni.

– W takim środowisku się jest, że zawsze będą jakieś nieporozumienia. W święta jest spokojnie, każdy przeważnie jest myślą w domu – twierdzi Bożena.

Boże Narodzenie w domu

Bożena z Marią w tym roku spędzą święta inaczej – w domu. W tym czasie wychodzą na przepustkę. Bożena już nawet drugi raz podzieli się opłatkiem z najbliższymi na wolności. Pierwsze od lat święta za murami spędziła w ubiegłym roku. A powrót na Boże Narodzenie nie był łatwy.

– Pierwsze Boże Narodzenie było trochę rozkojarzone – opisuje Bożena. – Nie mogłam sobie w pewnym momencie uprzytomnić, że już jestem w domu, z rodziną.

Bożena opowiada jak spędzała Gwiazdkę u siostry, ale musiała zawitać do wszystkich. A nie każdy nawet z rodziny wie, gdzie od lat przebywa Bożena. Więc jak sama mówi, trzeba było kombinować.

– Pierwsza Wigilia była ciężka. Czułam i radość, i rozczarowanie. Bo przecież za kilka dni musiałam wrócić tu do celi – wspomina Bożena. – Mam nadzieję że w tym roku będzie lepiej. Już na Wielkanoc było inaczej. Czułam się bardziej swojsko w domu.

To wszystko czeka w tym roku Marię. Kobieta pierwszy raz od blisko 6 lat spędzi Boże Narodzenie z rodziną. – Myślę o tym, jak będzie podczas tych świąt – przyznaje Maria.

Już planuje z kim przełamie się opłatkiem.

– Będę świętować u rodziców, mam dwóch synów. Myślę, że nie będzie najgorzej. A że chodzę już na przepustki, to zdążyłam się przyzwyczaić – z uśmiechem mówi Maria.

Bożena z Marią mogą spędzić wyjątkowe święta z najbliższymi, na wolności. Ale myślą też o koleżankach z celi.

– Cieszę się bardzo, że spędzę święta w domu. Ale będę pomagać dziewczynom do końca w przygotowaniach do Bożego Narodzenia. Pomogę sprzątnąć i popierzemy wspólnie, tak, żeby zostawić dziewczyny w przyjemnej atmosferze. Sądzę że nie będzie im tak źle. Część się spotka z rodziną na wigilii tutaj – podkreśla Maria.

Jedną z takich osób jest Magdalena. Nie wychodzi na Gwiazdkę, ale odwiedzą ją najbliżsi przed świętami i przełamią się opłatkiem.

Opowieści po świętach

A po świętach znów wszystkie spotkają się w jednej celi. Wrócą do codziennego życia w więzieniu. Te które spędzą Boże Narodzenie w domu, będą musiały opowiedzieć koleżankom ze szczegółami przebieg Gwiazdki za murami.

– Zresztą jak z każdej przepustki wracamy, to opowiadamy jak było, co się robiło, co się załatwiało. I zawsze pada pytanie: co się jadło. Co było ugotowane – mówi Maria.

– O tak, tak – potwierdzają pozostałe.

Imiona bohaterek zostały zmienione

bm

Osoby religijne żyją dłużej – wynika z najnowszych badań amerykańskich uczonych

Wiara uzdrawia!

Niemal każdy z lekarzy podczas swej praktyki spotkał się z sytuacjami, kiedy pacjent dochodzący do zdrowia nagle zmarł lub odwrotnie: „beznadziejny przypadek", któremu nie dawano żadnych szans, wyzdrowiał. Dlaczego jeden pacjent ma wolę życia, współpracuje z lekarzem, drugi zaś poddaje się chorobie? Coraz częściej mówi się o tym, że wiara w Boga pozwala przetrwać trudne chwile, działa terapeutycznie.

JOLANTA GADEK

Dzisiejsi czterdziesto i pięćdziesięciolatkowie pamiętają, jak jedynym kontaktem z żonami w połogu było szpitalne okno, pod którym trzeba było się czaić ukradkiem. Jednym z głównych zadań salowych i pielęgniarek – oprócz opiekowania się pacjentami – było strzeżenie ich przed kontaktem ze światem zewnętrznym, postrzeganym jako siedlisko zarazków. Duchowni – pod naciskiem rodziny – mieli co prawda dostęp do chorych, ale był to dostęp ledwie tolerowany, bardziej taki, na który „przymykano oko", niż oficjalny. Dziś rodzina ma praktycznie nieograniczony kontakt z chorymi, zwłaszcza tymi znajdującymi się w stanie ciężkim. Księża codziennie są w szpitalach, mają w nich swoje pokoje, kaplice.

– Pozwalamy rodzinom wieszać przy łóżkach chorych zdjęcia najbliższych, obrazy Matki Boskiej czy Chrystusa – mówi dr Andrzej Siemiątkowski, ordynator Zakładu Intensywnej Terapii Samodzielnego Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. – Nasi pacjenci to osoby w ciężkim stanie, wielu z nich jest nieprzytomnych. Zgadzamy się na obecność na oddziale księży, bioenergoterapeutów i wszelkich „szamanów", o ile tego sobie życzy rodzina i o ile nie wtrącają się oni w nasze metody leczenia.

Karteczka do księdza

Na plebanii białostockiego kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli Fary, przez całą dobę przy telefonie dyżuruje ksiądz, który w razie potrzeby śpieszy wyspowiadać i udzielić Świętej Komunii umierającemu wiernemu i namaścić go olejami. Jest też duchowny odpowiedzialny za duszpasterstwo chorych. Codziennie rano wyrusza do szpitala klinicznego, gdzie pracuje do wieczora. W razie potrzeby odwiedza także chorych po południu. W szpitalu na drugim piętrze znajduje się okazała kaplica, której wyposażenie ufundowali sponsorzy. Na ścianie grafik odwiedzin – każdego dnia tygodnia ksiądz gości na określonych oddziałach. Codziennie o 11.50 spowiada chorych i członków ich rodzin, potem udziela Komunii Świętej. W południe odmawia Anioł Pański. Po południu odmawia różaniec, mszę lub Drogę Krzyżową, w zależności od kalendarza liturgicznego. – Gdy ktoś chce się z nim spotkać, zostawia na ołtarzu karteczkę – tłumaczy posiwiała pacjentka, która pomiędzy zabiegami przyszła pomodlić się do kaplicy. – Ksiądz przechodząc w pobliżu zagląda na ołtarz, pomodli się, zbiera wezwania i wyrusza dalej. Leżę w szpitalu już kilka tygodni, uciekam do kaplicy pomodlić się w spokoju, gdy mam dość rozmów o „Klanie", „M jak Miłość" czy „Złotopolskich". Dzięki modlitwie zapominam o bólu, daje mi ona siły na następny dzień. Wierzę, że Bóg wysłucha moich modlitw i wyzdrowieję. Mam jeszcze w życiu dużo do zrobienia, muszę opiekować się wnukami.

W niedzielny poranek kaplica zapełnia się wiernymi. W szlafrokach, o kulach, na wózkach. Z obandażowanymi głowami, rękami w gipsie, szynami w nogach. Skupieni uczestniczą w nabożeństwie, modlą się o łaskę życia.

Lekarz z koloratką

– Nie można jednoznacznie stwierdzić, jakie jest przełożenie wizyty duchownego, wiary na rokowania medyczne – mówi dr. Siemiątkowski. Po chwili jednak przyznaje, że stan psychiki chorego ma bardzo duże znaczenie w procesie leczenia i rekonwalescencji. – Pacjenci wierzący uspokajają się po wizycie księdza, wyznaniu grzechów. Także rodzina jest spokojniejsza, ma przekonanie, że zrobiła wszystko jak należy. Spokojny chory chętniej współpracuje z lekarzem, poddaje się terapii. Rodzina, nawet jeśli nie jest w stanie pomóc, to przynajmniej nie przeszkadza. Jest pogodzona z sytuacją. Ksiądz często u nas gości, chodzi w białym fartuchu, od lekarzy różni go tylko koloratka...

Zdaniem personelu medycznego łatwiej cierpienie znieść tym pacjentom, którzy wierząc w Boga wierzą również, że cierpienie, które przyszło im znosić, ma sens. Wyzdrowienie często staje się ich celem w życiu, są przekonani, że mają do spełnienia misję. W rezultacie walczą z chorobą, współpracują z lekarzem, słuchają jego zaleceń. Jeśli każe ćwiczyć rękę – to ćwiczą, choć to boli. Są też tacy, którzy rezygnują z życia, godzą się z odejściem z tego świata, gaśnie w nich wola życia. Poddają się, chcą przede wszystkim uciec od bólu.

Sens w cierpieniu

– Samo wyzdrowienie to nie jest sztuka – mówi ks. Edward Konkol, który przez szereg lat opiekował się narkomanami, teraz zaś z członkami założonego przez siebie Stowarzyszenia Droga opiekuje się dziećmi z ubogich i patologicznych rodzin. – Sztuką jest znalezienie właściwego pomysłu, co z tym darowanym życiem zrobić. Choroby i cierpienia nie można traktować jako kary za grzechy, buntować się. Cierpienie i choroba może okazać się wielką łaską, sprawić, że nasze życie się odmieni.

Ks. Edward w młodości marzył o tym, żeby zostać misjonarzem w krajach Trzeciego Świata. Gdy przygotował się do wyjazdu do Nowej Gwinei okazało się, że nie może tam jechać, gdyż... zachorował na cukrzycę. Choroba ta nakłada na pacjenta wiele ograniczeń, trzeba dbać o siebie, stosować dietę itp.

– Myślałem, że mój świat się zawalił. Dziś jeszcze, gdy widzę w telewizji Papuasów, o których swego czasu wiele się nauczyłem, wzruszam się. Ale widocznie moje droga miała być inna. Może moją drogą miała być „Droga"?

Głęboka wiara w Boga pozwala spojrzeć na swoje dolegliwości i ograniczenia fizyczne z innej płaszczyzny. Nakłania do troski o swój stan zdrowia, kondycję, bo od niej zależy ile dobrego w życiu uda się dokonać. Zakonnice z niektórych zgromadzeń mają dzień wypełniony obowiązkami od świtu do nocy. Jednak dbają o zbilansowaną dietę, a codziennie rano wstają godzinę wcześniej po to, żeby w ciszy i spokoju modlić się i medytować. To właśnie z modlitwy i medytacji biorą siłę...

– Bo medytacja w rozumieniu chrześcijańskim to spotkanie z Bogiem – tłumaczy ks. Konkol. – Można wówczas położyć głowę na jego kolanach, odpocząć. Dzięki takiemu spotkaniu osoba wierząca może dokonać rzeczy niezwykłych, zyskuje moc. Ta moc przydaje się w trakcie wykonywania obowiązków, ale też w procesie leczenia i rehabilitacji. To stan wyciszenia, ładowania akumulatorów, stan harmonii.

Chińskie złorzeczenie

Dlaczego nie wszyscy chorzy zdrowieją? Ks. Konkol przytacza złorzeczenie chińskie, które brzmi „Oby Bóg wysłuchał twoich modlitw".

– My prosimy o to, co chcemy, a On nam da to, czego potrzebujemy – mówi. – Życie, które się zaczyna, nigdy się nie kończy.

Kościół zna przypadki cudownych uzdrowień, które miały miejsce w modlitwach w różnych sanktuariach na całym świecie. Księża polecają zwłaszcza modlitwy do włoskiego zakonnika Ojca Pio, który słynął z wypraszanych u Boga cudów. Podczas procesu kanonizacyjnego naliczono wiele takich przypadków. Prośby o modlitwy za swoich chorych znajomych i współpracowników kierował do Ojca Pio także papież Jan Paweł II, jeszcze jako Karol Wojtyła, biskup krakowski. Listy ówczesnego biskupa do zakonnika były jednym z dowodów w procesie kanonizacyjnym Ojca Pio, dokumentowały cudowne, wymodlone uzdrowienia.

– Trudno przecenić rolę modlitwy – mówi ks. Edward Konkol. – Pomaga ona bowiem nie tylko choremu czy innej osobie znajdującej się w potrzebie, lecz także działa pozytywnie na tego, który się modli.

Modlitwa za narkomanów

Gdy duchowny zajmował się narkomanami, zanim skierował do nich jakiegoś wolontariusza, polecał mu modlić się za niego przez dziewięćdziesiąt dni i przyjmować w jego intencji codziennie Komunię Świętą. Później wolontariusze odwiedzali narkomanów trójkami. Jeden z nim rozmawiał, pracował, dwóch pozostałych w tym czasie obok modliło się w intencji zerwania z nałogiem. Trudno oszacować, w ilu przypadkach taka terapia okazała się skuteczna, ale wielu osobom uzależnionym udało się zerwać z narkomanią. Ksiądz współpracował wówczas z lekarzami z oddziału detoksykacji w Choroszczy, gdzie trafiają na leczenie narkomani. Lekarze byli zdziwieni tempem „odwyku". Ksiądz zabierał narkomanów do leśniczówki, gdzie codziennie odprawiał mszę św, w zaimprowizowanej kapliczce wystawiał Najświętszy Sakrament do adoracji. Dziś uważa, że bliskość Boga i natury oraz wyciszenie, okazja do kontemplacji, były świetną receptą na „odwyk". Zmienili się także ci, którzy się za narkomanów modlili: stali się silniejsi psychicznie, pogłębili wiarę, uwierzyli w moc modlitwy.

Nie da się zmierzyć

Dziś już lekarze nie negują, że stan psychiczny pacjenta ma wpływ na proces leczenia. Powstają nowe oddziały – psychoonkologia, na takich oddziałach jak neurologia czy neurochirurgia na etatach zatrudnia się psychologów. Większość z nich przyznaje również, że w procesie leczenia ważne jest to, czy pacjent wierzy w skuteczność terapii. Także Małgorzata Gąsiorowska, białostocka bioenergoterapeutka uważa, że trudno jest leczyć kogoś, kto przyszedł po pomoc, ale nie wierzy, że ją otrzyma.

– Można mu dać mnóstwo energii, a on i tak dalej będzie się źle czuł, bo będzie wmawiał w siebie dolegliwości, ból głowy, osłabienie – mówi.

Może być też na odwrót.

– Bywa, że pacjent tak mocno coś sobie wmówi, podda się takiej autosugestii, że na dolegliwości pomoże mu najprostszy lek – przyznaje jeden z lekarzy. – Ale nie łączyłbym tego wszystkiego z wiarą w Boga. To wszystko jednak nie jest takie proste, chociaż sam jestem niewierzący, niektórym pacjentom sugeruję, żeby porozmawiali z księdzem.

Ks. Edward Konkol wspomina, jak znalazł się z kilkoma wolontariuszami na tonącej łodzi na Bałtyku. Nie bał się śmierci, ale strasznie żal mu było umierać. Rozgrzeszył swych towarzyszy, po czym wszyscy razem się modlili. Ocalenie przyszło w ostatniej chwili, było prawdziwym cudem. Od tamtej pory jeszcze więcej czasu spędza na modlitwach o cud dla innych.

A. Zgiet

– Trudno przecenić rolę modlitwy – mówi ks. Edward Konkol. – Pomaga ona bowiem nie tylko choremu czy innej osobie znajdującej się w potrzebie, lecz także działa pozytywnie na tego, który się modli.

Dziecko powinno być szczęściem, radością, spełnieniem kobiety i całej rodziny

Cud narodzin

Czterdzieści tygodni w cichym, ciemnym, ciepłym i wilgotnym miejscu. Potem długa, ciasna i bardzo trudna droga do wyjścia, gdzie będzie zimno, głośno i jasno. Gdy płuca wezmą pierwszy głębszy oddech – zaboli. Krzyk. Ale za chwilę można będzie odpocząć, przytulić się do ciepłej piersi matki.

URSZULA LUDWICZAK

– To jest właśnie poród – mówi dr Małgorzata Kamińska, ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala w Sokółce. – Rodzące się dziecko potrafi pokonać olbrzymie przeszkody, aby wyjść na świat. Matka pod wpływem olbrzymich emocji, związanych z porodem, zniesie największy ból. A my od wielu lat staramy się, aby w naszym szpitalu i dla matki i dla dziecka poród był momentem bardzo szczególnym, jak najmniej stresującym i obciążającym.

Szpitalne luksusy

Polskie porodówki w większości nie przypominają już dawnych „hal produkcyjnych", gdzie na wieloosobowej sali, rodzące kobiety leżały na łóżkach porodowych, w bólach i krzyku oczekując na rozwiązanie. Rodzi się intymnie, w dowolnej pozycji, z towarzyszeniem męża czy przyjaciółki. Nie ma problemu ze znieczuleniem na życzenie. Po porodzie dziecko nie trafia na salę noworodków, skąd co kilka godzin pielęgniarka donosi je na obowiązkowe karmienie do matki. Nowonarodzone maleństwo najpierw kładzie się na brzuch mamy, a pępowinę odcina się dopiero, gdy przestanie tętnić. Pierwsze karmienie jest jeszcze na sali porodowej. Potem dziecko przebywa w tej samej sali co mama.

W Sokółce oddział położniczo-ginekologiczny liczył niegdyś 56 łóżek, teraz jest ich 35. Zmieniono cały system obsługi i leczenia pacjentek. Szpital wygrywa rankingi najbardziej przyjaznych placówek Fundacji „Rodzić po ludzku". Można tu rodzić tradycyjnie, na łóżku porodowym, ale nikt nie robi problemu, jeśli rodzącej łatwiej jest na specjalnym krześle czy worku sako.

– Położna klęczy wtedy obok takiej pacjentki i w tej pozycji pomaga dziecku przyjść na świat – mówi dr Kamińska.

Można też rodzić w wodzie. Takich porodów odbieranych jest 100-150 rocznie. Standardem są porody rodzinne.

– Nasze dzieci nie rodzą się w świetle jupiterów, bo już dawno udowodniono, że wyjście z ciemnego kanału rodnego na ostre światło, to dla dziecka niepotrzebna przykrość – mówi dr Kamińska. – Na sali porodowej nie może być zgiełku, warkotu jakiejś aparatury. To potworne dla małego uszka. Ograniczyliśmy do minimum ilość osób obecnych przy porodzie. Nowonarodzone dziecko jest ogrzewane, w końcu wyszło właśnie z temperatury 37 st. C i jest całe mokre.

Zmienił się też komfort pobytu pacjentek. Sale są kameralne, maksymalnie czterołóżkowe. Pacjentki leżą w kolorowej pościeli, dzieci ubrane są w kolorowe kaftaniki. W salach są wszelkie pomoce do zajmowania się noworodkiem: od łóżeczek do spania, przez miejsca do przewijania, kąpania, karmienia. Są nawet specjalne poduszki ułatwiające mamie karmienie piersią. W sumie wszystko, co pozwala na najbardziej komfortowe wczucie się w macierzyństwo.

Emocje opadają później

– Matka choć bardzo zmęczona porodem, nigdy od razu nie zaśnie. To wpływ endorfin, które działają jeszcze kilka godzin po rozwiązaniu – opowiada Małgorzata Kamińska. – Zwykle dopiero dwie godziny po porodzie emocje te opadają i nadchodzi zmęczenie. Matka ma olbrzymią chęć zajmować się swoim dzieckiem,

ale nie ma już siły. Dajemy jej wtedy chwilę spokoju. Gdy odeśpi poród, dziecka już nie pozwoli sobie zabrać.

Dlatego potem noworodek przebywa już cały czas z mamą – leżą w jednej sali.

– Mama ma wtedy czas, aby nauczyć się karmić piersią i pielęgnować swoje dziecko – mówi dr Kamińska. – Oczywiście może też w każdej chwili liczyć na naszą pomoc.

W Sokółce cierpiącym na bezsenność płaczącym bobasem zawsze zajmą się pielęgniarki i położne. Ponoszą na rękach, utulą.

– Dzieci najlepiej śpią w naszej dyżurce – śmieją się siostry.

– Na salach połogowych dokładnie widać, jak dużo dziecko dla matki znaczy. Jak ona bardzo na nie czekała, jak je kocha. Bardzo często naszym oczom przedstawia się taki widok: ważące 2,8 kg maleństwo śpi na 3/4 łóżka, a matka ledwo trzyma się na jego krawędzi – mówi dr Kamińska. – I nie da się przekonać, że można przecież malucha położyć do jego łóżeczka.

Sokólski szpital propaguje karmienie piersią – w 1994 roku, jako jeden z pierwszych w kraju zyskał nadawany przez Uniceff tytuł „Szpitala Przyjaznego Dziecku". Coraz chętniej do tej metody odżywiania dziecka przekonują się kobiety, które swoich poprzednich dzieci nie karmiły. Może dlatego, że żadna matka nie oprze sie widokowi ssącego malucha, który trzyma rączkę na piersi mamy? A w Sokółce noworodków nie zawija się w szczelne beciki. Dzieci ubrane w kaftaniki, mogą swobodnie ruszać rączkami i nóżkami.

– Mieliśmy niedawno pacjentkę, która urodziła trzecie dziecko. Poprzedniej dwójki nie karmiła, bo nie umiała. U nas poznała prawdziwy smak macierzyństwa. Bardzo szczęśliwa wychodziła do domu – mówi dr Kamińska.

Coraz mniej dzieci

– Kiedyś mieliśmy ponad tysiąc porodów rocznie, od kilku lat 500 -700 – opowiada dr Małgorzata Kamińska. – Mam nadzieje, że okres największego spadku urodzeń mamy już za sobą. W końcu w okres rozrodczy wchodzą właśnie urodzeni w czasach wyżu demograficznego, w latach 1980-85. Chociaż, niestety, dużo tych młodych ludzi o zakładaniu rodziny nie myśli. Jedni siedzą za granicą i zarabiają, a drudzy studiują i nie mają czasu na dzieci.

Coraz mniej jest też rodzin wielodzietnych.

– Pracuję w zawodzie już 28 lat i pamiętam czasy, gdy matki rodzące piąte, ósme czy dwunaste dziecko nie były niczym dziwnym – opowiada Kamińska. – Teraz siódma z kolei ciąża u jednej kobiety to ewenement. Mimo że pracuję w terenie typowo rolniczym, gdzie standardem jest posiadanie trójki czy czwórki dzieci, coraz częściej spotykam rodziny nie mające więcej niż dwoje potomstwa.

Pojawiło się też nowe zjawisko – porody młodocianych.

– Ciąża u szesnastolatki nie jest niczyim szczęściem – zauważa pani doktor. – A dziecko powinno być szczęściem, radością, spełnieniem kobiety i całej rodziny. To „coś" co każdy chce po sobie zostawić. Normalne jest, że chcemy, aby nasze dzieci były lepsze, mądrzejsze od nas, miały w życiu lepiej. A młodociana matka często myśli, że sprawy związane z wychowaniem, opieką nad maluszkiem ktoś za nie załatwi. Ciąża to u niej przypadek, niezaplanowane zdarzenie, którego tak naprawdę nie ogarnia.

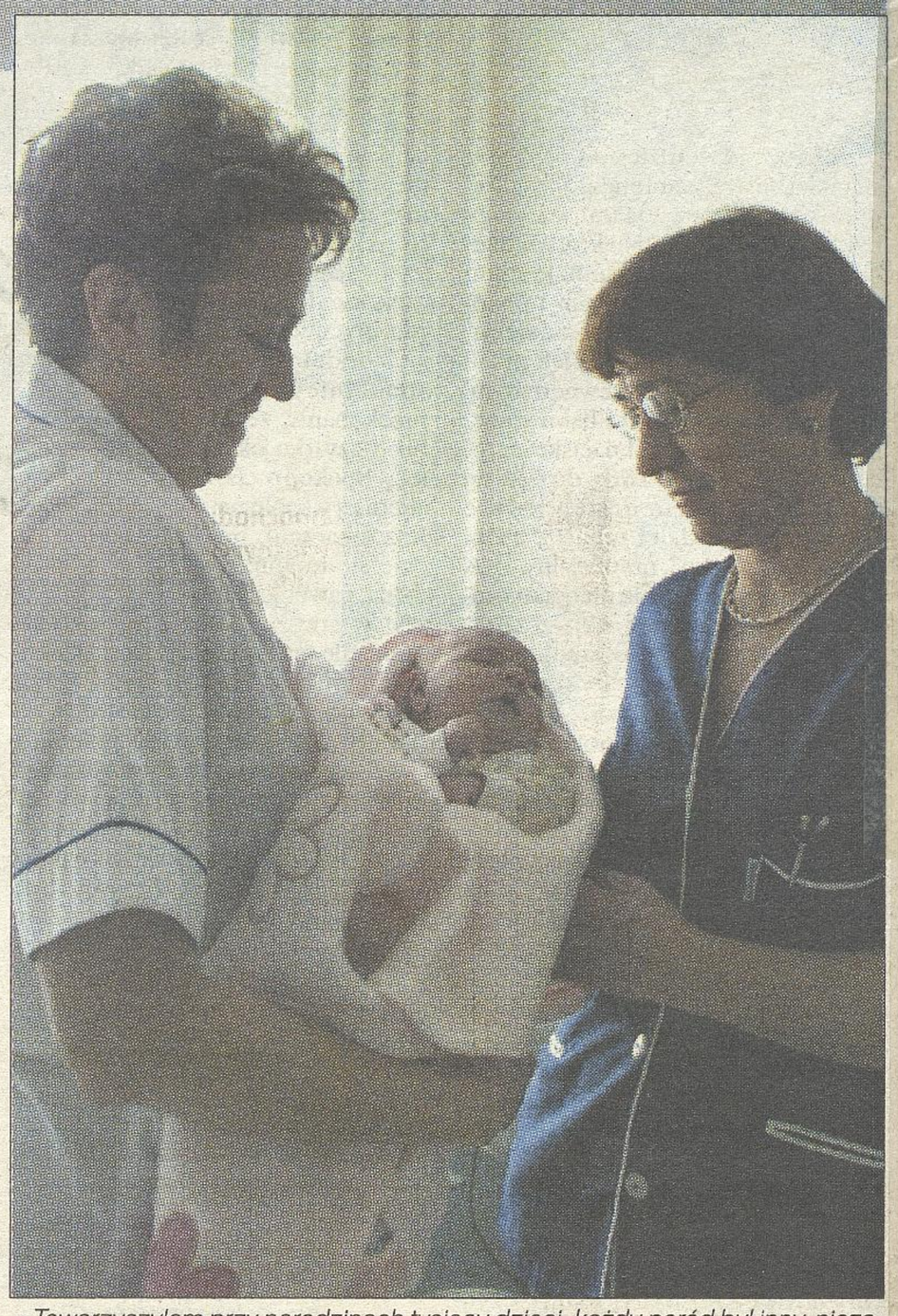

– Towarzyszyłam przy narodzinach tysięcy dzieci, każdy poród był inny, niezapomniany – mówi dr Małgorzata Kamińska (pierwsza z prawej). – Rodzę już swoje „wnuki", to już drugie pokolenie moich pacjentek zostaje matkami. Bardzo wiele tych dzieci znam osobiście, śledzę ich losy, patrzę na sukcesy. I jestem z nich dumna.

Ale ciąża nawet u starszej kobiety nie zawsze jest tym szczęściem. Zwłaszcza gdy rodzi się kolejne dziecko w rodzinie bezrobotnej, biednej.

– Oczywiście większość porodów jest fantastyczna. Gdy widzi się przyszłych rodziców dziecka, ich oczekiwanie na poród, tą radosną bezradność, to dla nas prawdziwa radość – mów dr Kamińska. – Mimo że jako personel medyczny, odpowiadający za prawidłowy proces porodu, powinniśmy zachować jakiś dystans i nie poddawać się nastrojom. Tylko jak wszyscy się cieszą, to ta radość i wzruszenie udziela się i nam.

– Uwielbiamy widok, gdy świeżo upieczony ojciec trzyma takiego trzykilogramowego bobasa pierwszy raz na rękach, tą jego nieporadność – mówią położne. – Trzyma to dziecko jakby był to olbrzymi ciężar, ale i największy skarb, kryształ, który łatwo stłuc.

I jestem z nich dumna

Małgorzata Kamińska uwielbia swoją pracę. Poświęciła jej się do tego stopnia, że nie założyła własnej rodziny.

– A rodzę już swoje „wnuki" – mówi. – Bo to już drugie pokolenie moich pacjentek zostaje matkami. Bardzo wiele tych dzieci znam osobiście, śledzę ich losy, patrzę na sukcesy. I jestem z nich dumna.

Pracę pani doktor cenią też pacjentki. Wiele z nich przyjeżdża do Sokółki z kawałkiem urodzinowego tortu swojej pociechy.

– Odebrałam tysiące porodów. Najlepiej pamiętam te trudne, gdy trzeba było podejmować szybkie decyzje. Albo jeden dyżur podczas mojego pobytu w Libii, gdy odebrałam 17 porodów. Na pewno nie można jednak mówić o rutynie. Każdy poród jest inny. Każdy jest swoistym cudem. Bo jak inaczej nazwać fakt, że taki człowieczek żyje najpierw 40 tygodni w innym ciele, a żeby się z niego wydostać przez kilka–kilkanaście godzin pokonuje ogromne przeszkody. Jak śrubka prawo lub lewoskrętnie przeciska się przez kanał rodny. Wyjście z dotychczasowych ciemności i nabranie pierwszego oddechu jest bolesne, dlatego dziecko krzyczy. Ale ono to wszystko przetrzyma. I to jest właśnie ten cud.

Fot. A. Zgiet

Małżeństwo z Łomży nie chce tracić czasu przed telewizorem, więc zajmuje się chorymi

Doktor Judym i wolontariuszka

Ona pracuje jako wolontariuszka w łomżyńskim hospicjum. Opiekuje się ciężko chorymi pacjentami: karmi ich, myje, podaje leki. On leczy pacjentów z podłomżyńskich wsi. Za darmo. Robi to tak długo, że większość rolników uznała, że to jego obowiązek. Lekarz, który nie wyciąga ręki po pieniądze? Nie mieści się w głowie...

JOLANTA GADEK

Pochmurne grudniowe popołudnie. W ośrodku zdrowia w Przytułach, niewielkiej wsi koło Jedwabnego w łomżyńskim powiecie, pacjenci zaczęli zbierać się już o 13. Za dwie godziny ma przyjechać „ich" lekarz – dr Marek Minda z Łomży, ortopeda.

– Przywieźliśmy żony, bo coś niedomagają. W krzyżu łupie, kości bolą. Nic dziwnego po tylu latach pracy na gospodarce – mówią zgodnym chórem Józef Barłowski i Tadeusz Chrostowski. – Doktor Marek pomoże, to taki dobry lekarz. I dużo umie, i podejście ma właściwe do pacjenta. Miły, słucha z uwagą.

Jak Chrostowskiego rozbolała noga dwa lata temu, to doktor przepisał maść i od razu wszystko przeszło. Jego sąsiad dostał inną maść i przestało go łupać w krzyżu, a już się prawie nie zginał. Innemu pokręciło rękę, kogoś bolały kolana.

– Kiedyś wstałam o 4 rano, do Łomży dotarłam o 6 – opowiada żona Chrostowskiego. – Okazało się, że już mnie w przychodni nie zarejestrują. Straciłam cały dzień i nic nie załatwiłam. A tu poczekam trochę, bo ludzi zawsze dużo się zbierze, ale wiem, że doktor mnie przyjmie. Bo zawsze przyjmuje wszystkich.

Poskarżyli się kasie

O godz. 15 poczekalnia wypełniona jest po brzegi. Niektórzy z pacjentów przynieśli ze sobą wyniki badań członków rodzin. Chcą, żeby dr Minda rzucił na nie okiem, chociaż wyniki dotyczą chorób żołądka, nadciśnienia itp...

– Chyba nic mnie już nie zdziwi – mówi dr Marek Minda. – Ludzie z podłomżyńskich wsi są schorowani i zaniedbani, nie umieją dbać o zdrowie. Pytają o najróżniejsze sprawy. Zdarza się, że proszą mnie też o lek do krowich wymion, pytają, jak wyleczyć świnię czy konia.

Przed nim na stole leży kilkaset kart chorych z Przytuł i okolicy. Jest tu w piątek co dwa tygodnie i zawsze o poradę prosi go ok. 40 pacjentów. W inne dni po południu przyjmuje chorych w Stawiskach, Grabowie, Zbójnej, Miastkowie, Rogienicach, Małym Płocku... Robi to codziennie od 1998 roku, czyli pięć lat. Pacjenci tak się do tych wizyt przyzwyczaili, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że doktor nie tylko nie bierze za leczenie pieniędzy, ale dojeżdża do gmin swoim jedenastoletnim nissanem primerą, a benzyna przecież kosztuje. Kiedyś z powodu wypadku zablokowana była trasa wyjazdowa z Łomży. Doktor dotarł do jednej ze wsi znacznie później niż zwykle. Okazało się, że pacjenci zadzwonili do Kasy Chorych i poskarżyli się na niego.

– Potraktowałem to z humorem, nie obraziłem się, ale później zrobiło mi się trochę przykro. Nie oczekuję wyrazów wdzięczności, ale chciałbym, żeby ludzie doceniali to, co robię – mówi.

Niektórzy go namawiają, żeby zaczął brać choćby symboliczne opłaty za wizytę. Mógłby wtedy pokryć koszty benzyny lub zmienić auto na nowsze. A gdyby zarejestrował działalność gospodarczą, mógłby wydatki na benzynę wpuszczać w koszty... On odpowiada, że leczy za darmo i tak pozostanie.

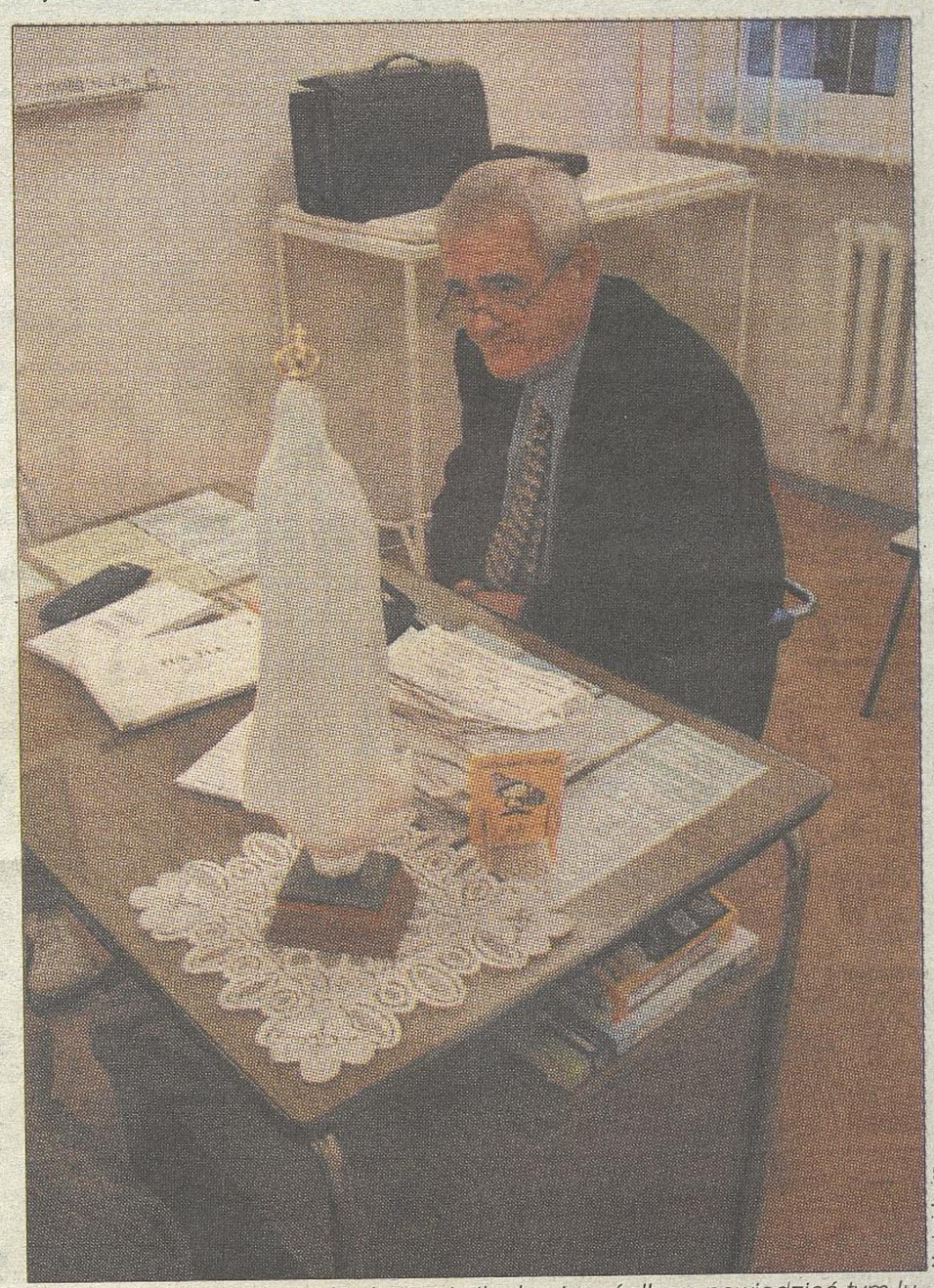

M. Jasiulewicz

– Przyznam, że czasami brakuje mi sił, ale nie mógłbym powiedzieć tym ludziom, że za dwa tygodnie do nich nie przyjadę – mówi Marek Minda, który leczy nieodpatnie

Czasami brakuje sił

A to, co robi, jest na tyle wyjątkowe, że nie mogą tego zrozumieć także niektórzy lekarze. W jednej ze wsi wizyty ortopedy nie spodobały się dyrektorowi miejscowego ośrodka. Pewnego dnia, gdy doktor Marek jak zwykle przyjechał przyjmować pacjentów, zastał zamknięte drzwi od gabinetu lekarskiego. Przyjmował chorych w przedsionku przychodni. Za dwa tygodnie sytuacja znów się powtórzyła. Następnym razem zamknięty był cały ośrodek. Zdenerwowani rolnicy pobiegli do wójta. Od tamtej pory doktor Minda przyjmuje chorych w urzędzie gminy, w gabinecie wójta.

– Ja jestem bardzo zadowolony z tego, że pan Marek do nas przyjeżdża – dr mówi Andrzej Piotrowski, lekarz rodzinny w Przytułach. – On nie stanowi dla mnie żadnej konkurencji, przecież ja i tak kieruję swoich pacjentów do specjalistów. A przy okazji wizyt pana Marka sporo się uczę.

Marek Minda jest chirurgiem ortopedą i traumatologiem, pracuje w łomżyńskim szpitalu. W latach 1993-97 był senatorem. Podczas kampanii wyborczej do senatu złożył mieszkańcom ziemi łomżyńskiej obietnicę, że postara się poprawić system opieki zdrowotnej. Okazało się jednak, że niewiele mógł zrobić. Gdy skończyła się kadencja, postanowił zrealizować swe obietnice. Zaczął jeździć po wsiach i leczyć rolników. Najpierw były to bezpłatne konsultacje od czasu do czasu, potem stawały się coraz częstsze. Potem zaczął udzielać porad regularnie, założył pacjentom karty.

Początkowo spotykał się w swoim środowisku z podejrzliwością i zdziwieniem. Wiele osób było przekonanych, że to chwyt reklamowy, kolejna przedwyborcza kampania. Zdziwili się, gdy doktor więcej nie kandydował. Potem przestali się dziwić, przyzwyczaili się.

– Przyznam, że czasami brakuje mi sił. Gdy wracam do domu z Przytuł czy Stawisk, jest godz. 19, 20 – mówi. – Następnego dnia od rana jestem w szpitalu, po pracy wsiadam w samochód i jadę do następnej gminy. Ale jak miałbym powiedzieć tym ludziom, że za dwa tygodnie do nich nie przyjadę?

Spracowani ludzie

Czekają pod drzwiami cierpliwie. Twarze poorane bruzdami, zniszczone ręce. W 95 proc. ich choroby są skutkiem przepracowania. W większości gospodarstw 10-letnie dzieci pomagają w pracy rodzicom, nierzadko dźwigają ciężary. W wieku dorosłym odbija się to schorzeniami kręgosłupa, stawów, narządów ruchu. Znacznie wcześniej niż u mieszkańców miast pojawiają się zwyrodnienia układu kostnego, reumatyzm. Tymczasem wielu rolników, żeby dotrzeć do przychodni w Przytułach musi pokonać pieszo kilka kilometrów. Z Przytuł odjeżdża tylko jeden poranny autobus do Łomży, na wizytę u lekarza musieliby poświęcić cały dzień. Wielu by zrezygnowało, bo jak tu pozostawić na kilkanaście godzin gospodarstwo bez dozoru?

– Stan zdrowia mieszkańców podłomżyńskich wsi jest coraz gorszy. Nie mówię, że inni lekarze powinni robić to co ja, bo to nie miałoby sensu. Ale system opieki zdrowotnej nad ludnością wiejską powinien się zmienić – uważa ortopeda.

Najgorsze jest to, że nie może wysyłać pacjentów na bezpłatne badania, gdyż leczy ich charytatywnie i nie ma kontraktu z Funduszem Zdrowia. A na owe szczegółowe badania oni nie zawsze mają pieniądze.

Córki wyjechały

Żona Marka Mindy, Iwona, w czasie, kiedy on przyjmuje na wsi pacjentów, pracuje jako wolontariuszka w łomżyńskim hospicjum pod wezwaniem św. Ducha. Opiekuje się pacjentami w różnym stadium choroby. Podaje im leki, przebiera, myje, układa w łóżku. Równie ważne co zabiegi pielęgnacyjne jest poświęcanie czasu chorym, przebywanie z nimi, rozmowa. Potrzebują oni zainteresowania, kontaktu z drugim człowiekiem.

– Ależ ja nie robię nic takiego, co zasługiwałoby na specjalne zainteresowanie. Mój mąż to co innego, proszę z nim rozmawiać – mówi.

Kilka lat temu przeszła na wcześniejszą, nauczycielską emeryturę. Z wykształcenia jest ekonomistką, przez szereg lat uczyła w szkole. Nie chciała siedzieć sama w domu. Obie córki wyjechały za granicę. Starsza mieszka i pracuje w Genewie, w Światowej Organizacji Zdrowia. Młodsza mieszka na Florydzie. Może gdyby córki mieszkały w Łomży i trzeba było im pomagać, nie myślałaby o dodatkowych zajęciach.

Pierwsze dni w hospicjum były dla niej trudne, ale przyzwyczaiła się. Dziś nie wyobraża już sobie życia bez pracy w hospicjum.

– My też sobie tego nie wyobrażamy – mówią pracownicy hospicjum. – Wolontariusze bardzo nam pomagają, trudno byłoby sobie radzić bez nich. Ich brak przede wszystkim odczuliby jednak nasi podopieczni. Przywiązują się do opiekunów, traktują ich jak swoją rodzinę, oczekują ich przyjścia.

Marek Minda mówi, że nie jest żadnym bohaterem. Krępuje go zainteresowanie prasy i telewizji. Podkreśla, że robi to co robi nie dla sławy. Jest też pełen podziwu dla żony.

– Ja jestem lekarzem, do leczenia pacjentów jestem przygotowany zawodowo, robię to samo, co w pracy – mówi. – Ale ona nie miała wcześniej kontaktu z chorymi, musiała wiele się nauczyć. I jej zajęcie jest bardziej obciążające psychicznie, na co dzień przecież jest świadkiem umierania...

Dla obojga największą zapłatą jest uśmiech na twarzach podopiecznych i składane przez nich świąteczne życzenia.

REKLAMA

luc

Mount Popa widoczna jest z daleka. Im bliżej skalnego szczytu, tym większe zaludnienie. Mieszkańcy żyją z turystów i pielgrzymów.

Boso na górę duchów

Jest takie miejsce na ziemi, które znają tylko podróżnicy. To Mount Popa, święta góra uważana za siedzibę duchów nat. Rosną na niej piękne kwiaty i upodobały ją sobie szare małpy. Leży w Birmie, państwie nazywającym się obecnie Myanmar.

ANIELA ŁABANOW

Mount Popa ma 1520 metrów wysokości, a sam stożkowaty skalny szczyt mierzy 498 metrów. Jest pochodzenia wulkanicznego, ale wyjątkowa to formacja geologiczna. Erupcja nie doszła tu całkowicie do skutku. Lawa wypiętrzyła stożek, ale nie wydobyła się na wierzch, pozostała wewnątrz niczym korek w butelce. Przy „normalnym" wybuchu tworzy się kaldera, najczęściej w postaci krateru.

Jak Meteory

W miarę upływu czasu spłukane zostały popioły, pokrywające zbocza stożka, a pozostał rdzeń wyschniętego wulkanu, zbudowany z krystalicznego bazaltu. Wierzchołek Mount Popa to właśnie taki rdzeń. Podobne procesy górotwórcze, chociaż rzadko, jednak się zdarzają. W ten sposób powstała również góra z filmu „Yeti".

Pod szczytem Popa miejscowe dzieci sprzedają turystom bardzo ładne odłamki krystalicznego bazaltu i oryginalne grzechotki. Coś jakby wulkaniczne „kamienie", w środku puste, ale z jakimś elementem grzechocącym.

Ktoś porównał Górę Popa do greckiej Meteory. Coś w tym jest, chociaż Meteory mają zupełnie inną budowę geologiczną i są znacznie niższe. Stanowią masyw skalny, o szczytach nie przekraczających 550 metrów. Podobieństwa można się jednak dopatrzyć pomiędzy turnią, na której wzniesiono klasztor Trójcy Świętej, a wierzchołkiem Mount Popa, także zwieńczonym zabudowaniami świątynnymi.

Królestwo duchów nat

Pierwotna ludność późniejszej Birmy w przeważającej mierze wyznawała wiarę w duchy zwane nat. Miały przebywać też na Górze Popa. Według mitologii przedbuddyjskiej, były to duchy osób tragicznie zmarłych, w liczbie trzydziestu siedmiu. Wśród nich duchy Mueweny i jej dwóch synów, bliźniaków.

Zgodnie z przekazami Muewena mieszkała na Górze Popa, którą pokrywa wspaniała roślinność. Żyła sobie spokojnie wśród zieleni, dopóki nie spotkała służącego króla Anawrahty, wysyłanego przez monarchę po świeże kwiaty. Obydwoje zakochali się w sobie, co zaowocowało przyjściem na świat bliźniaków. Któregoś razu służący za długo przebywał z ukochaną, spóźnił się na dwór, przynosząc na dodatek zwiędnięte kwiaty. Zapłacił za to utratą głowy. Muewena zmarła ze zgryzoty, bliźniaki trafiły na królewski dwór, ale spotkał je koniec równie żałosny.

Anawrahta to postać historyczna: król ten wstąpił na tron Paganu w roku 1044. Wprowadził do swojego królestwa buddyzm szkoły therawada, w miejsce nurtu mahajany. Najechał zbrojnie na sąsiednie królestwo Monów w Taton, zabrał kopię świętego rękopisu buddyjskiej Tripitaki, uprowadził króla razem ze świtą. Jedną z branek miała być także Muewena.

Po wprowadzeniu buddyzmu therawada kult oddawany duchom nie został całkowicie wytępiony. Pozostał do dzisiaj. Zasymilowanie nat z nową wiarą okazało się korzystniejsze. A Muewena czczona jest jako patronka gór i roślin leczniczych.

Kwiaty w butelkach

Mount Popa widoczna jest z daleka. Im bliżej skalnego szczytu, tym większe zaludnienie. Mieszkańcy żyją z turystów i pielgrzymów. U podnóża wzniesiono świątynie i klasztory buddyjskie. Przycupnęło też miasteczko, pełne sklepików z napojami i restauracyjek. Od rana odwiedzają je mnisi w czerwonych szatach, z dużymi miskami, do których wierni wkładają im ryż i inne pożywienie.

Na świętą skałę wchodzi się przez bramę z lwami. Oczywiście, są to tylko figury, bo wszystkie dzikie zwierzęta, które żyły jeszcze sto lat, jak słonie, nosorożce, lwy i tygrysy, zostały doszczętnie wyniszczone. Park narodowy, utworzony na części góry, może uchroni chociaż unikatowe rośliny.

Za bramą są schody i wijący się spiralnie chodnik, po obu stronach którego pełno straganów z pamiątkami, sadzonkami roślin i barwnymi kwiatami, zakonserwowanymi w przezroczystych butelkach. Co jakiś czas w skalnej niszy stoi posąg Buddy, w pobliżu którego kwiaciarki sprzedają swój pachnący towar. Kobiety kupują bukiety, składają przed posągiem. Przysiadają na kolanach, zapalają kadzidełka, pogrążają się w medytacji.

Wspinaczka z małpami

Im bliżej szczytu, tym droga staje się bardziej stroma. Wąski chodnik przechodzi na niektórych odcinkach w żelazny trap. Coś jak kładka nad torami kolejowymi, tyle że usytuowana pionowo. Poręcze pomagają wspinać się do góry. Pięćset metrów wzwyż, nawet serpentynami, to nie tak dużo. Tyle że na świętą górę można wchodzić tylko boso, tak jak do każdej buddyjskiej świątyni. Bez żadnych skarpetek, co dopuszczalne jest w meczetach.

Nie najprzyjemniejsza to wędrówka, bo w stopy wbijają się ostre okruchy, spadające ze skały. A – co gorsza – droga pełna jest odchodów małp. Szare zwierzaki śmigają nad głowami wędrowców, skaczą po gałęziach drzew i poręczach. Zwyczajnie też żebrzą. Niech no ktoś sięgnie do kieszeni, albo po torebkę, już małpi nos kieruje się w tę stronę.

Warto wspiąć się na szczyt góry. Roztacza się stamtąd wspaniały widok na bujną przyrodę. Pomiędzy drzewami lśnią bielą i złotem liczne świątynie. A na płaskiej platformie, zabudowanej kaplicami i wieżyczkami, obejrzeć można wizerunki duchów nat. Wierni muszą jednak pamiętać o wielu zakazach, obowiązujących w takich miejscach. Nie wolno na przykład nosić niczego w kolorze czerwieni.

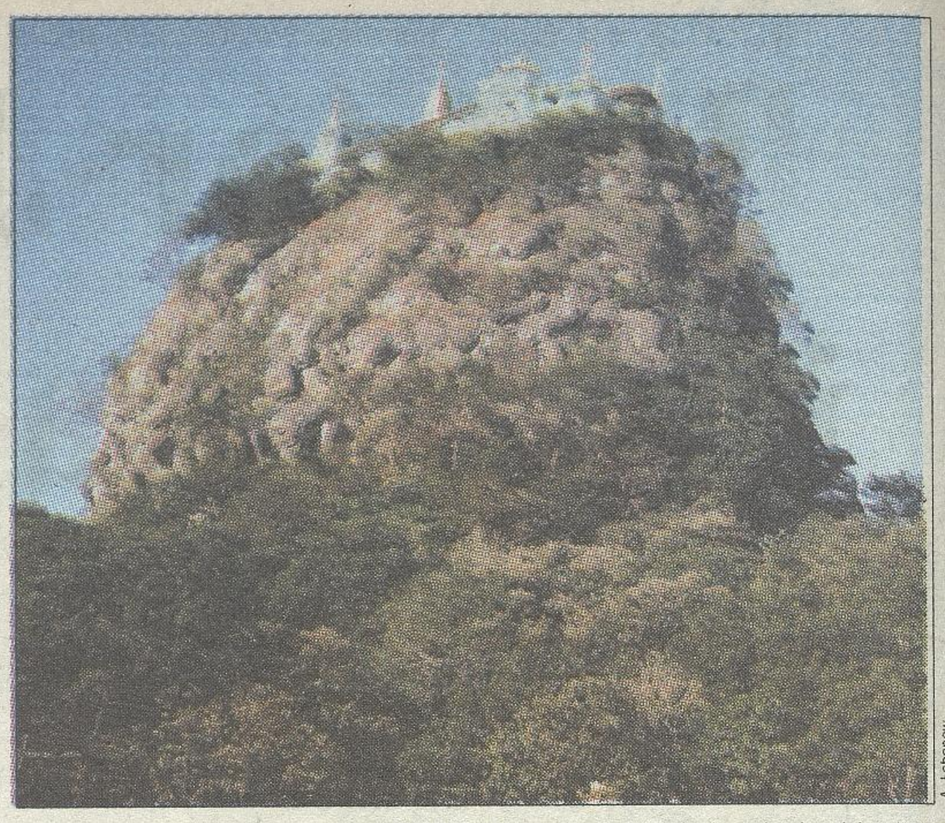

A. Łabanow

Na świętą górę można wchodzić tylko boso, tak jak do każdej buddyjskiej świątyni

A. Łabanow

Po wprowadzeniu buddyzmu therawada kult oddawany duchom nie został całkowicie wytępiony

REKLAMA

japońska perfekcja
w europejskiej cenie

D968803gwbh

Z nowym rokiem nowy model Suzuki od 1 stycznia 2004 już w sprzedaży: zapraszamy do salonu.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szerokiej drogi nowym samochodem w nowym roku życzy AUTO-KRAS

Białystok, ul. Orzechowa 42
tel. (085) 654-38-26

ZALECAMY OLEJE Mobil

DEALER SUZUKI

A. Łabanow

Kobiety kupują bukiety, składają przed posągiem. Przysiadają na kolanach, zapalają kadzidełka, pogrążają się w medytacji.

pit

Z Grzegorzem Turnauem, słynnym krakowskim bardem rozmawia Joanna Birycka

Radość istnienia to jest to!

– Gdyby miał Pan opowiedzieć Świętach Bożego Narodzenia kolorami i muzyką to...

– Tak się składa, że od co najmniej 10 lat wspólnie z żoną mamy największe lokum, do którego możemy zaprosić rodzinę na Wigilię. Staramy się, aby te spotkania były zawsze w jak najszerszym gronie. Zawsze jest kilkanaście osób. Kolory zależą tutaj w dużej mierze od tego, co za oknem, ponieważ bywają święta białe jak w piosence, ale też niestety i szaro-błotniste.

– A emocjonalnie?

– Gdybym miał określić emocjonalną wizję, myślę, że byłby to kolor dogasającego kominka, który kojarzy mi się z trwającym ciepłem. Nie jakimś rozbuchanym płomieniem i nieokiełznanym żywiołem, ale takim ciepłem, które się żarzy, więc to prawdopodobnie byłby poza zielenią choinki, kolor rozżarzonych resztek drzewa, które w kominku się dopala. Albo też barwa, jaką czasem widzimy zaraz przy knocie świecy. Co do muzyki to podczas Wigilii ja i mój teść, który jest muzykologiem i kompozytorem, gramy na fortepianie, dlatego dla mnie te święta kojarzą się już od lat ze wspólnym muzykowaniem przy fortepianie, a nie z jakimiś chóralnymi wersjami kolęd czy bombastycznymi bożonarodzeniowymi utworami symfonicznymi. Ostatnio kupiłem mały akordeonik, który również towarzyszy tym naszym śpiewom. Nucimy, śpiewamy kolędy.

– Ulubiona kolęda...

– Zawsze mam z tym problem, ponieważ jest tyle pięknych motywów, że trudno jest zdecydować się na jedną. Jeżeli już musiałbym wybrać to byłyby to dwie kolędy: „Gdy śliczna Panna" i „Pójdźmy wszyscy do stajenki", która się sprawdza nie tylko podczas Wigilii, ale i spotkań w okresie świątecznym ze znajomymi. Mamy bowiem w zwyczaju tradycję spotkań pozarodzinnych z przyjaciółmi. Między świętami a sylwestrem gotuje się bigos, barszcz i zaprasza jak najwięcej gości do domu. Jemy, pijemy i śpiewamy wtedy kolędy i pieśni.

– Jak wyglądają święta w Pana domu?

– Szalenie tradycyjnie, o ile tradycja może znaczyć to samo dla mnie z Małopolski, jak i dla Czytelników „Gazety Współczesnej", ponieważ regionalne odcienie mają tutaj wielkie znaczenie. Wigilia jest u nas zawsze postna – zresztą nie wyobrażam sobie jej inaczej pomimo, sprecyzowania, że nie jest grzechem jeśli się nie dochowuje postu. Żal byłoby pozbawiać się na przykład wspomnienia karpia, którego jemy zwykle raz w roku. Ten jednorazowy karp jest też symbolem upływu czasu. Każdy człowiek liczy, ile jeszcze mu tych karpi los przeznaczy, a ile już ma ich za sobą. W tym czasie, zwłaszcza teraz, kiedy jest tak trudno się spotkać, gdy wszyscy okropnie gdzieś biegną, są spóźnieni, gdzieś muszą zdążyć, schwytać w ostatniej chwili jakąś umykającą sprawę – to ten czas, moment, wieczór jest bardzo ważny w aspekcie również pozareligijnym. Wydaje mi się, że święta są nie tylko celebracją związaną z wyznaniem, wiarą w kolejną rocznicę nadejścia Chrystusa, ale są też w tym wymiarze całkowicie świeckim – okazją, żeby rodzina spędziła ze sobą trochę czasu. I nie widzę w tym nic specjalnie patetycznego, jeżeli powiem, że są to chwile wzruszające. Wtedy się mówi o tych, którzy odeszli. Wspominamy babcie, mamę, bliskich, których zabrakło w tym roku przy stole, jednocześnie jakby łącząc się z nimi. I to jest też rodzaj – w dobrym tego słowa znaczeniu – seansu spirytystycznego, gdzie stół wigilijny pełni rolę stolika do wywoływania dobrych duchów umarłych bliskich. Myślę, że takie oczyszczenie i wyciszenie jest potrzebne.

– Ulubione potrawy wigilijne Grzegorza Turnaua

– U nas w domu zawsze jest dosyć żelazny repertuar. Muszę powiedzieć, że bardzo bym sobie nie życzył żadnych innowacji w tej mierze. Dobrze mieć przynajmniej jakiś jeden stały punkt w życiu. Na stole wigilijnym zawsze jest karp po żydowsku, którego przygotowuje moja żona Maryna.

– A Pan go morduje... ewentualnie kupujemy gotowego lub mrożonkę?

– Nie, kupujemy żywe karpie. Ja oczywiście nie zabijam ich, chociaż pewnie gdybym absolutnie musiał być jedynym katem do dokonania tego rytualnego mordu, to nie miałbym wyboru. Na szczęście mamy zaprzyjaźnionego pana, który pomaga nam w pielęgnacji ogrodu. Zimą, pan Staszek wyręcza nas w tego typu czynnościach, dlatego do kuchni trafiają już całkowicie zamordowane i sprawione karpie. Oczywiście wszyscy, którzy jedzą karpia, wiedzą, że to jest ryba równie wykwintna co oścista, dlatego na czas jedzenia karpia zwykle milkną rozmowy przy stole, bo wszyscy są dosyć skoncentrowani na własnych krtaniach, nie chcąc, żeby te święta skończyły się dla nich szpitalem. Oprócz karpia po żydowsku i smażonego jest barszcz postny z uszkami z domowego wyrobu, sałatka z czerwonej kapusty z fasolką, kutia. Do barszczu podajemy zwykle kulebiak w wersji drożdżowych małych pierogów z farszem grzybowo – kapuścianym, albo też (prosto z pieca) w formie dużego kawałka, który kroi się na plastry. Nie ma żadnych pierogów klasycznych ani zupy grzybowej. Każdy dom ma w tym względzie swoje preferencje. W czasie świąt na stole pojawia się również ogromna ilość mazurków, ciast.

– Czy pomaga Pan w przygotowaniu Świąt?

– Staram się, ale zwykle do ostatniej chwili jest tak, że coś robię, gdzieś jestem, skądś wracam. Razem z córką ubieramy choinkę.

– Najpiękniejsze święta z dzieciństwa, które w szczególny sposób zapisały się w Pana pamięci...

– Bardzo dobrze pamiętam święta u mojej babci w Inowrocławiu. W domu, w dzielnicy zdrojowej, gdzie dziadkowie mieszkali jeszcze przed wojną. Jeździliśmy tam z rodziną kilka razy na święta. Myśmy mieszkali w blokach w mieście, stąd ten dom był swego rodzaju podróżą w czasie. Pamiętam atmosferę nieco inną od tej naszej aglomeracji krakowskiej. Nie wiem dlaczego, ale najbardziej utkwił mi w pamięci obraz, kiedy dostałem jeszcze pachnącą drukiem, świeżo wydaną 9 księgę przygód Tytusa Romka i Tomka (śmiech). Cały świat mnie przestał wtedy obchodzić! Runąłem na dywan, leżałem na brzuchu i czytałem tę książkę. Byłem wtedy zresztą miłośnikiem wszelkich komiksów. Później dopisywałem dalszy ciąg przygód tych bohaterów. To był długo wyczekiwany prezent, ponieważ do końca nie wiadomo było, czy uda się go zdobyć. Tamte czasy były dziwne, często to, co cieszyło się największym powodzeniem, było najbardziej skąpo oferowane. Na szczęście gdzieś tam spod lady, czy stojąc w ogonku kolejki Anioł (bo u nas zamiast Mikołaja przychodzi Anioł) zdobył ten prezent. W Krakowie Mikołaj przychodzi w nocy z piątego na szóstego grudnia. Natomiast w Wigilię Bożego Narodzenia najmłodszych odwiedza Aniołek. Zawsze, jak byliśmy mali, rodzice robili „akcję" z otwieraniem okna. Dzieci były wyprowadzane pod pretekstem mycia rąk i wtedy prezenty lądowały pod choinką. Otwarte okno z zimnym powietrzem z zewnątrz, miało nas przekonać, że Aniołek już był i właśnie odfrunął. Anioł jest zawsze wirtualny, nie można się z nim spotkać bezpośrednio. Zawsze albo jeszcze nie przyleciał, albo akurat odleciał. Nie można go dotknąć.

– Jak Pan spędzi tegorocznego sylwestra i powita Nowy Rok?

– Myślę, że będzie to czas taki bardzo domowy, ponieważ ta jesień była dla mnie niebywale pracowita i pełna wydarzeń. Koniec roku nie będzie się wiązał z jakimiś fajerwerkami, podróżami i wielkimi bankietami. Raczej wyobrażam sobie ten wieczór jako spotkanie z przyjaciółmi w kameralnym gronie w domu. Możliwe, że gdzieś pojawimy się w mieście, ale nie sądzę raczej żebyśmy się gdzieś poza Kraków wybrali. Była propozycja, aby zagrać koncert noworoczny z Orkiestrą Filharmonii Bałtyckiej, zostało to jednak przesunięte na przyszły rok.

J. Biryoka

– Jakie prezenty otrzymają od Pana najbliżsi?

– Przyznam się, że w kupowaniu prezentów jestem bardzo słaby. Moja żona natomiast dokonuje co roku cudów rozmnożenia prezentów. W tym roku na Mikołaja przygotowała je z domowych zapasów: drobnych ładnych pamiątek typu portfelik czy pióro. Umie zorganizować takie drobiazgi dla bliskich i przyjaciół. Głównie jej kibicuję przy tym i gdzieś tam między jednym a drugim wyjazdem, próbuję znaleźć usprawiedliwienie, że nie mam czasu na zakup prezentów. Z córką, która ma już 16 lat, raczej ustalamy, co z tej okazji jest najpotrzebniejsze. Wreszcie po dwóch latach nienachalnych, ale jednak negocjacji może się uda, że w końcu kupimy jej laptopa. To jest jej marzenie.

– Wkrótce powitamy Nowy Rok. Jak Pan ocenia minione 12 miesięcy?

– Wydaje mi się, że ten rok był dla mnie udany, chociaż myślami już jestem w roku przyszłym, ponieważ mija w nim 20 lat od mojego debiutu. Nie chcę tutaj podkreślać wagi tej rocznicy, jest to raczej pretekst do zrobienia paru fajnych koncertów i wydania nowej płyty. Oprócz tego chciałbym nagrać koncert jubileuszowy na DVD. Mam w planie też nagranie bardzo osobistej i kameralnej płyty z mniej znanymi piosenkami Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego w moim wykonaniu. Co do roku minionego, to udało mi się wydać wspólnie z Magdą Umer płytę „Kołysanki" dla dzieci oraz napisać takiego dziwoląga muzycznego na orkiestrę kameralną i obój. Mam wrażenie, że ten rok był dla mnie przełomem, może owoców jeszcze nie widać, ale czuję, że przyszły będzie już innym czasem. Oprócz tego moja córka jakoś szczęśliwie dostała się do liceum i to jest też ważne wydarzenie tego roku. A poza tym wszyscy zdrowi...

– Czy w życiu wybiera Pan ryzyko czy raczej constans?

– Ryzykiem dla mnie jest każde podjęcie się napisania w terminie muzyki do teatru, jeżeli wiem, że w międzyczasie mam 15 koncertów. Mimo to biorę to, ponieważ uwielbiam pracować dla teatru i każda taka propozycja jest warta zmierzenia się z nią. Ryzykiem są też często decyzje życiowe, dotyczące różnych planów. Inaczej mówiąc: „Nie ma nic bez ryzyka, tylko widz go unika, a kto chce być wewnątrz zdarzeń musi żyć wciąż z bagażem..." – jak śpiewali Starsi Panowie. Nie mam potrzeby adrenaliny, która może dla innych ludzi jest motorem do życia. Wręcz przeciwnie, tak, jak nie lubię pracować w atmosferze konfliktu, tak samo adrenalina niebezpieczeństwa nie jest mi potrzebna,żeby potem napisać piosenkę.

– Skąd taki tytuł „Nawet" zarówno piosenki Pana autorstwa jak i ostatniej płyty?

– Początkowo płyta miała się nazywać inaczej, ale ponieważ napisałem tę piosenkę szukając puenty do wszystkich tych wątków, które tam są, chciałem w ten sposób to wszystko pozbierać. Bez względu jak wszystko się kończy, miłość jest ponad to, z czym wiąże się ciemna strona, o której nie wiemy. To jest puenta takiego rozłożystego w sensie tematów i nastrojów albumu. „Nawet" nadaje odcień niezwykłości.

– Czy zdarzają się w Pana życiu dziwne zbiegi okoliczności?

– Czasami tak. Jestem numerologiczną siódemką. W dacie urodzenia mam dwie siódemki. Kupiłem dom zupełnie nieświadomie, że ma numer 77, po czym okazało się, iż telefon, który nam podłączyli również ma w numerze pod rząd trzy siódemki. Z jednej strony może się to wydawać zabawne, ale potem człowiek przywiązuje się już do takich myśli. Siódemka mi sprzyja. Wyliczyłem też kiedyś, że coś zawsze trwało siedem lat w moim życiu. Wydaje mi się, że często jest tak, że jak się przywiążemy do takich znaków, fakt że je bierzemy pod uwagę potem, zaczyna w pewnym momencie kierować naszymi świadomymi wyborami. Często mam skłonność do przeliczania różnych rzeczy czy są w nich siódemki. Jeśli są, to wtedy zwykle ufam temu, a gdzie ich nie ma to jest gorzej.

– Czy lubi Pan prowokować?

– Zdecydowanie nie, ponieważ nie bardzo potrafię. Prowokator ze mnie żaden.

– A co robi Grzegorz Turnau kiedy nikt nie widzi?

– Rzadko nam się to zdarza, ale raz żona wyjechała na tydzień w góry, zostałem w domu sam, ponieważ córka akurat była na obozie.W momencie kiedy mnie nikt nie widzi, to wtedy do mnie należy cały świat! (śmiech). Pierwsze co zrobiłem, to atawistycznie –jak taki jaskiniowy przedstawiciel pokolenia lat 60 – poszedłem do sklepu i kupiłem sobie konserwę turystyczną, pół chleba i ćwiartkę wódki, usiadłem przed telewizorem, postawiłem to wszystko i tak siedziałem.

– Czy wstydził się Pan występować jako mały chłopiec w telewizji edukacyjnej?

– Nie. Bardzo to lubiłem. W telewizji panowała bardzo dobra atmosfera. Poza tym telewizja w szarzyźnie PRL–u była zapachem innego świata. Wydawało mi się wówczas, że jest to takie miejsce eksterytorialne, trochę jak Pewex. I to mnie bardzo wciągało.

– Co Pan myśli, kiedy Pan patrzy w lustro?

– Myślę, że niekoniecznie chciałbym spędzić ze sobą wakacje (śmiech). Czasem bardziej, czasem mniej to uczucie dominuje. Z jednej strony nie do końca siebie w całości akceptuję, z drugiej mam jeszcze tyle siły, żeby siebie znosić, że nie patrzę w przyszłość aż tak czarno. Problem polega na tym, że mam dużą skłonność do wahań nastrojów: do złej samooceny przemieszanej z nadmiernie dobrą samooceną. To się u mnie tak często waha, że bywają dni, w których unikam lustra.

– Czy trudno Pan znosi porażki?

– Pewnie nie najlepiej, ale ponieważ zdarzyło mi się to parę razy, w związku z tym już się trochę moja skóra pogrubiła w tym względzie. Od dawna nie mam poczucia, że to, co zrobię zamieni się w złoto, w związku z tym, znacznie łatwiej jest mi pogodzić się z tym, że coś nie wyszło.

– Czego życzyłby Pan sobie i Czytelnikom „Gazety Współczesnej" z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku?

– Nieumotywowanej radości istnienia!

– Tego też Panu życzę i bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę.

ash

Rosnący przed domem kasztanowiec ustroją w jabłka i słoninę, by ptaki miały co jeść, a z krukiem czy kuną rozmawiają

Nie trzeba czekać do W

W niewielkim domku w Teremiskach ruch i gwar. Gości, którzy zawitają w te strony, jako pierwsza wita Antonia. Polka z pochodzenia. Zza drzwi słyszę gościnne „proszę" z obcym akcentem. W szalonym pędzie wybiegają z kuchni Misiu i Trapo – przyjaciele z Hiszpanii. Uroczy brunet i blondyn. Jak zwykle bardzo emocjonalni i wylewni. Nuria i Adam, przywołują do porządku wszystkich domowników. Cóż to za maniery! Spaniel i przypominająca collie suczka, po uroczystym obwąchaniu, potulnie układają się w wiklinowych koszach. Tylko zwariowany kundelek Misiu uparcie zamiata ogonem. I tak jest spokojnie!

JOANNA BIRYCKA

Bywało, że woda lała się strumieniami z okupowanej przez Julka łazienki, który kilka razy dziennie uwielbiał brać prysznic, kolega budził się z nim rano u swego boku a na zdziwionych przyjaciół wyskakiwała z dziury w kanapie zamienionej w norę... wydra, czyli właśnie Julek!

Gniazdo myszołowa

Adam Wajrak i Nuria Selva Fernandez od ośmiu lat mieszkają w Puszczy Białowieskiej. Las jest dla nich zawodową koniecznością, ale przede wszystkim miejscem, które po prostu kochają. On pisze felietony w „Gazecie Wyborczej", ona kończy doktorat z badań nad padlinożercami. Od niedawna pracuje w Zakładzie Badania Ssaków w Białowieży.

Na początku każdy odkrywał puszczę na własną rękę. Adam przyjechał tutaj w 1989 roku. Jednym z ostatnich pociągów. Z wycieczką szkolną. Dzięki warszawskim znajomościom poznał wówczas miejscowych naukowców. Największe wrażenie zrobiło na nim spotkanie z Arkiem Szymurą, białowieskim ornitologiem i organistą kościelnym w jednej osobie. Wiosna, maj. W konarach jasnozielonych drzew rozwrzeszczane pisklęta.

– Poszliśmy do rezerwatu ścisłego. Pamiętam jak Arek wspinał się na drzewo, żeby zobaczyć, ile jest młodych w gnieździe myszołowa. To było coś niesamowitego! Bardzo mnie tym zachwycił – opowiada Adam.

Kiedy po trzech latach zaczął pracować w gazecie, powracał do puszczy robić materiały o zwierzętach. Tutaj poznał Nurię, która przyjechała z Hiszpanii do Polski badać wilki i rysie. Co takiego ma Adam w sobie, że Nuria od razu zwróciła na niego uwagę?

– No wiesz, to trudno powiedzieć... Wszystko! – odpowiada trochę zakłopotana.

Co urzekło Adama?

– Też wszystko! – teraz on z kolei dyplomatycznie wykręca się od tego rodzaju osobistych odpowiedzi. – Na pewno nie była to historia z cyklu wyją wilki, czy jakieś inne romantyczne spotkanie. Poznaliśmy się u znajomych. Po prostu – dodaje Adam.

Na co dzień uzupełniają się wzajemnie. Nuria jest dynamiczna i żywiołowa. Adam wręcz odwrotnie.

– I to mnie czasami w nim denerwuje – Nuria zdradza sekrety charakterologiczne swojej drugiej połowy.

– W Nurii absolutnie nic mnie nie denerwuje – śmiejąc się Adam wyprzedza kolejne pytanie.

– Bo jego w ogóle nic nie denerwuje! – puentuje Nuria. Mogą się pokłócić o walającą się po całym domu gazetę, którą rzucił Adam, ale to trwa tylko pięć minut. Nuria czasami wybucha, ale tylko na chwilę. I potem jest spokój.

– Bo ja jestem zodiakalnym bykiem. Jestem dwa razy Byk... To znaczy mój ascendent też jest w Byku – tłumaczy Nuria. A Adam?

– Rak. I sam nie wiem ile razy – odpowiada nie przestając się śmiać.

Kogel-mogel z chili

Dzień w Teremiskach jest kompletnie wariacki. Zawsze. Bo albo są jakieś zwierzęta w domu i trzeba je karmić, podawać leki, masować brzuszki, albo trzeba wywiązać się z mnóstwa spraw, które były już na wczoraj: napisać artykuł, odśnieżyć, przynieść drzewo do palenia w piecu, zrobić zakupy w pobliskiej Białowieży.

Wychowali i uratowali mnóstwo zwierzaków.

– Mieliśmy chyba wszystko – przyznaje Adam. – Bociany, jeża, borsuka, nietoperza, sowy uszate, puszczyki, dzięcioła...

Każde zwierzę to oddzielna historia. Czasami wesoła, zabawna, najczęściej jednak ze smutnym początkiem, jak chociażby ta z kunami.

– Nasz kolega z Holandii „zamordował" mamę kuny – opowiada Nuria.

– Jadąc samochodem potrącił i zabił matkę, która niosła w pysku młode – wyjaśnia widząc moje zdziwienie Adam.

Przynieśli im takiego małego bobasa, którego trzeba było karmić butelką. Dzidziuś wyrósł, został wypuszczony na wolność, ale od czterech lat regularnie ich odwiedza. W tamtym roku mieli właśnie z nim trochę kłopotów wychowawczych.

– Nie wiemy na pewno czy to nasza kuna, czy jakaś inna zaczęła rozrabiać i podbierać jajka z kurników – zastanawia się Adam.

Oduczyli ją tego skutecznie. W bardzo prosty sposób. W miejscach, które odwiedzała kuna rozłożyli wydmuszki. W środku był kogel-mogel z pieprzem i chili. Po takim menu kuna się zniechęciła całkowicie do jajek!

– Trzeba myśleć, a nie tylko strzelać i zabijać zwierzęta – mówi Nuria. – To człowiek powinien odpowiednio zabezpieczyć kury, a nie mieć pretensję do lisa!

Wydra lubi łazienkę

W pokoju na jednej ze ścian zdjęcie Nurii z kameleonem na głowie. Na drugiej: Julka w zielonozłotej łące mleczy...

Wszystkie zwierzęta, którymi się zajmowali były bardzo kochane, ale... najważniejszym i najukochańszym pozostał Julek – wyderka, która trafiła do Teremisek z wydziału biologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Na początku, kiedy Julek był mały, mieszkał razem z nimi w domu. Najpierw w pudełku, potem na kanapie, a później zrobił sobie norę w sofie i przeważnie tam spał. Kiedy trochę podrósł, nie dało się już z nim mieszkać. Gdy Julek chciał popływać, biegł do łazienki, otwierał sobie kran i wskakiwał do umywalki.

– Tylko, że on lubił bardzo dużo wody, dlatego zawsze odkręcał na full!!! Stąd ciągle mieliśmy zachlapaną łazienkę – uzupełnia opowiadanie Nuria.

Ponieważ nie dało się już z nim wytrzymać, zbudowali mu specjalną zagrodę z basenem. Mieszkał tam sobie, ale codziennie trzeba było z nim chodzić na trzy, cztery godziny na spacer nad rzekę. Julek bardzo się oswoił, dlatego nie mogli go wypuścić na wolność. Teraz mieszka w Holandii – w specjalnej stacji z wielkimi pomieszczeniami i wybiegiem.

– Ponieważ wydra jest bardzo trudnym zwierzęciem, w wychowaniu Julka pomagało nam międzynarodowe konsylium – śmieje się Adam.

– Specjaliści z Ameryki, Szkocji i innych krajów. To oni postanowili przywrócić gatunek wydry w Holandii. W ten sposób Julek wspólnie z sierotką wydrą z warszawskiego zpptrafił za granicę – wyjaśnia Nuria.

Z Julkiem mieli mnóstwo uciechy. W ciągu półtora roku non stop było zabawnie a dom wyglądał jak... Lepiej nie mówić. Nuria wymownie macha ręką.

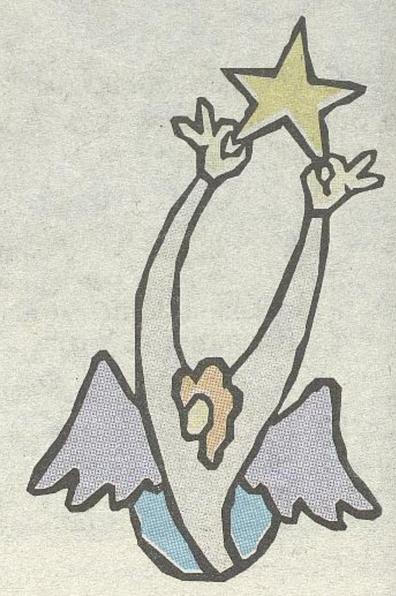

– Nurii to się jeszcze słuchał, a mnie nie za bardzo – z zazdrością dodaje Adam.

Kiedyś odwiedził ich kolega z Hiszpanii. Spał akurat na tej kanapie, którą upodobał sobie Julek.

– W nocy zwierzak po prostu wszedł do „wspólnego" łóżka i rano Gonzalo obudził się z wydrą przy boku – opowiada śmiejąc się Nuria.

Wredna jak kobieta

Idziemy do woliery, w której mieszka kruk. I chociaż na początku wszyscy myśleli, że to samiec, z jego zachowania można wywnioskować, że jest samicą. Adam szybko otwiera klatkę. Ptak natychmiast podlatuje i wygodnie sadowi się na jego ramieniu. Z apetytem zajada przyniesione przysmaki: mielone mięso i banany. Kiedy wchodzę do nich, żeby zrobić zdjęcia, ptak z szybkością błyskawicy uderza ostrym dziobem w moje buty.

– Sposób, w jaki reaguje na kobiety świadczy o tym, że jest to raczej zazdrosna samica – tłumaczy Adam.

Jak mówi ich kolega Andrzej Kruszewicz z warszawskiego zoo: „Tak wredna może być tylko kobieta!"

Kiedy go dostali nazywał się Neon.

– My jednak mówiliśmy do niego Leon, a teraz to będzie chyba Leonia. Nuria mówi do niej po prostu Kura, ponieważ kruk gdacze jak kura i szczeka jak piesek.

– Tak samo jak nasz Misio! Dokładnie ten sam głos! – dopowiada Nuria.

Kruk musi mieć bardzo różnorodny pokarm. Oprócz mięsa dostaje jajka, myszy, owady. Sam potrafi upolować sikorkę albo wróbla. Kiedy miseczka z jedzeniem, którą przyniósł Adam jest opróżniona, Leonia rozpoczyna ulubiony ptasi „rytuał". Wbiega po ramieniu na plecy swego opiekuna przeczesując dziobem włosy z tyłu głowy.

Robaki pocztą na deser!

Jej ulubionym przysmakiem są mączniki. Takie białe robaki. Otwieram szeroko oczy ze zdziwienia. W środku zimy?!

– Chcesz zobaczyć? – Wracamy do domu. W sieniach pod oknem, na niewielkiej szafce, Nuria pokazuje mi kilka słoików. Wewnątrz pomiędzy trocinami widać poruszające się spiralki.

– Sprowadzamy je przesyłką kurierską z Warszawy. Tutaj niestety nie można ich dostać. Najgorzej, że one strasznie powoli rosną i są bardzo drogie. Dlatego jest to rarytas w jadłospisie kruka – mówi Adam.

Wampir po kuracji tuczącej

– Pierwszy raz kupiliśmy je dla Wampira – dodaje po chwili Nuria.

Nietoperza, którego tuczyli w ten sposób, żeby można było go zahibernować. Jeśli jest „zbyt chudy" – nie zaśnie! Kiedy jest duży mróz i nagle bardzo spada temperatura, nietoperz przechodzi z miejsca, w którym zimuje do cieplejszych pomieszczeń.

J. Birycka

Mieszkający w wolierze kruk przyjaźnie zachowuje się tylko wobec Adama. Pozostałych gości, którzy go odwiedzają, natychmiast atakuje swoim silnym dziobem.

luc

wiają na co dzień, więc...

Wigilii

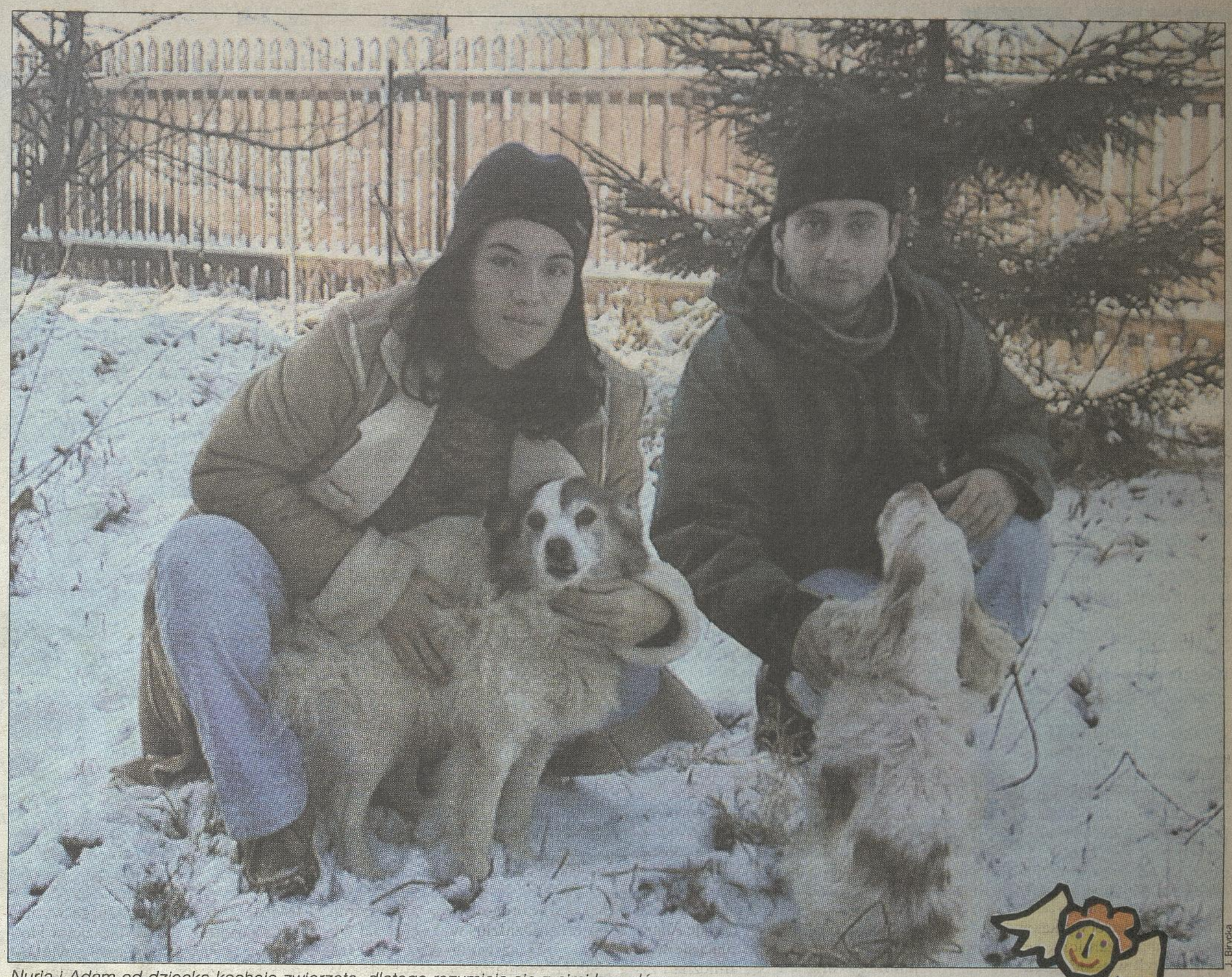

J. Bryńska

Nuria i Adam od dziecka kochają zwierzęta, dlatego rozumieją się z nimi bez słów

Wampir w poszukiwaniu schronienia wszedł komuś do mieszkania. Przyniósł go Gienek Pugacewicz. Po kuracji tuczącej zanieśli go na strych, gdzie szczęśliwie wyspał się do wiosny.

Curro zamiast przekleństwa

Leonia jest zupełnie inna aniżeli kruk, którym zajmowali się wcześniej. Uważa, że jest człowiekiem, dlatego najprawdopodobniej nie da się jej udziczyć.

Co innego Curro – poprzedni kruk, którego wychowali. Jego hiszpańskie imię wiąże się z dosyć zabawną historią. Mieli problem z nawiązaniem kontaktu z ptakiem.

– Karmiliśmy go i jakoś staraliśmy się wychować, niestety szło to dosyć ciężko. W pewnym momencie albo on zrobił coś głupiego, albo ja – przyznaje z przymrużeniem oka Adam – co spowodowało, że powiedziałem bardzo brzydkie słowo rozpoczynające się na k z „r" w środku. I wtedy ptak po prostu zachwycił się tym wyrazem! Zaczął się puszyć. Widać było, że jest szczęśliwy! Ponieważ nie mogliśmy go jednak tak wołać, więc dyplomatycznie nazwaliśmy go po hiszpańsku: Curro, co zresztą przyjął z pełną aprobatą.

Długi nos z łazienki

W ramach zwierzęcego pogotowia Nuria i Adam wyleczyli mnóstwo bocianów. Najczęściej ludzie przynoszą im młode pisklaki albo ptaki z połamanymi skrzydłami lub nogami. Niedawno wypuścili mewę oraz puszczyka, który uderzył o samochód. Wystarczył krótki odpoczynek i pożywienie. Czasami bywa jednak znacznie gorzej. Najcięższym przypadkiem, który do nich trafił był jeż, zjadany żywcem przez larwy much. Kiedy dzieci przyniosły go Nurii, myślała, że zwierzątko nie żyje.

– Pomimo że jestem odporna na widok padliny to było okropne! Jeż miał w ciele dziurę pełną larw. Nie wiedziałam co robić. Nie pomógł specjalny spray. Wlałam spirytus, a później trzymając jeżyka za łapki zanurzałam go w letniej wodzie, żeby potopić larwy, które potem wyciągałam pęsetką – opowiada z przejęciem Nuria.

Musiała uważać, żeby jeż jej nie ugryzł, ponieważ miał duże zęby. I chociaż minęło kilka lat, do dziś obo-

je wspominają to z dużymi emocjami. – Wycięliśmy martwe tkanki i zasypaliśmy antybiotykami. – Rzeczywiście to było straszne, ale jeż jakoś przeżył i to było najważniejsze – podkreśla Adam.

Mieszkał później u nich w łazience. Czasami chował się w rogu do dziury i widać było tylko ciemny, długi nos.

Noblistka o Adamie

Pod koniec listopada ukazała się druga wspólna książka Adama i Nurii: „Kuna za kaloryferem, czyli nasze przygody ze zwierzętami", w której można znaleźć różne historie o rannych i porzuconych zwierzętach, jakie mieszkały w ich domu. Na okładce rekomendacja Wisławy Szymborskiej, która w jednym z wywiadów powiedziała o Adamie, że uważa go za najlepszego polskiego prozaika, ponieważ zajmuje się najważniejszymi sprawami... Jak czuje się Adam w świetle takich słów? Po długim milczeniu: – Jestem bardzo miło zaskoczony i wdzięczny, że ktoś TAKI zwrócił na mnie uwagę, ale co mam powiedzieć... – jąka się z zakłopotaniem Adam.

12 winogron na Nowy Rok

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia Nuria i Adam spędzą niestety oddzielnie. On zostanie w Teremiskach, Nuria odwiedzi Sewillę. Na świątecznym stole w rodzinnym domu Nurii, oprócz owoców morza i mnóstwa specjalnych ciast (pieczonych tylko raz w roku – właśnie z tej wyjątkowej okazji) na pięknie ozdobionych półmiskach staną wędliny, indyk pieczony oraz szynka wieprzowa.

– W Hiszpanii prezenty przynoszą Trzej Królowie a nie Mikołaj. Najważniejsza jest stajenka, chociaż zgodnie z europejską tradycją ubieramy również choinkę – wyjaśnia Nuria. Bardzo popularnym zwyczajem jest połknięcie 12 winogron w Nowy Rok. – Wszyscy zbierają się na placu przy ratuszu. Kiedy zegar wybija północ, zaczynają rozbrzmiewać dzwony. I wtedy właśnie, na każde uderzenie, trzeba połknąć jeden owoc winogrona. Ma to zapewnić powodzenie i szczęście na najbliższy rok – mówi Nuria.

Kasztanowiec jak choinka

Zanim jednak znów zobaczy gorącą Hiszpanię, wspólnie z Adamem ubiorą swoją wyjątkową choinkę, czyli... kasztanowiec, który rośnie przed ich domem.

– Stwierdziliśmy, że będziemy ekologiczni... Dlatego jak zwykle zawiesimy jabłka i słoninkę, żeby ptaszki miały co jeść.

Aha, jeśli spadnie śnieg, to z pewnością ulepią bałwanki! Jest to ulubione zimowe zajęcie Nurii. Czy Adam wierzy, że zwierzęta rozmawiają w Wigilię ludzkim głosem?

– Wiem o tym, ale jeszcze żadne do mnie nie przemówiło w ten sposób. Przecież one nieustannie do nas mówią, przez cały rok – tylko po swojemu – śmieje się Adam. – Sądzę, że gdyby zwierzęta mogły mówić, powiedziałyby wiele niedobrych rzeczy o człowieku, więc liczę, że jednak nie przemówią i nigdy się nie dowiem, co o nas myślą tak naprawdę – dodaje przewrotnie.

O czym marzą oboje? Aby cała Puszcza Białowieska była parkiem narodowym – odpowiadają bez namysłu.

– I jeszcze o jednym: żebym mógł w przyszłym roku zabrać Nurię na Spitsbergen i do Nowej Zelandii – dodaje po chwili Adam patrząc w jej lśniące brązowe oczy.

Gwiazdka Betlejemska to światło i nadzieja. Boże Narodzenie to czas radości i nadziei. Opłatek wigilijny to symbol pojednania. Dlatego w tym dniu chcę życzyć Wam z całego serca wszystkiego co najlepsze - siostrze Krystynie z Rodzinką życzy Janek.

Niech Święta Bożego Narodzenia będą radosne i spokojne, a Nowy Rok pełen sukcesów osobistych i zawodowych - Ani zawsze pamiętający Adam K.

Boże Narodzenie to czas radości - niech te Święta niosą Wam radość i nadzieję na cały nadchodzący 2004 rok. Od Joli i Rysia dla całej rodziny Sobczewskich.

Niech pokój i szczęście Bożego Narodzenia towarzyszą Ci Jasiu przez cały Nowy 2004 Rok - Mieczysław.

Boże Narodzenie to dla Nas czas powitań - ten wigilijny wieczór tylko dzięki Wam kochani Rodzice to najpiękniejszy dzień w roku. Życzenia radosnych i pełnych miłości Świąt - Rodzicom Jadwidze i Czesławowi M. składają Kasia i Tomek.

Radosnych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w Nowym Roku Annie i Kazimierzowi S. składa siostra Magdalena.

Wesołych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wiele szczęścia w Nowym Roku Państwu Dworzańskim życzy Renata i Tomek.

Basi i Krzyśkowi Z. - wszystkiego co najlepsze, radości, pogody ducha i samych sukcesów z okazji najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku życzą kochający Rodzice.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia radości i szczęścia, a w Nowym 2004 Roku spełnienia marzeń Czarkowi życzy Ania.

Samych uśmiechów, góry prezentów od św. Mikołaja i spełnienia wszystkich marzeń z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku - Asi i Krzysiowi życzą Rodzice.

Dużo, dużo śniegu, pięknych białych Świąt, nastrojowych wieczorów przy choince i kolędach, ciepła domowego i pokoju ducha - rodzinie Dorota Kunicka.

Dużo zdrowia i radości, lepszego Nowego Roku 2004 życzą Rodzicom z Orłowa i Wydmin - Wiola i Krzyś.

Tysiąca choinek w lesie, prezentów ile św. Mikołaj uniesie, karpia bez ości, miłych gości i dużo, dużo radości życzy Kasia G. z Rodzinką.

Bożych łask, opłatka smacznego, żeby ciepło i miło było na Święta, a w Nowy Rok radości, dobroci, dużo słońca z uśmiechem - no i pamiętaj o prezentach. MK.

W ten wigilijny dzień zaśnieżony, kiedy w kościele uderzają dzwony, przyjmijcie gorące życzenia radości, a w Nowym Roku szczęścia, zdrowia.

Irenie, Robertowi i Marcinowi Solub najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia składają K.S.J.

Gwiazdka Betlejemska jasnym światłem pali, troski i smutki pozostają w dali, przy stole pokój zagości, a Nowy Rok będzie pełen radości. Monika - Rodzicom.

Moc najserdeczniejszych życzeń świątecznych, ciepła, radości i rodzinnej atmosfery. Niech Nowy Rok 2004 przyniesie Wam wszystko co najlepsze. Dla mojej całej rodziny życzy Agnieszka.

Łask Bożych, pogody ducha, zdrowia, wiele radości i satysfakcji z pełnionej posługi z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego księdzu proboszczowi parafii w Bokinach Stanisławowi Dudkowi składa wdzięczna za pomoc i okazane serce Maria Chętnicka z mężem.

Uwaga!

Autorzy zaznaczonych życzeń otrzymują od nas nagrody. Można je odebrać od dziś w białostockiej redakcji Gazety Współczesnej, ul. Suraska 1, w pok. 23. (w Wigilię do godz. 12.00)

luc

JAK NIESIE PLOTKA...

Anna jak Mikołaj

Anna Maria Jopek od dawna już nie wierzy w Świętego Mikołaja. Teraz – jak mówi – sama czuje się Świętym Mikołajem i bardzo dużo czasu poświęca na wymyślanie prezentów najbliższym osobom. Najczęściej upominki kupuje w „zapyziałych galeryjkach". Wigilie i święta spędza u rodziców i teściów. Mimo to, ubiera w swoim warszawskim mieszkaniu choinkę i stara się – ze względu na synka Frania – aby była jak najbardziej pstrokata.

Kożuchowska marzy o domu

Znana z serialu „M jak miłość" aktorka Małgorzata Kożuchowska marzy o własnym domu. Na razie jednak mieszka w centrum Warszawy i zastanawia się, kiedy otrzyma jakąś propozycję nie komediowej, a dramatycznej roli. „Czekam na dramat, byle nie w życiu..." – dodaje.

Monika Luft oszukana?

Prezenterka telewizyjna Monika Luft podała do sądu stację telewizyjną Tele 5 za to, że nie zapłaciła jej pensji i honorariów za kilka miesięcy pracy. Żąda też wypłacenia rosnących ciągle odsetek. Poza tym, zwróciła się do profesjonalnej firmy windykacyjnej ze zleceniem ściągnięcia długów.

Halinka Mlynkowa w ciąży

Była wokalistka grupy Brathanki już za miesiąc zostanie mamą. Ojcem jej dziecka i mężem jest aktor Łukasz Nowicki – syn znanego z telewizyjnego ekranu i desek teatrów Jana Nowickiego. Halinka, mimo błogosławionego stanu, nie unika pracy. Możemy usłyszeć ją w doborowym towarzystwie najlepszych polskich wokalistek na płycie „Ladies".

Romantyczny ślub Gwyneth Paltrow

Aktorka Gwyneth Paltrow poślubiła muzyka Chrisa Martina na tym samym luksusowym ranczo (koło Los Angeles), gdzie kiedyś pobrali się sir Laurence Olivier i Vivien Leigh. Tam też swój miesiąc miodowy spędzał w 1953 r. John F. Kennedy i jego żona Jackie. Teraz Gwyneth i Chris czekają na dziecko, które ponoć rośnie już w brzuchu aktorki...

Julia Roberts wpadła w szał

Julia Roberts wpadła w szał, gdy na konferencji prasowej promującej jej najnowszy film „Uśmiech Mona Lizy" zapytano ją o ciążę. Dziennikarze zachęceni wiadomościami o ciąży Gwyneth Paltrow zapytali Roberts, czy także spodziewa się dziecka. Wtedy Julia odpowiedziała: „Mam grypę i wymiotuję od siedmiu dni! Więc jeżeli nawet nie tryskam entuzjazmem, to staram się jakoś sobie radzić".

Związek na poważnie?

Wygląda na to, że związek Renee Zellweger i Jacka White`a jest coraz poważniejszy – para odwiedziła już sklep z biżuterią w Los Angeles i spędziła w nim... kilka godzin. Renee nie wybrała jednak, jak się wszyscy spodziewali, pierścionka zaręczynowego, ale za to opuściła sklep z diamentowym skarabeuszem na łańcuszku.

Eminem uratował żonie życie

Jak twierdzi wujek Eminema, w zeszłym miesiącu kontrowersyjny raper uratował życie swojej byłej żonie, Kim Mathers. Kim na początku listopada znikła na dwa tygodnie i nie stawiła się w wyznaczonym terminie przed sądem, by odpowiedzieć na stawiane jej zarzuty o posiadanie narkotyków. Wyjechała do słynnej meksykańskiej miejscowości wypoczynkowej Cancun, by tam targnąć się na swoje życie. Eminem ją odnalazł i przekonał, by poddała się kuracji odwykowej.

DN (na podst. Internetu)

MODA

Dwa krawaty naraz

Frak, smoking czy surdut – przed takim wyborem już za kilka dni staną panowie, którzy chcą w eleganckim stroju powitać Nowy Rok. Niektórzy jednak z pewnością zdecydują się sylwestra spędzić w nieco luźniejszym, aczkolwiek również eleganckim stroju. Może to być np. jakiś awangardowy garnitur, zestawiony z kolorową koszulą i krawatem „niedbale" przewieszonym przez ramiona. Jest to też propozycja stroju dla tegorocznych studniówkowiczów.

– Ważne, zarówno na sylwestra, jak i studniówce jest to, aby partner pasował strojem do partnerki – mówiła Izabella Korol, specjalista ds. mody, podczas Wielkiego Pokazu Mody Studniówkowej, który odbył się w białostockim sklepie „Vario Moda".

Maturzyści z białostockich liceów (I LO, III LO, VI LO, X LO, SLO), którzy wystąpili w tym pokazie w roli modeli, przyznają, że bardzo podoba im się pomysł awangardowego stroju studniówkowego.

– W tym roku na salach balowych będzie panowało prawdziwe szaleństwo – podkreślała Izabella Korol. – Panuje bowiem ogromna dowolność w doborze strojów. Jeszcze niedawno tylko kobiety mogły przebierać w sukniach balowych, a panom pozostawał po prostu garnitur z białą koszulą i krawatem. Teraz jest inaczej, choć oczywiście trendy mody wskazują na konkretne kolory, po które powinni sięgać mężczyźni.

Najmodniejsze są garnitury w kolorze bardzo ciemnego granatu oraz antracytowe, czyli ciemnoszare. Młodsi panowie, np. studniówkowicze, mogą sięgać po garnitury w tzw. tenisowy prążek.

Do tego zakładamy „szalone" koszule w paski lub kratki i również „wzorzyste" krawaty – w poprzeczne prążki lub tzw. perski wzorek. Jeżeli ktoś chce wyglądać naprawdę awangardowo i zwracać na siebie uwagę, może założyć nawet dwa krawaty naraz.

W tym sezonie sylwestrowo-studniówkowym niezwykle ważna jest też linia garniturów – blisko ciała. Marynarki są więc bardzo smukłe, wąskie w ramionach, a spodnie tylko z jedną zakładką!

Jeżeli jednak jakiś pan wybiera się na wielki bal, na którym jego żona wystąpi w bardzo eleganckiej sukience, on z pewnością nie będzie mógł sobie pozwolić na kraciastą marynarkę z dwoma krawatami. Wtedy lepiej niech zdecyduje się na tradycyjny ciemny garnitur z białą koszulą. Może też wybrać frak lub smoking (czyli marynarkę z atłasowymi klapami) albo nawet surdut (długą marynarkę). Jednak w przypadku tak eleganckiego stroju koszula koniecznie musi mieć łamany kołnierzyk i kryte zapięcie oraz mankiety zapinane na spinki. Trzeba jednak jeszcze pamiętać o tym, że krawat w takim przypadku wykluczony! Pozostaje tylko mucha lub musznik.

DONA

HOROSKOP ŚWIĄTECZNY

PANNA 24 VIII – 23 IX
Już od dawna cieszyłeś się na ten wyjazd. To właśnie w świątecznie dni najbardziej ciągnie Cię w rodzinne strony. Nabrałeś dystansu do własnych możliwości. Osobiste prognozy zaczną wyglądać znacznie lepiej. Szczera rozmowa z przyjacielem wyjaśni wątpliwości.

STRZELEC 23 XI – 22 XII
Na chwilę odłóż na półkę rozsądek i sztywne zasady. Raz do roku masz prawo wejść w skórę dziecka, śmiać się radośnie i objadać mało zdrowymi potrawami. Ogromnie ucieszą Cię spotkania z przyjaciółmi. Niewykluczone, że będziesz kłaść się bardzo późno i równie późno wstawać.

RYBY 20 II – 20 III
Znajdziesz czas i na spacer, i na rozmowy, i na spotkania z dawno nie widzianymi przyjaciółmi. Postarasz się i wymyślisz niespodzianki, które bardzo ucieszą bliskie osoby. Zorganizowanie dużej imprezy wcale nie będzie łatwe, jednak wszystko zapniesz na ostatni guzik.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Po prostu nie pozwolisz by czyjeś marudzenie wpłynęło na Twoje samopoczucie. Może nie obchodzisz świąt w najbardziej tradycyjny czy typowy sposób, jednak Ty i Twoi bliscy dobrze się z tym czujecie. Sprawa pozytywnie załatwiona może być wstępem do korzystnych zmian.

WAGA 24 IX – 23 X
Tak duże zapracowanie, że chcąc nie chcąc świąteczne przygotowania musiały zostać odłożone w czasie. Ty i Twoi bliscy niespecjalnie lubicie długie biesiady za stołem. Dlatego postawisz na aktywne spędzanie wolnych chwil. A co ze świątecznym bałwanem?

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Bardzo lubisz swoje zawodowe zajęcia. Jednak bez żalu odłożysz je na bok. Nie ma to jak zaangażowanie w świąteczne przygotowania! Tegoroczne spotkania będą szczególne. Nic dziwnego, że jesteś pełen emocji. W końcu spotkacie się w znacznie poszerzonym gronie.

BARAN 21 III – 20 IV
Kontakt z dawno nie widzianym Rakiem. To dla Ciebie powód do radości. Jego propozycja prawdopodobnie stanie się dla Ciebie prawdziwym świętem. Wyśpisz się, a spotkania w sympatycznym gronie przedłożysz nad zimowe spacery. Zawsze czekasz na takie chwile.

RAK 23 VI – 22 VII
Prawdziwe przyspieszenie. Ostatnie tygodnie roku zmusiły Cię do intensywnej pracy. W ten napięty plan włożysz nawet przedświąteczne porządki. Na szczęście nie miałeś zamiaru przewracać domu do góry nogami. Jakieś podsumowania. Twoje marzenia nie są nierealistyczne.

SKORPION 24 X – 22 XI
Cóż, nie zawsze święta mogą być wolne od pracy. Po prostu postarasz się i pogodzisz zajęcia zawodowe z różnymi przyjemnościami. Przyjazd Byka i Panny może być zaskoczeniem. Na szczęście przyjemnym. I nasycisz się ulubioną świąteczną zupą.

WODNIK 21 I – 19 II
Zostaniesz pochłonięty przez Bardzo Duże Zakupy. Zrobisz to, mimo że nie jesteś nadmiernym zwolennikiem takiego spędzania czasu. Spotkania, na które mocno liczysz. A do tego świąteczny odpoczynek, który jest Ci naprawdę potrzebny. Więcej uśmiechu.

BYK 21 IV – 21 V
Wolne dni pomogą oderwać się od codzienności. Z prawdziwą przyjemnością rozsiądziesz się przed telewizorem. Już dawno nie miałeś czasu, by nadgonić filmowe zaległości. Pomyślisz też o „wewnętrznych porządkach". Odpowiednie słowa na podniosłe chwile.

LEW 23 VII – 23 VIII
Będzie czas nie tylko na rodzinne posiedzenia, ale i na rozpisanie nowych planów. Byłebyś tylko nie przesadził z nadmierną pewnością siebie. Chwile refleksji przyniosą dobre następstwa. Z przyjemnością pozwolisz sobie też na wyciszenie i bardzo prywatne kontakty.

GOTUJ Z NAMI

Przedstawiamy do wypróbowania kolejne przepisy, które przekazali nam nasi Czytelnicy. Z myślą o świętach, ale także na co dzień. Przepisy drukujemy co tydzień w wydaniu magazynowym, przedstawiając także osoby, które je polecają. Zwracamy się więc z prośbą o nadsyłanie nowych pomysłów na dobre, zdrowe i urozmaicone jedzenie, zaproszenie dziennikarzy do swojej kuchni i zademonstrowanie, jak przygotować proponowaną zupę, drugie danie, przystawkę, deser, ciasto – czyli wszystko, co można podać na stół. I jak to podać.

Autorzy najbardziej interesujących przepisów otrzymają nagrody, w postaci sprzętu gospodarstwa domowego (roboty kuchenne, czajniki elektryczne), zestawów naczyń itp. Przyznawać je będzie specjalnie powołane jury, wybierając przepis miesiąca.

Prosimy o kontakt z redakcją „Gazety Współczesnej", listowny, telefoniczny, elektroniczny lub osobisty. Adres: ul. Suraska 1, 15-950 Białystok – z dopiskiem „Gotuj ze „Współczesną", tel. (085) 748-74-50, e-mail: gazeta@wspolczesna.pl.

(a)

Wszystkim smakuje

A. Łabanow

Przepis na tę firmową szarlotkę zdradziła nam pani **Walentyna Jakimczuk**. Gotuje i piecze od dwudziestu lat, a od blisko dziesięciu dogadza gościom w „Marszandzie". Ciasto to – i nie tylko – przygotowała na doroczne opłatkowe spotkanie członków i przyjaciół oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Wszystkim smakowało. Szarlotkę taką można upiec także w domu. (a)

Firmowa szarlotka

- 60 dkg mąki
- 6 jajek
- 1 masło roślinne
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 4 łyżki gęstej śmietany
- 2 kg jabłek
- cynamon
- cukier
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej

Mąkę posiekać z masłem, dodać posolone lekko żółtka (wtedy mają intensywniejszy kolor) i śmietanę, zagnieść. Ciasto włożyć do zamrażalnika na przynajmniej godzinę. Kwaśne jabłka, utarkowane na jarzynowej tarce, podgotować z cukrem (do smaku) i cynamonem. Ubić białka z 1 szklanką cukru, dodać 2 łyżki mąki ziemniaczanej, wymieszać.

Ciasto tarkować na dużą blachę od piekarnika, (trochę ciasta zostawić na wierzch), wyłożyć jabłka, posypać cynamonem, wyłożyć ubitą pianę, potarkować resztę ciasta. Piec około godziny.

Bez karpia nie ma Gwiazdki

A. Zgiet

Przepis ten podała nam jedna z naszych laureatek – pani **Bogusława Bilewicz.**

– Takiego karpia można z powodzeniem postawić na wigilijnym stole, bo wino tylko podnosi smak potrawy. Tradycjonaliści mogą natomiast zostawić ją na świąteczny stół.

Pani Bogusława na Wigilię przygotowuje jeszcze karpia w galarecie i śledzie w trzech postaciach. Ponadto kutię, drożdżowe pieczone paszteciki z kapustą i grzybami, kisiel żurawinowy, kompot z suszu, racuszki z makiem. (a)

Karp w czerwonym winie

- 60 dkg filetów z karpia
- 1 duża cebula
- 2 łyżki koncentratu pomidorowego
- 1/2 szklanki czerwonego wina
- 1 duży pęczek zielonej pietruszki
- wegeta
- mąka, olej

Przygotowanie:
Filety z karpia oprószyć wegetą i mąką, usmażyć. Drobno pokrojoną cebulę zeszklić na złoty kolor, dodać koncentrat pomidorowy i czerwone wino. Włożyć filety i pokrojoną pietruszkę. Dusić 20 min. Podawać można na gorąco, ale także na zimno, wtedy ryba może dłużej postać w lodówce.

Nie tylko na wigilię

A. Zgiet

Oryginalny przepis na sandacza z kaparami podał nam pan **Mirosław Konopko** z Białegostoku.

– Sandacz to szlachetna, bardzo smaczna ryba, można ją przygotować na wigilię i święta. Przyrządzenie jest proste. Smacznego! (a)

Sandacz z kaparami

- 1 sandacz
- grzybki suszone
- cebula
- 3 marchewki
- seler, pietruszka
- pomidory z puszki
- przyprawy
- cytryna, kapary

Odgotować grzybki suszone, wyjąć z wywaru, drobno pokroić, podsmażyć z pokrojoną cebulką na maśle. Marchewki, seler i pietruszkę pokroić w słupki, lekko dusić na głębokiej patelni, dodać grzybki z cebulką i pomidory obrane ze skóry, sól, pieprz. Wymieszać.

Z włoszczyzny (bez kapusty), z dodatkiem liścia laurowego, ziela angielskiego i soli, ugotować wywar. Dodać do niego wywar z grzybków. Sandacza oczyścić, pokroić w dzwonka, z głowy wyjąć skrzela i oczy. Gotować na bardzo wolnym ogniu w wywarze z jarzyn i grzybków około 15 min. Wyłożyć na półmisek w formie całej ryby. Rybę przekładać plasterkami cytryny i udekorować kaparami. Obok wyłożyć duszone warzywa.

Według indiańskiego przepisu

A. Zgiet

Przepis ten podał nam niezawodny **Robert Panek**, a potrawę, jak zwykle, pomysłowo udekorował:

– Mięso z drobiu przyrządzone w ten sposób często podawane jest na święta w wielu krajach Ameryki Południowej. Wymyślili to Indianie, nie mogąc zdobyć prawdziwych żółwi. Przysmak trzeba było zastąpić substytutem, smakowo zresztą nie gorszym. Nadaje się też do wypróbowania w Polsce.

(a)

Indyk á la żółw

- 1/2 kg piersi z indyka
- 10 dag korzenia imbiru
- gałka muszkatołowa
- sól, pieprz
- majeranek
- olej

Mięso z piersi indyka opłukać, pokroić w paski około 10 cm. Natrzeć olejem. Część korzeni imbiru pokroić w cienkie plasterki, obłożyć nimi mięso, posypać świeżo zmielonym pieprzem, gałką muszkatołową i majerankiem, owinąć folią, wstawić do lodówki na kilka-kilkanaście godzin. Na rozgrzany na patelni tłuszcz włożyć mięso, opiekać ze wszystkich stron, pod koniec smażenia wlać dwie łyżki wody i przykryć pokrywą. Po wyjęciu z naczynia posolić do smaku.

Podawać plasterki pokrojone skośnie. Jeśli na gorąco to z ryżem, kluskami, ziemniakami. Albo na zimno, jako przystawkę, z sałatką np. z pozostałą częścią imbiru, drobno pokrojonego.

Cześć Dzieciaki!

współczesna DZIECIOM 48

To kolejne, dziesiąte już święta, z kolumną „Cześć Dzieciaki". Jak co roku życzę Wam i Waszym najbliższym wielu radości. Żeby nie tylko świąteczne dni były pełne rodzinnego ciepła, miłości i życzliwości. Żeby rodzice mieli więcej czasu i więcej pieniędzy. Żeby Wam spełniły się marzenia. Żeby światło betlejemskiej gwiazdy rozjaśniało Wasze dni...

Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 45. podamy w następnym wydaniu „Cześć Dzieciaki". **Marek**

SZYFROGRAM

Do diagramu A wpisz poziomo rozwiązania: 1. Może być w butli. 6. Wnęka w murze lub wgłębienie w skale. 13. Pasek niezoranej ziemi między polami sąsiadów. Następnie przenieś do diagramu B wszystkie litery ustawiając je w kolejności od 1 do 14. W ten sposób w diagramie B pojawi się hasło (kontynuacja hasła sprzed tygodnia) będące rozwiązaniem szyfrogramu.

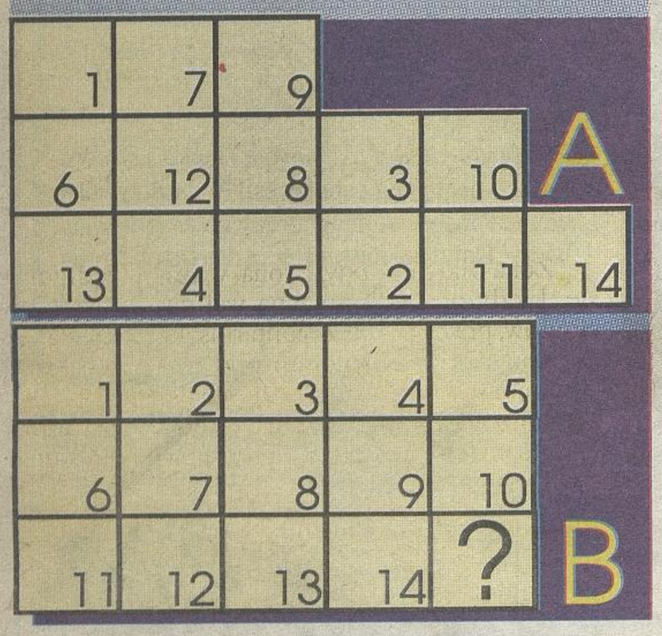

KRZYŻÓWKA 1

POZIOMO: 2. Niezbędny przy pieczeniu makowca. 5. Resztki z pieczywa. 8. Zwierzę potrafiące ścinać drzewa. 9. Krople wody na trawie. PIONOWO: 1. Urządzenie do kręcenia się, bardzo lubiane przez dzieci. 3. Syn Dedala. 4. Duża grupa śpiewających ludzi. 6. Wielki las. 7. Owad w żółto-czarne paski.

3XKRZYŻÓWECZKA

POZIOMO: 3. Wyręcza ludzi, może być kuchenny. 4. Zabawa wymagająca biegania. 7. Zwierzę w paski. 8. W znanym powiedzeniu rzuca się je pod nogi. 11. Mieszka w gołębniku. 12. Do gry w koszykówkę. PIONOWO: 1. Na nim jeździ kolarz. 2. Niejeden w róży lub kaktusie. 5. Cenny kamień używany do wyrobu biżuterii. 6. Do pisania na tablicy. 9. Mały koń. 10. Niejedna na choince.

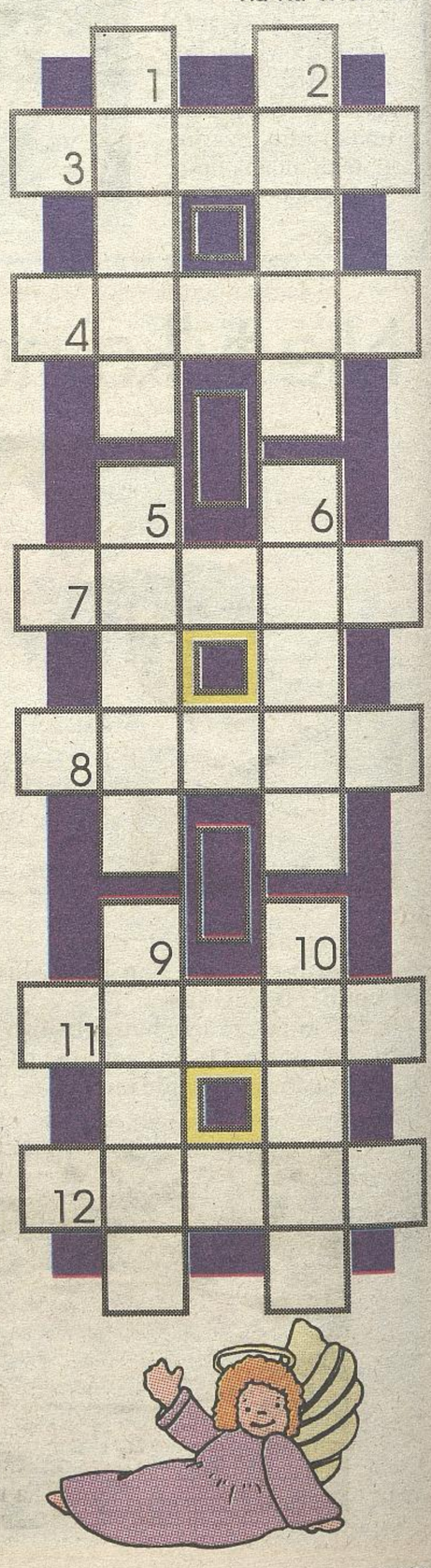

KRZYŻÓWKA 2

POZIOMO: 5. Noszone zimą przez panie. 6. Stoją przy niej znaki niezbędne dla kierowców. 9. Część twarzy. 10. Kłujący chwast. 11. Polskie miasto portowe. 13. W nim wytwarza się mąkę. 14. Z pokojami do wynajęcia. 15. Zatopiony statek leżący na dnie morza. 16. Śliwka albo jabłko. PIONOWO: 1. Duże miasto leżące nad Odrą. 2. Na grzyby. 3. Podstawowy składnik „wojskowej" zupy. 4. Kończy grę w szachy. 6. Rurka odsączająca. 7. Zwierzak, który ponoć bywa bardzo uparty. 8. Jest obiektem zainteresowania genetyków. 12. Ściemnianie się pod koniec dnia.

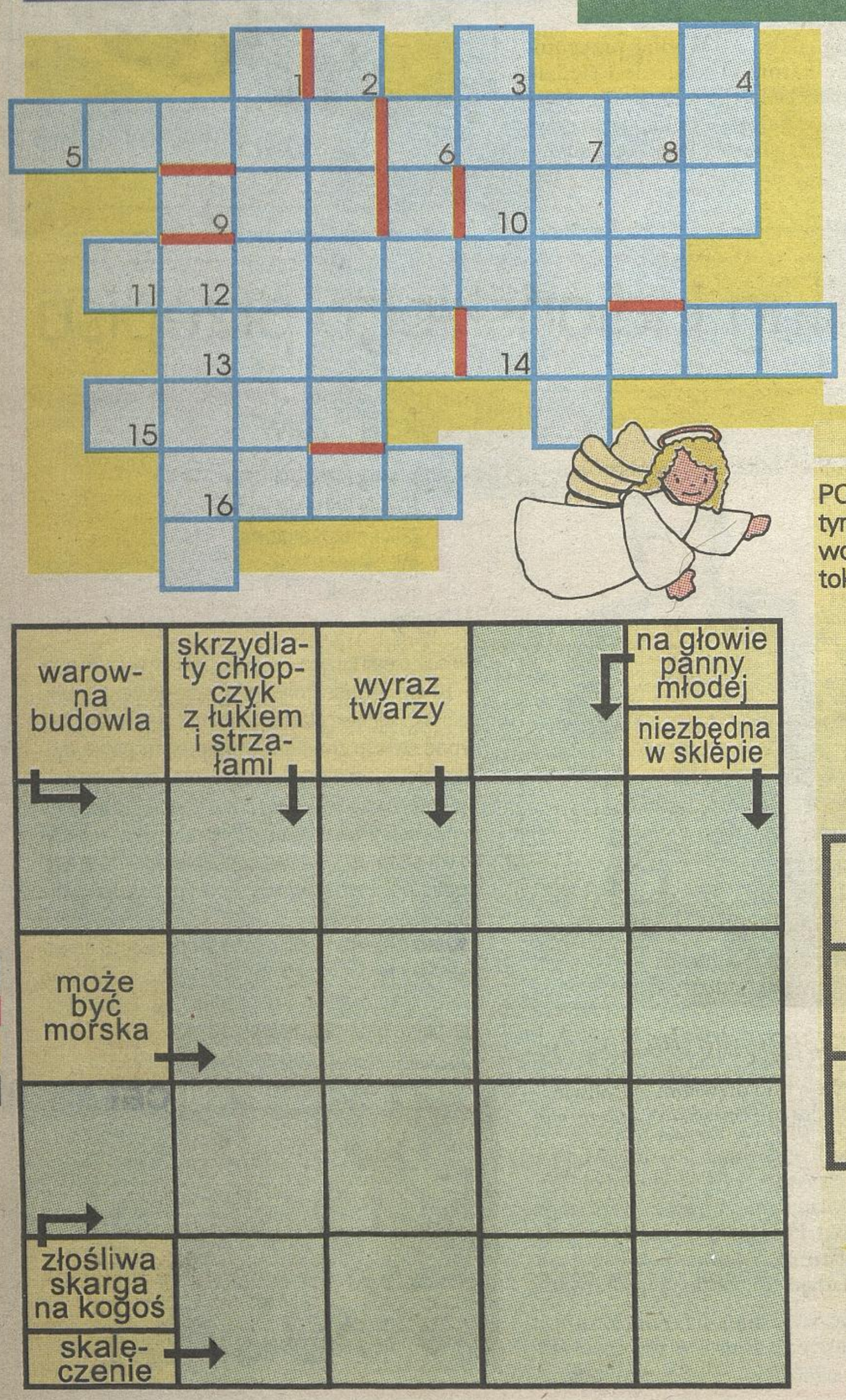

KRZYŻÓWKA 3

POZIOMO: 1. Łapie myszy. 3. Ptak o charakterystycznym, workowatym dziobie. 5. Dawna nazwa szpitala wojskowego. 6. Tafla lodu na wodzie. PIONOWO: 1. W uchu niejednej pani. 2. Pracuje przy niej tokarz. 3. Zaostrzony kołek. 4. Łączy na stałe metalowe elementy.

warowna budowla	skrzydlaty chłopczyk z łukiem i strzałami	wyraz twarzy		na głowie panny młodej / niezbędna w sklepie
może być morska				
złośliwa skarga na kogoś				
skalęczenie				

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO Sp. Z O.O. TARTAK SUPRAŚL
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718 30 70
fax 718 33 55

Zdrowych, pomyślnych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i spełnienia marzeń w Nowym Roku 2004 życzy Tartak Supraśl

D910703awbh

OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ GAZETA współczesna

- **Augustów,** *ul. Żabia 3 A, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"*
- **Białystok** *ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 748-74-30 - Biuro Ogłoszeń "GW"*
- **Bielsk Podlaski** *ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-00-35 - "ABA PLUS" Antoni Murawski*
- **Ełk** *ul. Wojska Polskiego 71A, tel./fax (0-87) 621-08-05 - Oddział "GW"*
- **Giżycko,** *ul. Pocztowa 5, tel. (0-87) 428-46-28, 429-21-44 - Mazurskie Biuro Turystyczne*
- **Grajewo** *ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"*
- **Hajnówka** *ul. 3 Maja 20, tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"*
- **Łomża** *al. Legionów 7, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"*
- **Mońki** *ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - BT "KURIER"*
- **Olecko** *ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30*
- **Ostrołęka** *ul. Gorbatowa 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - Oddział "GW"*
- **Ostrów Mazowiecka** *ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"*
- **Siemiatycze** *ul. Pałacowa 19, tel. (0-85) 655-31-41, B. Śliwińska*
- **Sokółka** *ul. Ściegiennego 16 B, tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"*
- **Suwałki** *ul. Kościuszki 32, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"*
- **Wysokie Mazowieckie** *ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-24-08, "VIDKING"*
- **Zambrów** *al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"*

oraz nasi przedstawiciele handlowi Białystok tel. 748-74-41 do 44.

BOGATE ŚWIĘTA Z KREDYTEM CHROBREGO

Mało wymagamy, dużo pożyczamy

- **WYSOKIE KWOTY** kredytu **BEZ ZABEZPIECZEŃ**
- Wymagany minimalny dochód 600 zł netto
- **Z UBEZPIECZENIEM** - tylko u nas od bezrobocia i zdarzeń losowych

CHROBRY

GE Capital Bank

ZADZWOŃ: 0 801 677 577*

Znajdź nas w swoim mieście

NAJBLIŻSZE BIURA: ● AUGUSTÓW - Młodości 11 087-643-73-57 ● AUGUSTÓW - 3 Maja 4 087-644-59-61 ● AUGUSTÓW - Mostowa 087-643-73-31 ● AUGUSTÓW - Liliowa 9 087-643-65-56 ● BIAŁYSTOK - Wyszyńskiego 2 p.67 085-745-16-89 ● BIAŁYSTOK - Sienkiewicza 81/3 lok. 109 085-676-10-41 ● BIAŁYSTOK - Rynek Sienny 085-742-31-79 ● BIAŁYSTOK - Upalna 1a/21 085-654-65-13 ● BIAŁYSTOK - Fabryczna 1 lok.401 085-664-85-06 ● BIAŁYSTOK - Piasta 13/1 085-748-21-44 ● BIAŁYSTOK - Kołłątaja 9/V2 085-662-94-05 ● BIAŁYSTOK - Lipowa 4/107 085-732-91-83 w.46 ● BIELSK-PODLASKI - Kryniczna 6 085-730-36-73 ● BIELSK-PODLASKI - Kazimierzowska 12 085-730-64-34 ● GRAJEWO - Wojska Polskiego 6/II p 086-272-98-20 ● HAJNÓWKA - Batorego 44 085-682-47-62 ● ŁOMŻA - Al. Legionów 54/4 086-218-01-61 ● ŁOMŻA - Polowa 45 086-216-62-26 ● OSTROŁĘKA - Kilińskiego 52 029-764-82-81 ● OSTROŁĘKA - Prądzyńskiego 4 lok.3/11 029-764-26-14 ● OSTROŁĘKA - Sienkiewicza 28/1 029-764-62-43 ● SIEMIATYCZE - 11 Listopada 85 085-655-21-06 ● SOKÓŁKA - Dąbrowskiego 1 085-711-27-42 ● SUWAŁKI - Noniewicza 35 087-565-04-73 ● SUWAŁKI - Utrata 2b 087-566-73-85 ● SUWAŁKI - Noniewicza 85c 087-565-11-67 ● ZAMBRÓW - Plac Sikorskiego 8 086-276-11-68

D910703awbh

Nie przegap okazji. Opel Agila, Corsa, Astra, Zafira i Vectra mają teraz bardzo atrakcyjne ceny. W dodatku wszystkie modele są dostępne od ręki. Zapraszamy do naszych salonów.

TOP AUTO
Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87
www.opeltopauto.com.pl

Ostrołęka, ul. Warszawska 36,
tel/fax 029 760-41-18

Oferta dotyczy modeli z 2003 roku.

D928203awbh

ŠkodaFabia
już od 476 PLN
miesięcznie*

cena samochodu: 32 180 PLN
wkład własny: 6 436 PLN
okres kredytu: 84 miesięcy

*nominalna stopa procentowa: 12,90%, rzeczywista roczna stopa procentowa: 14,45%

Zapraszamy: **Pol–Mot Car**

Białystok Gen. St. Maczka 68 /085/6530607
Bielsk Podl. Białostocka 86 /085/7303290
Łomża Woj. Polskiego 163a /086/2169084

ŠkodaKredyt VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.

D928203awbh

Zdrowych, pogodnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku

życzy

Pol-Mot Car

Policealna Szkoła Pracowników Ochrony i Informatyki
Białystok ul. Brukowa 2, tel. (085) 742-04-69
- siedziba I LO (róg ul. Krakowskiej)

Uprawnienia szkoły publicznej, zaoczna nauka trwa cztery semestry (2 lata). Wysokie kwalifikacje pedagogiczne i zawodowe kadry dydaktycznej szkoły. Nowoczesna baza dydaktyczna.

Prowadzi nabór do szkoły na semestr wiosenny

Kształci w zawodach:

- technik ochrony fizycznej osób i mienia

- kursy do licencji pracownika ochrony I i II stopnia
- kursy samoobrony

- technik informatyk

KURSY OBSŁUGI KOMPUTERA
- sieci komputerowe
- grafika komputerowa
- programowanie

Atrakcyjny zawód - łatwiej o pracę

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZAOCZNE
15-889 Białystok ul. Brukowa 2, tel. (085) 742-04-69

Autoryzowany Sprzedawca
Zakładu Górniczo-Energetycznego S.A.
Sobieski-Jaworzno III

PHU MAREXIM
Łomża, Al. J. Piłsudskiego 40
tel. (086) 21-80-444, 0502 39-39-04

zaprasza składy węglowe
z woj. podlaskiego i woj. ościennych
do współpracy
w obrocie zakupu węgla
z ZGE Sobieski-Jaworzno III

ZAPRASZAMY

D942403awbh

W GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ:

- Poniedziałek - AUTOGAZETA
- Wtorek - WSPÓŁCZESNE DOMY I WNĘTRZA
- Środa - GOSPODARKA
- Czwartek - KRAMIK OGŁOSZENIOWY
- Piątek - MAGAZYN TYDZIEŃ Z PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

DRZWI ! CENY
OKNA do **50%**
PARAPETY **w dół**
WEWNĘTRZNE

BALKON DREWNIANY OB4 880x2115	→ 411 + 7% vat
SKRZYDŁO SZKLONE BIAŁE "70"	→ 68 + 7% vat
PARAPET MARMUR SYNTETYCZNY 157/30	→ 64 + 7% vat

DOBRA STOLARKA oferta ważna do wyczerpania zapasów magazynowych

Classic sp. z o.o. 15-688 Białystok, ul. Przędzalniana 29
tel./fax 743-83-06, pn.- pt. 8.30-18.00 sob. 8.30-14.00
e-mail: stolarka@classic-bial.com.pl www.classic-bial.com.pl

935603awbh

PRACA

ZATRUDNIĘ

ANGLIA - budowa, szklarnia. ☎0692-987-986.

DYSPOZYCYJNĄ, praca w handlu, z zamieszkaniem, prawo jazdy mile widziane. Kierowcę kategoria C. Praca w terenie. ☎0604-981-083.

FRYZJERKĘ. ☎0502-069-078.

KIEROWCĘ ze stażem na tira. ☎0-601-971-812.

PRACAUBEZPIECZENIA@OP.PL

WŁOCHY, Grecja - kobiety, mężczyźni - opieka, szklarnia. ☎0608-891-070.

AUTOMOTO

KUPIĘ

*****AUTA powypadkowe do remontu - gotówka. ☎0-604-997-422.

*****AUTA powypadkowe. ☎0-602-222-709.

*****POWYPADKOWE - gotówka. ☎0-602-506-359.

AUTA rozbite - najdrożej. ☎(085)716-48-16.

AUTA SALONOWE. ☎0-696-69-24-75.

KAŻDY DOSTAWCZY. ☎0-696-692-475

POWYPADKOWE i skorodowane - gotówka, ☎(0-85)7197-542, 0604-95-95-99.

POWYPADKOWE - najdrożej skupuję. ☎0609-832-438.

SALONOWE poniżej ceny giełdowej. ☎0501-417-205.

SPRZEDAM

FIAT 125p, polonez 1500. ☎(085)73-73-810.

GOLF III combi (1997) białe tablice, klima, ABS. ☎(087)611-24-02.

HDS 8,82 m /150 kg. ☎0692-95-95-95.

MERCEDES VITO 112 CDI, rok 2000, biały, ABS, klima, wspomaganie, 2xair bag, el. lusterka, 7-osobowy. ☎0602-123-766.

MITSUBISHI carisma (2000) bezwypadkowy, I właściciel, homologacja ciężarowa, stan idealny, jeździł właściciel firmy. ☎0602-624-438.

MONDEO '93, 1.6, 16V. ☎(085)652-37-24.

NEXIA '96 XII. ☎(085)652-37-24.

OMEGA '98, FULL OPCJA. ☎(085)744-55-48.

PEUGEOT 206 X-Line, 2003r., przebieg 2700 km. Stan idealny, Poznański Auto, ☎(085)675-57-21.

RENAULT kangoo 1,9 D 5-osobowy, zarejestrowany na firmę (2000). ☎0505-046-225, ☎(087)610-59-62.

VW T4 towarowy (1994). ☎(0-86)275-45-77, ☎0-604-094-567.

NAPRAWY

SKOMPLIKOWANE naprawy skrzyń automatycznych, silników. Diagnostyka zawieszenia. ☎(085)743-57-23, 0603-258-840.

CZĘŚCI

DAEWOO, Niedźwiedzia 38, ☎(085)869-10-54.

AUTOALARMY

„ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, ☎ (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

„AVANT" - skup, sprzedaż, zamiana, raty, ul. Kopernika 10, Białystok, ☎(085)744-19-21.

„DOBRZYNIEWO" k.Fast TVBiałystok 636. ☎(0-85)749-19-96.

AUTO Market. Białystok, Botaniczna 3. ☎(085)744-55-48, ☎(085)652-37-24.

AUTOKOMIS „HETMAN",kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Hetmańska 35, tel./fax(085)651-41-51.

INNE

GARAŻ DO WYNAJECIA NA UL. ŚWIETOJAŃSKIEJ. PRZY PARKU, ☎0502-44-55-55.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niemcy, Handlowa 7, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

RĘKAWICE robocze (ocieplane) tanio „TANDEM", Jurowiecka 31, tel. (085)654-56-77.

SKLEPY

JUNKERS N917503gwbh

KOTŁY CO.

PODGRZEWACZE WODY

TERMITECH S.C. BIAŁYSTOK, UL. DOBRA 12 TEL. 743-28-50, TEL./FAX 743-28-57

PRODUCENCI

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE - WYRÓB. SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K.BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80.

PARKIET, schody, elementy wykończenia z Hajnówki. ☎(085)683-46-38, ☎(085)683-45-05.

PARKIET. ☎(085)653-75-04.

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

SUWAŁKI - TRANSAKCJA. ☎(087)566-56-14.

KUPIĘ

DOM w Siemiatyczach lub okolicy. ☎(086)216-64-44.

LAS. ☎0502-368-651.

SPRZEDAM

2-POKOJOWE 36 mkw. -Zagórna. ☎(085)741-66-42 po 17.00.

3-POKOJOWE 68 mkw. parter, wyposażona kuchnia, Mickiewicza, ogrodzone osiedle, 189 tyś. ☎0508-181-006.

6HA z budynkami lub budynki. ☎(085)716-58-52.

895 mkw. -Supraśl. ☎(085)7-419-759.

DOM -Białystok 178 tys.zł. ☎0602-718-746.

DZIAŁKA nad jeziorem Czarnym, porośnięta lasem, okolice Pluszkiejm. ☎0605-789-135.

DZIAŁKĘ budowlaną. ☎(0-85)651-45-46.

DZIAŁKĘ, las -jezioro. ☎(085)651-00-53.

DZIAŁKI letniskowe z prawem zabudowy-Suwalszczyzna. ☎0502-43-23-13.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż w cenie! ☎(089)513-97-78, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

HANDLOWY 25 mkw. D.H. LIDER, Białystok. ☎0-600-330-450.

M5 w Suwałkach (ul. Putry), 78 mkw. II piętro, superlokalizacja! 97.000 zł. ☎0602-418-440.

MIESZKANIE 3-pokojowe, 54,3 mkw., III piętro +garaż. ☎(085)661-84-36.

SPRZEDAM działkę 18 arów, uzbrojoną. ☎(086)218-75-15.

SUPEROKAZJA! 1,4 ha z prawem zabudowy-Suwalszczyzna. ☎0502-43-23-13.

POSZUKUJĘ

MIESZKANIA do wynajęcia. Suwałki. ☎0696-879-150.

WYNAJMĘ

3-POKOJOWE na dłuższy okres. ☎0603-773-664, ☎(085)718-82-38.

AUGUSTÓW, Brzostowskiego 10a, lokale użytkowe, nowoczesny budynek, atrakcyjne ceny, ☎(087) 643-29-05, (085) 740-86-83

LOKAL, parter, centrum. ☎0-502-069-078.

STANCJE

NIEDROGO. ☎0-502-069-078.

NAUKA

***KURSY:** podstawy obsługi komputera, księgowość komputerowa, książka przychodów i rozchodów, minimum sanitarne. Tanio, możliwość zniżek, Ośrodek Szkoleniowy OLC. ☎(0-85)742-15-80.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

zaprasza na kursy:

·**PODSTAWY OBSŁUGI KOMPUTERA**
40 godz. 200 zł
rozpoczęcie 5 stycznia
(grupa poranna i popołudniowa)
·**KOMPUTEROPISANIE**
40 godz. 200 zł
rozpoczęcie 6 stycznia
·**OBSŁUGA KAS FISKALNYCH**
12 godz. 160 zł
rozpoczęcie 7 stycznia
·**EWIDENCJA ZAPASÓW MAGAZYNOWYCH**
25 godz. 250 zł
rozpoczęcie 15 stycznia
·**SPECJALISTA DO SPRAW KADR**
70 godz. 560 zł
rozpoczęcie 19 stycznia
·**PODSTAWOWE ZASADY HIGIENY**
10 godz. 150 zł
(łącznie z egzaminem)
rozpoczęcie 13 stycznia

oraz na seminarium:

·**ZMIANY W KODEKSIE PRACY W 2004 R.**
4 godz. 100 zł
zajęcia 12 stycznia (grupa poranna)
cznia (grupa popołudniowa)

ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 74-35-106, 74-35-705
www.twp.bialystok.pl

R960203gwbh

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

zaprasza do podjęcia nauki w:

·**POLICEALNYM STUDIUM ZAWODOWYM DLA DOROSŁYCH ZAOCZNYM TWP**

- technik ekonomista (finanse i rachunkowość)
- technik informatyk

·**LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM DLA DOROSŁYCH ZAOCZNYM TWP**
(po zasadniczej szkole zawodowej, gimnazjum i szkole podstawowej)

Dokumenty można składać tylko do 18 stycznia 2004r.

ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 74-35-106, 74-35-705
www.twp.bialystok.pl

R960203gwbh

AUTOMOBILKLUB - kursy prawa jazdy. ☎(0-85)732-85-87, ☎732-76-85.

KURS prawa jazdy CENTRUM, Lipowa 31/33 lok. 18, ☎(085)742-09-62, Sikorskiego 6A lok. 14. ☎(085)661-01-10.

KURS wychowawców kolonijnych, zapisy: ☎(085)732-89-44.

TURYSTYKA

****WTOREK,** sobota- Belgia, sprinter. ☎(0-85)663-56-24.

***SOBOTA** wieczorem, niedziela, poniedziałek-Belgia, Niemcy. ☎(0-85)74-74-375.

ANTWERPIA, Belgia, osobowym kombi, soboty. ☎0697-110-255.

BELGIA -czwartek, środa, piątek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA -czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

BELGIA- czwartek, środa. Niemcy, Holandia. ☎(085)718-74-89.

BELGIA, Holandia - środa, czwartek. Sprinter. ☎(085)718-75-23.

BUSEM, kraj, niedrogo. ☎0602-423-529.

NIEMCY - tanio! ☎(087)643-46-63.

OKĘCIE i inne, samochodem osobowym. ☎0609-608-136, (0-85)727-00-38.

USA najtaniej. ☎0-603-400-277.

USA wyjazdy. ☎0507-642-408.

USA; loteria- zgłoszenia elektroniczne; doradztwo wizowe- emigracyjne; ☎(085)741-70-74, www.usainfo.pl.

WTOREK, niedziela -Belgia. ☎(085)654-77-54, ☎0602-452-734.

WYJAZDY -USA. ☎0507-34-34-00.

ZDROWIE

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

***RZUĆ** PALENIE. PROMOCJA. ☎(085)744-97-97.

ALERGIA. ☎(0-85)743-59-36.

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

ALKOHOLIZM -psychoterapia indywidualna (psycholog), odtrucia, Esperal (chirurg). Centrum Psychiatryczne, Podleśna 16. ☎(085)732-77-35.

ALKOHOLIZM, NERWICE, DEPRESJE. ZABURZENIA SEKSUALNE. ODTRUCIA ALKOHOLOWE. WSZCZEPIANIE ESPERALU. PSYCHIATRZY - DR E., A. CHOROSZUCHA. CODZIENNIE (9.00-18.00). UL.PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

ARCISZEWSKI Krzysztof dr n. med. MAMMOGRAFIA (nowoczesny aparat - promocyjna cena). Klinika Ginekologiczna-Położnicza, Ośrodek Internistyczno-Diabetologiczny, USG, KTG, EKG. Białystok, ul. Zamenhofa 19, tel.(085)732-32-02.

BADANIE KOMPUTEROWE STANU ZDROWIA CAŁEGO ORGANIZMU, ul. św. Rocha 10, lok. 202, ☎(085) 744-97-97.

BADANIE włosów. ☎(085)654-34-77.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(085)654-34-77.

BIELACTWO, łuszczyca. (085)654-34-77.

Dużo zdrowia, pogody ducha, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia życzy naszym Pacjentom

CENTRUM PSYCHIATRYCZNE DR CHOROSZUCHA

Białystok, ul. Podleśna 16, lok. 2 tel. 732-77-35

R960203gwbh

DEPRESJE, stres, nerwice. Masaż kręgosłupa. Bioterapia. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-27-53-52.

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-27-53-52.

RZUĆ PALENIE. ☎(0-85)743-59-36.

SEKSUALNE ZABURZENIA (impotencja, przedwczesny wytrysk, inne). Centrum Psychiatryczne Dr Choroszucha, ul. Podleśna 16, lok. 2, ☎(085)732-77-35, 0502-445-555.

SPECJALISTA ginekolog Lech Kostewicz - Ostrołęka, ul. Łęczysk 54A. Leczenie bezbolesne. ☎(029)764-50-64, ☎0503-527-516, codzienne po 12.00.

STOMATOLOGIA - codziennie. ☎(085)748-21-41, Słonimska 21.

UZDROWICIEL - bioterapia. Łomża - Augustów - Giżycko - Kętrzyn. ☎692-311-566.

WYS.-MAZ. DWA GABINETY LEKARZOM WYNAJMĘ. ☎0608-840-071

ZWIERZĘTA

4 klacze rasy Wielkopolskiej i wałach, cena 2500-6000. ☎0608-304-978.

BEAGLE: ☎0694-630-576.

CAVALIER KING Charles spaniel, z rodowodem. ☎0602-528-331.

JAMNIKI rodowodowe. ☎(085)743-46-91.

KLACZ srokata SPKW źrebna. Klaczka kasztanka- rodowód. Kuc szetlandzki, ogierek, srokaty. ☎(087)567-97-65.

KNURY, lochy skupuję. Młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

LABRADORY, w atrakcyjnej świątecznej cenie poleca hodowla. ☎(086)216-75-20, 0502-299-400.

LABRADORY; beagle: ☎(086)215-75-78, 0504-074-953.

MASTINO napoletano z rodowodem. ☎0602-528-331.

ŹREBAKI i konie małopolskie sprzedam. ☎0-604-560-334.

WILCZARZ, Hovawart- szczeniaki. www.salutaris.animal.pl. ☎0-502-150-459.

ZNALEZIONO beżowego psa, około 6 miesięcy, duży, łagodny. ☎0603-910-607.

BIZNES

„BANK SKOK. Białystok, ul. Curie-Skłodowskiej 3, tel. (085)742-70-46, Łomża, ul. Dworna 8, tel. (086)215-12-10. Atrakcyjne kredyty emerytom, rencistom, pracownikom służb mundurowych oraz oświaty BEZ PORĘCZENIA, NISKIE OPROCENTOWANIE.

BIURO rachunkowe. ☎(0-85)743-68-70, ☎0-605-570-336.

KREDYTY hipoteczne. ☎(085)652-07-91, 0506-036-562.

LOMBARD - Lipowa 4. ☎(0-85)732-97-79.

POŻYCZKI, (zastaw), samochody- skup. ☎0-606-176-088.

PROGRAMY POMOCOWE- PHARE, SAPARD, ☎(085)741-70-74 (www.mtz.pl).

TANIE kredyty. ☎(0-85)744-50-08.

ROLNICTWO

KUPIĘ

C-330, T-25 oraz inne. ☎0-602-118-639.

CIĄGNIK, prasa, Bizon. ☎0501-128-587.

JAŁOWICE hodowlane cielne -skupujemy. ☎0602-123-766, (086)215-10-27.

KUPIĘ zboże. ☎0606-266-568.

PAPIERÓWKA, sosna, brzoza, las. ☎0504-277-793.

SPRZEDAM

BECZKOWÓZ 3.000 l. ☎(087)516-36-58.

BECZKOWÓZ Forsznit 10.000 litrów. ☎(087)644-54-92.

BECZKOWOZY, przyczepy, wycinaki kiszonek, sieczkarnie, duży wybór ciągnikow. Tafiły k.Stawisk, ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

BELE. ☎0506-813-806.

C-330 (1981). ☎(087)644-54-92.

C-330, C-360, C-385, T-25, U-914, U-1014, U-1222, U-1224, Zetor -7245, MF-255, przyczepy, cyklopy, prasy. Raty, zamiana. Toczyłowo k.Grajewa. ☎0502-387-992.

CIĄGNIK rolnicze ZETOR -URSUS. ☎(086)216-63-76, 0607-379-824.

CIĄGNIKI importowane Ursus, Zetor, MTZ-różne typy. Pługi „Krewland". Kombajny, prasy, oraz inne maszyny. Zamiana! ☎(087)64-49-377, ☎0608-09-41-70.

CIĄGNIKI używane. ☎(086)476-19-15.

CIĄGNIKI, prasy belujące, beczkowozy, sieczkarnie do kukurydzy, wycinaki, kombajny zbożowe. ☎(0-85)749-27-03.

CIĄGNIKI, prasy, kombajny, pługi, sieczkarnie, siewniki, przyczepy, inne. Raty, zamiana! ☎(087)64-49-342, ☎0604-29-19-65.

Ogłoszenia drobne także na str. 12-13.

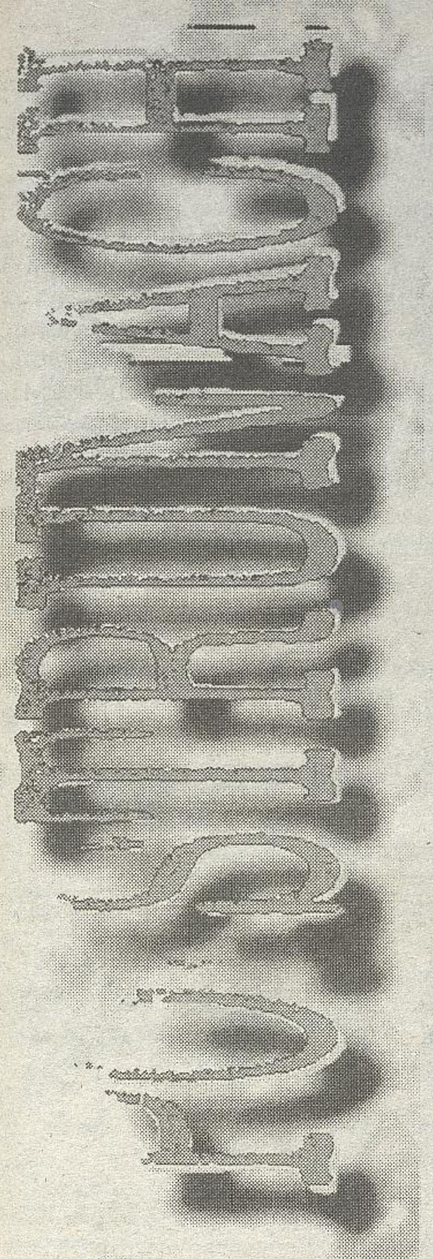

ROZMOWA

O agresywnych hawajskich surferach, pilnowaniu tyłka w więzieniu i cichych fanach z Japonii rozmowa z członkami THE OFFSPRING: wokalistą Dexterem HOLLAND`em i gitarzystą Noodles`em

Świrów jest więcej

Waszą nową płytę, oprócz przeboju „Hit That", promuje też nieoficjalny singiel „Da Hui". Co to za utwór?

Noodles: Da Hui to grupa Hawajczyków, którzy zaczynali jako zapaleni surferzy, kajakarze i jeźdźcy rodeo, a która wsławiła się stworzeniem niepisanego kodeksu zasad bezpieczeństwa, dzięki którym spokojniej można uprawiać te sporty w najbardziej niebezpiecznych nawet miejscach. Kiedy np. do surfującej grupy dołącza jakiś młodzieniec, który szpanując, wywraca innych, czy specjalnie się z nimi zderza, Da Hui wyciągają takiego delikwenta na brzeg i spuszczają mu łomot.

Dexter: Słyszeliśmy już różne opowieści, jak to pojedyńczy członkowie Da Hui potrafią bić się z pięcioma osobami jednocześnie. Nie robi im różnicy, czy wyglądasz na silniejszego, czy nie. Staniesz im na drodze, to masz kłopoty. Dlatego pomyśleliśmy, że są bardzo wdzięcznym tematem na napisanie o nich utworu – wyszedł z tego kawałek dla surferów, ale raczej o strachu przed nimi, niż o ich możliwościach. Kiedy zagraliśmy go kilku kolesiom z Da Hui, tak bardzo spodobał im się, że postanowili nagrać do niego klip i wypromować go swoimi własnymi ścieżkami.

Dlaczego nazwaliście swoją najnowszą płytę „Splinter" (Odłamek)?

D: Głównie dlatego, że każdy kawałek na nią napisaliśmy z innego punktu widzenia. Wszystkie w znacznym stopniu różnią się od siebie, są dość specyficzne, jakby napisane przez odmienne umysły. Słowo „splinter" przewijało się więc przez cały proces powstawania tego materiału. A poza tym fajnie brzmi!

Na płycie znalazł się też kawałek nie brzmiący jak żadna z Waszych dotychczasowych kompozycji – „When You`re In Prison" (Kiedy siedzisz w więzieniu). Możecie coś o nim opowiedzieć?

D: Już parę lat temu miałem pomysł na nagranie kawałka, który brzmiałby jak żywcem wyjęty z lat 30-tych, ale nie miałem pomysłu, o czym mógłby on opowiadać. Szukałem więc według siebie najmniej odpowiedniego do tej muzyki tematu i tak wpadłem na wątek więzienny. „When You`re In Prison" opowiada głównie o tym, że w więzieniu trzeba bardzo pilnować swojego tyłka. Dosłownie! (śmiech)

Niektóre utwory na płycie mają też głębszy sens...

D: Tak, jest na tej płycie kilka numerów, które nazywam „rockowymi" – „Race Against Myslef" i „(Can`t Get My) Head Around You". Pracując nad tą płytą, zastanawialiśmy się, kim tak naprawdę jesteśmy, co sprawia nam w życiu przyjemność – to chyba wszystko, co mogę na ten temat powiedzieć.

Pozostańmy przy „Race Against Myself". Co chcecie w nim przekazać?

D: Ten kawałek można porównać do biegu – często pędzisz jak najszybciej przed siebie, ale w głębi duszy czujesz, że tak naprawdę tylko się cofasz. Taka ucieczka nieraz donikąd nie prowadzi. Pisanie tego numeru miało w sobie prawie terapeutyczne działanie i mam nadzieję, że taki sam efekt wywoła u naszych fanów. Dostajemy mnóstwo listów, w których ludzie piszą, że jakiś utwór **THE OFFSPRING** bardzo im pomógł w życiu. Może nie wyglądamy na terapeutów społecznych, ale czasem piosenka ma wielki wpływ na tych, którzy jej słuchają. Pomagamy im w różny sposób.

N: Dzięki nam kupują więcej sprzętu stereo! (śmiech) Ale poważnie: często dzieciaki, które przez wiele lat słuchają strasznie depresyjnych, smutnych kawałków, mają naprawdę pochrzanione w głowach. Ale kiedy słyszą nasze utwory, dowiadują się, że takich świrów, jak oni, jest więcej!

Graliście już wiele razy w Japonii. Czy japońscy fani różnią się jakoś od fanów z reszty świata?

N: Podstawową różnicą, jaka wyróżnia publiczność japońską, jest to że po zakończeniu utworu wydaje z siebie wielki wrzask radości, po czym natychmiast milknie. Tak że często nie zdążamy zabrać się za granie następnego utworu, a na sali zapanowuje taka cisza, że słychać upadającą pinezkę.

D: To sprawia, że czujemy się dość głupio, zastanawiamy się: o co chodzi? Nie podoba im się?! Okazuje się, że podoba, ale są po prostu tak cisi i spokojni.

To dość krępujące...

D: Często w takich sytuacjach Noodles stara się nawiązać kontakt z ludźmi i zachęcić ich do powtarzania za nim różnych zawołań, ale ponieważ Japończycy nie mówią po angielsku, to można do nich mówić co się chce. Co ty tam do nich wołałeś?

N: „26 maja – idziemy na zakupy, bo zaraz Gwiazdka!!!" A wszyscy na to „Yeahhhh!!!". (śmiech) Chociaż coś takiego to zawołałem ze sceny we Włoszech, nie w Japonii.

Czy można jeszcze powiedzieć, że gracie punk?

D: Nie nazwałbym tego w ten sposób, choć wiem, że wielu ludzi nadal tak definiuje naszą muzykę. Od punka są obecnie takie zespoły jak **SUM 41** czy **BLINK 182**. Tak więc nie nazwał bym **THE OFFSPRING** zespołem punkowym, w przeciwieństwie do tego, co się powszechnie uważa.

Na podstawie materiałów promocyjnych Sony Music.

POLECA

HAL (ABUSED MAJESTY, HERMH):

*Całkiem niedawno w moje łapy wpadł najnowszy krążek **VITAL REMAINS** o wdzięcznej nazwie „Dechristianize". Trzon zespołu tworzą w obecnej chwili: Dave **SUZUKI** (bas, bębny, gitara solowa) oraz Tony **LAZARO** (gitara). Wspominam o tym nie bez przyczyny. Chylę bowiem nisko czoło przed panem **SUZUKI** – jego wszechstronność oraz poziom techniczny, jakim popisał się przy nagrywaniu tego materiału, po prostu mnie zabiły. Całość dopełniają wokale Glena **BENTON**`a, a tego pana chyba nikomu przedstawiać nie trzeba. „Dechristianize" jest piątym dużym krążkiem w dorobku Amerykanów. Materiał otwiera do bólu wykorzystywany już przez brać metalową fragment „Carmina Burana" Carla **ORFF**`a. Połączono go jednak w tak wysublimowany sposób z samplami (pochodzącymi m.in. z filmu „The Greatest Story Ever Told"), że wrażliwsi odbiorcy, słuchając całości, z pewnością poczują ciarki przechodzące po plecach... Dalej to już rasowa death metalowa jazdę. Potężne gitary, morderczo szybkie tempa, niski growl Glena. Może starsi fani zarzucą zespołowi, że położył zbyt duży nacisk na melodykę riffów, jednak według mnie, jest to element, który decyduje o niepowtarzalności tej płyty. Nie słyszałem jeszcze materiału, który w tak fenomenalny sposób łączyłby death metalową brutalność z wręcz heavy metalową melodyką. I to bez żadnych naleciałości szwedzkiej, death metalowej szkoły spod znaku **IN FLAMES**.*

RECENZJA

VIA MISTICA „Testamentum (In Hora Mortis Nostre)"

Metal Mind Prod. (2+1/2 $truny)

„Testamentum (In Hora Mortis Nostre)" jest nową pozycją w katalogu MMP, który, zdawać by się mogło, wydaje ostatnimi czasy wszystko, co tylko nadaje się do wydania i zamyka w nurcie cięższych odmian muzyki. Delikatne zdziwienie wywołało u mnie hasło, promujące tę płytę („nowa płyta zespołu"), gdyż materiał ten, poza dwoma utworami, można było usłyszeć już cztery lata temu na demo zatytułowanym po prostu „In hora mortis nostre". Niestety, materiał ten oficjalnego wydania doczekał się dopiero teraz dzięki Metal Mind. I chwała im za to. Ponieważ **VIA MISTICA** w pełni zasłużyła na oficjalne wydawnictwo i możliwość dotarcia do klienta w całym kraju, a być może również poza jego granicami. Na płytę składa się 11 utworów, utrzymanych, ogólnie rzecz biorąc, w stylistyce melodyjnego, klimatycznego metalu. Mamy tutaj słodkie, kobiece wokalizy (kojarzące się z wczesną twórczością **THEATRE OF TRAGEDY**), wiolonczelę, instrumenty klawiszowe. Nie brakuje też growlingów oraz drapieżnych gitar. Całość rozpoczyna intro, pełniące zarazem rolę utworu tytułowego. I tu mamy dramat – może nie mam słuchu absolutnego, ale rękę dam sobie uciąć, że wokalistka miejscami fałszuje. Utwór nie prezentuje sobą nic szczególnego i wydaje mi się, że płyta nic by nie straciła (a wręcz przeciwnie), gdyby go w ogóle nie było. Na szczęście później jest już tylko lepiej. Długie kompozycje, dobrze zaaranżowane, zróżnicowane pod względem klimatu i tempa. Uwagę zwraca wolny, podniosły „Lost Desires", który kończy się doskonałym, wpadającym w ucho riffem oraz „Eternal", który jest chyba najjaśniejszym punktem tej płyty – dynamiczny i ciekawie skonstruowany w warstwie wokalnej. Trochę drażniące są miejscami zawodzenia wokalistki (zwłaszcza te zahaczające o najwyższe rejestry), ale to już kwestia gustu, i nie zmienia to faktu, że wokale Katarzyny są chyba największym atutem tego materiału. Jestem ciekaw, co **VIA MISTICA** zaprezentuje na swojej drugiej płycie, czy zachowa klimat debiutu, czy też pójdzie inną ścieżką... Nie bez znaczenia mogą w tym miejscu być ciągłe zmiany kadrowe. Album polecam fanom takich zespołów jak **THE GATHERING**, wczesne **THEATRE OF TRAGEDY** czy **WITHIN TEMPTATION**. **(iwa)**

RECENZJA

CORRUPTION „Orgasmusica"

Metal Mind Prod. (4 $truny)

CORRUPTION, grający posępny, dołujący doom metal to już tylko odległa przeszłość. Zespół udanie kontynuuje to, co rozpoczął na poprzedniej płycie – „Pussyworld", czyli gra wyluzowanego, przebojowego stoner rocka, co – biorąc pod uwagę mizerię krajowej sceny, jeśli idzie o taką muzykę – już czyni „Orgasmusica" rzeczą wartą bliższego poznania. I kto to zrobi, nie może być rozczarowany. Już bowiem otwierający płytę „Blasting Foreskins" to świetny, motoryczny numer, pełen twardych, niemal wyciosanych z kamienia, ale zagranych z olbrzymim feelingiem riffów. Kolejny kawałek – „Sleeper" i znowu to samo: surowy, ale od razu wpadający w ucho riff i świetny, melodyjny śpiew Rufusa. Mrocznie i psychodelicznie robi się w „The Angel & The Beast", ale to tylko jedna z wielu płaszczyzn tego utworu, który jest ciężki i wolny, by nagle nabrać prędkości. Doskonały efekt w „In League With The Devil" dało połączenie piekielnego ciężaru gitar z... bluesową rytmiką. Z kolei „Revenge", to niebywała energia, piekielna motoryka i powiew Zła, które pojawia się tu chyba za sprawą udziału Nergala z **BEHEMOTH**. **CORRUPTION** bardzo daleko jednak do bycia śmiertelnie poważnym zespołem. Wystarczy posłuchać sepleniącej zapowiedzi rock`n`rollowego „Baby Satan" czy wokalnych wygłupów w „I Used To Know The Little Red Riding Hood". Ten numer to zresztą zaskoczenie pod jeszcze jednym względem: swingująca sekcja rytmiczna, delikatny, stonowany śpiew Rufusa... Sytuacja niczym z zadymionego jazzowego klubu, choć później nie brak konkretnego czadu. **CORRUPTION** nie jest oczywiście najbardziej oryginalnym zespołem na świecie. Słychać w ich muzyce wpływy stoner rockowych prekursorów z **KYUSS**, **BLACK SABBATH** czy nawet – w najszybszym na płycie „Hate The Haters" – **METALLIKI**. Anioł & Co. grają jednak bez odrobiny kompleksów, na luzie i z tak świetnym feelingiem, że – gdyby nie znana nazwa grupy – zakładałbym się, że pochodzą ze Stanów. Zamiast więc słuchać pseudo rockowych **RASMUS**`ów, idźcie do sklepu i kupcie ten album. To jest bowiem prawdziwy rock`n`roll. W dodatku z jajami. **DJ Bęben**

RECENZJA

INHUME „In For The Kill"

Osmose/Mystic (2 $truny)

Nawet tym, którzy nie zetknęli się wcześniej z muzyką **INHUME**, trochę mogłaby o niej powiedzieć krwawa okładka (nieco w stylu „obrzydliwków" **AUTOPSY**) i liczba 16 utworów, jakie znalazły się na płycie, trwającej tylko 32 minuty. Z drugiej jednak strony nie jest to mało, biorąc pod uwagę, że „In For The Kill" wypełniony jest – jakżeby inaczej – grind core`ową młócką. Dodam od razu: młócką przewidywalną i nie rozwijającą nawet niezbyt wyrafinowanego stylu, jakim jest grind core. Niemal bez przerwy są więc ekstremalne tempa, gitary, których grę można porównać do pracy silnika buldożera oraz dwa wokale: niski, „świński" (przeważający) i przeraźliwy wrzask. Trzeba przyznać, że mają chłopaki (a może tylko jeden?) zdrowie, bo ryje..., chciałem powiedzieć – usta im niemal się nie zamykają. I niekoniecznie wychodzi to z korzyścią dla – generalnie bardzo dobrze, potężnie brzmiącej – płyty. Czasem bowiem wokale zagłuszają gitary, które czasem grają dość interesująco (vide „Retreat From Morality"), choć oczywiście na żadne solówki czy pokręcone struktury liczyć nie można. Trudno więc w tej sytuacji wyróżnić któryś utwór. Zapamiętywalny jest chyba tylko „Decimated Content". Kawałek ten rozpoczynają jedynie perkusja i „pełzający" bas, a kończą – znowuż perkusja oraz dwa wokale. Czego się spodziewać „pomiędzy" – wiadomo. „In For The Kill" – prócz braku oryginalności – ma jeszcze jedną wadę, z powodu której ocena jest tak niska, choć **INHUME** na scenie grind core`owej cieszy się dużym szacunkiem. Poziom muzycznej brutalności, jaką zespół osiągnął na tej płycie, jest tak wielki, że po pewnym czasie... przestaje robić wrażenie, a zaczyna nudzić. Przynajmniej mnie. Rzecz tylko dla fanów. **DJ Bęben**

RECENZJA

DOMINIUM „Mohocks Club"

Metal Mind Production (3+1/2 $truny)

Czwarta płyta białostockiego **DOMINIUM** to kolejny krok w rozwoju grupy i kontynuacja progresywnego pojmowania death metalu. „Mohocks Club" to album techniczny, wielowymiarowy i łączący w sobie pasję do eksperymentowania z dobrym warsztatem, dzięki czemu wymykający się wszelkim klasyfikacjom. Muzycy eksperymentują tu z różnymi formami muzycznego wyrazu. Oczywiście podstawą jest – podobnie jak na poprzednich albumach – pełne dynamiki i ciężkości gitarowe łojenie, z częstymi zmianami tempa, arytmią i kombinowanymi frazami wokalnymi. Wystarczy posłuchać miażdżącego riffu otwierającego „A Merry Go Round". Dalej godny polecenia jest utwór „No More Questions". Propozycja równie ciężka, ale przystępniejsza, dzięki dość melodyjnej frazie wokalnej i zgrabnemu wykorzystaniu klawisza. Efektownym pomysłem jest też zaproszenie wokalistki do utworów „The Howling" i „Limen". Pierwsza z tych kompozycji, wzbogacona o liryczną wstawkę, to zdecydowanie najlepszy utwór na płycie. Nietypowym jak na ten gatunek muzyki, a jednocześnie ciekawym urozmaiceniem, jest wykorzystanie saksofonu w „Holyguns" czy „Lamia". Bez mała schizofreniczne dźwięki wydobywane z tego instrumentu potęgują niepokojący, mroczny klimat. Na albumie nie brakuje też rozbudowanych solówek, może chwilami zbyt „klasyczno metalowych" i odrobinę nie przystających do progresywno-technicznego wymiaru muzyki **DOMINIUM**, ale tylko chwilami. Generalnie „Mohocks Club" to album, który nie pozostawia słuchaczowi chwili wytchnienia. To propozycja dla tych, którzy w muzyce cenią sobie przede wszystkim urozmaicenie i instrumentalno-wokalne „kombinowanie". **Man**

PLAYLISTA METAL HAMMER SHOW

RADIO BIAŁYSTOK
metal@radio.bialystok.pl

21.12.2003 r.

1. **TOTAL DEVASTATION „Disguise"**
2. **PARA WINO „Wśród nocnej ciszy"**
3. **NOCTURNUS „B.C./A.D."**
4. **EXODUS „Scar Spangled Banner"**
5. **TRAUMA „Blade Under Your Throat"**
6. **TRAUMA „The Hidden Seed"**
7. **TRAUMA „The Madness Here"**
8. **TRAUMA „Outrage To Fools"**
9. **VIRGIN SNATCH „No Salvation"**
10. **DIVINE EMPIRE „Ravaged"**
11. **THE GATHERING „The Mirror Waters"**

Ponieważ poczta nie zdążyła dostarczyć nam kartek z odpowiedziami, losowania Sierotce nie zleciliśmy (uczynimy to w następnym wydaniu). Pozostaje nam więc życzyć Wam...

Obyście pod choinką znaleźli dużo rock`n`rolla (choć rock`n`roll to kicha, ale niech co innego zdycha).
Obyście za swoją ulubioną muzykę dużo mniej dawali niż MP3 ma w bitowej skali.
I oby o gwiazdach nie donosiły Wam kolorowe szmatławce, tylko byście je spotykali na podblokowej ławce.

Życzy Redakcja „Po $trunach"

NAPISZ DO NAS: postrunach@wspolczesna.pl ZADZWOŃ DO NAS: (0xxxx85)748-74-74

KRIS

KSIĄŻKI POD CHOINKĘ

Ta „Encyklopedia kina" to dzieło wyjątkowe, to bez wątpienia wydarzenie edytorskie. Po raz pierwszy polscy kinomani mają możliwość zapoznania się z tego rodzaju publikacją, wydaną w naszym języku i stworzoną przez polskich autorów. Efektem kilkuletniej pracy prawie 50-osobowego zespołu specjalistów, których dokonaniami kierował wybitny znawca i krytyk filmowy prof. Tadeusz Lubelski, jest wspaniale wydana i bogato ilustrowana (2300 fotografii) księga (1072 strony) zawierająca 5100 haseł. Są wśród nich m.in. biografie aktorów, twórców filmowych, omówienia kinematografii narodowych (w sumie ponad 60) oraz kierunków sztuki filmowej, a także liczne objaśnienia terminów specjalistycznych. W opracowaniu sporo miejsca poświęcono kinematografii polskiej. Nie zapomniano też o kinie europejskim, azjatyckim i afrykańskim. Oczywiście najwięcej haseł wiąże się z dokonaniami kinematografii amerykańskiej i brytyjskiej.

Andrzej Wajda w krótkim wstępie otwierającym tom mówi m.in.: „Dobrze się stało, że i u nas pojawiła się książka, która pozwala na ogarnięcie jednym rzutem oka całej tradycji światowego kina. Dla mnie, polskiego filmowca, ma ona jeszcze dodatkowe znaczenie, gdyż pokazuje kino światowe z naszej polskiej perspektywy, a kino nasze na tle osiągnięć świata".

Wydawca „Encyklopedii kina" zapowiada pojawienie się za kilkanaście miesięcy na księgarskim rynku dopełnienia omawianej publikacji, niejako jej drugiego tomu - encyklopedii filmów świata, która dla miłośników X Muzy również będzie stanowić lekturę niezbędną i obowiązkową. (mm)

„Encyklopedia kina", red. Tadeusz Lubelski, Biały Kruk, Kraków 2003, s. 1072.

Mało kto potrafi tak jak ks. Mieczysław Maliński podbijać serca i wyobraźnię dziecięcych Czytelników. Z prostotą, a jednocześnie barwnie i z humorem snuje on swoje niezwykłe opowieści. Potrafi wzruszyć, rozbawić, zaciekawić, a po drodze jeszcze czegoś nauczyć. Dlatego każdy, kto czytał jego dwie wcześniejsze książeczki, „A może było tak..." i „O diabełku, który odważył się śmiać", na pewno sięgnie także po najnowszą, zatytułowaną „O Aniołku, który chciał nawrócić piekło". Kto zaś z twórczością ks. Malińskiego jeszcze się nie zetknął, szybko powinien w jego najnowszą książeczkę się zaopatrzyć.

Tym razem znakomity znawca „niebieskich" historii opowiada o Aniołku, który zakradł się do piekła, żeby obalić szatański dekalog. Niestety, wysłannik niebios dostał się w ręce diabłów. Po wielu perypetiach wraca do nieba, wraz z kilkoma... diabełkami, których udało mu się nawrócić. Historia toczy się wartko, niejednokrotnie zaskakując nas niespodziewanymi zwrotami akcji i niesamowitymi przygodami, które przytrafiają się sympatycznym bohaterom. (ada)

Ks. Mieczysław Maliński, „O Aniołku, który chciał nawrócić piekło", ilustracje Anna Kaszuba-Dębska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, str. 86.

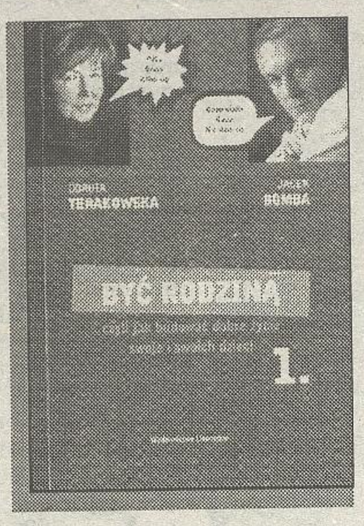

Książka odrobinę stresująca, ale ze wszech miar godna polecenia. Rozmowy Doroty Terakowskiej, pisarki, dziennikarki, autorki książek dla dzieci i młodzieży, a nade wszystko matki dwóch córek oraz Jacka Bomby, psychiatry i psychoterapeuty zajmującego się problemami dorastania, zaburzeniami psychoseksualnymi, depresjami i nerwicami we współczesnej cywilizacji trwały rok. Ta książka to pierwsza część zapisu obejmująca dzieciństwo i wczesną młodość, aż do 25. roku życia. Czego dotyczą te rozmowy? Życia. Życia człowieka w rodzinie od początku aż po wchodzenie w dorosłość. To książka dla rodziców w każdym wieku i dla dzieci także w każdym, umożliwiającym zrozumienie, wieku. Nie jest to poradnik, nie ma w nim recept. Jednak z pełnych dynamizmu i emocji rozmów, uważny czytelnik potrafi wyciągnąć wnioski i odnieść je do własnego życia. Ta książka trochę uczy, trochę pokazuje to, czego nie dostrzegamy, trochę zaskakuje, trochę też denerwuje. Jednak trzeba ją przeczytać, bo pomaga wiele zrozumieć, popatrzeć na siebie i swoją rodzinę, bo pokazuje to, czego nikt nie uczy młodych rodziców, a co mogłoby oszczędzić im wielu niepokojów i uchronić przed popełnianiem przynajmniej niektórych błędów. (tm)

Dorota Terakowska, Jacek Bomba, „Być rodziną, czyli jak budować dobre życie swoje i swoich dzieci", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 414.

Henryk Socha to znawca japońskiej białej broni, który swą fachową wiedzę rozwija od prawie 20 lat m.in. poprzez liczne wizyty w Kraju Kwitnącej Wiśni. Jednym z owoców jego wieloletniej pasji była wydana w ubiegłym roku, pionierska w naszym kraju, bogato ilustrowana książka pt. "Miecze japońskie Nihonto". Niedawno, nakładem tego samego wydawnictwa, ukazał się kolejny tytuł autorstwa Henryka Sochy. Pięknie i starannie wydany album "Tsuba. Elementy broni samurajskiej". Dzieło to jest znowu przejawem pasji autora, który skutecznie przekonuje, że tradycyjna broń japońska ma w sobie tyle samo grozy, co i piękna.

Tsuba to fragment samurajskiego miecza odpowiadający w europejskiej białej broni gardzie, czyli elementowi chroniącemu dłoń przed cięciami przeciwnika. Dość szybko tsuba przestała być tylko ochroną dłoni podczas walki, a stała się również ozdobą miecza, mającą różne kształty i wzory. Już przed wiekami te elementy japońskich mieczy uważane były za dzieła sztuki. Dzisiaj, nie tylko w Japonii, wielu ludzi na całym świecie kolekcjonuje tsuby, bada ich historię, symbolikę, podziwia piękno, często w oderwaniu od ich pierwotnego przeznaczenia. Ten istotny detal najdoskonalszej broni siecznej świata, kolekcjonowany jest oddzielnie. Zrąb albumu stanowią świetne, z licznymi zbliżeniami ornamentów, ażurów i kształtów, fotografie 100 tsub z polskich zbiorów prywatnych. Są one punktem wyjścia do rozważań autora o budowie tego elementu miecza, szkołach, które go produkowały, o badaniach ich pochodzenia i określania wieku. Już pobieżne przekartkowanie kilkunastu stronic tego swoistego katalogu tsub będących w prywatnych kolekcjach polskich, sprawia że odnosimy nieodparte wrażenie obcowania z przepięknymi przedmiotami, które laikom prędzej skojarzyłyby się z fantazyjnymi broszami, czy egzotyczną biżuterią, niż częścią śmiertelnie niebezpiecznej broni. (mm)

Henryk Socha, „Tsuba. Elementy – broni samurajskiej", Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003, s. 232.

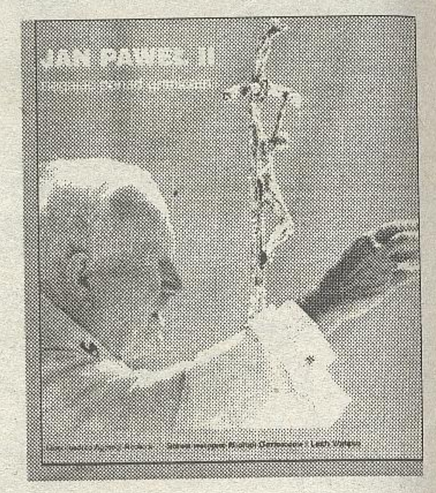

Kolejna pozycja dotycząca Jana Pawła II jest zbiorem portretów papieża zgromadzonych przez największą na świecie agencję informacyjną – Agencję Reutera. Portrety, kolorowe rysunki, wykresy oraz ilustracje plus ciekawie napisany tekst dają czytelnikowi możliwość prześledzenia duchowej odysei przez kontynenty, tego największego podróżnika wśród papieży. Zdjęcia są różne – począwszy od pełnych majestatycznej powagi watykańskich ceremonii i pielgrzymek, poprzez momenty głębokiej modlitwy papieża, aż po przejawy jego humoru. Ten piękny album, to także wnikliwe podsumowanie dziedzictwa Jana Pawła II i wybiegające w przyszłość rozważania o miejscu Kościoła w świecie wchodzącym w nowe tysiąclecie. Ciekawostką jest także słowo wstępne, którego autorami są: Michaił Gorbaczow i Lech Wałęsa. (RM)

„Jan Paweł II. Sięgając ponad granicami", Rebis, Poznań 2003, s. 184.

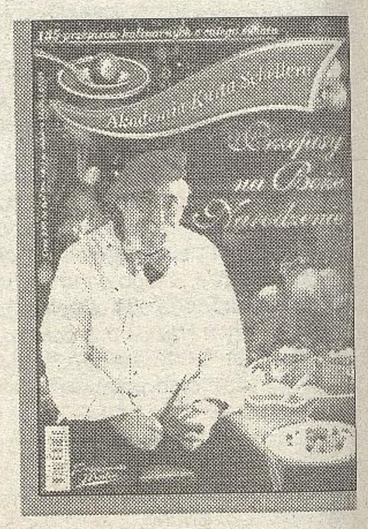

135 przepisów odzwierciedlających kulinarny klimat świąt Bożego Narodzenia w różnych regionach świata. Od amerykańskiego świątecznego indyka, poprzez ryż po brazylijsku, szwajcarską zupę z kasztanów, weneckiego jesiotra z lawendą, solę po francusku, skandynawskie rolmopsy, aż po bliny, cepeliny i nasze rodzime łazanki z makiem – wszystko możliwe do wykonania w tradycyjnie wyposażonej kuchni i przy minimum zdolności kulinarnych. Kurt Scheller, to nie tylko kucharz, to także podróżnik i nauczyciel. Można mu zaufać. „Przepisy na Boże Narodzenie", to pierwsza z serii książeczek „Akademia Kurta Schellera". Kolejna pojawi się w lutym i będzie poświęcona kuchni włoskiej. (o)

Kurt Scheller, Przepisy na Boże Narodzenie", seria „Akademia Kurta Schellera", Prószyński Media, Warszawa 2003, s. 96.

OBEJRZYJ DO KOŃCA

FRIDA

Bardzo możliwe, że podarowanie tego filmu wybranej osobie, byłoby zrozumiane jako ofiarowanie jej bukietu kwiatów. Barwne, wręcz przesiąknięte ciepłymi kolorami i wspaniałą muzyką obrazy pieszczą zmysł wzroku i smaczek estety. Ale pod tą powierzchnią, wewnątrz obrazów filmu tkwią obrazy Fridy Khalo (Salma Hayek), meksykańskiej malarki, której życie nie było usłane kwiatami. Jej życie, to niezwykła historia rewolucjonistki politycznej, obyczajowej ale przede wszystkim artystycznej. Obrazy Khalo nie są łatwe w odbiorze, ale uważam, że to właśnie ta ich cecha ratuje film przed ewentualnym oskarżeniem go o zbyt urocze przerysowanie tragedii. Całe bowiem piękno tego filmu nabiera szczególnej ostrości, gdy zdamy sobie sprawę, że... to smutne, że „Frida" to tragedia kobiety zanurzona w pięknie życia w najszerszym tego ostatniego słowa znaczeniu. Jest w tym filmie jeszcze jeden artysta, Diego Rivera (Alfred Molina), z którym Frida dzieli życie jako uczennica, przyjaciółka, żona. Zatrzymanie w filmie ich niekonwencjonalnego związku, rozgrywającego się na tle sztuki, polityki i obyczajów lat trzydziestych ubiegłego wieku jest, moim zdaniem, jednym z najciekawszych wydarzeń filmowych 2002 roku.

Frida, 2002, gat.: dramat, USA, 118 min., reż.: Julie Taymor; wyst.: Salma Hayek, Alfred Molina, Geoffrey Rush, Ashley Judd

HULK

Cóż, amatorem tego typu filmów to ja nie jestem, ale swego czasu zaczytywałem się w komiksach. Kiedy więc zdarzyła się możliwość obejrzenia kolejnego filmu na podzespołach właśnie komiksu skwapliwie skorzystałem. I co? Najpierw było laboratorium z krnąbrnym naukowcym po emocjonalnych przejściach, którego problemy w końcu przybierają postać fatalnego wypadku. Ratując innemu życie, wchłania w siebie potężną dawkę promieniowania gamma, jednak - o dziwo! - otwiera oczy. Ale wkrótce okazuje się, że jego wnętrze wypełnione frustracją, niespełnieniem, gniewem i napewno czymś jeszcze, znalazło wreszcie godną siebie postać. Biały kitel naukowca zostaje rozerwany na strzępy przez wydzierającego się na świat Hulka. Ten zielony olbrzym to esencja wściekłości i najlepszy element filmu. Oczywiście, efekty specjalne są podstawą w sfilmowanych komiksach. Tu zostały one skupione w tej jednej postaci, co prawda jest jeszcze druga tego typu, ale bardziej efekciarska. Hulk natomiast to jedna wielka niesamowicie dynamiczna struktura, można wręcz powiedzieć, że spece od efektów uchwycili w nim żywioł, który gdy się na dobre rozpęta, niszczy wszystko, co wejdzie w jego zasięg. Ale fabuła..., przypatrzcie się lepiej temu, co się czasem napewno dzieje, choć w małej skali, gdy robicie coś pod wpływem gniewu, zdenerwowania czy wściekłości.

Radek Mogilewski

Hulk, 2003, gat.: przygodowa akcja science-fiction, USA, 140 min., reż.: Ang Lee, wyst.: Michael Papajohn, Eric Bana, Jennifer Connelly, Sam Elliott

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

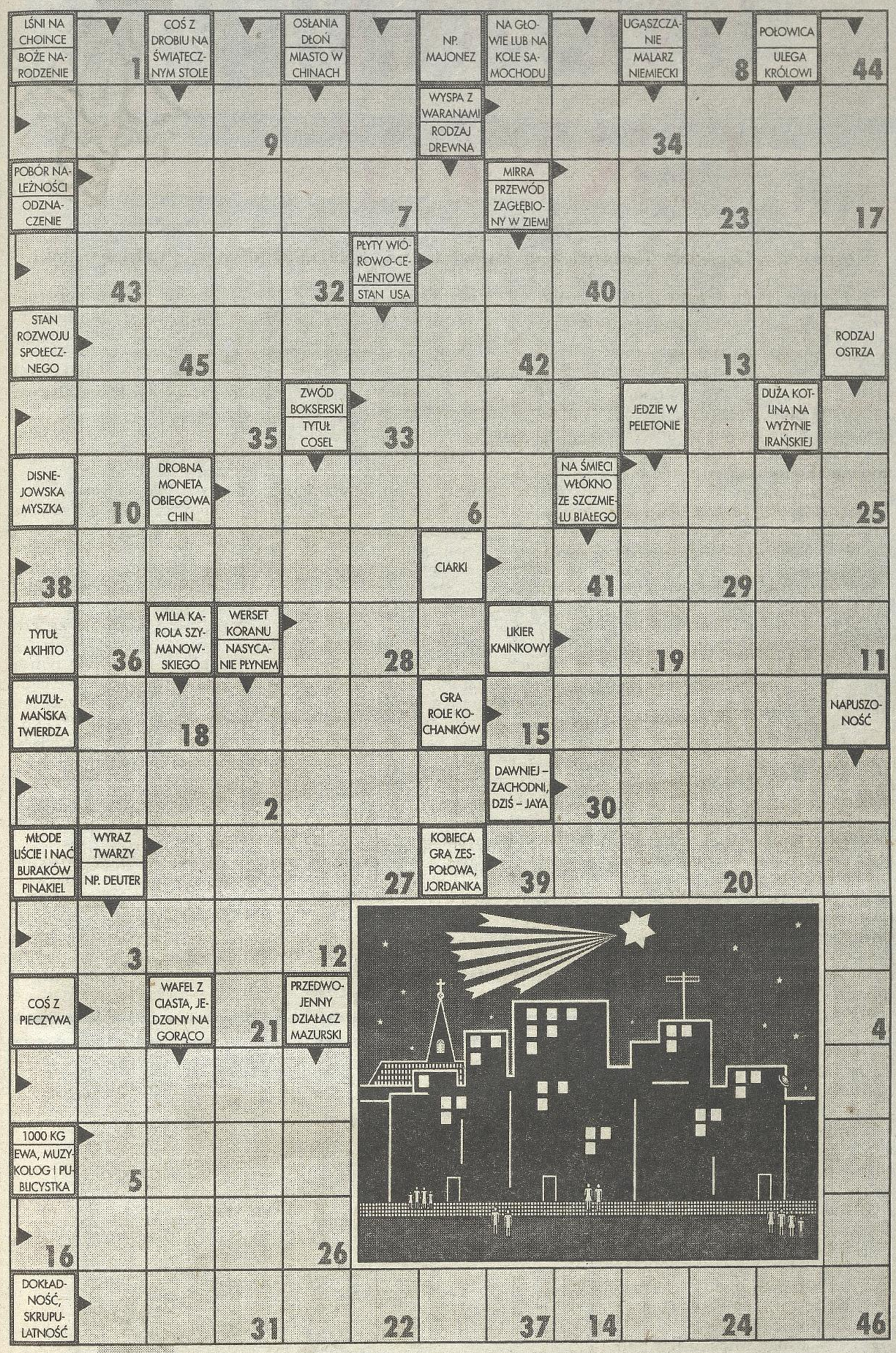

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46

1. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie

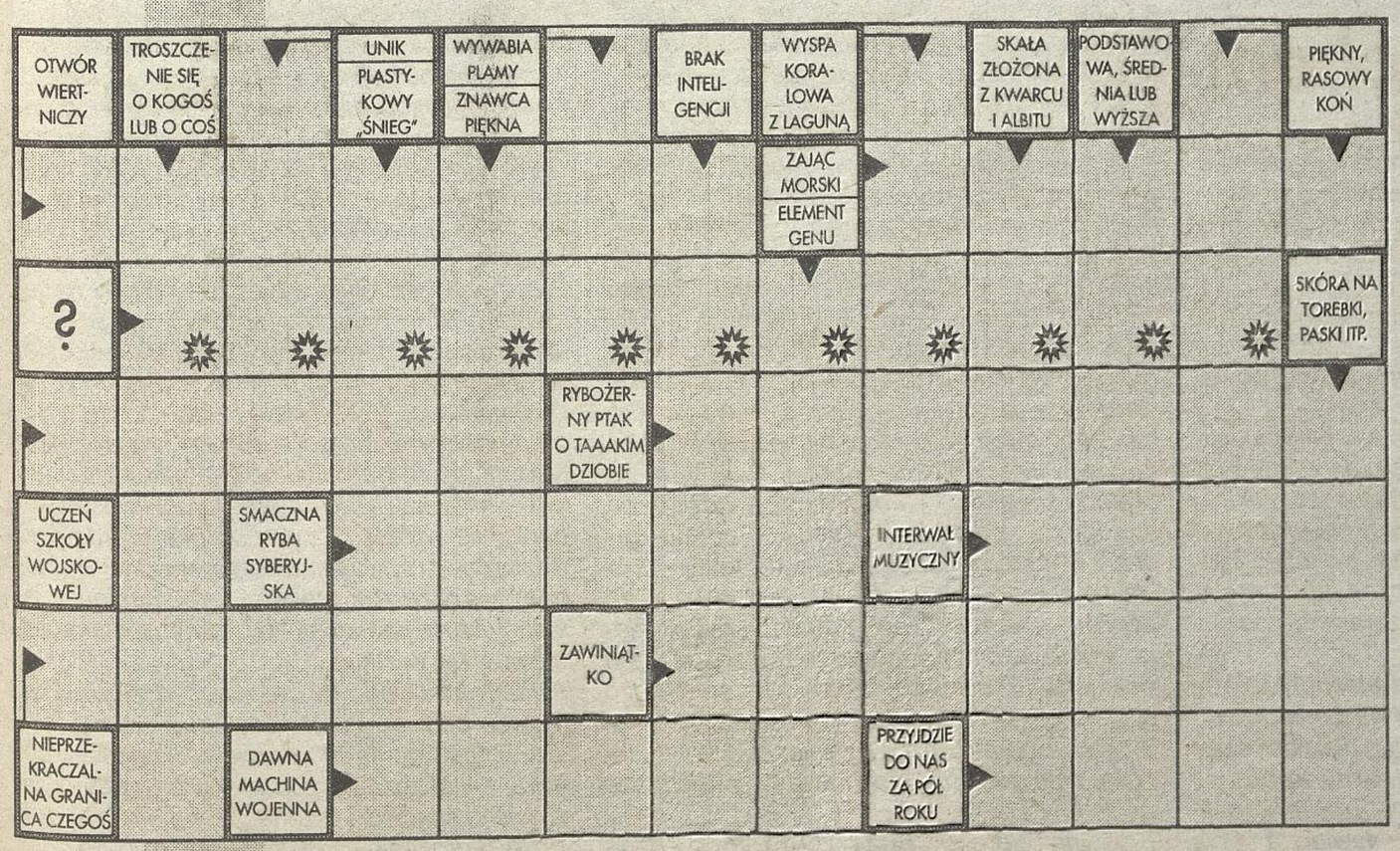

2. Litery w zaznaczonym rzędzie utworzą rozwiązanie – tytuł znanej kolędy

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej trzech zadań, rozlosujemy **trzy nagrody książkowe**. Na karcie pocztowej z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 52. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.
Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtej skrzynki przy wejściu do budynku redakcji.

KUPON NR 52 Gazeta współczesna

UWAGA

Z racji krótkiego terminu rozwiązanie krzyżówki z nr. 50. oraz listę nagrodzonych podamy w wydaniu sylwestrowym .(cr)

3. GWIAZDKA

Litery w polach zaznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1-4) siodło wojskowe, 1-5) klika, sitwa, 2-3) może być doświadczalne, 2-6) Ziemia lub Mars, 3-6) rodzaj ściegu, 4-5) początkująca.

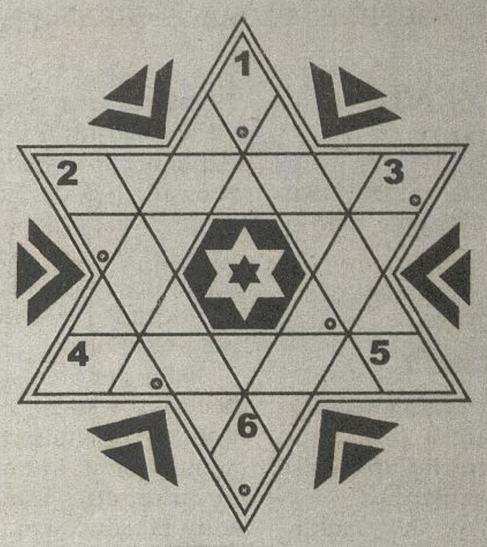

4. WIRÓWKA

Litery w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane kołowo, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską):1) sygnalizuje wędkarzowi branie, 2) schodkowaty wodospad, 3) hokeista na trawie, 4) 100 kg zboża, 5) przezroczysta odmiana gipsu, 6) zapisodawca, 7) zajęcze gody, 8) ajer, 9) zetknięcie się z kimś lub czymś, 10) staropolska gorzałka, 11) poważanie i szacunek, jakim ktoś cieszy się w swoim otoczeniu, 12) mieszkanie wynajęte na pobyt czasowy, 13) zmiana na lepsze, 14) bezpaństwowiec, 15) np. Japonka, 16) kwadratowa kluska.

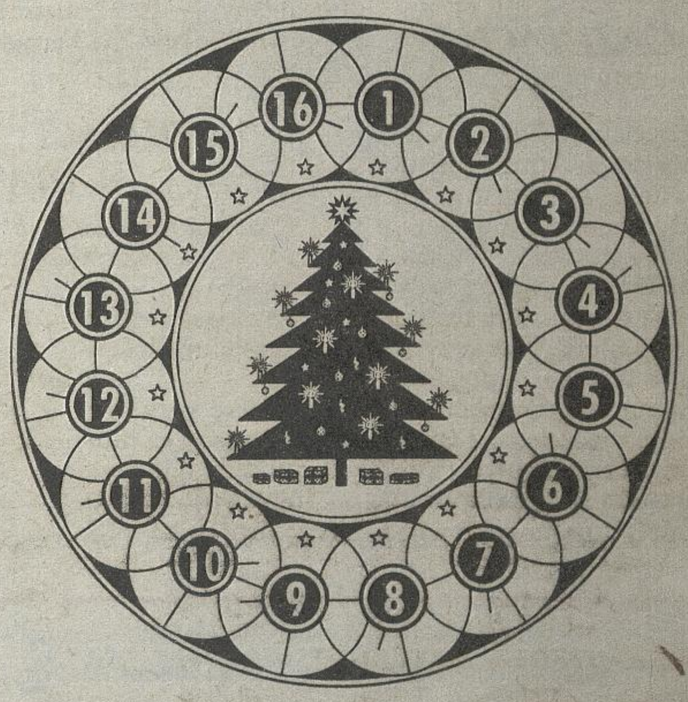

5. ŚNIEŻYNKA

Ze wszystkich liter należy odrzucić pierwszą i ostatnią z wyrazu nr 4 poziomo, a z pozostałych ułożyć wyraz o początkowej literze „P", który wystarczy podać jako rozwiązanie.

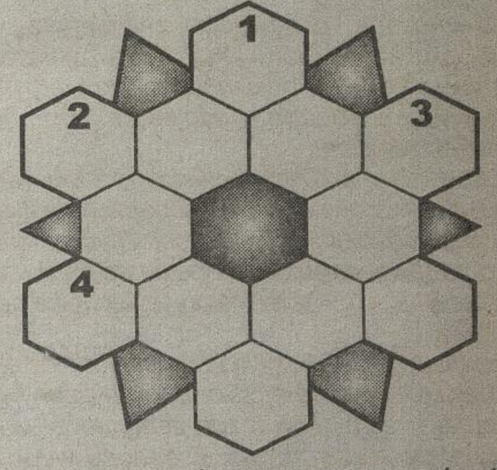

POZIOMO: 2) płaski kawał łososia lub szynki, 4) najcięższy ptak latający.

PRAWOSKOŚNIE: 1) płaskowyż w RPA (kapa po roszadzie), 2) wyznawca parsyzmu.

LEWOSKOŚNIE: 1) „odbitka" figury płaskiej na rzutni (pojęcie z zakresu geometrii wykreślnej), 3) miasto w Stanach Zjednoczonych, na płn.-wsch. od Santa Fe (zmieszany Atos).

HELLES

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 49.

1. Tam dom, gdzie dobrze. 2. Każdy ręce ma ku sobie. 3. Życie jak osioł ucieka. 4. Architektura. 5. Lawa.

pit

Rys. M. Gryś-Wysocka

ZŁOTE USTA – SREBRNE PIÓRA – BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza": Składak wywrotka – żeby po wywrotce było co składać do kupy?

MÓWIĄ POLITYCY

Martwi mnie, że nie jestem pierwszy. Starzeję się, ale w przyszłym roku postaram się trochę upiększyć – **Leszek Miller, premier RP**, w wypowiedzi dotyczącej wyników rankingu najseksowniejszych Polaków, w którym prezydent zdystansował premiera.

Jeśli będzie trzeba, spędzę resztę życia w sądach, broniąc swojego dobrego imienia za pomówienia – **Anita Błochowiak, posłanka SLD**.

Gdyby dziennikarze byli samymi ideałami, to i gazety, i media wyglądałyby inaczej, a dziennikarze staliby w kolejce po beatyfikację – **Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP**.

W GAZETACH PISZĄ

Od dziesięcioleci wszystko w Polsce psuły „wiadome kręgi". Ponieważ „wiadome kręgi" były to na ogół kręgi niewiadome, trudno było je do tej pory zlokalizować. Teraz okazało się, że to są kręgi zbliżone (w wyniku ostatnich wypadków nawet zanadto) do premiera. Pierwszy raz wierzy, które to kręgi – pokazane nawet na zdjęciu rentgenowskim w telewizji – mogą przeszkodzić w uzyskaniu przez Polskę dobrych wyników w Brukseli i wszystko popsuć. Nie tylko prasa, radio i telewizja, ale nawet twarda opozycja polityczna wiążą z nimi przyszłość Europy i apeluje do „wiadomych kręgów", żeby nie pękały. Zawisł na nich los naszego kraju jak na włosku. Jeśli tak, to w tej sytuacji nie wróży, niestety najlepiej, że obrady mają się zacząć po włosku – **Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza"**.

Minister finansów, nieugięty wobec taksówkarzy, zyskał nieoczekiwanego sprzymierzeńca. Oto na jednym z portali internetowych ukazał się następujący list: „Jestem uczciwą żoną taksówkarza. Mam wykształcenie wyższe magisterskie i zarabiam pewnie połowę tego, co mój mąż. Jestem za założeniem kas fiskalnych !!!!! Może w końcu sama będę wiedziała, ile właściwie zarabia mój mąż". Cóż, bywają ludzie, których ciekawość nie ma żadnych granic ... – **„Przegląd"**.

NAUKA NAUCZA

Wiele wskazuje na to, że w Polsce mamy „grupę trzymającą węgiel" – **prof. Marek Szczepański, socjolog**.

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Czasami myślałam, że gdybym była brzydka, tworzyłabym świetną muzykę. A tak – wychodzi mi gorzej – **Anita Lipnicka, piosenkarka**.

Marzę o politykach, którzy są inteligentniejsi ode mnie – **Juliusz Machulski, reżyser**.

CHORA SPRAWA

NIE MA GRYPY

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– A coż druge, jak nie swienta oczewiscie, które oni dla mnie w kolejności, to już nawet nie chce o tym myśleć. A ja jaj, u ju juj... nu dobra, nie bende dłużej marudził. Trzeba isć z żywemi do przodu, jak mówio.

– No to idźmy. Co pan kupi żonie pod choinkę?

– On zbzikował, czy jake licho? Prezent jest niespodziewanka i jak moja baba weźnie przypadkowo to przeczyta, o czym terez tutej mówim, nu to te rajstopy co ja dla jej mikołajsko zafunduje... ot choroba, niech to licho weźnie, ale mnie podpuścił...

– Przepraszam, niechcący.

– Toż na pewno, że nie nazumyśnie, ale co ja terez zrobie? Od rajstopów chiba nic lepszego za te cene nie wymysle

– Jeszcze raz przepraszam. A co tak poza tym?

– Ciekawostke powiem ja dla jego. W tym roku nie stawiam choinki.

– Co takiego?! Taki tradycjonalista rezygnuje z czołowego atrybutu świąt Bożego Narodzenia?

– Niech przypomne, dla kto tego nie pamienta, że choinka to nie nasza wcale jest tredycia. Ona z Niemców przyjszła do nas, wcale zreszto nie tak dawno, temu z mojo babo Lilko my postanowili, że nie bendziem wiencej renki do niszczenia drzewostanu przykładywać.

– Co z bajki pan tu opowiada, panie Czesiu. Przecież drzewka przede wszystkim są z wycinki, albo ze specjalnych plantacji...

– Może tego on nie zauważył, jednakowoż skond by tam nie byli, to dopokond nie wycięte, to dopotond oni żywe. Nu a po wycięciu martwe sie już robio.

– Taki los choinek i nie tylko zresztą.

– Ludzi różne tam głupoty czasem robio, co nie znaczy, że i ja tak samo musze. Co jest żywe to jest żywe i żywego ja nie bende niszczył.

– Może mięska też pan już nie jada?

– Żep on wiedział, że na pewno nie źjem jego we wigilie, choć podobnież terez to już możno, czego ja zupełnie nie rozumiem.

– To znaczy, czego dokładnie?

– Nu żep wiegilijne ja kolacie miensne miał spożywać.

– Taki z pana ortodoksiaż religijno-pokarmowy?

– Ja niżadny orto czy tam jakiś drugi. Tylko kto przy zdrowych zmysłach, w starszym wieku będąc, bendzie mienso przed snem wpylał? Posne uszka z grzybmi i kapusto, kompot, kisiel, co najwyżej kawałeczek kaszpia w galarecie, ale szynke czy kiełbase? Chyba ja na rozum by musiałem upaść... powiem cós dla jego. Nie tak dawno byli my z Liluchno na urodzinach. Jeden trochu dalszy krewniak siedymdziesiont lat ukończył i z tej raci jego żonka jubel wyprawiła. Przyszli my, zachodzim do chałupy, a tam stół pod żarciem sie ugina. Swojske polendwicy, balerojny, jajka zwijane w szynke i co tam nie tylko. Było nas dwanascie osób, znaczy bab i ludzi...

– Kobieta nie człowiek?

– Niech za słówko mnie nie chwyta. Solenizant z nas był musi co najmłodszy, nu a tylko to sie tutej liczy. Dobra. Siedli my za stół i siedzim. Wszystek tylko patrzo i sie nik sie słowem nie odzywa. Gospodynia nas zaprasza do jedzenia a my milczym. Wreszcie jeden Kazik wzioł sie na odwage i zgaja: Hiela – mówi – na dziesiąte rano trzeba było nas zaprosić, nie na szóste po południu. Wtenczas my by wszystko źjedli nu a tak to... starość nie jest radość, jak mówio.

– No cóż... nie mógłby pan o czymś trochę tak weselszym, przed świętami?

– Nu toż pewnie, że i moge oczewiscie. Grypy póki co, na razie nie ma jeszcze.

– I to ma być to wesołe?

– A on ma cóś weselszego dzieś w pobliżu? Dzie nie spójrzeć, wszendzie same jedne te tak zwane nieprawidłowości wystempujo. Jak nie przekrent to karupcią, albo jakeś inne druge jeszcze licho.

– Strasznie pan ostatnio zgorzkniały.

– Weś nie zgorszknij przy tym takim cóś. Strach jest włonczać radio, w telejwizor patrzyć czy gazete ranno poro czytać.

– Słowem, nic pan weselszego dziś nam nie powie?

– Jaksz nie powiem? Powiem oczewiscie. Wesołych swiont, jak to sie mówi. U mnie tradycja jest zawsze tradycjo.

– W takim razie, tradycyjnie chodźmy może na te nasze...

– Czy on zbziczał? Swienta musze iść pomagać robić dla mojej Liluchny. Mak ucierać bende, grzyby mielić na pierożki wiegilijne... u mnie żep tam nie wiem co, to tradycja najprzeważniej zawsze jest tradycjo.

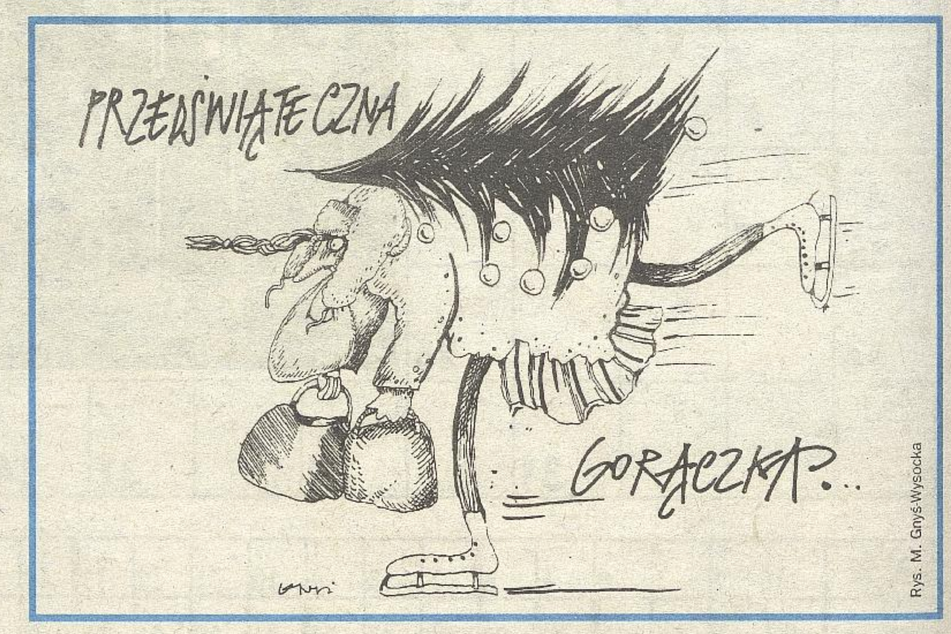

Rys. M. Gryś-Wysocka

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Cielesne obcowanie z duchem

Są w Polsce kobiety, które zajmują się przepędzaniem duchów. A skoro są panie przeganiające duchy, muszą też być kobiety przez zjawy nawiedzane, mało tego – obcujące z nimi cieleśnie!

Pani Krystyna Z., jak przystało na XXI–wieczną wykrywaczkę duchów, zaopatrzona jest w całe zestawy czujników elektronicznych, które reagują nawet na śladową obecność przybyszów z zaświatów, ale w tej historii jej technika na nic się zdała.

Pewnej nocy obudził ją telefon. Podniosła słuchawkę. Po drugiej stronie przerażony głos kobiecy relacjonował zdarzenie, które wydarzyło się przed chwilą. Z chaosu wypowiadanych słów wynikało, że dzwoniąca kobieta odbyła przed chwilą stosunek seksualny z duchem i w związku z tym jest bardzo przerażona.

Wróżka Krystyna wcale takim wypadkiem nie była zdziwiona. Można nawet powiedzieć, że z przypadkami obcowania cielesnego z duchami spotykała się bardzo często. Miała nawet swoją teorię na temat przyczyn, dla których pewne kobiety są seksualnie molestowane przez duchy. Według niej, zjawy wchodzą do łóżek tych pań, które albo usunęły ciążę, albo były tak wyrodnymi matkami, że podrzuciły swoje dzieci do sierocińca.

Nie spiesząc się zatem, następnego dnia rano, udała się do domu Haliny C., gdyż to właśnie ona telefonowała do niej w nocy z powodu stosunku cielesnego ze zjawą.

Ślady obecności ducha w sypialni były niewątpliwe – rozbabrana pościel, porozrzucana po pomieszczeniu damska bielizna. Prezerwatyw nie było – znak, że duch nie uprawiał bezpiecznego seksu, ale to i tak nie miało żadnego znaczenia, bo czyż można zajść w ciążę z niematerialną zjawą, lub zarazić się od niej jakąś chorobą płciową?

Po zbadaniu pomieszczenia elektronicznymi czujnikami oraz wysłuchaniu Halinowego opisu wyglądu ducha, który według niej nosił czarną pelerynę i takiż sam czarny kapelusz z bardzo szerokim rondem, Krystyna wydała wyrok: – Nie ma wątpliwości! Nawiedza panią duch zmarłego małżonka!

Halina odetchnęła – wyszło jej, że współżycie z duchem własnego starego nie jest cudzołóstwem, gdyż tego się obawiała najbardziej. Miała bowiem wątpliwości, czy odczuwanie rozkoszy seksualnej z marą nie jest grzechem. Tym bardziej, że duch małżonka okazał się znacznie sprawniejszy niż małżonek żywy, z którym Halina rozkoszy nigdy nie zaznała.

Następnie wróżka Krystyna zapytała, czy Halina aby na pewno chce się ducha pozbyć.

– Widzi pani – powiedziała – miałam kiedyś taki przypadek, że pewna kobieta także zaznawała rozkoszy z duchem, który nawiedzał ją dlatego, że oddała dwójkę swoich dzieci do sierocińca. Kazałam jej zabrać dzieci do domu, żeby duch przestał przychodzić. I co pani powie, rzeczywiście przestał, tyle tylko, że ta baba szybko z powrotem oddała dzieci do sierocińca, bo jej się to spółkowanie z duchem bardzo spodobało.

Halina chciała się jednak zmory pozbyć, więc zaczęły razem ustalanie, co ona takiego złego zrobiła swoim dzieciom, że została duchem pokarana. To ustalanie zakończyło się bardzo szybko, gdyż Halina ze swoim świętej pamięci małżonkiem dzieci nie miała, ciąży nie usuwała, więc duch nie miał prawa jej gwałcić. Ale gwałcił!

Krystyna odprawiła zatem zwyczajowe egzorcyzmy i kazała czekać, co będzie dalej.

A dalej było tak, że duch ciągle przychodził, przynajmniej kilka razy w miesiącu, kładł się na Halinie, robił to, czego duchy robić nie powinny i wychodził, nie wiedzieć czemu, oknem. Krystyna jeszcze kilkakrotnie odprawiała w domu Haliny egzorcyzmy, tyle że zjawa na nie zupełnie nie reagowała. Próbowała też na ducha zaczaić się w nocy, ale dziwnym trafem, kiedy Krystyna nocowała u Haliny, duch nie przybywał. I nie wiadomo jakby to wszystko się skończyło, gdyby nie zdarzenie, które wiedzę Krystyny na temat rozpustnych duchów postawiło na głowie.

Minęło bowiem kilka miesięcy i okazało się, że Halina jest w ciąży. Krystyna o takim przypadku w życiu nie słyszała. Takiego zjawiska nie odnotowały dotąd światowe kroniki spirytyzmu! Jak najbardziej materialna ciąża z niematerialną zjawą! To przerosło możliwości percepcyjne wróżki. Uznała, że nic tu zdziałać nie może, przykro jej, ale musi wracać do domu i jeszcze raz głęboko przemyśleć, czy spirytyzm, to jest właśnie to, czym powinna zajmować się w życiu.

A Halina? Urodziła pięknego chłopczyka. Bardzo podobnego do sąsiada. Teraz zamierza wnieść do sądu sprawę o ustalenie ojcostwa, zwłaszcza że zobaczyła na sąsiedzkim płocie suszącą się czarną pelerynę. W każdym razie zagrożenie karne spowodowało, że duch przestał ją nawiedzać. **(kk)**

jk

GAZETA współczesna

Z ŻYCZENIAMI

Redaguje: KRYSTYNA KONECKA

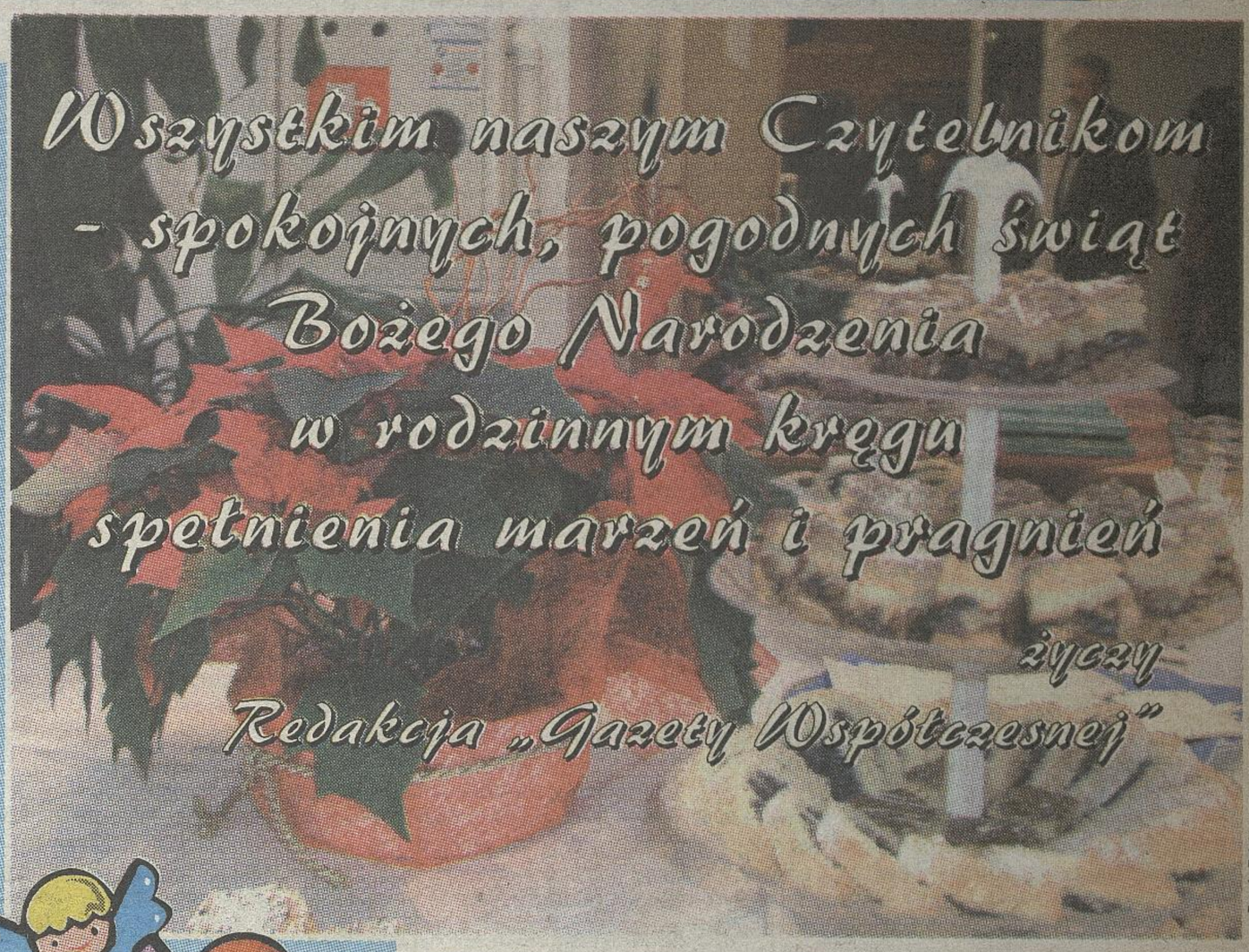

Fot. A. Zgiet

WIGILA A.D. 2003

Zmrok... Do wypatrywania gwiazdy betlejemskiej.
Śnieg... Drobiny opłatka – do życzeń gotowe.
Cisza... Biała kurtyna spływa ugodowo
na ziemię i ten cały zgiełk europejski.

Czas... Ledwie w zeszłym roku rodził się nam Chrystus
i znów drzewko – nim uschnie – w płomykach i drżeniu.
I powtórka z nadziei. I znowu westchnienia
do maleństwa. Nagiego niczym rzeczywistość.

W jej obliczu wraz z Bogiem rodzą się życzenia.
Ot, dobry głos w słuchawce, śmiech dzieci za progiem.
I, by ten, co bez grzechu, wstrzymał lot kamienia

nim przejdzie drogą tego, czyim chce być wrogiem.
A w Europie... Niech przetrwa szyfrogram zagadki:
Polska? Ach, to tam w święta łamią się opłatkiem.

K.K.

POCZTA POLSKA

Święta Bożego Narodzenia
to czas spokoju i radości,
jak również czas spełnienia
długo oczekiwanych marzeń.

Wszystkim Klientom
Poczty Polskiej
ciepłych, zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 2004 Roku

życzy

Dyrektor Okręgu Poczty
w Olsztynie

Wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
życzą właściciele oraz pracownicy

Kodak EXPRESS
KONTROLOWANA JAKOŚĆ USŁUG

Foto Centrum

MOJE ŚWIĄTECZNE SMAKOŁYKI

Pani Bożena Kozłowska z Suwałk przysłała na nasz konkurs obszerny rękopis z przepisami na potrawy wigilijne, przekazane jej przez babcię. Ponieważ jest ich bardzo dużo, możemy podać tylko kilka.

Śledzie w śmietanie i pieczone ziemniaki

Jest to danie na szybki i postny obiad w dniu Wigilii.

Składniki: Śledzie, 1 szklanka kwaśnej śmietany, 1 średnia cebula, 1 kwaskowate jabłko, sok z 1 cytryny, olej jadalny, sól, cukier puder, kminek, ziemniaki.

Śledzie mleczaki (tyle, ile jest osób) moczymy przez całą dobę w zimnej wodzie (zmienianej kilka razy). Zdejmujemy z nich skórkę, dzielimy na filety i starannie usuwamy kręgosłup i ości. Szklankę śmietany łączymy z przetartym przez sitko śledziowym mleczem i drobno posiekaną cebulą. Dodajemy jabłko (obrane ze skórki i utarte na tarce o dużych otworach) i sok z cytryny. Do sosu dodajemy odrobinę soli, a także, dla smaku, dwie szczypty cukru pudru. Filety układamy w słoju i zalewamy tym smakowitym sosem. Tak przyrządzone śledzie niech postoją przez parę godzin w chłodnym miejscu, aby „dojrzały".

Bezpośrednio przed obiadem przygotowujemy pieczone ziemniaki. Obieramy je, myjemy i osuszamy ściereczką, po czym nacieramy dobrym olejem, oprószamy solą i kminkiem. Układamy ziemniaki na blasze i pieczemy w piekarniku. Trzeba uważać, żeby się nie zarumieniły, a gotowe będą po 45 min. Taki obiad będzie właściwy nie tylko w dzień wigilijny, ale także w zimowe piątki.

Wigilijna staropolska zupa migdałowa

Składniki: 1 szklanka migdałów, 6 szklanek mleka, ryż, cukier, 2 łyżki rodzynek, kawałek cynamonu.

Migdały po sparzeniu wrzątkiem obieramy z łusek i osuszamy rozłożone na ściereczce w ciepłym miejscu. Osuszone migdały, po zmieleniu, zalewamy 6 szklankami świeżo zagotowanego mleka i podgrzewamy na małym ogniu przez 15 min. Przed podaniem dodajemy do zupy cukru wg smaku. Doskonałym uzupełnieniem będzie cynamon i 2 łyżki sparzonych rodzynków. Zupę serwujemy z, osobno ugotowanym na mleku lub wodzie, ryżem na sypko. Jest doskonała ciepła lub zimna.

Karp w piwie

Składniki: Karp o wadze ok. 1 kg, 1 szklanka winnego octu, 1,5 szklanki jasnego piwa, sól, pieprz mielony, 1 łyżka masła lub oleju, skórki z cytryny, 1 łyżeczka rodzynek, 1 szklanka okruchów z białego chleba.

Oczyszczonego i umytego karpia osuszamy ściereczką i kroimy na dzwonka, które oprószamy solą i pieprzem. Przekładamy je do miski i zalewamy 1 szklanką winnego octu. Niech poleżą przez pół godziny.

1,5 szklanki piwa z dodatkiem łyżki masła zagrzewamy, a gdy masło się roztopi, wkładamy porcje karpia razem z octem, dodajemy szklankę okruchów z chleba – wszystko razem dusimy pod przykryciem przez ok. 40 min. Teraz ścieramy na tarce skórkę ze świeżej cytryny, dodajemy ją wraz z łyżeczką umytych rodzynków do naczynia z karpiem, na chwilę przed zakończeniem duszenia. Jeśli karpia duszonego w piwie zechcemy podać na zimno, wówczas zamiast masła dodajemy olej lub oliwę.

Ciasto z suszonymi owocami

To przepis od pana Tadeusza Trusiuka z Białegostoku.

Składniki: 1 margaryna, 1 szkl. cukru pudru, 5 jaj, 1,5 szkl. mąki, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, suszone owoce: śliwki, gruszki, jabłka.

Ucieramy margarynę z cukrem do puszystości, dodajemy po trochę mąki i po 1 jajku oraz proszek. Owoce w tym czasie moczymy. Ciasto dzielimy na dwie części. Na pierwszą wykładamy osączone owoce i przykrywamy drugą warstwą ciasta. Po upieczeniu posypujemy cukrem pudrem. Najsmaczniejsze jest następnego dnia.

(kon)

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

Przeciw „wrogom"

Pan Edward Krzywicki z Lipska przysłał na nasz konkurs refleksje z nocy wigilijnej, która w jego pamięci pozostawiła trwałe piętno.

Wszyscy mamy w pamięci święta Bożego Narodzenia – pachnące lasem choinki, śnieżne i mroźne zimy, iskrzące się świeczki i oczekiwana na niebie pierwsza gwiazdka. Jednak te święta były inne.

Długi szkolny korytarz i ponad dwustuosobowa grupa dorosłych ludzi. Dowódca zgrupowania ZOMO wyznacza patrole i warty. O godz. 22 wychodzimy na patrol. Na ulicach miasta pustka i cisza. Z uchylonego okna dolatują przepiękne słowa kolędy „Cicha noc", a ja słyszę słowa dowódcy zgrupowania: – Każdy z was musi być czujny, gdyż wróg może was zaskoczyć w najmniej oczekiwanym miejscu i czasie...

Boże, czy w taki wieczór można nazywać swoich rodaków „wrogami"? Na kogo dano nam stare, wysłużone „peemy"?! Przecież to jest święto pojednania i przebaczenia, święto rodzinne, dla którego jesteśmy gotowi znieść najdalsze niewygodne podróże, byle zasiąść do wieczerzy wigilijnej razem z naszymi bliskimi.

Zostałem w tyle od pozostałych osób patrolu, oparłem się o słup lampy ulicznej i zapłakałem. Poczułem w sercu wielki smutek i żal, lecz nie wiedziałem do kogo. Z zadumy wyrwały mnie słowa kolędy, która dała mi nadzieję – „Bóg się rodzi..."

(kon)

Z więzienia do łagru

Pan E. Turel z Suchowoli do dzisiaj nie może zapomnieć świątecznych dni z roku 1944 roku. Oto przysłane na nasz konkurs wspomnienia.

7 listopada 1944 r. zostałem aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu w Białymstoku jako podejrzany o szpiegostwo i sabotaż. Cela była przepełniona więźniami do tego stopnia, że kiedy układaliśmy się do spania na podłodze w cztery rzędy, nie było miejsca na swobodne wyprostowanie nóg. Okna, oprócz krat, były pozabijane deskami, aby nie było wzrokowego kontaktu z więźniami z przeciwległych sal. Stukając w rury próbowano się porozumieć alfabetem Morse`a z więźniami w sąsiednich celach. Palacze, którzy nie mieli czego palić, siadali na podłodze w kółko i wdychali dym, który puszczał z grubego papierosa jeden z więźniów, posiadający wiązkę machorki.

W wieczór wigilijny, zamiast opłatka, dzieliliśmy się chlebem, składając nawzajem życzenia szybkiego powrotu do domu. Niektórzy więźniowie płakali, nie wiedząc co dzieje się z rodzinami pozostawionymi z małymi dziećmi lub z chorymi i niedołężnymi staruszkami. Inni nucili kolędy, aby przytłumić trochę ogólne przygnębienie i zdenerwowanie.

Pierwszy, przygnębiający dzień świąt, urozmaicaliśmy jedynie śpiewając kolędy. Zamiast świątecznego jedzenia, musieliśmy się zadowolić rano i wieczorem kubkiem przegotowanej letniej wody i kromką chleba. Na obiad była miska wodnistej zupy i kromka chleba albo suchar.

W nocy z pierwszego na drugi dzień świąt przyszedł sowiecki strażnik, kazał zabierać swoje rzeczy i wychodzić z sali. Szliśmy obok uzbrojonych żołnierzy do ciężarowych samochodów. Kazali wchodzić do samochodu i siadać na podłodze, jeden drugiemu w rozkroku. Towarzyszyło nam kilku „bajcow" uzbrojonych w automaty. Zawieźli nas do pociągu stojącego na bocznicy i załadowali do towarowych wagonów po około 45 więźniów.

Nad ranem drugiego dnia świąt pociąg ruszył na Wschód. W czasie podróży oprócz zimna dokuczał głód, a jeszcze bardziej pragnienie, bo karmili wędzoną rybą, konserwami i sucharami, a wody dawali za mało. W wagonie ustawiony był piecyk, ale surowe drzewo nie chciało się palić. Jeden z więźniów chciał w nocy powiesić się, nie wytrzymując warunków jazdy, ale w porę został uratowany. W powrotnej drodze bardzo dziękował za uratowanie mu życia.

10 dni trwała podróż do zagłębia węglowego w Stalinogorsku, na południowy wschód od Moskwy. Pracowaliśmy w kopalni na trzy zmiany, bez wolnych dni, wygłodzeni i wycieńczeni, brudni i zawszeni. W łagrach nie było ciepłej wody, mydło tylko do mycia twarzy. Co jakiś czas w tzw. „waszabojce" w specjalnych piecach odwszawiano naszą odzież związaną sznurkiem. Czekaliśmy przez 20 minut stojąc nago w pomieszczeniu, do którego zawiewał śnieg... Wróciłem pierwszym transportem 7 września 1945 r. Kilka lat później, z powodu pracy w kopalni, miałem operowane płuca...

(oprac. kon)

Świąteczne konkursy rozstrzygnięte

Nasze konkursy świąteczne: „Te święta pamiętam" i „Moje świąteczne smakołyki" – zostały rozstrzygnięte.

Ze wspomnień nadesłanych na konkurs „Te święta pamiętam" wyróżniliśmy cztery. Zostały one wydrukowane we wkładce „Gazeta z życzeniami", a ich autorzy otrzymają nagrody – sylwestrowe upominki. Są to: Maria Krajewska z Białegostoku, Edward Krzywicki z Lipska, E. Turel z Suchowoli i Zbigniew Walczak z Białegostoku.

Spośród autorów licznych propozycji kulinarnych w konkursie „Moje świąteczne smakołyki" nagrody otrzymują: Marian Borowski z Białegostoku, Bożena Kozłowska z Suwałk i Celina Muszyńska ze wsi Brończany. Wybrane przepisy, także nienagrodzone, można znaleźć we wkładce „Gazeta z życzeniami".

(kon)

Po odbiór nagród – sylwestrowych upominków zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej" w Białymstoku, ul. Suraska 1, pokój 23 w dniach 23-31 grudnia br. w godz. 8-16 (w dniu 24 grudnia – do godz. 12).

Auchan
BIAŁYSTOK

życzy
wszystkim Klientom
Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku

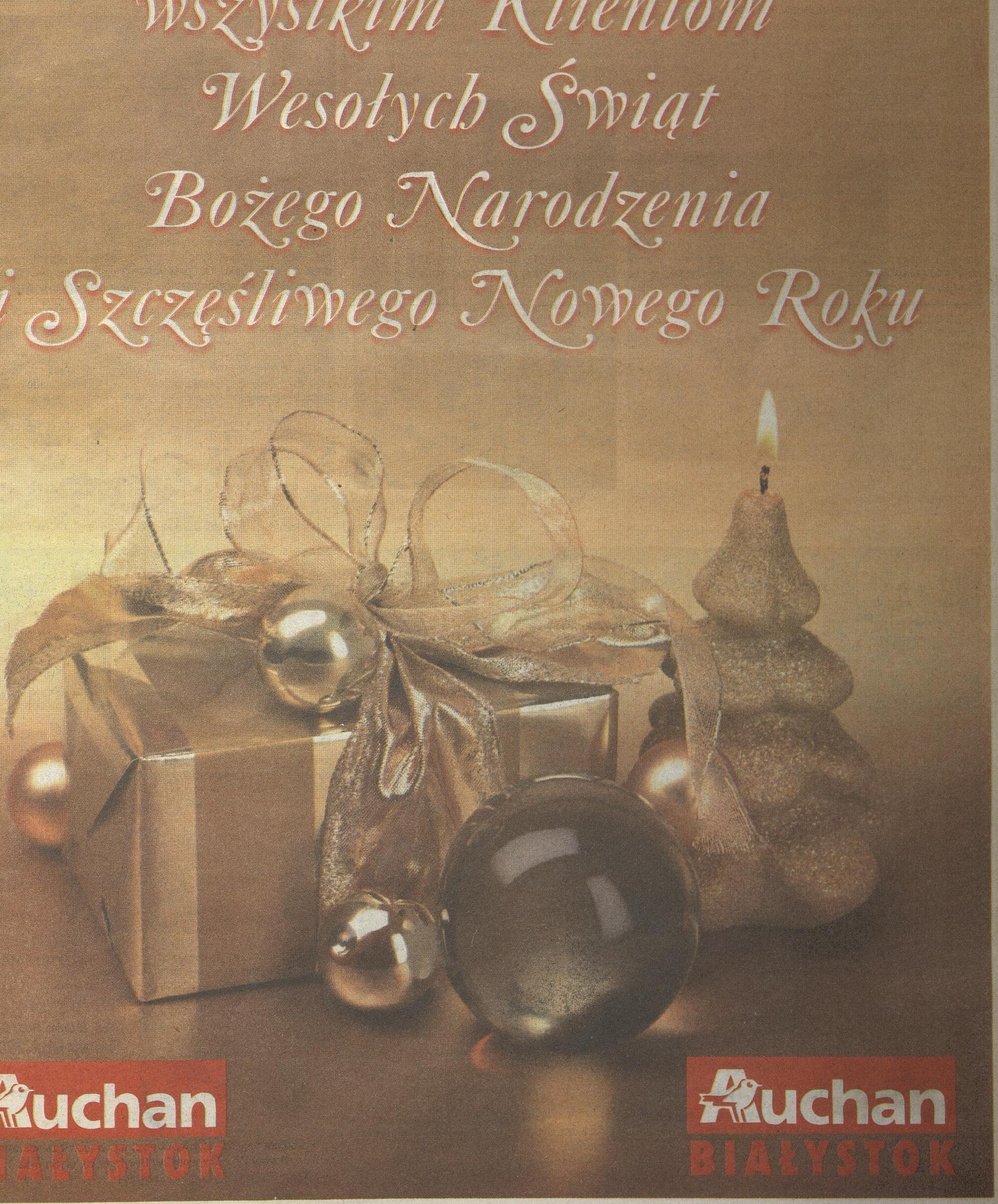

Auchan
BIAŁYSTOK

Auchan
BIAŁYSTOK

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

Gwiazdka na Bojarach

Wojciech Panek,
prezes PMB Białystok:

Moje wspomnienia związane z dzieciństwem i świętami Bożego Narodzenia to Białystok, którego już nie ma. Mój rodzinny dom, w którym spędziłem dzieciństwo stoi przy ul. Poprzecznej. Bojary to dzielnica, o której tyle mówiono i pisano. Projekt Karty Bojarskiej, która zakładała ratowanie tego niepowtarzalnego budownictwa i historii miasta nie został zrealizowany. Architektura tych ulic, klimat Starego Rynku odeszły w przeszłość. Myślę, że ze szkodą dla miasta, które utraciło część swojej historii i tradycji.

Obrazy, jakie pamiętam z tamtych dni to przede wszystkim zimowe krajobrazy miasta, oszronione drzewa, niesamowite (w porównaniu z tym co teraz widzimy za oknami) ilości śniegu, słońce i mróz w granicach minus 20 st. C. Śnieg zaczynał padać w końcu listopada, grudzień był zawsze biały.

Święta to tradycyjnie choinka. Ta część świątecznych przygotowań należała do mego dziadka i trzeba przyznać, że wywiązywał się ze swego zadania znakomicie. Choinka była zawsze wspaniała, sięgająca do sufitu. Pamiętam, że przywoziłem ją czasami wspólnie z dziadkiem lub ojcem na sankach z rynku, który funkcjonował w miejscu obecnego pawilonu handlowego „Bojary". Wnoszenie i ubieranie choinki to wspomnienia, które pozostaną na zawsze. Teraz po tylu latach mimo, że mamy własny dom, w którym zawsze jest choinka do sufitu, na święta tradycyjnie spotykamy się u rodziców, aby wspólnie ubrać drzewko świąteczne. Wigilia całej rodziny – jak zawsze – odbywa się w rodzinnym domu na Poprzecznej.

Święta to również niesamowite zapachy: lasu w domu, pieczonych ciast, maku, miodu, pieczonych mięs, różnego rodzaju przypraw. Duża kuchnia dziadków z piecem kaflowym w tym okresie stawała się miejscem magicznym pełnym zapachów i smaków.

Z tamtego okresu po babci odziedziczyłem książkę kucharską z 1893 roku, pozwolę sobie na zakończenie zacytować jeden z przepisów:

Strucle z makiem

Funt maku namoczyć na parę godzin, potem sparzyć, odlać i uwiercić w donicy z cukrem, dodając kilkanaście gorzkich migdałów utłuczonych na masę. Wziąć kawał ciasta przyrządzonego jak na strucle (garniec mąki rozczynić pół kwartą letniego mleka, wlać 8 łutów drożdży rozczynionych w szklance mleka, wymieszać, posypać mąką i zostawić aby podrosło. Gdy ciasto ruszy, wlać w środek pół kopy rozbitych żółtek, pół kwarty sklarowanego masła, wsypać funt cukru z wanilią , trochę soli, rodzenków, wybijając dobrze rękami, dobierając resztę mąki, potem przykryć i zostawić w ciepłym miejscu) rozwałkować na stolnicy podsypując trochę mąki, po rozwałkowaniu ciasta ułożyć grubą warstwę maku , biorąc funt na strucle, można jeszcze posypać rodzenkami, ciasto zawinąć położyć na blachę wysmarowaną masłem, a jak podrośnie posmarować żółtkiem i wstawić do gorącego pieca przynajmniej na trzy kwadranse.

(pisownia oryginału)

Życzę pogodnych i wesołych świąt, czasu – po którym pozostaną tylko miłe wspomnienia.

Zanotowała Barbara Klem

To zdjęcie zrobiono na początku lat 60. na ul. Staszica. Ten mały człowiek na sankach, to właśnie ja, z tyłu mój ojciec. Takie widoki moi synowie znają tylko ze starych zdjęć

A tak wyglądała choinka w moim rodzinnym domu

U syna nad jeziorem

Krystyna Sosińska,
prezes PSS Społem Białystok:

Licząc od momentu, w którym zaczęłam prowadzić własny dom, najsympatyczniejsze święta spędziłam w posiadłości syna nad jeziorem. Był to rok 1994. Domek położony jest w pięknej okolicy, z dużą ilością lasów. W pamiętne święta była bardzo ostra zima, więc wszystko przybrał śnieg, a przy brzegu ślizgaliśmy się na łyżwach. Wyjechałam tam z rodziną. Wszystkich nas było dwanaścioro. Przygotowania świąteczne rozłożyły się na wszystkich: panie robiły wigilijne posiłki, panowie nosili drzewo do kominka i wraz z dziećmi ubierali choinkę. Każdy miał zajęcie i nikt się nie nudził. To były święta przesympatyczne. Zwykle to na gospodarzach spoczywa największy ciężar przygotowania domu na Wigilię. Natomiast, na wyjeździe czynności się rozłożyły i wszyscy byli równo obciążeni pracą. Taki wyjazd zdarzył mi się tylko raz i uważam, że jest zdecydowanie bardziej atrakcyjny niż spędzanie Bożego Narodzenia w domu. Jest to autentyczne oderwanie się od zwykłych dni, podczas którego można poczuć silniej świąteczną atmosferę.

Zanotował Michał Franczak

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

Wierzmy w dobro

Włodzimierz Abramowicz, wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej Słoneczny Stok z Białegostoku:

Prawdziwy obraz świąt, który utkwił mi w pamięci, to ten z lat dzieciństwa. A z racji mojego wieku będą to święta sprzed 50 lat – święta, którym nie ma równych współcześnie. Obecnie zmienił się klimat zarówno ten pogodowy, jak i sam urok świąt. Boże Narodzenie w moim rodzinnym domu na wsi koło Gródka, które mam przed oczyma, to siarczysty mróz, mnóstwo śniegu i świadomość, że jest to czas, kiedy nie trzeba w ten ziąb iść 8 km do szkoły. Pamiętam zapach choinki świeżo przyniesionej z lasu w dniu Wigilii, która w domu odtajała – dziś nie pachnie tak żadna choinka. W sklepach nie było ozdób choinkowych, robiliśmy je sami, na drzewku było pełno cukierków, ciastek – o czym dziś się zapomina. Te cukierki dzieliliśmy potem z siostrą i delektowaliśmy się nimi jeszcze przez cały styczeń. Drzewko trzeba było umiejętnie ubrać, gdyż paliły się na nim prawdziwe świeczki – żywy ogień, a ozdoby były papierowe.

W czasach tuż po wojnie Wigilia nie była obfita, ale nasza mama zawsze starała się przygotować 12 potraw. Tata zaś „stanął na głowie" i zdobył 5-6 śledzi z beczki. Od tamtego czasu z pokolenia na pokolenie przekazujemy sobie przepis mamy na wspaniałe śledzie w cieście naleśnikowym. Pamiętam kisiel z owsa, którego dziś w mieście nie da się zrobić.

Pod choinkę dostawaliśmy rzeczy praktyczne, a zabawki tylko czasem. Przeważnie były to czapki, buty. Kiedyś tatuś „załatwił" mi buty gumowe. Płakałem, bo okazały się za małe na mnie, ale radość mojej młodszej siostry, która wiedziała, że w tej sytuacji będą one dla niej, jest nie do opisania. Moja wnuczka dostaje obecnie od Mikołaja komputer i też się cieszy, ale to nie tamta radość...

Szczególną atmosferę tamtych świąt tworzył brak prądu, dom oświetlała lampa naftowa. Dla dzieci było trochę groźnie, po kątach ruszały się cienie, lada moment mógł przyjść Mikołaj, w którego wszyscy wierzyliśmy. I dziś też powinniśmy wierzyć w Mikołaja, w dobre rzeczy, nawet w cuda. Tak jest lepiej żyć.

ZANOTOWAŁA: BARBARA KLEM

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

Jak w Betlejem

Niezwykłych świątecznych emocji doświadczyło w przeszłości małżeństwo białostockich muzyków – Lidia i Tadeusz Trojanowscy:

– Z dzieciństwa pamiętam, że zbieraliśmy się w domu babci w Płocku, gdzie zawsze była duża, żywa choinka – opowiada pani Lidia. – Ponieważ moja mama pochodzi z dziesięcioosobowej rodziny, więc zwykle byli prawie wszyscy z dziećmi. Na nich największe wrażenie wywierało to, że każdy każdemu robił prezenty, więc ich ilość była fascynująca. Czasami któregoś z wujków nie było, bo przebierał się za świętego Mikołaja.

Pamiętam jedną taką Wigilię, kiedy już wracaliśmy pieszo od babci do domu. Po drodze usłyszałyśmy z mamą jakieś malutkie stworzonko piszczące w śniegu. Okazało się, że to był piesek, którego ktoś wyrzucił. Wzięliśmy go ze sobą, nazwaliśmy Mrozek, no i żył u nas kilkanaście lat. Nastrój i klimat świąt z dzieciństwa bardzo mocno zapada w pamięć. Teraz swoim dzieciom staramy się stworzyć podobny, dlatego też zawsze jest duża, żywa choinka. Nasze dzieci to Sylwester, Tomasz, Anna i Weronika. No i – tak jak już wiemy od kilku dni – będzie kolejny synek, może Dominik...

– Mieliśmy też p r a w d z i w ą Wigilię – mówi Tadeusz Trojanowski. – Taką, jak Chrystus miał dwa tysiące lat temu. Kiedyś się wszystko spaliło, trzeba było uciekać przed ogniem, wszystko bolało, a skóra jak guma spływała z nóg. Byliśmy w strasznym strachu.

– To był pożar domu rodzinnego Tadeusza w Ciechanowie, w 1991 roku – wspomina Lidia Trojanowska. – Prowadziliśmy wtedy chór i spieszyliśmy się na Pasterkę do Białegostoku. Chcieliśmy wrócić zaraz po wieczerzy wigilijnej. W tamtych czasach trzeba było wozić ze sobą benzynę. Chcieliśmy trochę odlać w mniejszy kanister, ale gdzieś tam był otwarty ogień. Zajęło się wszystko, cały dom. Zajęłam się i ja, i Tadeusz mnie wtedy uratował. Rodzina w strachu wylądowała zupełnie bez niczego, bez dokumentów, ubrań, kurtek w jakimś strasznym hotelu. Nie było wtedy karpia czy innej ryby w warzywach, tylko jakiś kawałek szynki i chleb.

– Nie spaliła się tylko... choinka. A żona przez czterdzieści dni była w szpitalu. Lekarze zwrócili nam uwagę, że znalazła się tam w nieszczególnym okresie, bo szpital nie miał dyżuru, i musiała czekać na przeszczep 5 dni, a trzeba to robić w ciągu trzech dób. Stan był tak ciężki, że przewiezienie stamtąd było niemożliwe nawet helikopterem.

– W czasie Pasterki w Białymstoku ksiądz Jan Wierzbicki musiał zadebiutować w roli dyrygenta, a potem odwiedzał mnie kilka razy w ciechanowskim szpitalu razem z księdzem proboszczem Lićwinko – mówi pani Lidia.

– Zupełna analogia, jak sprzed dwóch tysięcy lat – dodaje pan Tadeusz. – Bo wtedy też nie było tak swojsko i radośnie. Matka Boża przecież się lękała, nie miała gdzie porodzić. Powiła syna w strachu i zimnie, wśród bydląt. I to w zasadzie były najbardziej zbliżone, realne święta. Nie takie ciepłe, przy kominku.

(KON)

Fot. A. Zgiet

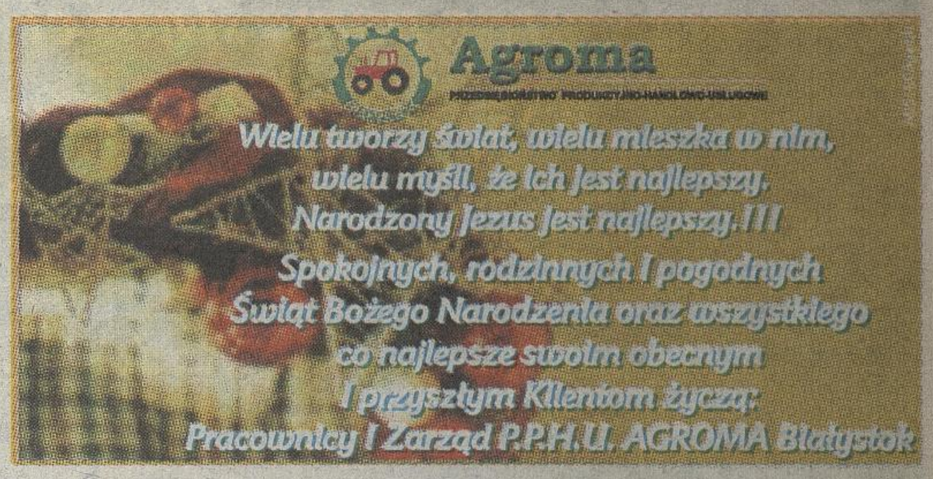

Najserdeczniejsze życzenia
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego
2004 Roku, życzy

Polmos BIAŁYSTOK

Firma

„ASKO"

życzy wesołych

i pogodnych Świąt

dla wszystkich

swoich Klientów

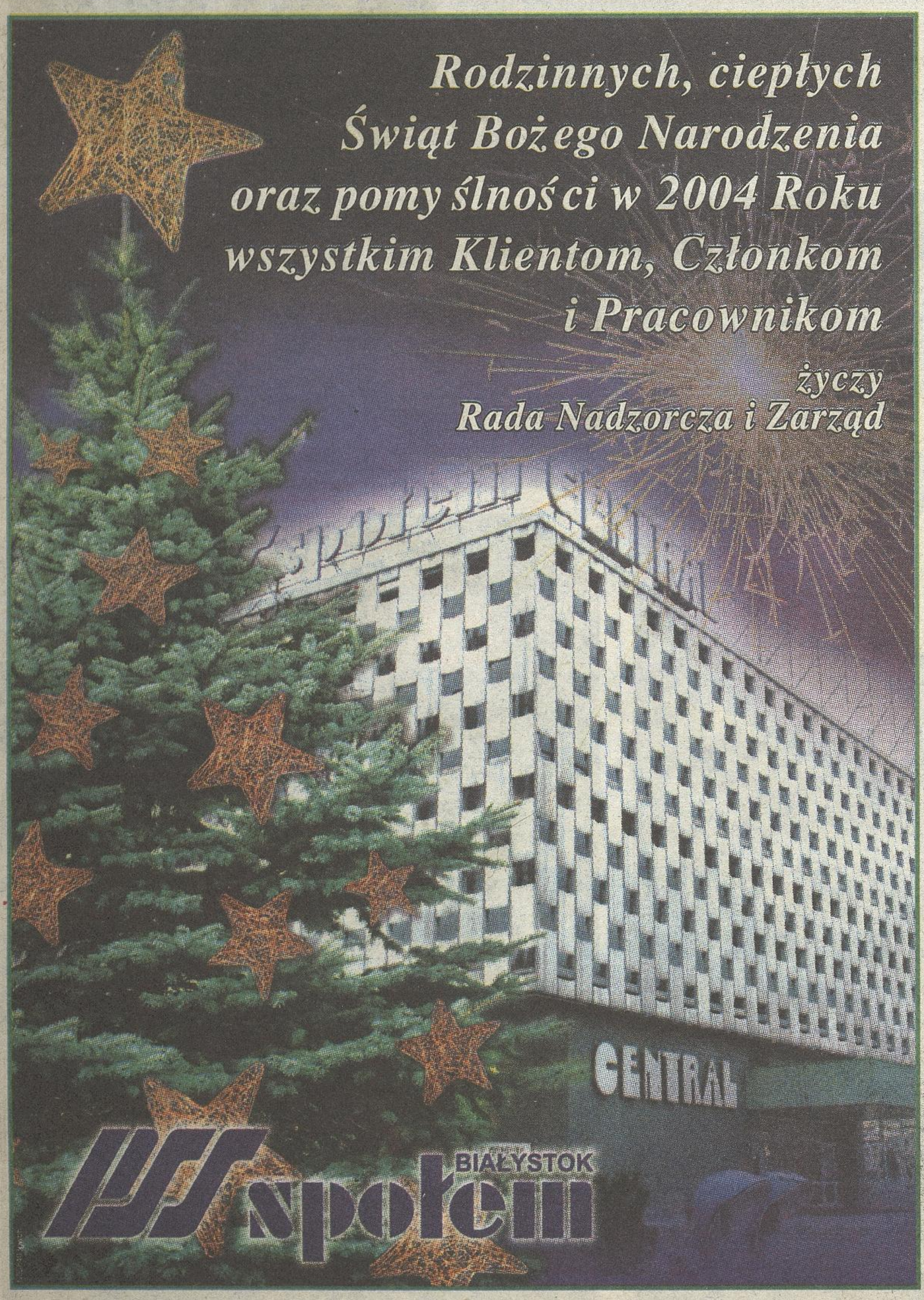

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
BIAŁYSTOK • UL. SURASKA 1 • TEL./FAX 748-74-30
CZYNNE:
CODZIENNIE W GODZ. 7.30-17.30 SOBOTY W GODZ. 9.30-15.00
współczesna

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

Szmaciana lalka

Oto świąteczne wspomnienie pani Marii Krajewskiej z Białegostoku, która mówi o sobie, iż jest „duchem młodą emerytką".

Święta w roku 1945. Mam około trzech latek. Dostałam szmacianą lalkę Agnieszkę. Długie imię, trudne do wymówienia. Więc moja piękna „Gijeszta" jest moją pierwszą zabawką.

Radość była przeogromna, a po kilku dniach – wielki płacz, gdyż lala poszła i nie wróciła. Bo to była jedyna chustka na głowę mojej mamy. Oczekiwanie na powrót. Wielki smutek. Dlaczego poszła? Przecież byłam grzeczna!...

Dużo później były lalki z „prawdziwego zdarzenia", ale tamta szmaciana do dziś „jest" nadal najpiękniejsza i najukochańsza.

(KON)

MOJE ŚWIĄTECZNE SMAKOŁYKI

Na nasz ekspresowy konkurs pan Marian Borowski z Białegostoku nadesłał cztery oryginalne przepisy na świąteczne smakołyki wg własnej receptury.

Chlebek drobiowy

Składniki: 1 duży kurczak, 3 małe bułeczki, 3 jaja, 40 dag pieczarek, duża cebula, czosnek, zielona pietruszka, sól, pieprz, masło roślinne, bułka tarta.

Sprawionego kurczaka umyć, wyluzować kości, mięso przepuścić przez maszynkę wraz z namoczoną i odciśniętą bułką. Podsmażyć pieczarki (małe w całości, duże przekrojone na pół), pokrojoną w talarki cebulę dodać do pieczarek. Wystudzić.

Do masy dodać wystudzone pieczarki z cebulą, całe jajka, pietruszkę, czosnek, sól i pieprz, dokładnie wyrobić. Jeżeli masa będzie za rzadka, dodać trochę bułki tartej. Ułożyć masę z kurczaka na wysmarowanej masłem blaszce, wstawić do gorącego piekarnika, piec w temp. 180 st. C. około 1 godziny. Wierzch musi być zrumieniony. Chlebek drobiowy nadaje się doskonale do spożywania na zimno i na gorąco.

Papryka czerwona z serem żółtym

Składniki: 2 czerwone papryki, 40 dag sera żółtego (sokół, gouda, podlaski), 2 ząbki czosnku, 2 łyżki majonezu.

Paprykę umyć, przeciąć wzdłuż na połowę, wydrążyć z pestek. Ser żółty starkować na drobnej tarce, dodać drobno pokrojony czosnek i 2 łyżki majonezu, aby się skleiło. Nakładać do wydrążonej papryki, ubijając palcami. Paprykę pokroić na części.

Jaja faszerowane tuńczykiem

Składniki: 4 jaja ugotowane na twardo, 1 puszka tuńczyka w sosie własnym, 4 łyżki majonezu, 1 łyżeczka białego chrzanu, zielona pietruszka, szczypiorek, sól.

Jaja obrać, przekroić wzdłuż, wyjąć żółtka i utrzeć je starannie z 1 łyżką majonezu, rozdrobnionym tuńczykiem bez sosu i chrzanem, osolić do smaku. Połówki białek napełnić masą tak, aby uzyskały kształt całych jajek. Z reszty majonezu przyrządzić sos, dodając pokrojony szczypior. Sos wylać na półmisek, ułożyć połówki jaj i przybrać małymi rzodkiewkami lub ćwiartkami pomidorów.

Kwas z chleba i chmielu

Składniki: 1 kg suchego razowego chleba, 0,5 kg cukru, 7,5 l wody, 2,5 dag drożdży, 2,5 dag rodzynek, 1 dag suszonego chmielu.

Zagotować 5 litrów wody, zalać chleb i pozostawić na 12 godzin. Chmiel zalać 2,5 l wody i gotować na słabym ogniu 20 minut. Zestawić z ognia. Naczynie szczelnie przykryć, obwiązać ściereczką i odstawić na 3-4 godziny. Następnie obydwa płyny przecedzić i połączyć razem. Dodać do ciepłego napoju (30 st. C) cukier, rodzynki i drożdże roztarte z odrobiną cukru. Zostawić w ciepłym miejscu na 15-20 godzin. Następnie przecedzić i zlać do butelek.

Szynka w miodzie

(Maria Krajewska, Białystok)

Jest to przepis wg kuchni chińskiej, obliczony na 6 osób. Przygotowanie – 10 min., gotowanie – 5 min.

Składniki: 600 dag szynki, 2 jaja, 6 łyżek miodu płynnego, 4 łyżki mąki kukurydzianej, 3 łyżki oleju, sól, olej do smażenia, 3 plastry ananasa do przybrania.

Szynkę pokroić w cienkie plastry, a następnie w paski o długości 5-7 cm.

Jaja połączyć z mąką i wyrobić na jednolitą masę. Obtaczać w niej paski szynki i smażyć na silnie rozgrzanym oleju na jasnobrązowy kolor. Po usmażeniu osączyć nadmiar tłuszczu.

Miód wymieszać z 3 łyżkami oleju i podsmażać, stale mieszając, na silnie rozgrzanej patelni, dopóki nie zbrązowieje.

Dodać obsmażone paski szynki i smażyć dalej, ciągle mieszając, dopóki nie pokryją się one warstewką karmelu. Wyjąć, włożyć do salaterki i ostudzić. Przybrać kawałkami ananasa i podawać.

Jest to znakomity dodatek do innych potraw, który można podawać podczas całego obiadu, składającego się z kilku dań.

(OPRAC. KON)

Fot. K. Konecka

Tadeusz Chachaj (w środku) z przyjaciółmi: Marcinem Nałęcz-Niesiołowskim i Krzysztofem Jakowiczem

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

W słomie, pod stołem

Swoje przeżycia z dzieciństwa wspomina TADEUSZ CHACHAJ, dyrektor Orkiestry Kameralnej w Łomży:

– Jako dziecko mieszkałem między Krasnymstawem a Zamościem, czyli w byłym województwie lubelskim. W tym regionie była wtedy taka tradycja, że dzień przed Wigilią wszystkie pomieszczenia w domu były wyścielane słomą. Dla młodych ludzi był to rarytas. Pamiętam, że spałem na tej słomie pod stołem.

Jeśli chodzi o samą wigilię, no to była bardzo tradycyjna. Jak najwięcej ryb, których był dostatek, jako że mieszkaliśmy nad stawem. Przyjeżdżało na święta dużo rodziny z Lublina, i pamiętam, że czekaliśmy na ten okres wyjątkowo.

Kojarzy mi się okres okupacji, kiedy Niemcy wyruszyli na były Związek Radziecki. Pamiętam, podczas świąt, że jak esesmani z tymi swoimi blachami wpadli do domu, myśmy z siostrą schowali się w słomę, pod stół. Niemcy spytali mamę, gdzie jest mąż. A mój ojciec przedtem wyszedł z bardzo łagodnymi Niemcami do stodoły, właśnie po słomę. Dla nas, dzieci, ta wizyta była przerażająca.

(KON)

WIKTORIA, ADAM, EWA, SZCZEPAN...

Świąteczni solenizanci

Związane z okresem Bożego Narodzenia imiona to nie tylko Ewa i Adam. Tuż przed Wigilią, 23 grudnia, obchodzą imieniny: Wiktoria, Sławomira i Sławomir oraz Jan Kanty. W dniu Wigilii na życzenia oczekują także Zenobiusz, Irmina, Ewelina, Godzisława, Hermina i Grzymisława. Pierwszy dzień świąt jest dniem imienin Anastazji, Piotra i Eugenii, a drugi – Szczepana i Dionizego.

Niektóre z tych imion są jeszcze dość popularne, inne zostały wyparte przez modę z seriali telewizyjnych. W przeszłości najczęściej patronował noworodkowi podczas chrztu ktoś z panteonu świętych. Oto „wizytówki" kilku z nich.

WIKTORIA (23 grudnia)

Jest to imię pochodzenia łacińskiego (victor – zwycięzca), a w rzymskiej mitologii nosiła je bogini, która uosabiała zwycięską siłę Jowisza. W Polsce imię to było znane już w średniowieczu. Z Sabiny pod Rzymem pochodziła św. Wiktoria, która żyła na przełomie III i IV w. Kiedy odmówiła poślubienia poganina i złożenia ofiary jego bożkom, niedoszły małżonek zażądał, żeby posłano ją na śmierć. Dzielna chrześcijanka została stracona wraz ze św. Anatolią. Św. Wiktoria jest patronką Łowicza, a w tamtejszej katedrze złożone są jej relikwie.

ADAM (24 grudnia)

Znaczenie tego imienia nie jest wyjaśnione do końca. W czasach Józefa Flawiusza oznaczało ono: czerwony, jako że pierwszy człowiek miał być ulepiony z czerwonej gliny. Współcześnie uznaje się, iż imię Adam pochodzi od sumeryjskiego ada-mu (mój ojciec), od akadyjskiego admu (dziecko), z arabskiego adama (łączyć się) lub z hebrajskiego adhamah (ziemia). Miałoby to znaczyć: rolnik albo człowiek z ziemi powstały, który do ziemi wróci.

EWA (24 grudnia)

To biblijne imię pierwszej kobiety po hebrajsku brzmiało hawwa (dająca życie). Współcześnie wyprowadza się je od imienia najwyższej bogini przedhebrajskich mieszkańców Kanaanu. W Polsce imię Ewa (także Jewa) było znane już w roku 1249. Przekształceniem imienia Ewa jest Ewelina, która także obchodzi imieniny w dniu 24 grudnia.

SZCZEPAN (26 grudnia)

To imię ma rodowód grecki (stephanos – korona, wieniec). Zostało ono spolszczone ze względu na postać św. Szczepana, pierwszego męczennika Kościoła.

Św. Szczepan był jednym z siedmiu diakonów Kościoła Jerozolimskiego, którzy m.in. sprawowali opiekę nad wdowami. Wg Dziejów Apostolskich, Szczepan „pełen łaski i mocy Ducha Świętego" głosił Ewangelię z mądrością, której nikt nie mógł się przeciwstawić. Oskarżony przez Sanhedryn, został ukamienowany. Ponieważ był pierwszym męczennikiem Kościoła, jego święto jest obchodzone zaraz po święcie Narodzenia Chrystusa. Św. Szczepan jest patronem kucharzy, kamieniarzy i tkaczy.

(KON)

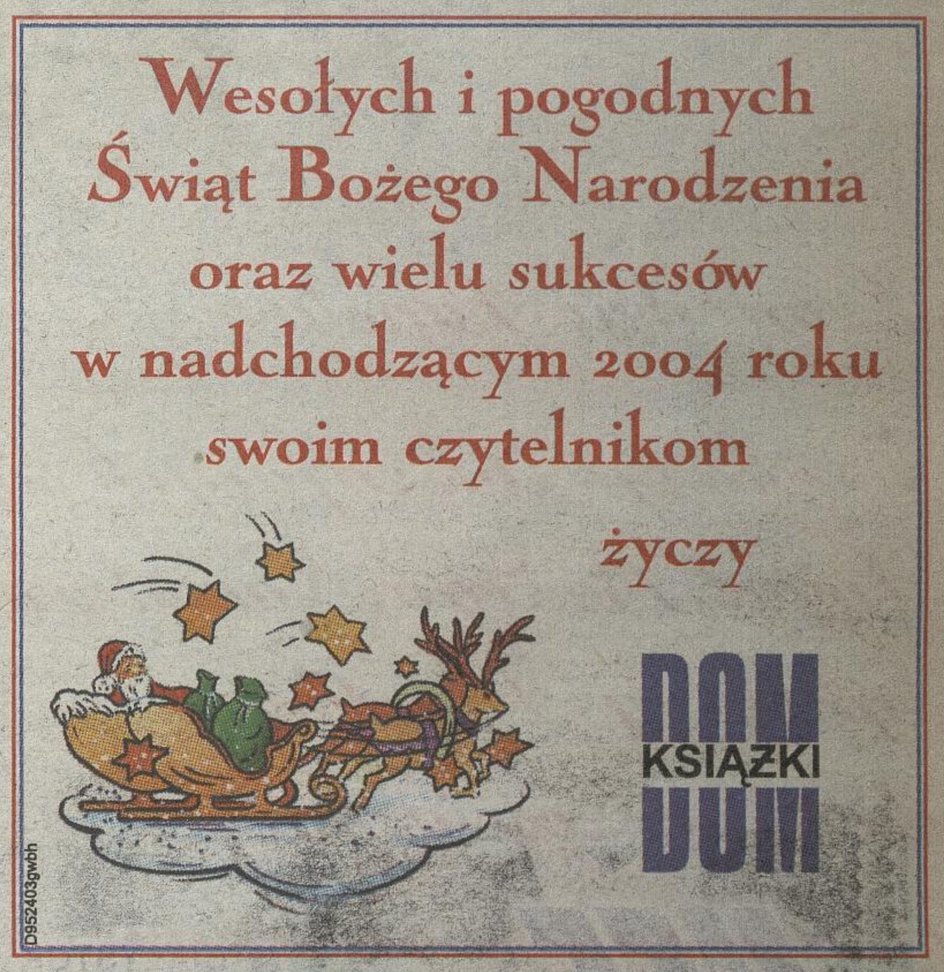

Opłatek u

Fot. A. Zgiet

Życzenia składa ks. prof. Józef Zabielski

Fot. A. Zgiet

Kolędy prawosławne zauroczyły zebranych

Przy strofach poezji, przy nastrojowych kolędach polskich i białoruskich, w blasku choinki i w otoczeniu obrazów, w cieple opłatkowych życzeń przebiegał wieczór wigilijny lekarzy i ich przyjaciół w białostockim Klubie Lekarza.

Było to jedno z, coraz liczniejszych z roku na rok, spotkań, poprzedzających czas Bożego Narodzenia, a zbliżających ludzi różnych zainteresowań i profesji. Mottem „opłatka", zorganizowanego w pierwszą niedzielę grudnia w siedzibie Okręgowej Izby Lekarskiej, stały się słowa: „Kamienieją nasze serca bez miłości". Stanowią one tytuł wiersza z najnowszego tomu poezji Wiesława Szymańskiego pt. Wiersze", promowanego podczas spotkania.

Zanim licznie zebrani goście sięgnęli po ciasta na pięknie udekorowanym stole, ustawionym obok wspaniałej choinki, zostali zaproszeni na ucztę duchową przez dwie lekarki z komisji kultury OIL. Jedną z nich jest doktor Anna Jakubowska, prowadząca w Łomży swój Salon Literacki, druga to dr Janina Bolińska, od blisko sześciu lat gospodyni „Wieczorów u Janeczki" w Białymstoku.

Scenografię dla poetyckich strof o „Wigilii A.D. 2003", wierszy z „Wierszy" Wiesława Szymańskiego, bożonarodzeniowych refleksji księży oraz sonetów z „Ogrodów Szekspira" (ilustrowanych fotografiami z kraju autora „Hamleta" i „Wieczoru Trzech Króli"), stanowiły obrazy: pastelowe wizerunki eterycznych panien autorstwa Iwajły Świtajewskiej (mieszkającej w Łomży bułgarskiej artystki) oraz grafiki Jerzego Lengiewicza.

Nawiązując do przesłania wieczoru oraz odwołując się do poezji polskich wieszczów, o lęku człowieka wobec wielkości, a równocześnie o potrzebie spotkania z nią mówił ks. prof. dr hab. Józef Zabielski, rektor Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. – To, co było wielkie, człowiek nazywał absolutem, rozumem najwyższym, logosem, a chrześcijanie nazywają Bogiem. Bóg według starożytnych nazywany był tremens, wzbudzającym trwogę, a jednocześnie jest fascinosum, tym co pociąga, zbliża, fascynuje człowieka, każe za sobą iść. Wobec tak pojmowanej wielkości człowiek stając sam, w swojej małości, przeżywa chyba podobne uczucia. Bowiem każdy z nas, uświadamiając i oceniając swoje człowieczeństwo, może powiedzieć, że „jestem aż człowiekiem", ale równocześnie „tylko człowiekiem".

Z prawosławnej parafii św. Jerzego na Nowym Mieście przybył na spotkanie opłatkowe ksiądz Tomasz Cyrkun, który składając zebranym życzenia wszystkiego dobrego, powiedział m.in.:

– Boże Narodzenie to czas, kiedy mamy możliwość zastanowić się nad treściami swojego życia, nad swoim postępowaniem, oddawaniem siebie, swojego serca dla innych. Często wyśpiewujemy, prosimy Boga, aby w noc Bożego Narodzenia ludzie poczuli tę wielkość Bożą, wielkość syna Bożego, Jezusa Chrystusa. W ten wieczór chcemy troszeczkę opowiedzieć o Bożym Narodzeniu przez melodie i teksty kolęd.

Wraz z ks. Tomaszem Cyrkunem, Anna Cyrkun i Elżbieta Zdrojewska śpiewały kolędy białoruskie: „Dobryj weczyr, Tobi", „Wzhlani siuda", „Christos rodiwsia", „Nocz ticha nad Palestinoj" oraz „Niebo i ziemla". Występ wzruszył zebranych, a jego profesjonalizm szczególnie docenił obecny na spotkaniu dyrektor łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej Tadeusz Chachaj.

Wiele serdeczności okazali sobie wszyscy zebrani łamiąc się opłatkiem i składając życzenia, a świąteczny nastrój podkreślały kolędy, zaprezentowane przez małżeństwo – Lidię i Tadeusza Trojanowskich oraz Radosła-

D936303gwbh

lekarzy

wa Kopera. Muzyk ten, współtwórca kwartetu „Andante" i członek Kwartetu Podlaskiego, przybył na spotkanie prosto z... chrzcin Julii, swojej trzeciej pociechy. W kuluarach można było zakupić na świąteczny prezent dla siebie lub bliskich nie tylko książki z poezją autorów obecnych na spotkaniu („Wiersze" Wiesława Szymańskiego czy „Ogrody Szekspira"), ale również płytę „Kolędy polskie" w opracowaniu Tadeusza Trojanowskiego i wykonaniu Trio con Fervore; Agnieszki Respondek (flet), Małgorzaty Jóźków (wiolonczela), Cezarego Saneckiego (fortepian) oraz Patrycji Gabrel (mezzosopran). Obok znanych kolęd znalazły się tu m.in. zupełnie nowe ze słowami i muzyką Tadeusza Trojanowskiego oraz trzy kolędy z Warmii i Mazur, o których opowiedziała Lidia Trojanowska.

O kolędzie Franciszka Karpińskiego „Bóg się rodzi" mówił mecenas Jerzy Korsak.

– Myślę, że ta najpiękniejsza przecież polska kolęda w rytmie poloneza, chyba tu, na Podlasiu, zabrzmi szczególnie – powiedział, zapraszając wszystkich do wspólnego jej odśpiewania.

Końcowym akcentem wieczoru było składanie autografów przez poetów oraz rozmowy przy ciastach i napojach, dostarczonych przez gospodarzy i uczestników spotkania. A byli wśród nich: lekarz i pisarka Anna Gniewkowska (faworki), poetka Elżbieta Kozłowska-Świątkowska, dr Eliza Hołownia z mężem (kruche ciasto), dr Leszek Pasławski (makowce), Danuta i Tadeusz Chachajowie (ciasteczka), Irena i Krzysztof Teodorukowie (również), Joanna Rutkowska z Polfy-Tarchomin (ciastka na paterach), Jan Trochimiak z PIH-u z żoną (wino), Elżbieta i Jerzy Korsakowie (ciastka i wino).

Lekarz i pisarz Jerzy Samusik przybył niemal prosto z Peru, a projektant mody Wojciech Bokłago de Bof – ze stażu w Nowym Jorku. Spotkanie zaszczycili też: Jerzy Kwaczyński – współtwórca Konfederacji Szlachty Zagrodowej, przedstawiciele środowisk muzułmańskich Stefan Mucharski z kolegą z Czeczenii, Charonem Dżebraiłowem, artyści rzeźbiarze – Bogumiła i Jerzy Grygorczukowie oraz wiele innych osób, dla których nie starczyło upieczonego przez dr Janinę Bolińską tortu owocowego z bitą śmietaną i bakaliami...

KRYSTYNA KONECKA

Fot. A. Zgiet

Dzieląc się opłatkiem

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

Poza domem dziecka

Swoje wyjątkowe święta Bożego Narodzenia wspomina pan Zbigniew Walczak z Białegostoku, który odpowiedział na nasze zaproszenie do udziału w konkursie.

Najbardziej utkwiły mi w pamięci moje pierwsze święta po ślubie. Razem z żoną spędziliśmy je u jej rodziny. Najmilej wspominam Wigilię, gdy do wieczerzy zasiedli wszyscy najbliżsi. Panowała wówczas tak wspaniała, świąteczna, ciepła, rodzinna atmosfera, aż się wzruszyłem.

Bo dopiero tego dnia zrozumiałem, co to oznacza: Święta. Były to moje pierwsze „prawdziwe" święta Bożego Narodzenia, ponieważ dotychczas spędzałem je w domu dziecka, albo samotnie w domu. Byłem – i nadal jestem – ogromnie wdzięczny żonie i jej rodzinie za te wspaniałe przeżycia.

Przez 12 lat właściwie nic się nie zmieniło. Święta spędzamy z rodziną żony, i tylko jest nas coraz więcej przy świątecznym stole.

(KON)

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

W domu babci

KRZYSZTOF TEODORUK, dyrektor Szpitala Miejskiego w Białymstoku z sentymentem mówi o dawnych tradycjach:

– Bardzo dobrze pamiętam święta w domu rodzinnym mojej mamy, czyli w domu babci Rosowej w Białej Podlaskiej. Ogromny, drewniany dom stoi do tej pory. Oczyma dziecka patrzę na, niewidziany od wielu lat, pokój, który mógł mieć ze czterdzieści metrów, i w którym stał również ogromny stół.

Moja mama miała trzech braci, a każdy z nich dwójkę lub trójkę dzieci. Więc jak myśmy się spotykali na tych świętach, to było nas ponad dwadzieścia osób. W pierwszy dzień świąt urokiem stołu był pieczony, domowy prosiak. A na wigilii – tradycyjnie: rybki, postne potrawy, opłatek.

Choinka była naturalna, z anielskim włosem, i – co zapamiętałem, nie było wtedy lampek, tylko przypinało się lichtarzyki z prawdziwymi świeczkami. Kiedy się paliły, trzeba było patrzeć, żeby z choinki nie zrobiło się za chwilę jedno wielkie ognisko. Ale takiego wydarzenia nie przypominam sobie.

Oczywiście, były zawsze paczki od Mikołaja, który nie wiadomo kiedy przychodził i jakoś sprytnie te paczki układał. Kiedyś dostałem bębenek i trąbkę. Zapamiętałem to, chociaż nigdy na trąbce nie grałem, bo później się okazało, że rozpocząłem od akordeonu, a skończyłem na organach.

(KON)

Fot. A. Zgiet

20 NAGRÓD DO WYGRANIA!

Telewizja na zimę

W zimowe wieczory lubimy nie ruszając się z domu obejrzeć dobry kinowy film czy interesujący dokument.

Warto zadbać, abyśmy mogli oglądać dobre i wartościowe programy, a przede wszystkim żebyśmy mieli z czego wybierać. Przeglądając oferty operatorów telewizyjnych warto przyjrzeć się temu, co proponuje platforma cyfrowa CYFRA+: cyfrowa jakość obrazu, dźwięk w systemie Dolby Surround, aż 50 programów telewizyjnych i radiowych po polsku i wiele dodatkowych usług uruchamianych za pomocą pilota. W ofercie platformy znajdziemy zarówno kanały TVP, produkcje TVN, praktycznie wszystkie polskojęzyczne kanały dokumentalne dostępne na rynku, spory wybór stacji filmowych, informacyjnych, muzycznych, rozrywkowych i rozgłośni radiowych.

CYFRA+ jako jedyna platforma w Europie daje dostęp do dwóch ofert Premium: CANAL+ w trzech wersjach i HBO. Stacja emituje wybrane filmowe hity również w formacie „panoramicznym" 16/9.

Kibice mogą liczyć na solidną dawkę emocji sportowych, na CANAL+ Niebieskim, a także na kanałach Eurosport i Eurosport News, jak również w Extreme Sports. Interesującą ofertę CYFRA+ przygotowała z myślą o najmłodszych. Mogą oni oglądać kreskówki m.in. na kanałach Fox Kids i Cartoon Network. Szczególnie godny polecenia młodym widzom i ich rodzicom jest kanał naszej rodzimej produkcji – Minimax, który proponuje dzieciom zabawę i rozrywkę pod hasłem „bez przemocy". Telewizja cyfrowa proponuje wiele innych dodatkowych „narzędzi" przydatnych widzowi. Rodzice mogą np. mieć pełną kontrolę nad tym, co oglądają ich pociechy, ponieważ istnieje możliwość zablokowania dostępu do niepożądanych kanałów za pomocą hasła. Pełna oferta programowa jest dostępna na stronie www.cyfraplus.pl.

KONKURS

W konkursie zorganizowanym przez naszą redakcję i CYFRĘ+ mamy do wygrania niespodzianki ufundowane przez CYFRĘ+ m.in. Albumy National Geographic, płyty multimedialne,aparat fotograficzny, plecaki i portfele, zegarki na rękę, koszulki oraz wiele innych nagród od kanałów tematycznych dostępnych na platformie CYFRA+.

Pytanie konkursowe:

Ile programów telewizyjnych i radiowych po polsku można odbierać dzięki platformie CYFRA+?

Na odpowiedzi czekamy 23 grudnia w godzinach 10.30-11.30 pod numerem telefonu (085) 748 74 23.

(TO)

MPO BIAŁYSTOK

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w 2004 Roku!

życzą Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy P.U.H. „MPO"
Sp. z o.o. w Białymstoku

Pogodnych, Rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
swoim Konsumentom i Klientom życzy

PGO SPÓŁKA Z O.O. BIAŁYSTOK
PRYWATNE GOSPODARSTWO OGRODNICZE SPÓŁKA Z O.O.

ZDROWYCH I POGODNYCH ŚWIĄT
ORAZ SAMYCH PRZYJEMNYCH WRAŻEŃ
W PODRÓŻACH W NOWYM ROKU
ŻYCZY
PRZEDSIĘBIORSTWO PKS W BIAŁYMSTOKU

PKS PKS

BANK POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI
SPÓŁKA AKCYJNA

Wszystkim Klientom z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego 2004 Roku
życzenia wszelkiej pomyślności
w pracy zawodowej
i życiu osobistym
składa

Kierownictwo i pracownicy
Banku Polskiej Spółdzielczości S.A.
i zrzeszonych Banków Spółdzielczych

Studia Podyplomowe
dla Nauczycieli

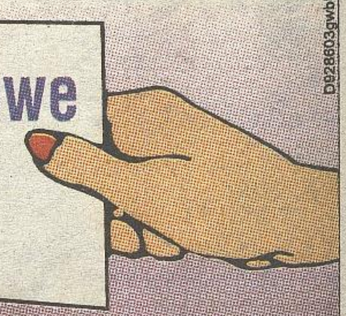

Niepaństwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna
w Białymstoku ogłasza nabór
na 3-semestralne Podyplomowe Studia
Wychowania Obronnego z Problematyką Przestępczości
dla nauczycieli prowadzących przysposobienie
obronne w szkołach gimnazjalnych
i ponadgimnazjalnych

Niepaństwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Białymstoku
Informacje: Białystok, ul. Jana Pawła II 91 (za Makro)
tel. 74-20-199, 74-20-166
Rektorat czynny w godz.: 8.30-15.00 pon.-pt.
www.nwsp.bialystok.com.pl

Uczelnia wpisana do rejestru MEN, poz. 83/96

Pomarańczowe Boże Narodzenie

Piotr Racis w przedszkolu razem z Mikołajem

Piotr Racis, właściciel firmy Dach-Pol w Suwałkach:

Zazwyczaj ludzie wspominając święta Bożego Narodzenia mówią o atmosferze rodzinnego ciepła, zapachu choinki. Ja zaś bardziej niż świerkowy pamiętam zapach pomarańczy. W okresie mojego dzieciństwa owoce cytrusowe przywożone były do Polski tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia. Pamiętam do dziś ich zapach i smak. Od tamtej pory stały się i są nadal moimi ulubionymi owocami.

ZANOTOWAŁA BARBARA KLEM

Święta

W białym zaprzęgu cudownych wrażeń,
święta za pasem tuż, tuż.

W dziecięcym wzroku spełnienia marzeń,
choinka blaskiem swym świeci już.
Wokoło radość z serc naszych płynie,
refren kolędy na ustach brzmi.
To co jest gorzkie niech dzisiaj zginie,
o szczęściu każdy marząc tak śni.

Pod oknem drzewko znowu widnieje,
zapachem lasu i blaskiem świec.
Czując jak wszystko w duszy się śmieje,
nie wiedząc dokąd znowu chcesz biec.
W tej jednej chwili gdy gwiazdka świeci,
w sercu trzymając jej światła moc.
Maleńka łezka na dłoń poleci,
wszystkich nas łącząc w tą jedną noc.

Karol Marek Nieciecki
pracuje w firmie Nikom w Hajnówce

Mikołaj z dreszczykiem

Paweł Skowroński, dyrektor hipermarketu Auchan Białystok:

Kiedy nadchodzą święta Bożego Narodzenia przed oczyma stają mi święta z mojego dzieciństwa. Te niezapomniane chwile przygotowań i samej wigilii. Kiedy rodzice byli zajęci przygotowaniami do świąt, ja z siostrą też mieliśmy poważne zajęcie: pilnie uczyliśmy się wierszyków i kolęd. Wiedzieliśmy bowiem, że każdy prezent trzeba będzie od Mikołaja „wykupić" powiedzeniem wierszyka, albo kolędą. Stąd też nauczyłem się, że w życiu nie ma nic za darmo.

Boże Narodzenie spędzaliśmy u dziadków koło Węgrowa. Zawsze było u nich tłoczno, samych wnucząt była dziesiątka. Do dziś czuję ten dreszcz emocji, stres i lęk przed Mikołajem, że trzeba będzie przed nim stanąć i powiedzieć ten wierszyk, aby potem dostać prezenty. Wszyscy wierzyliśmy święcie, że przyjdzie i rzeczywiście przychodził. Mikołajem był ktoś z rodziny, miał ogromny wór prezentów, a na koniec rozdawał też rózgi, tak ku przestrodze. Pamiętam nasze zdziwienie, kiedy Mikołaj przypominał nam różne sytuacje z mijającego roku: skąd on o tym wszystkim wie?

Potem było już świętowanie, rodzice nie wprowadzali nam ograniczeń w oglądaniu telewizji, nie trzeba było wcześnie iść spać, śnieżne zimy pozwalały na organizowanie kuligów.

Żałuję, że nie ma już teraz takich świąt. Nie ma tak licznie spędzanych wigilii. Teraz przy stole spotykamy się z rodzicami, rodziną siostry: ona ma dwójkę dzieci i ja też dwójkę. I choć jest wspaniale, nie ma już atmosfery tamtych świąt.

ZANOTOWAŁA BARBARA KLEM

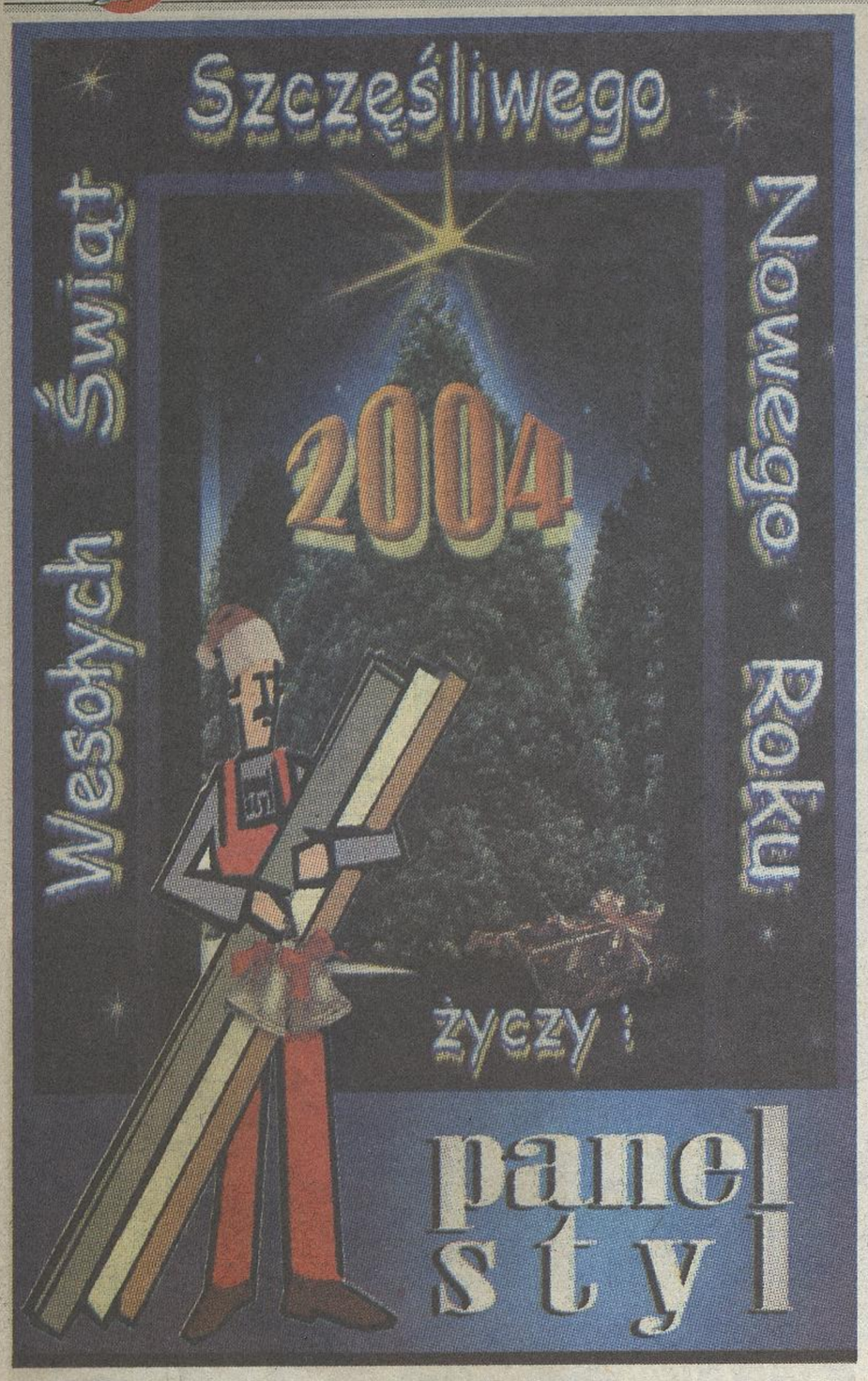

ŚWIĘTA KTÓRE PAMIĘTAM

Krzesełko dla niespodziewanego gościa

Nina Nikończuk, właścicielka Fabryki Mebli Kuchennych Nikom z Dubin k. Hajnówki:

To była Wigilia w 1993 r. Krzątanina przed wigilijna już była na ukończeniu. Obowiązków miałam mniej, gdyż spędzaliśmy Wigilię u mamy, ale wtedy już przygotowywałam ją sama i zgodnie z obyczajem – jak u mamy – inaczej być nie mogło.

Choinka ubrana, stół nakryty i sianko pod obrusem...

Około godziny 15 zadzwonił telefon. Mój brat Jakub pytał, czy znajdziemy miejsce przy wigilijnym stole. Miał z rodziną jechać na Wigilię do teściowej, ale taka ślizgawica... Zaraz po nim zadzwoniła męża siostra i też pytała, czy może do nas dołączyć z rodziną. Zadzwonił również mój drugi brat. Z tego samego powodu nie mógł wyjechać do mamy.

W sumie trzeba było dostawić osiem nakryć i osiem krzeseł. Ani przez moment nie pomyślałam, żeby odmówić. Szybciutko dosmażyłam rybę. Wcześniej zastanawiałam się dlaczego mąż kupił jej tak dużo? Czy to intuicja?

Nie tyle byłam rozbawiona sytuacją, ale bardzo szczęśliwa, że to do mnie zgłosili się w takiej chwili, nie szukając innego wyjścia. Chyba wiedzą, że zawsze mogą na nas liczyć.

Wigilia była spóźniona tylko o pół godziny. Przy stole usiadło 12 osób, ale krzesło dla niespodziewanego gościa stało także. Jedynym zmartwieniem było, czy wystarczy jedzenia. Wystarczyło, nawet nie wiem jakim cudem jeszcze zostało i ryby wcale nie musiałam dosmażać. Wszyscy dostali prezenty.

Dla mnie ta Wigilia była wyjątkowa, dla nas wszystkich niezapomniana. Co roku, gdy stawiam krzesło dla niespodziewanego gościa myślę: to dobrze, że może być nas więcej... W ubiegłym roku było nas z najbliższej rodziny – 11 osób, a ile będzie w tym roku, czy będzie ślizgawica?

Zanotowała Barbara Klem

Święta z Babą-Jagą

Robert Burzycki dyrektor firmy Eco-Service z Białegostoku:

Czas Świąt Bożego Narodzenia w mojej rodzinie był zawsze czasem radosnym i niepowtarzalnym. Atmosfera świąt była wyczuwalna już tydzień wcześniej. Z dzieciństwa pamiętam zapach wspaniałych potraw, pieczonych ciast i co najważniejsze – choinki... zawsze prawdziwej. Tego nie da się zapomnieć.

Dość długo wierzyłem w istnienie Mikołaja. Oczekiwałem go z niecierpliwością. Mikołaj był, oczywiście, dobrym atutem w rękach moich rodziców. Moja radość i poruszenie towarzyszące jego wizycie było nie do opisania!

Najbardziej pamiętam jedną z jego wizyt. Miałem wtedy 5, może 6 lat. Byliśmy jak co roku na święta u babci (w każde święta podróżowaliśmy między jedną babcią a drugą). Jak zwykle biegałem od okna do okna w oczekiwaniu na pierwszą gwiazdkę i oczywiście Mikołaja. W końcu pojawił się! Dostałem wypieków na policzkach, i już nic poza nim nie widziałem. Niby wszystko jak co roku, Mikołaj usiadł przy choince ze swoim wielkim workiem i zaczął rozdawać prezenty.

I to dla Roberta, i to dla Roberta..... za każdy prezent musiałem mówić jakiś wierszyk albo śpiewać piosenkę. Zacząłem rozpakowywać wspaniałe prezenty. W końcu do rąk wziąłem niewielką paczuszkę, rozpakowałem i... zamarłem z przerażenia!!! W środku była maskotka, ale nie taka zwykła... W środku była Baba-Jaga! Tak Baba-Jaga z krzywym nosem, długimi rozczochranymi włosami, siedząca na miotle. W mgnieniu oka cisnąłem nią w kąt i uciekłem pod stół. Nie chciałem wyjść za nic, wszyscy mnie pocieszali i namawiali do wyjścia, mówili, że to tylko zabawka, ale kto by im uwierzył?

Wyszedłem dopiero za namową babci, która obiecała, że schowa Babę-Jagę do szafki w kuchni. Tak też się stało. Niestety, mój strach przed tą niewinną zabawką był tak wielki, że bałem się przechodzić obok szafek w kuchni. Pierwszego dnia świąt namówiłem babcię na spalenie Baby-Jagi. Poszliśmy razem do pieca i dokonaliśmy komisyjnego spalenia. Dopiero wtedy odetchnąłem z ulgą.

Oczywiście, cała rodzina miała ubaw na całego.

Zanotowała: Barbara Klem

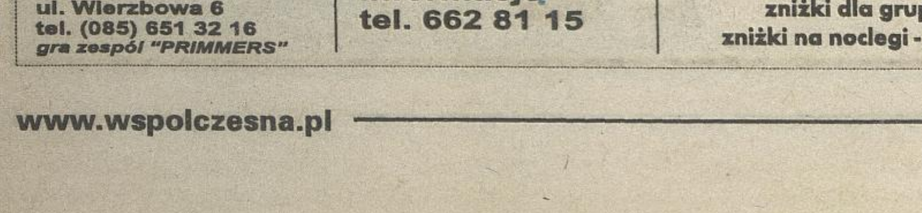

Z aniołem nad stołem

Dawno, dawno temu anioły uchodziły za wcielenie Boga. Stopniowo ich funkcje w ludzkiej świadomości uległy zmianie: do zadań aniołów należało niewidzialne kierowanie postępowaniem człowieka, pobudzanie jego rozumu i działań. Jakkolwiek by nie było, w istnienie aniołów wierzy co drugi Polak, warto więc poświęcić im nieco uwagi.

Swojego anioła ma każdy człowiek na ziemi. Najbardziej odczuwamy jego opiekę od urodzenia do dwudziestego roku życia. Potem na całe dwudziestolecie anioł odfruwa, pozwalając swojemu podopiecznemu na samodzielne podejmowanie decyzji życiowych, zawodowych i rodzinnych. Ponowne dotknięcie jego dłoni na ramieniu każdy powinien odczuć po czterdziestce, bo mniej więcej wtedy zaczyna odczuwać potrzebę pogłębiania duchowego rozwoju.

Stróżu mój...

Słowa znanej od dzieciństwa modlitwy „Aniele Boży, Stróżu mój... bądź mi zawsze ku pomocy", których nie zapominamy jako ludzie dorośli, także dzisiaj świadczą o potrzebie oparcia nawet w niewidzialnej istocie, która wesprze, poradzi, pocieszy, ześle natchnienie do działania i twórczości.

Nieco już zapomniany wizerunek anioła znad dziecięcych łóżeczek, który z rozpostartymi skrzydłami ochraniał parę dziatek na kładce nad wodą, znowu wraca do łask, chociaż często w awangardowej formie. Jest zatem coś magicznego w aniołkach z ceramiki i drewna, szkła i wosku, słomy i materiału, w udrapowanych szatach i ledwie przysłoniętych, ze skrzydłami w rzeźbione pióra i drucianymi jak u ważki. Są domy, gdzie na czubku choinki tradycyjnie umieszcza się gwiazdę z głową anioła. Wiele osób kolekcjonuje aniołki, dekorując nimi salony, gabinety, sypialnie i kuchnie.

Jakże jednak dalekie są te nowoczesne wyobrażenia od klasycznych wizerunków, które przed wiekami powstawały w pracowniach artystów. Na przykład realistyczne uskrzydlone, nagie dzieciątka z XVI-wiecznego fresku „La Madonna Sistina" autorstwa Raffaello Santi. Zwykle jednak były to eteryczne postacie bez płci, za to w długich powiewnych szatach, z długimi jasnymi włosami i dłońmi złożonymi do modlitwy, bądź rozpostartymi opiekuńczo.

Ilu jest aniołów?

W niebieskich sferach aniołów jest niewyobrażalnie dużo. Święty Jan Ewangelista powiada: „I ujrzałem i usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu... a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy". Wg św. Dionizego Areopagity „...liczba duchów niebieskich jest większa niż liczba ziarenek piasku na ziemi, niż ilość kropel wód w oceanach, gwiazd na niebie i liczba wszystkich ludzi". A trzeba przecież pamiętać, że niezliczona jest też rzesza aniołów zbuntowanych.

Hierarchie

Odpuśćmy sobie rozważania w rodzaju: ile mieści się na główce szpilki. Niemniej warto wiedzieć, jak wygląda ich uszeregowanie według hierarchii, czego przykłady można znaleźć zarówno w judaizmie czy islamie jak i w religii katolickiej.

W biblijnym Liście św. Pawła do Kolosan czytamy: „...byty widzialne i niewidzialne, czy to Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone". Tak więc wszystkie zastępy anielskie funkcjonują w 9 chórach: do wyżej wymienionych należą ponadto Księstwa, a także serafiny i cherubiny oraz archaniołowie i aniołowie.

Serafiny, stanowiące najwyższą kategorię, są aniołami miłości, ognia i światła. Od wszystkich innych odróżniają się sześcioma skrzydłami, a ich zadaniem jest krążenie wokół boskiego tronu i śpiewanie: Święty, Święty, Święty. Tuż po nich są cherubiny – dawcy wiedzy, strażnicy gwiazd i kronikarze niebios.

Boską sprawiedliwość otrzymujemy za sprawą Tronów, a cuda na ziemi dzieją się dzięki Cnotom, które też nie skąpią ziemianom męstwa, a ziemiankom – wdzięku. Z kolei anielskie obowiązki porządkują Panowania, natomiast Zwierzchnictwa otaczają opieką religię, a Władze chronią świat przed destrukcyjnymi działaniami demonów.

Najbliżej ludzi są anioły i anioły stróże, które opiekują się potomkami Adama i Ewy. Szczególnie kochają dzieci. Wg Ewangelii św. Mateusza, Jezus rzekł: „Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego".

Imiona

Niewielu aniołów współcześnie posiada imiona, zgodnie z zaleceniem Kościoła, przeciwnego kultowi aniołów. Niemniej w tradycji rzymskokatolickiej, żydowskiej i ludowej dotąd znanych jest siedem imion. Najpopularniejsze to: Gabriel i Michał, ponadto Rafael, Uriel, Simiel, Orifiel oraz Zachariel. Według publikacji „El Oraculo de Los Angeles" wśród aniołów są m.in. Anioł Stróż Dzieci i Anioł Stróż Młodości, Anioł Cudu Miłości i Anioł Miłosierdzia, a także anioły: Wolności, Służby, Przebaczenia, Zgody, Dojrzałości, Zdrowia, Mądrości i Pokoju.

(Tekst i fot. kon)

Święta w Bath

Wprawdzie w Wielkiej Brytanii święta Bożego Narodzenia nie mają tak podniosłego charakteru jak w Polsce, ale ich atmosfera też może pozostać na długo w pamięci, jeżeli zdarzy nam się zawitać do tego kraju wtedy. Nie musi to być Londyn, ale na przykład – Bath.

Jest to wyjątkowe, niezwykłe miasto na rzeką Avon, pełne historycznych pamiątek. W grudniu angielska pogoda jest podobna do naszej listopadowej. Ale nawet wtedy w Bath jest pięknie, ponieważ tak jak przed wiekami, domy obowiązkowo stawia się z okolicznego wapienia. Dzięki temu wszystkie kremowe fasady jaśnieją i złocą się, a ten urokliwy obraz dopełniony jest masą zimozielonych krzewów i drzew.

W pierwszy – i jedyny – dzień Bożego Narodzenia (bo drugi nazywa się Boxing Day), większość ludzi świętuje nie tylko za stołem, ale i poza domem, warto więc zrobić spacer po mieście. Spojrzeć na Royal Crescent, słynny budynek w kształcie rogala i przejść się deptakiem w kierunku centrum, w szybko nadchodzącym zmierzchu pooglądać domy w świątecznych dekoracjach. Wprawdzie liczne muzea są tego dnia zamknięte, ale można zobaczyć pozostałości The Roman Baths, czyli wciąż czynnych rzymskich łaźni. To od nich pochodzi nazwa miasta.

Tuż obok wznosi się majestatyczna katedra Bath Abbey (niegdyś klasztorny kościół katolicki, a od XVI w. protestancki) z przepiękną kremową fasadą. Z obydwu stron znajdują się niezwykłe płaskorzeźby, przedstawiające drabiny, po których wchodzą do góry i schodzą głowami w dół – anioły. Tak właśnie wyśnił je sobie w XV w. biskup Oliver King, który na ruinach normandzkiej katedry wzniósł obecną świątynię.

Wewnątrz, na witrażach ponad głównym ołtarzem, umieszczono 56 scen z życia Chrystusa. W ulotce w języku angielskim czytamy, że Jezus przyszedł na świat „in an obscure town in Palestine, called Bethlehem". Jakże dziwnie dla Polaków brzmi ta „przekręcona" nazwa Betlejem. Podobnie jak w innych kościołach, można tu zobaczyć stajenkę wypełnioną naturalistycznymi postaciami świętej rodziny.

Dzieci bardziej zainteresują witryny pobliskiego sklepu, sprzedającego wyłącznie misie różnej wielkości i w przeróżnym przyodziewku. W dniu Bożego Narodzenia sklep jest nieczynny, ale jeszcze do wczoraj można było fotografować się za darmo z ustawionym przy wejściu miśkiem-olbrzymem. Stoi on tu zawsze, w okolicznościowym uniformie, np. jako królewski gwardzista. Jednakże w okresie przedświątecznym, już od początku listopada, miś ubrany jest w strój Santa Claus czyli Świętego Mikołaja.

Niedaleko rzymskich łaźni trzyma się dzielnie najstarszy w mieście, pochodzący z 1482 roku dom, który koniecznie trzeba odwiedzić. Wąziutka kamieniczka ma obecnie fasadę wiktoriańską, i szyldy: Sally Lunn`s, 1680. Refreshment House & Museum. Każdy wyraz oznacza coś ważnego. Muzeum tworzą pomieszczenia piwniczne, gdzie niegdyś była klasztorna kuchnia. Prace wykopaliskowe odsłoniły tam pozostałości fundamentów z epok romańskiej, saksońskiej i średniowiecza. Przez uchylone odrzwia widać od strony rzymskich łaźni – stalaktyty i stalagmity.

Z miśkiem á la Święty Mikołaj rodziny fotografują się obowiązko

W piwnicznej kuchni, pośród glinianych naczyń, żeliwnych tudoriańskich garów i rusztów, obok pieca stoi woskowa postać w niebieskiej sukni, fartuchu i w falbaniastym czepcu na głowie. To właśnie Sally Lunn, francuska hugonotka, która w groźnych czasach uszła śmierci i wraz z innymi przedostała się drogą morską do Anglii w 1680 r. W piwnicy domu w Bath zaczęła wypiekać znakomite słodkie bułki zwane „bun". Miejscowa elita natychmiast uznała je za godne swoich stołów, a sława tych pyszności trwa do dzisiaj za sprawą spółki piekarzy.

Dlatego też świąteczni spacerowicze chętnie zaglądają do „pokrzepiających" wnętrz na parterze, gdzie zawsze można dostać świeżutkie, ogromne bułki Sally Lunn, z masłem i cynamonem, albo z dżemem i plastrem pomarańczy. Dorośli gwarzą sobie popijając kawę lub herbatę z mlekiem, czytają ze ścian historię Sally lub oglądają trasę jej ucieczki na mapie retro, dzieci kolorują sobie postać słynnej piekarzowej (piekarki?) i tak miło upływa świąteczny czas...

Tekst i fot.: Krystyna Konecka

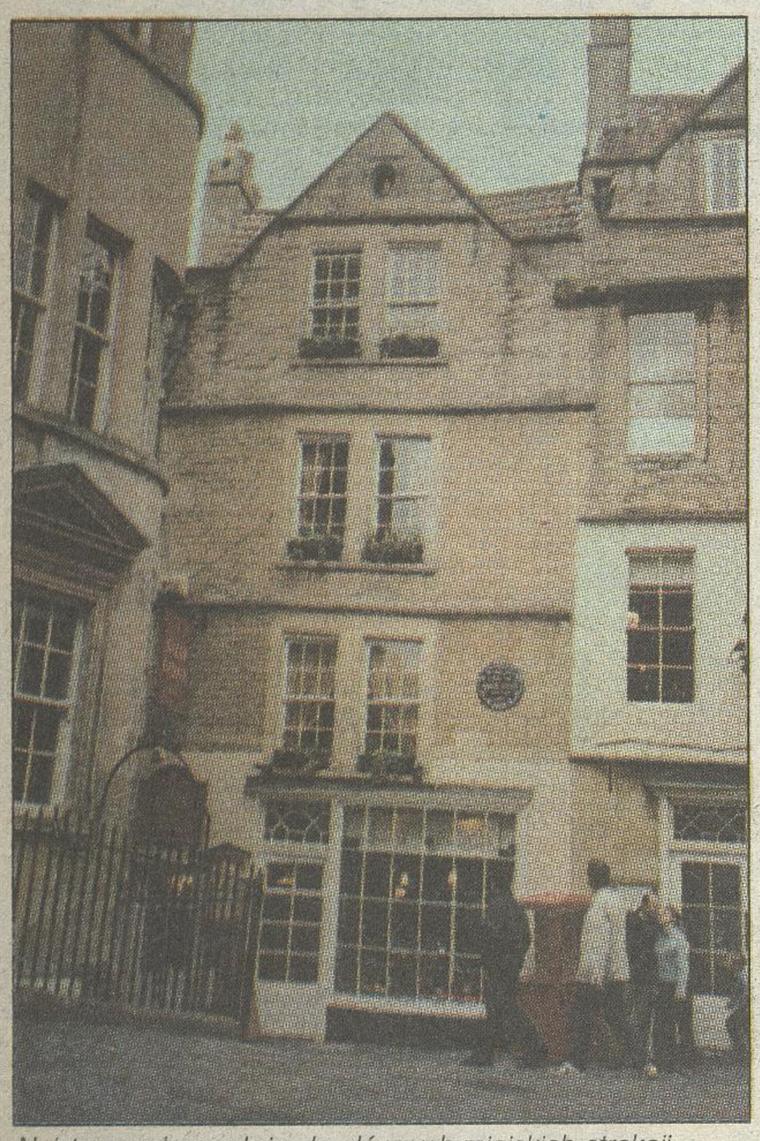

Najstarszy dom należy do głównych miejskich atrakcji

Większość domów w Bath zdobią świąteczne dekoracje

W tej piwnicy wypiekane były w XVII w. słynne słodkie bułki Sally Lunn

TE ŚWIĘTA PAMIĘTAM

W BETLEJEM

Dane mi było wraz z rodziną pielgrzymować po Ziemi Świętej. Przeżycia, jakich tam doznałem, pozwalają mi głębiej i inaczej rozumieć naukę Kościoła.

W odległości 8 kilometrów od świętego miasta Jerozolima znajduje się Betlejem. Jesteśmy w okresie wojny. Z terenów Izraela musimy się udać na teren Palestyny, gdzie znajduje się Betlejem. Naszym autokarem dojeżdżamy do miejsca, gdzie znajdują się zasieki i posterunki wojskowe...

W Betlejem plac przed Bazyliką Narodzenia wyłożony jest kamiennymi płytami. Na końcu znajduje się okazały meczet, ponieważ Betlejem zamieszkują chrześcijanie i muzułmanie. Katolicy są rytu łacińskiego, syryjskiego, melchickiego, ormiańskiego i maronickiego. Wśród braci odłączonych znajdują się prawosławni Grecy, Syryjczycy, Ormianie oraz protestanci.

Do Groty Narodzenia, znajdującej się w podziemiach potężnej Bazyliki Narodzenia Pańskiego wchodzimy przez bardzo niskie wejście celowo zrobione, aby każdy musiał się schylić. Tutaj oddali hołd Bogu-Człowiekowi pierwsi jego czciciele, wezwani głosem aniołów. Jest to i dla nas wezwanie, byśmy w tym miejscu z sercem prostym i pokornym w okresie świąt Bożego Narodzenia złożyli hołd Jezusowi.

Bogusław Falkowski

MOJE ŚWIĄTECZNE SMAKOŁYKI

Celina Muszyńska ze wsi Brończany koło Juchnowca uwielbia takie oto świąteczne potrawy:

Przysmak Świętego Mikołaja lub zrazy z łososia

Składniki: 250 dag plastrów wędzonego łososia, 500 dag filetów z łososia, 3-4 gałązki bazylii, 2 listki laurowe, łyżeczka tymianku, sok z 1/2 cytryny, oliwa, pieprz, masło.

Filety opłukać. Sok z cytryny połączyć z tymiankiem, pokruszonymi listkami laurowymi, łyżką oliwy i szczyptą pieprzu. Marynatą zalać filety i włożyć je do lodówki. Po godzinie filety odsączyć i na każdym ułożyć plaster wędzonej ryby i listek bazylii. Porcje zwinąć i spiąć wykałaczkami, a następnie smażyć na maśle po dwie minuty z każdej strony. Zrazy podawać z makaronem wstążki lub ziemniakami.

Świąteczna szynka bez kości

Składniki: 1,5 kg szynki, pęczek włoszczyzny, kilka ziaren pieprzu, liść laurowy, 2 łyżki musztardy, 2 kromki chleba.

Szynkę umyć i włożyć do garnka skórką do góry. Zalać wodą tak, aby była całkiem przykryta. Włoszczyznę obrać, wymyć, pokroić i dodać do szynki. Wrzucić ziarna pieprzu oraz liść laurowy. Całość zagotować pod przykryciem. Łyżką cedzakową zdjąć szumy i dalej gotować na małym ogniu. Woda powinna „mrugać". Kilogram szynki gotuje się około 45 minut.

Ugotowaną szynkę wyjąć z garnka, ostudzić, zdjąć skórkę i wyciąć tłuszcz. Szynkę posmarować musztardą i posypać rozdrobnionym chlebem. Ułożyć na ruszcie przykrytym folią aluminiową i wstawić na najniższy poziom piekarnika. Piec w temp. 225 st. C około 15 min.

(kon)

Ciepła i radości w Święta Bożego Narodzenia.
Dużo pyszności, śniegu i prezentów,
a przede wszystkim, aby w Nowym Roku 2004
spełniły się wszystkie pokładane w nim
plany i nadzieje

życzą pracownicy i Zarząd
WERSALU PODLASKIEGO

Posiadamy mieszkania do sprzedaży w Białymstoku i Warszawie

Warszawa-Ursynów
KEN Bis
obok stacji metra

Lokale użytkowe,
wykończone pod klucz,
w nowoczesnym
biurowcu **klasy A**
– sprzedaż
lub wynajem

Białystok
ul. Legionowa

WERSAL PODLASKI
ul. Piękna 3, 15-282 Białystok
tel. (85) 744 30 11, 745 51 95
www.wersalpodlaski.com.pl

Zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
naszym dostawcom mleka i konsumentom

życzą Rada Nadzorcza i Zarząd
Spółdzielni Mleczarskiej SUDOWIA
w Suwałkach

SUDOWIA

Spółdzielnia Mleczarska „SUDOWIA"
16-400 Suwałki, ul. Wojska Polskiego 110 c
tel. (87) 566 69 27, tel./fax (87) 566 69 71

Z OKAZJI NADCHODZĄCYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ NOWEGO ROKU
SKŁADAMY NAJLEPSZE ŻYCZENIA,
POMYŚLNOŚCI I SUKCESÓW W ŻYCIU
ORAZ ZDROWIA I RADOŚCI
W GRONIE RODZINNYM
WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM

ZARZĄD I PRACOWNICY
SUWALSKICH ZAKŁADÓW
DROBIARSKICH

SUWALSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

www.awruk.bialystok.pl
e-mail: info@awruk.bialystok.pl

AWRUK
ZAKŁAD STOLARSKI

drzwi, parapety, bramy

Aby przy świątecznym stole
nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery,
a Nowy Rok niósł ze sobą szczęście i pomyślność.

Zakład: 16-031 Ogrodniczki, ul. Białostocka 12, tel. (85) 718 38 69, 710 84 44, fax (85) 710 84 04
Hurtownia: 16-010 Wasilków, ul. Supraślska 12, tel./fax (85) 718 53 65

Zdrowych, pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
na Nowy 2004 Rok
życzy firma
LESTA

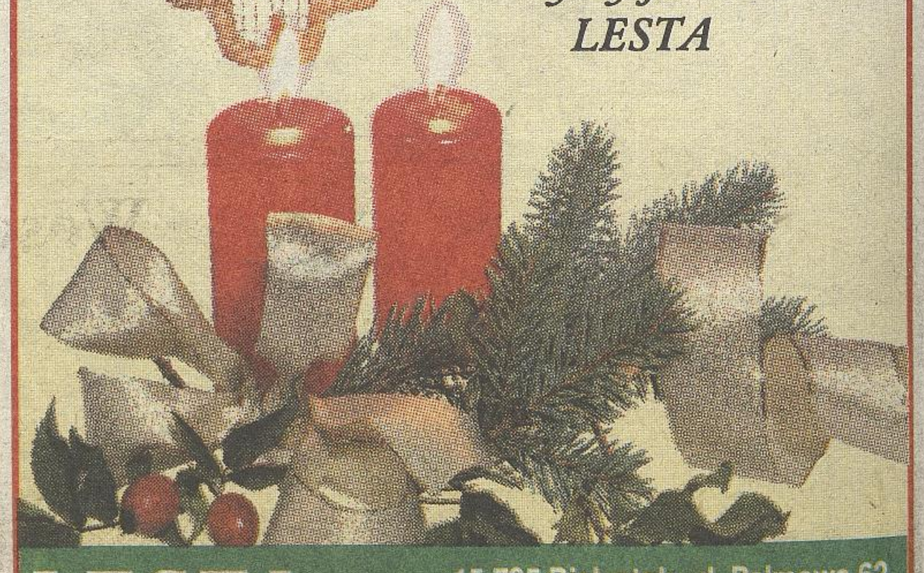

LESTA S.C.
15-795 Białystok, ul. Palmowa 62
os. Dziesięciny, tel./fax 662 16 19